

wiosna 2013

BŁĘDOWA ZGŁOBIĘSKA ❖ BRATKOWICE ❖ BZIANKA ❖ DĄBROWA ❖ MROWLA ❖ RUDNA WIELKA ❖ ŚWILCZA ❖ TRZCIANA ❖ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA
I GMINNEGO CENTRUM KULTURY W ŚWILCZY Z SIEDZIBĄ W TRZCIANIE

Trzcionka

GMINA
FAIR PLAY

1863-2013r.

GALICJANIE
W
POWSTANIU STYCZNIOWYM

Gdzie nie ma śmierci,
nie może być
Zmartwychwstania!

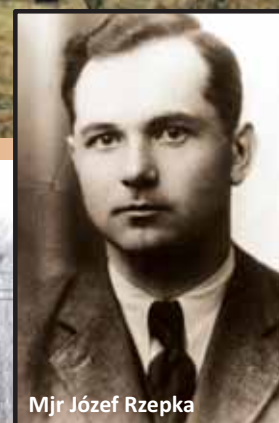
J. Kaspróvicz

nr 65
cena 5 zł

Narodowy Dzień Pamięci

„Żołnierzy Wyklętych”

w Zespole Szkół w Bratkowicach



Mjr Józef Rzepka

**My składamy Wam hołd,
o Wyklęci...**





Warto przeczytać!

1. Z życia gminy 4
2. Życzenia świąteczne 4
3. Wiadomości samorządowe 5
4. Historia – nauczycielką życia 16
5. Tradycja i zwyczaje 29
6. Felietony i opinie 32
7. W kręgu wiary 34
8. Wydarzenia bieżące 40
9. Kultura i oświata 48
10. Rolnictwo i ekologia 65
11. Głos młodych 75
12. Sport, rekreacja, zdrowie 79
13. Rozmaitości 88

Trzcionka
Rok założenia:
17.01.1997

WYDAWCA:

Samorząd Gminy Świlcza i Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcianie.

REDAGUJE KOLEGIUM w składzie:
Zofia Dziedzic, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis, Artur Szary.

ADRES REDAKCJI:

36-071 Trzciana - Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcianie, tel. 17 85 14 438, www.swilcza.com.pl, e-mail: gck@swilcza.com.pl.

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Dorota Wadiak

NAKŁAD: 700 egz. + 50.

Nr ident. 690473296.

Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. I Ns Rej. Pr. 18/97

ISSN 1506-1086

DRUK: ZUH Spółka „DUET”, Rzeszów, ul. Dębicka 140, tel. 17 863 55 44 Boguchwała, tel. 17 87 11 281.

Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek. Nie płacimy wierszówki.

„Trzcionka” zrzeszona jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie
www.pspl.info

Do druku oddano: 15.03.2013 r.



Topnieją śniegi jak gorzkie żale
I żale w końcu w niwecz spłyną
Wszystkie
Nie, nie ma przerwy
Jakieś przestrzeni neutralnej
– M i ę d z y –
Pomiędzy życiem i śmiercią
Nie ma nawet blizny
Natychmiast
Momentalnie.
Jeszcze spod zwałów śniegu
Przez marcowe okopy
Armia krokusów
Na tegoroczny podbój rusza.
Na strzępach zimy
Kolejna wiosna
Rozdział następny pisze

Bóg Zmartwychwstały na polanie
– Bładziuchny, słaby jeszcze
ale uśmiechnięty
(Po takich przejściach, po takiej męce)
Znów w hostii kruchej wzniesiony wysoko
Błogosławi
– Czasom i chwili
I ludziom przynależnym chwili
I obłokom (...)



(Leszek Długosz – Wielkanoc w górach)

Wojciech Wdowik, wójt Gminy Świlcza



Drodzy Mieszkańcy Gminy!

Pozwoliłem sobie zacytować ten wiersz, by wytworzyć nastrój powagi i zamyślenia nad szybko uciekającym czasem.

I znów upływają dni oraz miesiące nowego roku. Na jego początku każdy zadawał sobie pytanie. Czy 2013 r. będzie spokojny, czy pełen wrażeń, czy coś się wydarzy, czy czekają nas niespodzianki?

Wierzę w to, że wspólnie razem dobrze zdamy, w nim, egzamin z samorządowej odpowiedzialności. Początek roku w każdym Urzędzie Gminy upływa głównie na pracach projektowych budżetu. Mam nadzieję, że jest on odważny i roważny, inwestycyjny i prospołeczny.

Większość wydatków pochłonie oświata i pomoc społeczna. Będą też inwestycje. Nie chcemy jednak zadłużać gminy. Stara, pouczająca anegdo-

ta mówi, że Rabin zapytany przez prostego Żyda, co ma robić, żeby zaoszczędzić trochę pieniędzy, bo ma kłopoty – odpowiedział mu – „Ty nie myślisz, jak zaoszczędzić, ale jak więcej zarobić!”.

Ta prosta rada powinna przyświecać naszej samorządowej i państwowej pracy. Uchwała budżetowa to nie sztywne tabu, ale akt, który będzie nowelizowany w zależności od napływających i zdobywanych w ciągu roku funduszy. Zachęcam do zapoznania się z wszystkimi materiałami sprawozdawczymi z ubiegłorocznej pracy samorządowej zawartymi w 65 numerze „Trzcionki”, wierzę, że będzie to ciekawa lektura.

W życiu społecznym społeczności gminnej zapewne odbyły się szerokim echem trudne sprawy: odejście wielkich moralnych i religijnych autorytetów, jak arcybiskupa Ignacego Tokarczuka w dn. 29 XII 2012 r. Ordynariusza Diecezji Prze-



myskiej, do której w przeszłości należała nasza gmina, Kardynała Józefa Glempa (zm. 23 I 2013 r.) emerytowanego, duszpasterza wszystkich Polaków. Abdykował w lutym Ojciec Święty Benedykt XVI w Watykanie. W marcu zapewne poznamy nowego Papieża – Św. Piotra naszych czasów.

Świat obiegra wieść o katastrofie kosmicznej w Czelabińsku na Syberii (Rosja – 12 II 2013 r.). Grad meteorytów zranił 1142 osoby, w tym 258 dzieci, zniszczył lub uszkodził 4,5 tys. domów. Asteroidea spowodowała szkody szacowane na ok. mld rubli.

Przy tych wszystkich wydarzeniach, jakże małe wydają się nam nasze problemy życia codziennego.



Radośnie spędzaliśmy karnawał, i najbardziej rodzinne święta Dzień Seniora, Dzień Babci. Dzieci i młodzież

wesoło spędzały ferie zimowe w wyjątkowo pięknej scenerii zimowej. Przeczytajmy o tym wszystkim w Trzcionce Nr 65. Niech dzieci i młodzi uczą się od starszych spędzania wolnego czasu na lekturze książek i czasopism.

Obecnie witamy już wiosnę i cieszymy się Wielkanocą! Niech będzie to dla nas WSZYSTKICH stałych mieszkańców i gości czasem wzruszających przeżyć religijnych, radości rodzinnej i szczęścia.



*W dom polski
wiosna wchodzi
na spotkanie,
kiedy Wielkanoc
nastanie...*



Życzę wszystkim mieszkańcom gminy Świlcza, a zwłaszcza uczestnikom pracy twórczej i życia artystyczno-kulturalnego, aby Wielkanoc ogarnęła Was szczególną tradycją i nowymi przeżyciami. Ale przede wszystkim, by wzrosła w Was siła do działań kulturalnych, które podnoszą na duchu i niosą radość.

Adam Majka - dyr. GCKSiR

**Szanowni i Drodzy Współziomkowie!
Mieszkańcy Gminy!**

Wesołych Świąt Wielkanocnych!
Pokoju ducha i wiary w odnowę życia oraz dobroć ludzi.
Umiejętności dostrzegania piękna tego świata,
silnej wiary w siebie i własne możliwości.
Dużo optymizmu i nadziei na lepsze jutro
życzą

Krzysztof Ciszewski
- przew. Rady Gminy

Wiesław Machowski
- z-ca wójta

Wojciech Wdowik
- wójt



**Drodzy Czytelnicy
„Trzcionki”!**

Wszystkim naszym
Przyjaciołom
i Sympatykom
z okazji Wielkanocy
przesyłamy
garść życzeń.

Doznajcie w te święta wyjątkowego
szczęścia, zrozumcie na nowo sens życia
i potęgę rodziny, otwórzcie serca
i... wpuście ptaki wolności!

Zespół Redakcyjny „Trzcionki”



Alleluja biją dzwony...
bo zmartwychwstał Pan!

Najpiękniejsze, świąteczne,
wielkanocne życzenia
składam od serca, życząc ich spełnienia.
Smacznego jajka, pogody ducha,
zdrowia i radości
optymizmu wiosennego
i wszystkiego najlepszego!



Koleżankom i Kolegom z KG PSL
oraz Członkom Towarzystwa
Przyjaciół Trzciony,
jak również
Dzieciom i Młodzieży
składa
Adam Dziedzic - prezes



Samorządowe remanenty 2012 r.

1. 29 XI 2012 r. w Podkarpackim Urzędzie Marszałkowskim rozstrzygnięty został konkurs na „**Sołtysa roku 2012 Województwa Podkarpackiego**”. Zgodnie z regulaminem rozpatrzono kandydatury 21 sołtysów z Podkarpacia. I miejsce uzyskał sołtys Jodłowej Dolnej Marek Leja.

Wyróżnienie, jedno spośród 9, uzyskał sołtys Mrowli w gminie Świlcza **Zbigniew Pasterz**. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w życiu osobistym i w pracy na rzecz własnego środowiska.

2. Podkarpacki Urząd Marszałkowski w Rzeszowie podsumował konkurs na „**Najpiękniejsze sołectwo w regionie**”. Film konkursowy o estetyce wsi, infrastrukturze i atrakcjach przyrodniczo-turystycznych z sołectwa Chmielnik w gminie Chmielnik zyskał najwyższe uznanie komisji konkursowej. Z gminy Świlcza do konkursu wystawiono film o sołectwie Bratkowice.

3. V edycja rankingu **Złota Setka Gmin Podkarpacia**, organizowana przez Gazetę Codzienną Nowiny i Wyższą Szkołę Zarządzania w Rzeszowie, została podsumowana na gali konkursowej w dniu 11 XII 2012 r. w sali kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. (Nowiny, wtorek 11 grudnia 2012, strefabiznesu24.pl, lub www.wsz.rzeszow.pl.zakladka:rektor)

Celem konkursu opracowanego przez Krzysztofa Kaszubę rektora Wyższej Szkoły Zawodowej w Rzeszowie oraz wykładowcę tejże WSZ – Artura Chmaja w ramach współpracy naukowców z samorządowcami było promowanie oraz poszuki-

wanie najciekawszych pomysłów i rozwiązań, przykładów wzmacniających potencjał gospodarczy i społeczny gmin Podkarpacia. Udział w nim wzięło 160 gmin, które oceniano po wnikliwej analizie nadesłanych sprawozdań finansowych z działalności w 2011 r. Analiza ukazała ogromne dysproporcje np. w przeliczeniu dochodów na jednego mieszkańca gminy, (lider – Przemyśl – 3366 zł, najniższy – Tyrawa Wołoska i Żurawica – po 88 zł). Punktowane regulaminowe wyniki całościowe dały 51 pozycję (na 160 gmin) gminie Świlcza. Jako gmina wiejska była 18.

W br. oceniano najaktywniejsze gminy Podkarpacia w 5 kategoriach specjalnych. Udział w tym rankingu był dobrowolny i wymagał dodatkowych dokumentów. Kategorie:

- Turystyczna Gmina Podkarpacia
- Lider Globalizacji
- Inwestor Roku
- **Skuteczny Beneficjent Środków Unijnych**
- **Kreator Kapitału Społecznego**

Miło nam donieść, że w dwóch ostatnich kategoriach w „Złoty Dziesiątkach” zwycięzców znalazła się gmina Świlcza.

Gratulujemy serdecznie zwycięzcom i liderom, naszej Radzie Gminy, Wójtowi Urzędu Gminy i Pracownikom Urzędu Gminy w Świlczy. Cieszy nas fakt, że gmina Świlcza, jak i całe Podkarpacie to region przedsiębiorczych gmin i ludzi.

Zebrała Z.D.

Doświadczenie i wiedza, są mi bardzo przydatne...

Rozmowa z mgr Józefem Wilgą – Sekretarzem Gminy Świlcza

Sekretarz Gminy jest po wójcie najwyższym rangą urzędnikiem samorządowym w gminie. Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym – głównym zadaniem Sekretarza Gminy jest „organizacja pracy urzędu i zarządzanie jego zasobami ludzkimi”. Jest to bardzo ważne i odpowiedzialne stanowisko.

Po odejściu na emeryturę dotychczasowego Sekretarza Gminy Świlcza **Jana Kunysza**, z dniem 1 kwietnia 2012 roku stanowisko to objął **mgr Józef Wilga** – doświadczony urzędnik, pełniący wcześniej wiele odpowiedzialnych funkcji na wszystkich szczeblach samorządu. Sekretarz chętnie zgodził się odpowiedzieć na kilka pytań, dotyczących jego codziennej pracy w Urzędzie Gminy.

– Sekretarzem Gminy Świlcza jest Pan od roku i z pewnością zdążył Pan już przyzwyczaić się do tej ważnej i odpowiedzialnej funkcji publicznej. Czy bycie sekretarzem to trudne do realizacji zadanie służbowe?

– Rzeczywiście, stanowisko Sekretarza Gminy, podobnie jak i pozostałe funkcje kierownicze w administracji samorządowej związane są z dużą odpowiedzialnością nie tylko wobec przełożonych, ale przede wszystkim wobec mieszkańców (wyborców), którzy oczekują sprawnej i kompetentnej administracji, terminowo załatwiającej sprawy w urzędzie. Trudność



Józef Wilga.

w wypełnianiu tej funkcji, dla mnie osobiście, nie jest aż tak duża, ponieważ z wykształcenia jestem urzędnikiem, piastowałem już to stanowisko. W ciągu 35 letniego stażu pracowałem na podobnych stanowiskach na wszystkich szczeblach samorządów terytorialnych. Moje doświadczenie i wiedza są mi obecnie bardzo przydatne. Problem polega na tym, czy



obecną pracą urzędników, pokieruję tak, żeby mieszkańcy byli zadowoleni z urzędu jako miejsca załatwienia ich ważnych spraw. Zarówno władze gminy jak i mieszkańcy oczekują, aby zatrudnieni w urzędzie i 20 jednostkach organizacyjnych gminy pracownicy wykonywali swoje obowiązki prawidłowo i rozwiązywali ich problemy. Wszystko to razem wpływa na ocenę, jaką mieszkańcy wystawią swoim radnym w Radzie Gminy i kierownictwu gminy.

– Sekretarz Gminy to ważne i odpowiedzialne stanowisko, mające znaczący wpływ na prawidłowe funkcjonowanie Urzędu Gminy. Jakie najważniejsze obowiązki i zadania wykonuje Pan z racji zajmowanego stanowiska?

– Najważniejszymi zadaniami Sekretarza Gminy jest: współpraca z Radą Gminy i Komisjami Rady w przygotowaniu projektów uchwał, sprawne przeprowadzenie wyborów i referendum, poprawne i efektywne organizowanie pracy urzędu, terminowe załatwienie spraw mieszkańców, współpraca z sołtysami i samorządami wiejskimi w wykonywaniu ich ustawowych obowiązków i wniosków mieszkańców sołectw.

Realizacja tych zadań zależy od kompetencji urzędników i od umiejętności kierowania nimi zarówno przez Wójta jak i Sekretarza. Jakość obsługi mieszkańców jest ważna, bo jesteśmy przez to oceniani, a ona jest także oceną Wójta i Radnych Gminy, którzy stanowią łącznie władze gminy.

– Funkcja Sekretarza to wielka ilość zadań i obowiązków do wykonania, to także duża odpowiedzialność i niewątpliwie stres. Nie będzie w tym nic dziwnego, jeśli po trudach codziennej pracy biurowej, poczuje się Pan zmęczony. Czy ma Pan jakiś własny wypróbowany i skuteczny sposób, a może hobby, na zregenerowanie sił?

– Po pracy biurowej najlepiej regeneruję siły przy pracy fizycznej. Dlatego pracuję w ogródku, „szklarence” i tunelu foliowym, gdzie uprawiam warzywa i owoce bez stosowania środków chemicznych i nawozów z pożytkiem dla zdrowia mojego i całej rodziny. Moje hobby to prowadzenie pasieki pszczołej. Co roku przybywa mi umiejętności, uli i sprzętu, a także coraz więcej pozyskuję produktów pszczelich. Obecnie posiadam prawie 50 uli i jest to największa pasieka w gminie Świlcza.

– Co, jako Sekretarz, zmieniłby Pan w funkcjonowaniu Urzędu Gminy, by maksymalnie uprościć procedury urzędowe dotyczące załatwiania spraw przez mieszkańców naszej gminy?

– Zmiany, które obecnie następują nie tylko w urzędach gmin wynikają z ostatnich ogólnych uregulowań prawnych i zmierzają do poprawy pracy urzędu i obsługi obywateli,

a dotyczą m.in.: zmiany organizacji odbioru odpadów, zapewnienia ochrony danych osobowych mieszkańców, zapewnienie dostępu obywateli do wszelkich informacji publicznych i urzędowych oraz postępująca komputeryzacja wszystkich dziedzin naszego życia.

Przy większościowym udziale środków unijnych w urzędzie gminy zmodernizowano sieć informatyczną, wkrótce zostanie wymieniony sprzęt komputerowy, a następnie zainstalowane będą systemy i procedury umożliwiające załatwienie spraw drogą elektroniczną bez konieczności przychodzenia do urzędu. Ułatwi to na pewno załatwianie spraw przez osoby umiejące korzystać z komputera i Internetu. Ułatwieniem w obsłudze mieszkańców są, już dostępne na stronie internetowej urzędu gminy, wzory dokumentów, coraz częściej wykorzystywanych.

– Czy mieszkańcy gminy zgłaszają uwagi dot. funkcjonowania Urzędu Gminy i jakich spraw one dotyczą?

– Uwagi dotyczące funkcjonowania urzędu i gminnych jednostek organizacyjnych nasi mieszkańcy przekazują najczęściej na zebraniach wiejskich i na zebraniach organizacji społecznych. Wielu mieszkańców gminy niemal codziennie utrzymuje kontakty z instytucjami gminnymi, Posyłając dzieci do przedszkoli i szkół, korzystając z wodociągów i kanalizacji, korzystając z opieki społecznej, infrastruktury drogowej, uczestnicząc w życiu kulturalnym na bieżąco zgłaszają uwagi i wnioski potrzeby w tym zakresie, oczekując realizacji swoich praw. Obowiązkiem kierownictwa gminy jest, aby problemy rozwiązywać. Załatwienia ich nie zależy tylko od woli i postawy pracowników.

Określone dochody i wielkość środków finansowych w budżecie gminy oraz to, że za wiele spraw odpowiadają inne władze i urzędy powoduje zwłokę lub ich niewykonalność i pretensje do władz gminy.

Największe problemy stwarza stan dróg i brak chodników przy drogach powiatowych, wydawanie pozwoleń na budowę, prowadzenie rejestrów gruntów i spraw geodezyjnych, za które odpowiada starostwo powiatowe.

Częste konflikty sąsiedzkie związane z przebiegiem granic działek, przejazdami sąsiednimi działkami, sadzenie drzew blisko granicy sąsiada – również nie należy do kompetencji gminy lecz sądów.

– Dziękuję Panu za rozmowę i życzę wielu sukcesów na zajmowanym stanowisku oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i rodzinnym.

Rozmawiał: Władysław Kwoczyński

(Rozmowa autoryzowana)

PS. Osobę mgr. Józefa Wilgi, przedstawiliśmy już na łamach „Trzcionki” nr 62/2012.

Uwaga Czytelnicy, Sympatycy i Korespondenci „Trzcionki”!

Redakcja „Trzcionki” uprzejmie prosi o nadsyłanie wspomnień, refleksji, własnych przemyśleń, artykułów problemowych do każdego kolejnego numeru na miesiąc przed upływem kolejnego kwartału, **do nr 66 – do dnia 1 CZERWCA 2013 r. Po upływie tego terminu materiałów nie przyjmujemy!**

Dołączane zdjęcia (opisane na odwrocie), dyskietki i płyty CD, można odbierać w siedzibie Redakcji „Trzcionki”, tj. w GCKSiR w Trzcianie. Do artykułów należy dołączyć własną, legitymacyjną fotografię.

Zofia Dziedzic



Władysław Kwoczyński



Rok 2012 w Gminie Świlcza

Ostatnia w 2012 roku XXXI sesja wyjazdowa Rady Gminy Świlcza, odbyła się 28 grudnia w Sali Domu Strażaka w Świlczy. Uczestniczyli w niej oprócz radnych, także pracownicy Urzędu Gminy i zaproszeni goście. Tradycyjnie na początku obrad każdej sesji **Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świlcza, składa obszerną informację z bieżącej realizacji uchwał Rady Gminy oraz z działalności własnej i Urzędu Gminy w roku 2012.

Zgodnie z przyjętym porządkiem obrad XXXI sesji – przyjęto następujące uchwały w sprawach:

- zmiany uchwały budżetowej Gminy Świlcza na 2012 rok,
- zmiany wieloletniej prognozy finansowej Gminy Świlcza,
- wydatków, które nie wygasają z upływem 2012 roku,
- ustanowienia tytułu „Honorowy Obywatel Gminy Świlcza” oraz zasad i trybu nadawania,
- zabezpieczenie w formie weksła „in blanco” (dot. przebudowy sanitariatów w świetlicy wiejskiej w Domu Ludowym w Błędowej Zgłobieńskiej),
- zabezpieczenie w formie weksła „in blanco” (dot. przebudowy świetlicy wiejskiej w Domu Ludowym w Dąbrowie),
- regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Świlcza,
- wyboru metody ustalenia opłaty oraz w sprawie ustalenia stawki oraz opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi,
- ustalenia szczegółowego sposobu i zakresu świadczenia usług w zakresie odbierania i zagospodarowania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości za uiszczoną przez właściciela nieruchomości opłatą za gospodarowanie odpadami komunalnymi,
- ustalenia terminu, częstotliwości i trybu uiszczania opłaty za gospodarowanie odpadami,
- wzoru deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi składanej przez właściciela nieruchomości,
- wyrażenia woli przystąpienia do realizacji projektu pn. „Opracowanie dokumentów strategicznych i planistycznych dla rzeszowskiego obszaru funkcjonalnego – ROF” w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2007-2013”.

Wspólne spotkanie

Po zakończeniu oficjalnej części obrad XXXI sesji Rady Gminy, odbyło się okolicznościowe spotkanie z udziałem radnych gminy i powiatu, pracowników Urzędu Gminy, sołtysów, dyrektorów szkół i przedszkoli oraz przedstawicieli organizacji społecznych, działających w naszej gminie. Zgodnie z coroczną tradycją, łamano się opłatkiem wigilijnym, składając sobie życzenia.

Ważnym momentem tego integracyjnego spotkania było złożenie wszystkim podziękowań i życzeń noworocznych przez Wójta Gminy.

Fragmenty rocznego sprawozdania Wójta Gminy za 2012 rok

Rada Gminy

W 2012 roku Rada Gminy Świlcza, odbyła 15 sesji roboczych, na których podjęto 128 uchwał. Ponadto odbyło się

27 posiedzeń komisji problemowych Rady Gminy, w tym: Komisja Planowania Gospodarczego i Budżetu – 6 posiedzeń. Komisja Rewizyjna – 4 posiedzenia. Komisja Zdrowia, Oświaty, Kultury i Porządku Publicznego – 2 posiedzenia. Komisja Rolnictwa, Handlu, Usług i Ochrony Środowiska – 2 posiedzenia. Komisja Mandatowo-Regulaminowa – 0 posiedzeń. Wspólne posiedzenia Komisji – 13 posiedzeń.

Z działalności Wójta i Urzędu Gminy

W 2012 roku wydanych zostało łącznie 150 Zarządzeń Wójta Gminy. Do sekretariatu UG wpłynęło ogółem 11 300 pism. W analogicznym okresie roku 2011 – mniej o 2400.

W Urzędzie Gminy Świlcza zatrudnionych jest ogółem 47 osób, w tym 6 pracowników obsługi.

W 2012 roku na emeryturę odeszło 2 pracowników:

- Jan Kunysz – Sekretarz Gminy
- Stanisław Nowak – Inspektor ds. Ewidencji Ludności.

Ponadto w jednostkach organizacyjnych Gminy, zatrudnionych jest ogółem 81 osób:

- Gminny Ośrodek Opieki Społecznej w Świlczy – 19 osób
- Środowiskowy Dom Samopomocy w Woliczce (7,1 etatu) – 9 osób
- Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy zs. w Trzcianie – 10 osób
- Gminne Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Świlczy zs. w Trzcianie – 14 osób
- Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Świlczy – 29 osób.

Wykonanie budżetu

Planowane dochody budżetu Gminy w 2012 roku wyniosły kwotę **44.057.553,07 zł** i uległy zwiększeniu w ciągu roku o kwotę **4.788.644,24 zł**. Planowane wydatki natomiast, wyniosły kwotę **43.194.904,15 zł** i uległy zwiększeniu w ciągu roku o kwotę **5.718.241,32 zł**.

Wykonanie budżetu za 2011 rok:

Dochody – **40.685.704,29 zł**.

Wydatki – **42.716.389,54 zł**.

Podatki

W 2012 roku wydano ogółem **11.780** decyzji dla osób fizycznych na kwotę **2.167.029,00 zł**.

Przypisano wymiar dla osób prawnych na kwotę – **2.814.313,00 zł**.

Środki transportowe osoby fizyczne – **102 szt.** – przypis na kwotę – **150.326,00 zł**.

Środki transportowe osoby prawne – **62 szt.** – przypis na kwotę – **103.673,00 zł**.

Umorzenia; podatki osoby fizyczne **107 szt.** na kwotę – **14.815,00 zł**.

Wydano ogółem **1388** zaświadczeń.

Zakład Wodociągów i Kanalizacji

Ogólna liczba kontrahentów ZWiK – **4772**

Przyłącza wodociągowe – kontrahenci – **4596**

Przyłącza kanalizacyjne – kontrahenci – **3951**

Umowy na wywóz odpadów – kontrahenci – **2733**

Produkcja wody – **573 402 m³**



Oczyszczanie ścieków – **407 508 m³**

Wywóz ścieków samochodem asenizacyjnym – **2 585 m³**

Ilość śmieci wywiezionych na wysypisko – **1 429 m³**

Ogółem przychody – **4.208.000,00 zł.**

Wartość majątku trwałego Gminy Świlcza zarządzanego

Przez ZWiK – **37.550.000,00 zł.**

W 2013 roku przewidziana jest podwyżka opłat za wodę i odprowadzenie ścieków.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

W 2012 GOPS wydatkował ogółem kwotę – **6.576.251,00 zł**, w tym na:

– pomoc społeczną – **1.439.473,00 zł**, wydano **2017** decyzji, objęto pomocą – **1368** osób,

– świadczenia rodzinne – **3.624.901 zł**, wydano **1081** decyzji dla **1016** osób,

– fundusz alimentacyjny – **419.168,00 zł**, wydano **201** decyzji dla **252** osób,

– projekt „Czas na aktywność w gminie Świlcza” z Europejskiego Funduszu Społecznego na kwotę – **147.374,00 zł**, dla **10** uczestników,

– program „Asystent Rodziny” na kwotę **15.000,00 zł**.

Dane demograficzne za 2012 r. (w porównaniu z rokiem 2011)

Liczba mieszkańców w poszczególnych miejscowościach gminy Świlcza

	2011	2012	2012	
			Mężczyźni	Kobiety
Błędowa Zgłobieńska	514	558	300	288
Bratkowice	4314	4308	2172	2136
Bzianka	576	574	289	285
Dąbrowa	1047	1054	514	540
Mrowla	1416	1427	700	727
Rudna Wielka	1459	1467	752	715
Świlcza	3319	3339	1644	1695
Trzciana	2559	2570	1247	1323
Woliczka	553	513	233	280
Ogółem:	15 757	15 810	7784	8020
Mężczyźni	7752	7784		
Kobiety	8005	8026		
Urodzenia:				
Chłopcy	78	82		
Dziewczynki	85	72		
Zgony:				
Mężczyźni	83	65		
Kobiety	71	74		

Środowiskowy Dom Samopomocy w Woliczce

Jest ośrodkiem terapii osób niepełnosprawnych, pochodzących z terenu gminy Świlcza. Aktualnie do Domu uczęszcza 42 osoby. Ośrodek posiada pracownię plastyczną, rękodzieła, salę komputerową oraz bardzo dobrze wyposażoną pracownię fizjoterapii i rehabilitacji. Do dyspozycji uczestników jest ponadto gabinet pielęgniarstwa, duża pracownia kulinarna i sala wyciszeń. Uczestnicy ŚDS w Woliczce, mogą być osoby niepełnosprawne intelektualnie, które posiadają orzeczony stopień niepełnosprawności. Roczny koszt utrzymania Domu w 2012 roku wyniósł **561.200,00 zł**. W ŚDS zatrudnionych jest 9 osób w łącznym wymiarze 7,1 etatu, z czego w zespole wspierająco-aktywizującym zatrudnionych jest 7 osób w łącznym wymiarze 6,5 etatu.

Oświata

W gminie Świlcza funkcjonuje **9** szkół podstawowych, **4** gimnazja, **4** przedszkola i **2** oddziały przedszkolne dla dzieci młodszych przy Szkole Podstawowej w Mrowli i Zespole

Szkół w Rudnej Wielkiej.

Ogółem w szkołach podstawowych i gimnazjach uczy się i wychowuje **1441** uczniów w **111** oddziałach, w tym w szkołach podstawowych – **984** uczniów i gimnazjach **457**. W przedszkolach i klasach „0” jest **564** przedszkolaków.

W szkołach podstawowych zatrudnionych jest **193,66** etatów nauczycielskich, pracownicy administracyjno-obługowi, stanowią 92,62 etatów.

Utrzymanie oświaty w 2012 roku wyniosło 17.575.224,67 zł.

Struktura organizacyjna szkół uległa zmianie w związku z tym, że Rada Gminy Świlcza podjęła Uchwałę nr XIX/143/12 z dnia 23 marca 2012 r. w sprawie likwidacji Szkoły Podstawowej w Bziance z dniem 31 sierpnia 2012 r. Szkoła ta od 1 września 2012 r. jest Szkołą Publiczną prowadzoną przez Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu – Prowincja Krakowska, w stopniu organizacyjnym I-IV i klasa „0”.

Rada Gminy Świlcza podjęła ponadto Uchwałę nr XIX/142/12, w sprawie likwidacji Szkoły Podstawowej nr 3 im. Żołnierzy Armii Krajowej w Bratkowicach z dniem 31 sierpnia 2013 roku. W szkole tej powstało Stowarzyszenie Przyjaciół Szkoły „Nasza Trójka”, z którym Gmina zawarła umowę na przejęcie i prowadzenie szkoły. Od 1 września 2013 roku, szkoła zacznie funkcjonować pod nazwą: **Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Bratkowicach**. Siedzibą szkoły będzie budynek obecnej Szkoły Podstawowej Nr 3 im. Żołnierzy Armii w tej miejscowości. Rada Gminy podjęła również Uchwałę nr XXX/232/12 z dnia 14 grudnia 2012 roku w sprawie likwidacji Szkoły Podstawowej w Błędowej Zgłobieńskiej z dniem 31 sierpnia 2013 roku. Jak powiedział **Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świlcza – „*W chwili obecnej na wniosek mieszkańców Błędowej Zgłobieńskiej, rozpoczęta została procedura referendum gminnego w sprawie nie likwidacji Szkoły Podstawowej w tej miejscowości. Nie wiadomo jaką uchwałę podejmie Rada Gminy w sprawie referendum oraz jakie będzie rozstrzygnięcie tego referendum. Niezależnie jednak od kwestii referendum, jeżeli Stowarzyszenie zwróciłoby się z wnioskiem do Urzędu Gminy w Świlczy na przejęcie i prowadzenie szkoły na zasadach, jak to ma miejsce w Bziance i Bratkowicach – to taki wniosek zostanie zaakceptowany...*”.

Formy pomocy uczniom w 2012 roku:

– dofinansowanie do zakupu podręczników szkolnych do klas I – IV szkoły podstawowej na kwotę – **24.865,00 zł**, z pomocy tej skorzystało **122** uczniów,

– dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów przyznane zostały stypendia na łączną kwotę – **27.600,00 zł** za dobre wyniki w nauce, osiągnięcia sportowe i artystyczne,

– dla najmłodszych dzieci z gminy Świlcza, przyznane zostały stypendia szkolne na łączną kwotę – **182.101,00 zł**, w tym wkład własny Gminy – **45.525,00 zł**. Z tej formy pomocy skorzystało 506 uczniów.

Kultura

Gminne Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie – to ponad 300 osób działających w Amatorskim Ruchu Artystycznym w kilku grupach, jak: Zespół Pieśni i Tańca „Pułanie”, Grupa Obrzędowa, Kapela Ludowa „Muzykanty”, Kapela Ludowa „Olsza”, Kapela Ludowa „Młoda Olsza”, Chór „Cantus” i Zespół Tańca Nowoczesnego „Kolorret”, Zespół Instrumentalny „Silver Tone”.

W 2012 zakupiono komplet strojów ludowych dla Zespołu. GCKSiR zarządza 4 budynkami w miejscowościach na terenie gminy Świlcza, stadionem sportowym w Bratkowicach i parkiem w tej miejscowości.

W ciągu 2012 roku GCKSiR, zorganizowało wiele imprez kulturalnych i rozrywkowych, jak: Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne z udziałem zespołów zagranicznych, Ogólnopolski Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego, 9 imprez plenerowych, 9 konkursów szkolnych, 2 imprezy patriotyczne,



3 imprezy o charakterze wojewódzkim, 21 koncertów, 3 nagrania audio i inne uroczystości. W gminie od roku 1997 ukazują się kwartalnik społ.-kult. „Trzcionka” i kwartalnik „Ziemia Bratkowicka” – pismo TMZB.

Zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych

W 2012 roku wydano następującą ilość zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych:

- napoje alkoholowe przeznaczone do spożycia poza miejscem sprzedaży: piwo – 15, wino – 7, wódka – 6,
- napoje alkoholowe przeznaczone do spożycia w miejscu sprzedaży: piwo – 1, wino – 0 i wódka – 0.

Aktualnie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych w postaci piwa, korzysta 40 przedsiębiorców, natomiast alkohole tzw. mocne sprzedawane są w 30 punktach sprzedaży. W gastronomii piwo podaje się w 5 lokalach gastronomicznych, a alkohole mocne w 3.

W 2012 roku wygasło ogółem 17 zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych.

Oświetlenie uliczne

W poszczególnych miejscowościach gminy Świlcza, istnieje ogółem 1090 ilość lamp oświetleniowych, w tym Błędowa Zgłobieńska – 42, Bratkowice – 194, Bzianka – 47, Dąbrowa – 71, Mrowla – 90, Rudna Wielka – 139, Świlcza – 239, Trzciana – 210, Woliczka – 5. Ogólny koszt oświetlenia (do 30 października 2012 r.), wynosi 175.770,00 zł, zaś konserwacja lamp – 83.000,00 zł.

Investycje oświetleniowe w poszczególnych miejscowościach:

- montaż lampy oświetleniowej Bratkowice – Zapole – 3.075,00 zł,
- przyłącze kablowe Bratkowice – park – 1.202,00 zł,
- opracowanie projektu oświetlenia Bratkowice – 7.629,00 zł,
- oświetlenie drogi w Dąbrowie – 22.694,50 zł,
- oświetlenie drogi w Świlczy – 15.624,00 zł,
- opracowanie projektu oświetlenia Świlcza – 3.000,00 zł.

Gminna Biblioteka Publiczna

Na terenie gminy Świlcza funkcjonuje Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy z siedzibą w Trzcianie oraz 5 filii bibliotecznych w miejscowościach: Bratkowice, Dąbrowa, Mrowla, Rudna Wielka i Świlcza. W bibliotekach zatrudnionych jest łącznie 10 osób, w tym 4 osoby na pełnym etacie, 2 na 3/4 etatu, 3 osoby na 1/2 etatu oraz 1 na 1/4 etatu. Razem 7,25 etatu.

W 2012 roku wypożyczono i udostępniono w czytelni 66.821 książek i czasopism. Mieszkańcy gminy odwiedzili biblioteki łącznie 36.428 razy.

W 2012 roku Gminna Biblioteka Publiczna, otrzymała dotację celową z Biblioteki Narodowej na zakup nowości wydawniczych w wysokości 6.100,00 zł. Ponadto zakupiono ze środków budżetowych 390 pozycji książkowych, na kwotę 5.126,00 zł.

Gospodarka mieniem i planowanie przestrzenne

W 2012 roku zorganizowano 3 przetargi na sprzedaż mienia komunalnego oraz zakupiono 2 nieruchomości. Przeprowadzono 30 postępowań w sprawie ustalenia granic nieruchomości i 100 w sprawie podziału nieruchomości oraz 9 wniosków na komunalizację mienia. Wydano 198 decyzji o warunkach zabudowy, w tym na budynki mieszkalne – 174. Na cel publiczny – 35. Wydano ponadto 8 decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych oraz 28 opinii i zezwoleń z zakresu prawa górniczego i ochrony środowiska. Nadano 109 nowych numerów porządkowych nieruchomości. Przeprowadzono 8 postępowań w sprawie naruszenia stosunków wodnych. Wydano 310 zezwoleń na wycięcie drzew. Uchwalono 3 miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości: Świlcza – Rudna Wielka, Bratkowice – Restol oraz Trzciana – Jolwit. Wydano 184 zaświadczenia o przeznaczeniu w planie. Ponadto koordynowano konkurs ekologiczny pn.

„Rok Kaczki, opracowano gminny program usuwania azbestu, opracowano gminną ewidencję zabytków oraz przygotowano program wdrożenia nowego gospodarowania odpadami.



Ważniejsze inwestycje realizowane w 2012 roku w poszczególnych miejscowościach Gminy Świlcza

Błędowa Zgłobieńska:

- przebudowa sanitariatów w świetlicy wiejskiej w Domu Ludowym,
- wykonanie płytki odbojowej i placu parkingowego przy budynku OSP.

Bratkowice:

- termomodernizacja budynku Zespołu Szkół oraz roboty uzupełniające,
- montaż 1 lampy oświetleniowej i oprawy oraz 160 mb przewodów.

Bzianka:

- remont chodnika przy drodze gminnej oraz remont budynku Domu Strażaka,
- wykonanie urządzeń zabawowych na placu zabaw przy szkole podstawowej.

Dąbrowa:

- budowa oświetlenia ulicznego drogi Dąbrowa – Stawy,
- remont posadzki na parterze w Domu Ludowym i w części Ośrodka Zdrowia.

Mrowla:

- przebudowa dachu na Domu Strażaka i docieplenie budynku,
- uszczelnienie przecieków z dachu budynku szkoły.

Rudna Wielka:

- przebudowa odcinka linii telekomunikacyjnej napowietrznej kolidującej z planowanym boiskiem sportowym Zespołu Szkół,
- wykonanie przyłącza kanalizacji deszczowej, przyłącza wodociągowego, ułożenie rur przepustowych pod kabel elektryczny.

Świlcza:

- budowa oświetlenia ulicznego za Ośrodkiem Zdrowia, ułożenie płytek w Przedszkolu,
- remont 2 sal lekcyjnych i podłóg w Zespole Szkół, wykonanie kanalizacji sanitarnej w rejonie drogi Świlcza – Przycznia.

Trzciana:

- remont chodnika przy drodze od Szkoły do Przedszkola,
- przebudowa budynku z przeznaczeniem na Żłobek w ramach Resortowego Programu Rozwoju Instytucji Opieki nad dziećmi do lat 3 „Maluch”.



Woliczka:

- remont parkingu przy drodze od kościoła do cmentarza,
- montaż 1 oprawy oświetleniowej na słupie energetycznym.

Ważniejsze wnioski unijne zrealizowane w 2012 roku

- remont Domu Ludowego w Błędowej Zgłobieńskiej i Dąbrowie, Domu Strażaka w Bziance i Trzcianie, remont chodników w Bziance, Rudnej Wielkiej i Trzcianie oraz remont parkingów w Bziance i Woliczce. Lata realizacji 2011-2012. Wartość zadania **645.896,59 zł**, w tym dotacja unijna **413.342,00 zł**,
- poprawa infrastruktury kulturalnej w Świlczy poprzez modernizację budynku Domu Strażaka – II etap. Lata realizacji 2011-2012. Wartość **1.424.179,96 zł**, w tym dotacja **500.000,00 zł**,
- poprawa jakości wody pitnej poprzez wykonanie modernizacji sieci wodociągowej na terenie gminy Świlcza – II etap. Lata realizacji 2011-2012. Wartość **2.754.968,36 zł**, w tym dotacja **1.928.477,85 zł**,



Współdzielenie gminy z powiatem jest niezbędne.
Fot. A. Szary

- termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej (Urząd Gminy Świlcza, Przedszkole w Świlczy, Szkoła Podstawowa w Mrowli, Zespół Szkół w Bratkowicach, Dąbrowie, Świlczy i Trzcianie). Lata realizacji 2007-2012. Wartość **2.142.874,00 zł**, w tym dotacja **582.214,00 zł**,
- budowa boiska „Orlik” w Rudnej Wielkiej. Rok realizacji 2012. Wartość **1.021.000,00 zł**, w tym dotacja **812.000,00 zł**,
- przebudowa budynku w Trzcianie z przeznaczeniem na Żłobek, wraz z wyposażeniem „Maluch”. Lata realizacji 2012-2013. Wartość **2.780.558,00 zł**, w tym dotacja **1.001.000,00 zł**,
- PSeAP – Podkarpacki System e-Administracji Publicznej (wyposażenia Urzędu Gminy Świlcza w serwery, sprzęt aktywny LAN, zestawy komputerów stacjonarnych, monitory komputerowe, pakiet oprogramowania biurowego, program antywirusowy, urządzenie Biura Obsługi Klienta, informat wewnętrzny, informat zewnętrzny, licencje, zestawy do podpisu cyfrowego. Lata realizacji 2012-2013. Wartość **648.453,00 zł**, w tym dotacja **544.184,00 zł**,
- utworzenie bazy Gminnego Ośrodka Edukacji Ekologiczno-Przyrodniczej wraz z jej wyposażeniem w sprzęt edukacyjny (Bratkowice: wyposażenie w pomoce dydaktyczne i multimedialne, budowa 4 wiat). Rok realizacji 2012. Wartość **62.835,77 zł**, w tym dotacja **37.836,00 zł** + Koło Łowieckie „Jedność” – **11.000,00 zł**,
- modernizacja boiska sportowego przy Zespole Szkół w Trzcianie. Rok realizacji 2012. Wartość **58.000,00 zł**, w tym dotacja **20.000,00 zł**,
- poprawa estetyki miejscowości Bratkowice poprzez wykonanie wymiany wiat przystankowych i uporządkowania terenu wokół ich. Rok realizacji 2012. Wartość **32.555,66 zł**, w tym dotacja **10.000,00 zł**.

Ochrona przeciwpożarowa

W gminie Świlcza działalność statutową prowadzi 9 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych: Błędowa Zgłobieńska (założona w 1912 r.), Bratkowice (1906 r.), Bzianka (1925 r.), Dąbrowa (1908 r.), Mrowla (1904 r.), Rudna Wielka (1926 r.), Świlcza (1872 r.), Trzciana (1908 r.) i Woliczka (1925 r.). Zrzeszają

w swych szeregach ogółem **536** członków, w tym: **445** czynnych, **38** wspierających i **53** honorowych. Jednostki posiadają na wyposażeniu **13** samochodów pożarniczych, w tym: **7** średnich i **6** lekkich. Trzy jednostki OSP w naszej gminie, działają w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym: Bratkowice, Świlcza i Trzciana. Wydatki na ochronę przeciwpożarową w 2012 roku, wyniosły ogółem **159.761,39 zł**.

Na wydatki składają się m.in. zakup paliwa, ubezpieczenie strażaków i samochodów, wynagrodzenie kierowców samochodów pożarniczych, opłata za energię elektryczną i gaz, dotacje dla poszczególnych jednostek na zakup sprzętu specjalistycznego, odprowadzenie składek do ZUS od umów i zleceń, dotacje na zadania inwestycyjne, wypłata diet na zawodach sportowo-pożarniczych, remonty sprzętu, zakup części zamiennych do samochodów, wykonanie badań technicznych samochodów, badania lekarskie strażaków i kierowców samochodów pożarniczych, rozmowy stacjonarne i inne wydatki.

Statystyka pożarów i innych zdarzeń:

Na terenie gminy Świlcza w 2012 roku odnotowano ogółem **187** zdarzeń, w tym: **124** pożary (22 pożary budynków i 102 pożary suchych traw), **60** miejscowych zagrożeń (wypadki drogowe, pompowanie wody itp.) oraz **3** alarmy fałszywe. W analogicznym okresie 2011 roku statystyki strażackie odnotowały ogółem **148** zdarzeń, w tym: **60** pożarów, **80** miejscowych zagrożeń i aż **8** alarmów fałszywych.

Dla porównania w powiecie rzeszowskim w 2012 roku zanotowano ogółem **2808** zdarzeń, w tym **1305** pożarów, **1354** miejscowych zagrożeń i aż **149** alarmów fałszywych. We wszystkich zdarzeniach było **43** ofiary śmiertelne, a rannych zostało **498** osób.

Corocznie odnotowuje się niepokojący wzrost liczby pożarów suchych traw na łąkach i nieużytkach. Niemal zawsze powstają one w wyniku bezmyślnych podpałek dokonywanych przez nieznaną sprawców. W przypadku takich pożarów, znaczne straty ponoszą jednostki OSP (paliwo do samochodów, eksploatacja sprzętu, ciężka praca strażaków), które utrzymywane są z budżetu Gminy, czyli z pieniędzy podatników. Warto pamiętać, że podczas pożarów suchych traw, bardzo często zagrożone są bezpośrednio zabudowania mieszkalne i gospodarcze, obszary leśne itp. Zdarza się niejednokrotnie, że w płomieniach i dymie, tracą życie ludzie, zwierzęta, młode ptaki i owady...

Najczęściej do działań ratowniczo-gaśniczych na terenie gminy Świlcza w 2012 roku, wyjeżdżały jednostki OSP: Świlcza – **64** razy, Trzciana – **64**, Bratkowice – **41**, Mrowla – **20**, Woliczka – **16**, Rudna Wielka – **13**, Dąbrowa – **6**, Bzianka – **2** i Błędowa Zgłobieńska – **1**.

Sport i kultura fizyczna

W 2012 roku w gminie Świlcza działalność statutową prowadziło **6** Ludowych Klubów Sportowych: **LKS „Bratek” Bratkowice** (seniorzy i juniorzy) – kl. A, **LKS „Dąb” Dąbrowa** (seniorzy) kl. B, **LKS „Mrowlanka” Mrowla** (seniorzy) kl. B, **LKS „Rudnianka” Rudna Wielka** (seniorzy) kl. B, **LKS „Świlczanka” Świlcza** (seniorzy i juniorzy) kl. B, **LKS „Trzcianka” Trzciana** (seniorzy) kl. B. Ponadto w **Bratkowicach** działa **Gminny Uczniowski Klub Lekkiej Atletyki „Korzeniowski pl.”** (sekcja chodu sportowego).

Wszystkie Kluby zrzeszają ogółem ponad 200 członków (piłkarzy, lekkoatletów i działaczy sportowych). Ogólne wydatki w 2012 roku na działalność Klubów, wyniosły **80.000 zł**. Składały się na nie m.in. delegacje sędziowskie, zakupy sprzętu sportowego, utrzymanie obiektów, środki piorące, środki czystości, opłaty rejestracyjne zawodników, ubezpieczenia, badania lekarskie, weryfikacja boisk piłkarskich i inne opłaty. W 2013 roku we wszystkich LKS-ach odbędą zebrania sprawozdawczo-wyborcze, podczas których wybrane zostaną nowe składy zarządów klubów.

PS. Dane według informacji Urzędu Gminy.



Władysław Kwoczyński

Budżet Gminy Świlcza na 2013 rok

Pierwsza sesja Rady Gminy Świlcza odbyła się 25 stycznia 2013 roku. Głównym jej tematem był budżet Gminy na 2013 r. Wcześniejsze burzliwe dyskusje, zgłaszane uwagi, poprawki, uzgodnienia oraz konsultacje z udziałem wszystkich komisji problemowych Rady Gminy zdecydowały, że tegoroczny budżet uchwalony został jednogłośnie. Choć nie jest on na tyle szczodry, by w pełni usatysfakcjonować wszystkich radnych, jednak uwzględnia najpilniejsze potrzeby inwestycyjne w poszczególnych miejscowościach naszej gminy w miarę uchwalonych środków budżetowych.

Dochody budżetu Gminy Świlcza na 2013 r. ustalono w wysokości – 42.546.223,19 zł. **Wydatki** w wysokości – 41.360.223,19 zł, w tym: wydatki bieżące – 34.627.512,60 zł, wydatki majątkowe – 6.567.922,48 zł.

Najwięcej środków budżetowych pochłona: oświata i wychowanie – 17.093.647,30 zł, opieka społeczna – 6.567.711,19 zł, administracja publiczna – 4.668.437,00 zł, gospodarka komunalna i ochrona środowiska – 1.242.721,81 zł, kultura i ochrona dziedzictwa narodowego – 920.052,00 zł, transport i łączność – 914.432,00 zł.

Inwestycje

Najważniejsze inwestycje, jakie realizowane będą w 2013 roku w poszczególnych miejscowościach gminy Świlcza:

Błędowa Zgłobieńska – wykonanie przystanków autobusowych i położenie kostki brukowej, budowa mostu.

Bratkowice – budowa oświetlenia dróg, budowa targow-

iska, wyposażenie pawilonu sportowego, zakup zmywarki do naczyń do kuchni w Przedszkolu.

Bzianka – budowa placu zabaw, budowa sieci kanalizacyjnej.

Dąbrowa – budowa boiska sportowego przy Zespole Szkół, wykonanie projektu i oświetlenia dróg, przebudowa świetlicy wiejskiej w Domu Ludowym.

Mrowla – modernizacja Domu Strażaka.

Rudna Wielka – modernizacja Domu Strażaka, urządzenie boiska sportowego, budowa boiska sportowego „Moje boisko Orlik”.

Świlcza – poprawa bazy oświatowej w Przedszkolu, wykonanie chodnika przy drodze Świlcza – Kamyszyn, wyposażenie placu zabaw w Przedszkolu, budowa sieci kanalizacyjnej, budowa oświetlenia dróg.

Trzciana – zakup wyposażenia do Regionalnego Domu Tradycji Ludowych, wykonanie przystanków autobusowych przy drodze do Cegieli, przebudowa budynku z przeznaczeniem na Żłobek, budowa wielofunkcyjnego boiska sportowego z niezbędną infrastrukturą.

Woliczka – budowa pawilonu sportowego, wykonanie przepustu wzdłuż działki.

Większość tych inwestycji realizowana będzie ze środków budżetowych Unii Europejskiej (ogólna dotacja wynosi – 2.407.033,79 zł) oraz w ramach tzw. funduszu sołectkiego na łączną kwotę 187.117,57 zł.

PS. Dane według informacji Urzędu Gminy.

Dorota Madej



Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy zs. w Trzcieńcu

Jak było w 2012 r.?

Biblioteka jest instytucją, która samym swoim istnieniem świadczy o rozwoju kultury... (J.P. II)

Na terenie Gminy Świlcza funkcjonuje Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy z siedzibą w Trzcieńcu oraz pięć filii bibliotecznych w następujących sołectwach: Bratkowice, Dąbrowa, Mrowla, Rudna Wielka oraz Świlcza. W bibliotekach pracuje łącznie 9 osób, w tym 6 osób (5 etatów) na stanowiskach bibliotekarskich.

Znaczące liczby

W 2012 roku biblioteki pełniły swe statutowe zadania. W ramach tych zadań wypożyczono i udostępniono w czytelni łącznie **66 821** książek i czasopism. Nasze biblioteki odwiedzano łącznie **36 428** razy.

W 2012 roku ze środków budżetowych biblioteka zakupiła **390** pozycji książkowych na kwotę **5126** złotych oraz otrzymała dotację celową na zakup nowości wydawniczych z Programu Biblioteki Narodowej „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek” w wysokości **6 100** złotych i za tę kwotę zakupiła **336** pozycji książkowych. Łącznie zakupiono **726** książek i rozdzielono na wszystkie placówki biblioteczne, co niestety, jest ilością bardzo małą w stosunku do zapotrzebowania. Średnio wydajemy na zakup książek na bibliotekę **854** złote w skali roku.

W ubiegłym roku biblioteka kontynuowała i realizowała 3-letni Program Rozwoju Bibliotek.

W 2012 roku biblioteka uczestniczyła w Programie „Akademia Orange dla bibliotek”, z tejże Fundacji otrzymała dotację celową, na pokrycie opłat abonamentowych za Internet. W każdej placów-

ce jest dostęp do Internetu, z którego wszyscy zainteresowani mogą korzystać za darmo.

Formy promocji bibliotek i czytelnictwa

Oprócz swoich podstawowych zadań biblioteka realizowała różne formy promocji książki. Organizowała głośne czytanie, głównie bajek dla dzieci. W tym celu bibliotekarki odwiedzały przedszkola oraz czytały dzieciom w bibliotekach. Z tej formy skorzystało **1636** słuchaczy. Biblioteki zorganizowały **11** konkursów, w których wzięło udział **311** uczestników. Przeprowadzono 4 spotkania autorskie oraz spotkanie z Wojciechem Jamą, współtwórcą Muzeum Dobranocek w Rzeszowie. Interesujące były warsztaty literackie z Niną Opic, pisarką i psychoterapeutką z Rzeszowa. Zorganizowano spotkania z bajką i postaciami bajkowymi dla dzieci połączone z wizytami Reksia i Misia Policijnego. Z tych form promocji skorzystało **320** czytelników.

Przeprowadzono różnorodne zajęcia z dziećmi i młodzieżą w czasie ferii oraz wakacji. Włączono się w Ogólnopolskie Akcje „Noc w Bibliotece” oraz „Tydzień Bibliotek”.

Przeprowadzono **67** lekcji bibliotecznych w których uczestniczyło **1381** osób. Przygotowywano liczne wystawki książek, gazetki okolicznościowe oraz prezentacje multimedialne.

Biblioteka gromadzi bogactwo wieków i pokoleń. Mogą z niej czerpać bez miary nieprzeliczone tłumy, a nigdy nie poskąpi ani mądrości, ani światła. J. Wiktor.



Nowy system gospodarki odpadami komunalnymi na terenie Gminy Świlcza

Już w 1996 roku, gmina Świlcza objęta została kontenerowym wywozem odpadów komunalnych. W poszczególnych miejscowościach naszej gminy, rozstawionych zostało ponad 280 szt. kontenerów o pojemności 1100 litrów, w tym 48 szt. przeznaczonych do selektywnej zbiórki szkła i makulatury. Surowce wtórne, takie jak: szkło, makulatura i złom metalowy, zbierane były we wszystkich sołectwach w okresie wiosny i jesieni. Wówczas był to na tyle dobrze funkcjonujący system gospodarki odpadami i gospodarki wodno-ściekowej, że gmina Świlcza znajdowała się w ścisłej czołówce samorządów, wzorcowo dbających o ochronę środowiska naturalnego.

Nagrody w konkursach

Działalność proekologiczna gminy Świlcza, była często uważana i doceniana przez urzędy i instytucje ochrony środowiska różnego szczebla. W 1997 roku Gmina uczestniczyła w ogólnopolskim konkursie „Na zagospodarowanie odpadów na terenach wiejskich” i została nagrodzona przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, kwotą 200 tys. zł. Natomiast w listopadzie 2000 roku w konkursie „Na najlepiej rozwiązana gospodarkę wodno-ściekową na terenach wiejskich” – gmina Świlcza nagrodzona została przez Prezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, kwotą 150 tys. zł. Także w 2000 roku, nasza gmina uhonorowana została specjalnym wyróżnieniem w ogólnopolskim konkursie „Lider Polskiej Ekologii”, organizowanym przez Ministra Środowiska.

Mam nadzieję, że dzięki rozumieniu przez mieszkańców rangi problemów, związanych z gospodarowaniem odpadami komunalnymi, gmina Świlcza będzie tak, jak dotychczas wzorem i przykładem dla innych samorządów. Mieszkańcy natomiast, skorzystają na swoim zdrowiu i czystości środowiska naturalnego.

Dotychczasowa gospodarka odpadami

Od stycznia 2002 roku, uchwałą Rady Gminy Świlcza, mieszkańcy poszczególnych miejscowości, objęci zostali **indywidualnym systemem usuwania odpadów komunalnych ze swoich gospodarstw domowych**. Aktualnie, usługi w zakresie usuwania odpadów, prowadzi firma: Zakład Wodociągów i kanalizacji w Świlczy oraz „KAM” z Góry Ropczyckiej. Natomiast zbiórka surowców wtórnych, zajmowała się do 2010 roku, firma „Zagroda” ze Strzyżowa, a obecnie: Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Świlczy i Zakład Gospodarki Komunalnej w Błazowej.

Nadchodzą nowe zmiany

Z dniem 1 stycznia 2012 roku weszła w życie ustawa z dnia 1 lipca 2011 roku, zmieniająca ustawę o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektóre inne ustawy. Zmiana przepisów polega głównie na przejściu przez Gminę obowiązków właścicieli nieruchomości w zakresie gospodarki odpadami komunalnymi. Nowym systemem gospodarowania odpadami komunalnymi, mieszkańcy gminy zostaną objęci **od dnia 1 lipca 2013 roku**.

Obowiązki gminy w nowym systemie:

– odbiór wszystkich odpadów komunalnych zmieszanych oraz segregowanych,

– zorganizowanie punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych na terenie Gminnej Oczyszczalni Ścieków w Świlczy,

– wyłonienie w drodze przetargu przedsiębiorcy odbierającego odpady komunalne **do dnia 30 czerwca 2013 roku**,

– zorganizowanie i prowadzenie systemu ewidencji wszystkich nieruchomości, na których powstają odpady,

– ustalenie sposobu opłaty, terminu i częstotliwości odbioru odpadów oraz wzoru deklaracji,

– udostępnienie mieszkańcom pierwszych deklaracji, nastąpi w terminie **do 28 lutego 2013 r.**

Deklaracje będą też dostępne na stronie internetowej Urzędu Gminy Świlcza.

W przypadku niezłożenia deklaracji, Urząd Gminy określi w drodze decyzji wysokość opłaty, biorąc pod uwagę szacunki, w tym średnią ilość odpadów powstających na nieruchomości o podobnym charakterze.

Obowiązki właścicieli, posiadaczy, użytkowników, zarządców nieruchomości w nowym systemie:

– rozwiązać aktualnie obowiązującą umowę na odbiór odpadów komunalnych w terminie **do 30 czerwca 2013 roku**, aby uniknąć podwójnej opłaty (należy zwrócić uwagę na okres wypowiedzenia umowy),

– wypełnić i złożyć odpowiednią deklarację w Urzędzie Gminy **do dnia 31 marca 2013 r.**

– wyposażyć nieruchomość w typowe pojemniki lub worki,

– przestrzegać segregacji odpadów komunalnych,

– uiszczać w terminie opłaty za odbiór odpadów komunalnych, zgodnie ze złożoną deklaracją.

Opłaty

Metoda oraz opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, określone zostały uchwałą Rady Gminy Świlcza i będą jednakowe dla wszystkich mieszkańców. Do wyboru zaproponowano trzy warianty opłat, zależne od:

– **powierzchni budynków mieszkalnych,**

– **ilości zużytej wody,**

– **liczby osób aktualnie zamieszkujących w danym gospodarstwie domowym.**

Rada Gminy przyjęła ten ostatni wariant, który według wielu mieszkańców jest niekorzystny, szczególnie dla rodzin wielodzietnych. Ustalona opłata dla nieruchomości zamieszkałej, stanowiła będzie liczba osób faktycznie zamieszkujących daną nieruchomość, pomnożona przez wysokość stawki:

– **stawka I – 14 zł miesięcznie dla osób zbierających odpady w sposób zmieszany,**

– **stawka II – 6,87 zł miesięcznie dla osób zbierających odpady w sposób selektywny.**

Opłata zawierała będzie koszty zbierania, odbioru, transportu, odzysku i unieszkodliwiania. W zamian za uiszczoną opłatą przez właściciela nieruchomości, odbierane będą odpady m.in. komunalne zmieszane, odpady komunalne zbierane selektywnie, odpady niebezpieczne, odpady wielkogabarytowe – w każdej ilości (nie będzie odbierany np. wszelkiego rodzaju gruz budowlany).

Właściciele nieruchomości będą mogli we własnym zakresie dostarczać odpady, np. wielkogabarytowe, popiół, skoszona trawę, zużyte opony, złom itp. bezpośrednio do punktu



selektywnej zbiórki odpadów komunalnych w Gminnej Oczyszczalni Ścieków w Świlczy.

Właściciele gospodarstw domowych, zobowiązani są uiszczać opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi raz na kwartał, **w terminie do 15 dnia ostatniego miesiąca kwartału w kasie Urzędu Gminy Świlcza lub na rachunek Gminy, nr konta: 69 9159 1023 2005 5000 0026 0003 w Banku Spółdzielczym w Głogowie Młp. Oddział w Świlczy. Termin pierwszej wpłaty minie 15 września 2013 roku.**

Selektywna zbiórka odpadów komunalnych

Do selektywnego gromadzenia odpadów powinny być stosowane pojemniki lub worki o następujących kolorach:

– **NIEBIESKI** (odpady papierowe), wrzucamy: gazety, książki, katalogi, torby papierowe i worki, kartony i tektura oraz wykonane z nich opakowania.

– **ŻÓŁTY** (odpady z tworzyw sztucznych i wiele materiałów), wrzucamy: puste, odkręcone i zgniecione butelki plastikowe po napojach, puste butelki plastikowe po kosmetykach i środkach czystości, plastikowe opakowania po żywności, folia i torebki z tworzyw sztucznych, katony po mleku, sokach itp.

– **BIAŁY** (szkło bezbarwne), wrzucamy: butelki i słoiki szklane po napojach i żywności, butelki po napojach alkoholowych, opakowania szklane po kosmetykach.

– **RÓŻOWY** (szkło kolorowe), wrzucamy: butelki i słoiki szklane po napojach i żywności, butelki po napojach alkoholowych, szklane opakowania po kosmetykach.

– **CZERWONY** (odpady metalowe), wrzucamy: puszki po napojach, konserwach, drobny złom żelazny oraz metali kolorowych (np. zabawki, narzędzia itp.).

– **ZIELONY** (odpady biodegradowalne), wrzucamy: obierki z warzyw i owoców, skoszona trawa z trawnika, odpady kuchenne.

– **CZARNY** (worki na odpady zmieszane lub posiadane pojemniki), wrzucamy: odpady pozostałe po segregacji.

Odbiór odpadów

– Odpady komunalne oraz zbierane w sposób selektywny, odbierane będą z częstotliwością co najmniej jeden raz na dwa tygodnie.

– Odpady niebezpieczne, odbierane będą jeden raz w miesiącu lub na bieżąco (zgodnie z godzinami pracy) w punkcie selektywnej zbiórki odpadów.

– Odpady wielkogabarytowe, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, odbierane będą co najmniej dwa razy w roku zgodnie z ogłoszonym wcześniej harmonogramem poprzez punkty mobilne zbierania selektywnych odpadów, lub na bieżąco w punkcie selektywnej zbiórki.

PS. O wszelkich zmianach dot. gospodarki odpadami komunalnymi, mieszkańcy informowani będą na bieżąco. Wszelkich informacji w tej kwestii, można zasięgnąć bezpośrednio w Urzędzie Gminy lub telefonicznie: 17 86 70 100.

Grzegorz Woźny, TVP Rzeszów

Uwaga! Telewizja cyfrowa na Podkarpaciu!

19 III 2013 wyłączono nadajniki (w Krośnie i Rzeszowie) telewizji analogowej z których oglądaliśmy TVP1, TVP2, TVP Rzeszów, TV4, Polsat i TVN ze zwykłych anten. Żadnych zmian nie ma jeśli korzystamy z anteny satelitarnej.

Dla większej wygody i lepszej jakości dostępnych jest teraz więcej programów w wersji cyfrowej. Bez większych problemów odbierzemy programy na nowych telewizorach (z MPEG-4) – tu powinno wystarczyć tylko dostrojenie. Jeśli nasz „stary” telewizor nadal świetnie pracuje trzeba dokupić dekoder (najtańsze kosztują ok. 80 zł). Antenę trzeba będzie przepiąć z naszego telewizora do nowego dekodera, a deko-der połączyć z telewizorem najczęściej kablem scart, zwanym też potocznie eurozłączem. Następnie należy dostroić deko-der automatycznie lub wykorzystując parametry z zamieszczonej tabelki (najmocniejsze nadajniki dla terenu Gminy Świlcza).

Dawniej z jednej dostrojonej częstotliwości w naszym telewizorze odbieraliśmy jeden program. Teraz tam gdzie dawniej mieścił się jeden program mamy kilka kanałów (taki pakiet programów z jednej częstotliwości nazywamy MUX'em). Obecnie nadawane są trzy zupełnie darmowe pakiety programów (tzw. MUX'y):

- Pakiet MUX1 – TVP1 HD, TVP2, TVP Rzeszów, Eska TV, TTV, ATM, POLO TV,
- Pakiet MUX2 – Polsat, TVN, TVN7, TV4, TV Puls, Puls2, TV6, Polsat Sport News,
- Pakiet MUX3 – TVP1, TVP2 HD, TVP Rzeszów, TVP Kultura, Polonia, Historia

Uwaga zmiany nie wprowadzają żadnych opłat, czy podpisania jakichkolwiek umów!

MUX 1

województwo	Nadajnik	kanal	Częstotliwość	Moc
Podkarpackie	Krosno/Świlcza Góra	42	642	25
	Tarnobrzeg/ Machów	57	662	15
Świętokrzyskie	Leszajsk	37	662	10
	Kielce/Św. Krzysz	62	802	50
Małopolskie	Tarnów/Św. Marcina	43	666	50

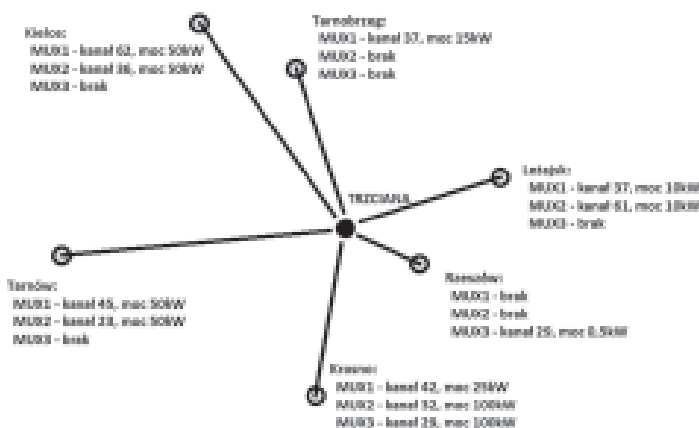
MUX 2

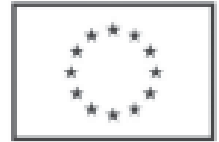
województwo	Nadajnik	kanal	Częstotliwość	Moc
Podkarpackie	Krosno/Świlcza Góra	32	582	100
	Leszajsk/ Giedlarowa	61	794	10
Świętokrzyskie	Kielce/Św. Krzysz	36	594	50
Małopolskie	Tarnów G.Św. Marcina	23	490	50

MUX 3

województwo	Nadajnik	kanal	Częstotliwość	Moc
Podkarpackie	Rzeszów/Barnówka	29	538	6,3
	Krosno/Świlcza Góra	29	538	100

Wykaz najmocniejszych nadajników telewizji cyfrowej DV8-T dla Gminy Świlcza





Teofila Wilk

VI Edycja projektu systemowego „Czas na aktywność w Gminie Świlcza”

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Świlczy po raz szósty realizuje projekt systemowy „Czas na aktywność w gminie Świlcza”. Projekt ten jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Projekt systemowy dofinansowany z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VII, Działanie 7.1, Poddziałanie 7.1.1. adresowany jest do osób dotkniętych zjawiskiem wykluczenia społecznego, korzystających ze wsparcia systemu zabezpieczenia społecznego. Okres realizacji tegoż projektu obejmuje lata – 2013 do 30.06.2015.

Z danych OPS w Świlczy wynika, że na skalę wykluczenia społecznego w największy sposób wpływa bezrobocie i związane z nim ubóstwo. Te dwie główne przyczyny są jednocześnie podstawowymi powodami przyznawania świadczeń z pomocy społecznej.

W ramach tego projektu przewidujemy objęcie programem wsparcia 25 uczestników, będących klientami pomocy społecznej, osobami bezrobotnymi w tym długotrwale bezrobotnymi, o niskich kwalifikacjach zawodowych, ich braku, bądź kwalifikacjach zdezaktualizowanych, zagrożonych wykluczeniem społecznym, których sytuacja na rynku pracy jest obecnie bardzo trudna, zamieszkujące na terenie gminy Świlcza w wieku aktywności zawodowej (15-64 lat) przy jednoczesnej realizacji polityki równości szans, czyli promocji równych szans kobiet i mężczyzn.

Aktywność zawodowa kobiet jest znacznie niższa niż aktywność zawodowa mężczyzn. Kobiety częściej niż mężczyźni doświadczają dyskryminacji na rynku pracy i spotykają się ze stereotypowym postrzeganiem – w roli „żony” i „matki”. W szczególności trudnej sytuacji są kobiety powracające na rynek pracy po przerwie związanej z rodzeniem i wychowywaniem dzieci. Pracodawcy niechętnie zatrudniają młode matki, obawiając się wzmoczonej absencji spowodowanej koniecznością opieki nad dziećmi. Powrót ten często bywa utrudniony, gdyż dłuższa przerwa w wykonywaniu pracy może wiązać się z utratą lub dezak-

tualizacją posiadanych kwalifikacji zawodowych, dlatego też w przypadku kobiet konieczne jest budowanie kompetencji zawodowych oraz umiejętności poruszania się po rynku pracy praktycznie od nowa.

Bezrobocie w dużym stopniu dotyka również ludzi młodych w wieku 15 – 30 lat. Wśród powodów bezrobocia tej grupy osób najczęściej wymieniane są dwa: brak doświadczenia zawodowego, niedopasowanie kwalifikacji do potrzeb rynku pracy oraz niewystarczająca liczba ofert pracy. W przypadku osób młodych nieposiadających żadnego doświadczenia zawodowego lub tylko krótki staż pracy dewaluacja kwalifikacji następuje znacznie szybciej niż wśród osób z dłuższym stażem zawodowym. Efektem bezrobocia młodzieży może być ubóstwo, marginalizacja, w skrajnych przypadkach nawet wykluczenie społeczne. Może ono również skutkować pojawieniem się zachowań patologicznych, jak: przestępczość, alkoholizm, narkomania, czy prostytucja.

W ramach projektu realizowane będą kompleksowo działania oraz wsparcie z zakresu instrumentów integracji zawodowej, edukacyjnej, społecznej. Uczestnictwo w treningu kompetencji i umiejętności społecznych pomoże w podniesieniu samooceny, nauczy radzenia sobie ze stresem, asertywności oraz lepszej autoprezentacji.

Doradztwo zawodowe z treningiem nowoczesnych form poszukiwania pracy, z wyznaczonym dla każdego uczestnika indywidualnym planem działania pozwoli na umiejętne przeprowadzenie rozmowy kwalifikacyjnej z przyszłym pracodawcą, przygotuje do napisania listu motywacyjnego, nauczy poszukiwanie pracy przez Internet. Również w ramach aktywizacji zawodowej przewiduje się skierowanie i sfinansowanie stażu zawodowego.

W ramach aktywizacji edukacyjnej przewidujemy prowadzenie kursów zawodowych dostosowanych do indywidualnych predyspozycji oraz potrzeb rynku pracy między innymi: kierowca wózków jezdnych z napędem, kurs florystyczny I stopnia – aranżacja stołu i sal, kursy: pracownik administracyjno – biurowy, technolog robót wykończeniowych w budownictwie, obsługa kasy fiskalnej, komputera, fakturowanie komputerowe.

Narzędziem do pracy w ramach zadań aktywnej integracji będzie kontrakt socjalny, który stanowi umowę zawartą między pracownikiem socjalnym a osobą uczestniczącą w projekcie.

Projekt ten zapewne będzie miał pozytywny wpływ nie tylko na poszczególnych uczestników ale również na ich rodziny, społeczność lokalną, instytucje rynku pracy. Zdobycie zatrudnienia wiąże się z wyjściem tych osób z systemu pomocy społecznej, co daje szansę poprawy sytuacji tych rodzin i ich postrzegania. Mijmy nadzieję, że osoby zainteresowane projektem chętnie wezmą w nim udział.

Więcej informacji na stronie internetowej
www.efs.swilcza.com.pl





Władysław Kwoczyński

Program usuwania wyrobów zawierających azbest już działa

Azbest jest minerałem znanym od kilku tysięcy lat. Ze względu na swoje zalety, tj. m.in. odporność na wysokie temperatury, działanie mrozu, kwasów, substancji żrących, a także elastyczność stosowany był szeroko od ponad 100 lat w około 3000 wyrobów przemysłowych. Dziś jednak wiemy, że jest bardzo szkodliwy dla zdrowia. Dlatego **produkcja, stosowanie oraz obrót azbestem i wyrobami zawierającymi azbest zostały prawnie zakazane.**

W Polsce czyni te zagrożone są karą grzywny, ograniczenia lub pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. (Ustawa z dnia 19.06.1997 r. o zakazie stosowania wyrobów zawierających azbest, Dz. U. z 2004 roku, nr 3, z późn. zm.)

Szacuje się, że na terenie naszego kraju znajduje się ok. 15,5 miliona ton wyrobów zawierających azbest. W związku z tym w 2002 roku Rada Ministrów, przyjęła program usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest, stosowanych na terytorium Polski. Ze względu na zagrożenie, jakie stwarzają, powinny zostać usunięte ze wszystkich obiektów w kraju **do 31 grudnia 2032 roku.**

Działania Gminy

Gmina Świlcza już w 2012 roku podjęła odpowiednie działania zmierzające do usunięcia ze swego terenu wyrobów, zawierających azbest. Na podstawie Rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 13 grudnia 2010 roku w sprawie wymagań w zakresie wykorzystywania wyrobów zawierających azbest oraz wykorzystania i oczyszczania instalacji lub urządzeń, w których były lub są wykorzystywane wyroby zawierające azbest (Dz. U. z 2011 roku, Nr 8, poz. 31) – **mieszkańcom gminy przekazano do wypełnienia ankietę na temat występowania na terenie ich nieruchomości wyrobów zawierających azbest.** Do dnia 17 września 2012 roku do Urzędu Gminy wpłynęło **335** ankiet. Okazało się, że aktywność mieszkańców w tym zakresie była niewielka. W tej sytuacji Gmina, przeprowadziła inwentaryzację (spis) wyrobów zawierających azbest, we wszystkich miejscowościach gminy.

Pozwoliło to na oszacowanie ilości, rodzaju i stanu wyrobów zawierających azbest. Stwierdzono ponadto, że wyroby azbestowe zalegające na terenie gminy Świlcza to głównie eternit płaski (płyty typu „karo”) i falisty, stanowiący pokrycie dachów budynków, m.in. mieszkalnych, gospodarczych, inwentarskich, garaży itp.

Zinwentaryzowane wyroby zawierające azbest, podzielono ze względu na ich lokalizację (budynki mieszkalne, gospodarcze, składowane na posesji i inne), funkcję (pokrycia dachowe, elewacje, rury i inne), stwierdzając jednocześnie ich stan:

Zły – I stopień pilności, wymagana bezzwłoczna wymiana lub naprawa.

Średni – II stopień pilności, ponowna ocena po roku.

Dobry – III stopień pilności, ponowna ocena w terminie do 5 lat.

Ustalono, że na terenie gminy znajduje się **711** gospodarstw domowych, w których został użyty azbest i jego produkty. Zinwentaryzowano **109.742,40 m²** pokryć dachowych wykonanych z płyt azbestowo – cementowych. W celu przeliczenia ilości pokryć dachowych na tonę przyjęto, iż 1 m² płyt waży 11 kg. Po dokonaniu obliczeń – ilość odpadów azbestowych z pokryć dachowych, wynosi na terenie gminy Świlcza **1207,17 t.**

W poszczególnych sołectwach naszej gminy, znajduje się następująca ilość ton odpadów azbestowych: Bratkowice –

273,16, Trzciana – 259,16, Dąbrowa – 176,90, Świlcza – 153,18, Woliczka – 107,36, Błędowa Zgłobieńska – 89,05, Rudna Wielka – 62,16, Bzianka – 47,32, Mrowla – 38,89.

Program usuwania wyrobów azbestowych

Uchwałą Nr XXXII/249/2013 Rady Gminy Świlcza z dnia 18 stycznia 2013 roku w sprawie przyjęcia „**Programu usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest z terenu gminy Świlcza na lata 2013-2032**” – Urząd Gminy przyjął powyższy program do realizacji. Jednak jego pełna realizacja będzie możliwa dopiero po uzyskaniu dotacji finansowej z funduszy Unii Europejskiej, o których przyznanie Gmina już wystąpiła do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie.

Warto wiedzieć

Azbest staje się zagrożeniem dla zdrowia, gdy dojdzie do korozji lub jakiegokolwiek uszkodzenia wyrobów zawierających azbest (łamanie, kruszenie, cięcie i każda inna obróbka). Procesy te powodują uwalnianie się włókien do powietrza i możliwość wdychania ich do płuc. **Azbest dobrze zabezpieczony i nieuszkodzony nie stanowi zagrożenia.**

ZABRONIONE jest samowolne usuwanie wyrobów zawierających azbest! Usuwaniem tych wyrobów zajmują się wyspecjalizowane firmy, które uchronią Ciebie i Twoich najbliższych przed dodatkowym narażeniem na szkodliwe włókna azbestu.

Uwaga!

O szczegółach i terminach usuwania wyrobów azbestowych z poszczególnych gospodarstw gminy Świlcza (demontaż eternitowych pokryć dachowych, usuwanie złożonych na posesji płyt eternitowych, rur i innych wyrobów zawierających azbest w/g. złożonych ankiet) – mieszkańcy zostaną poinformowani w stosownym czasie.

PS. Treść artykułu według informacji i w uzgodnieniu z Urzędem Gminy w Świlczy.





Wiara, siła, męstwo...

Powstanie Styczniowe 1863–2013

22 stycznia br. minęła 150. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Tylko Senat RP swą uchwałą ustanowił 2013 r. – „Rokiem Powstania Styczniowego”. Sejm projekt uchwały odrzucił. Warto przypomnieć niektóre fakty z przebiegu kolejnego historycznego zrywu wolnościowego Polaków w celu odzyskania niepodległości Ojczyzny, wszak i historyczne klęski narodu polskiego doprowadzały do wolności i niepodległości Polski. W ćwierćwiecze po upadku powstania A. Asnyk. pisał:

*Boś ty nie przyszedł jako klątwa nieba
Ani nie spadłeś jak grom niespodzianie.
Lecz jak duchowa narodu potrzeba
W krwawej wypadków wypląnąłeś pianie
aby ostatnim orężnym protestem
Zapisać w dziejach nieśmiertelne: Jestem! ...*

Polński panteon rocznicowy

Od początku lat sześćdziesiątych XIX w. następowało moralne odrodzenie w życiu społecznym Polaków, budziła się świadomość narodowa, że każdy naród ma prawo do niepodległego państwa. Przejawem tych zmian były olbrzymie pokojowe manifestacje, np. podczas pogrzebu wdowy po gen. Sowińskim, obchody 30. rocznicy Powstania Listopadowego i in. Bezpośrednią przyczyną wybuchu walk okazała się „branka” czyli powszechny pobór młodych mężczyzn do wojska. w dn. 14/15 stycznia 1863 r. Wizja spędzenia 12,15, a nawet 25 lat w żołdackich szeregach rosyjskiego wojska spowodowała bojkot Polaków, należało podjąć walkę. Powstanie Styczniowe, to szkoła trwania państwowości polskiej, to jeden z wielu zrywów wolnościowych patriotycznego narodu polskiego przeciw Rosji. Rozpoczęło się 22 I 1863 r. w Warszawie w skrajnie niekorzystnych warunkach – ostra zima i dzięki swoim licznym sukcesom wstrząsnęło całym rosyjskim imperium. Tymczasowy Rząd Narodowy ogłosił w tym dniu Manifest, czytamy tam m.in.: „– Po strasznej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach ucisku Centralny Narodowy Komitet, obecnie jedyny legalny Rząd Twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały i zwycięstwa [...], Ty, który wczoraj byłeś pokutnikiem i mścicielem, jutro musisz być i będziesz bohaterem i olbrzymem”. Wzywał więc on wszystkich mieszkańców przedrozbiorowej Rzeczypospolitej do walki w imię wolności, niepodległości, sprawiedliwości, do walki z Imperium Rosyjskim. Deklarował uwłaszczenie chłopów oraz wolność i równość wszystkich obywateli. Fenomenem ówczesnej sytuacji stało się to, że nie mając sił militarnych Rząd Narodowy zdobył powszechny posłuch, ściągał podatki i wydawał rozkazy, które były wykonywane.



„Branka 1863” – A Sochaczewski.

Sześć tysięcy powstańców zaatakowało rosyjskie garnizony w Królestwie Polskim. Na ulicach i kościołach Warszawy panowały wtedy dwie potężne pieśni rezygnacji i ufności.: „Boże, coś Polskę” i Chorał „Z dymem pożarów”. Śpiewano; „I z archaniołem Twoim na niebie/Pójdziemy wszyscy na straszny bój! i na drgającym szatana ciele/zatkniemy sztandar zwycięski Twój.!!, inna pieśń do słów W. Pola mówiła: *Obok orła znak Pogoni/poszli nasi w bój bez bronii/Hu, ha!... niechaj Polska zna / jakich synów ma!*”.

Powstanie trwało do późnej jesieni 1864 r. Ostatni oddział partyzancki ks. Stanisława Brzóska (1834-1865) kapelana i wybitnego generała dowodzącego oddziałami na Podlasiu walczył jeszcze wiosną 1865 r. Ujęty podczas walki ks. S Brzóska stracony został 23 maja 1865 r. Powstanie swym zasięgiem objęło Królestwo Polskie, Litwę, Białoruś i częściowo Ukrainę. Kierowane było przez ugrupowania „czerwonych”, którzy chcieli jak najszybciej, walką zrzucić z ojczyzny jarzmo rosyjskie i „białych”, myślących raczej o trwaniu w autonomii i wyrywaniu w jej obrębie skrawków wolności. To było pęknięcie ducha narodu, które w ocenach historyków, inaczej nieco, ale trwa do dziś (np. podwójne obchody świąt i uroczystości). Władzą naczelną powstania był Rząd Narodowy. Od października 1863 r. jego dyktatorem był generał Romuald Traugutt



Romuald Traugutt.

(1826-1864). Całe swoje dorosłe życie spędził w wojsku rosyjskim, jednak podjął się walki z Rosjanami w powstaniu styczniowym. W kwietniu 1864 r. aresztowano R Traugutta i innych członków Rządu Narodowego, a za 4 miesiące stracono go razem z czterema członkami Rządu Narodowego na stokach Cytadeli Warszawskiej w dn. 5 VIII 1864 r. To on nawoływał: „Dążnością Rządu Polskiego, być powinno, jest i będzie zawsze prowadzenie ludu polskiego drogą prawdy, drogą wskazaną przez Boskiego Nauczyciela naszego” – Powstańcy, wobec przeważającej siły zaborcy, prowadzili głównie walki o charakterze partyzanckim. Historycy podają liczbę 1200 stoczonych bitew i potyczek.

Powstanie zostało krwawo stłumione przez Rosję. Było jednak legendą dla przyszłych pokoleń. sprawiło, że Polacy wyspecjalizowali się w tworzeniu armii partyzanckiej, podziemnej administracji i alternatywnego Rządu Narodowego. Jakże widoczne to wszystko było w czasie II wojny światowej (Polskie państwo podziemne, partyzantka, Armia Krajowa. administracja, sądy, partie, oświata, prasa itp.)

Kolejny raz nastąpiły masowe represje, więzienia, zsyłki na Syberię – około 38 tys. osób, likwidacja resztek autonomii Królestwa Polskiego, rusyfikacja kraju. W walkach zginęło kilkadziesiąt tysięcy powstańców, ok. 10 tys. było zmuszonych do emigracji. Inne źródła historyczne np. prof. Kieniewicz, badacz – historyk podaje: ok. 35 tys. zabitych, 3800 pognano na katorgę, zesłańców – ok. 38 tys., 669 egzekucji. Straty w duchowieństwie – 10 księży zginęło w walkach, 100 – skazanych na katorgę, 336 na zesłanie. Skasowano 220 parafii wiele klasztorów i miejsc kultu religijnego.



Ziemie polskie pogrążyły się w żałobie narodowej. „Zgasły nadziei promienie / zanim zorza zaświeci nam błada / Stańmy jako upiórów gromada / we krwi wrogów nasycimy pragnienie. / W noc spokojną do domów wpadniemy, / gdzie szczęśliwi cichymi śpią snami / Naszą piosnką ich spokój skłóciemy. / Niech się zerwą, niech idą na bój // wzywała jedna z pieśni.

Pomimo klęski militarnej zryw powstańczy umocnił polską świadomość narodową i dążenia niepodległościowe następnych pokoleń. Pojęcia – Tożsamość – Państwo – Naród – zostały zachowane.

Powstanie Styczniowe jako wielki, bohaterski i krwawy zryw narodowowyzwoleńczy bezdyskusyjnie powinien być wpisany w polski symboliczny panteon rocznicowy. Ciągłość polskiej tradycji patriotycznej musi być podtrzymywana. Apelowano o to Ojciec Święty słowami: „Przenoszenie odległych zdarzeń do współczesnego świata to istota patriotycznej tradycji.” i cytował słowa młodopolskiego poety – Artura Oppmana: *To, co przeżyło jedno pokolenie drugie przerabia w sercu i pamięci. I tak pochodem idą cienie... cienie... Aż się następne znów na krew poświęci! Wspomnienie dziadów pieśnią jest dla synów*

Powstańcy styczniowi z Rzeszowa i okolic

Do walki z wojskami carskimi ruszyli ochotnicy z wszystkich zaborów, także z terenów dzisiejszego Podkarpacia, dawnej Galicji. Na wieść o wybuchu powstania w Warszawie 7 gimnazjalistów (obecnie I LO w Rzeszowie) wyjechało do Krakowa, skąd w grupie ok. 120 ochotników w lutym 1863 r. przedarli się do Królestwa i służyli w I Pułku Żuawów Śmierci. Stoczyli 16 II krwawy bój pod Miechowem, gdzie jeden z nich zginął. Reszta przyłączyła się do różnych oddziałów i walczyła z Rosjanami. Z gimnazjum rzeszowskiego w sumie „uciekło” do powstania ok. 50 uczniów. Ich patriotyzm okupiony był często krwią, zesłaniem na Sybir, wielomiesięcznym więzieniem i zakazem nauki we wszystkich szkołach Galicji.

Obwód rzeszowski jako samodzielny z naczelnikiem adwokatem Wiktorem Adamem Zbyszewskim, ówczesnym burmistrzem Rzeszowa oraz 5 członkami podlegał okręgowi w Krakowie. Jego zadaniem było formowanie oddziałów ochotniczych, przygotowywanie składów broni, żywności, środków opatrunkowych, odzieży, pieniędzy. Przerzucano to na tereny walk. Organizowano w mieście na tzw. dziś przy ul. Targowej Starym Cmentarzu (założony w 1792 r. – czynny oficjalnie do 1910 r.) uroczystości pogrzebowe zabitych powstańców.

Swą tablicę pamiątkową (na ul. 3 Maja) posiada dziś w Rzeszowie pułkownik Marcin Leleweł Borelowski (ur. w 1829 r.), który nim zginął 26 IX 1863 r. w powstaniu był znanym i cenionym blacharzem rzeszowskim. 4 lata wcześniej przeniósł się do Warszawy. Walczył w bitwach pod Panasówka i Chruśliną, zwycięsko odpierał ataki Rosjan, zginął pod Batorzem na Sowier Górze.

Na w/w cmentarzu spoczywa też W.A. Zbyszewski, wspomniany już i Henryk Stroksa, poeta (1839-1896) powstaniec, pedagog, prof. Seminarium Nauczycielskiego w Rzeszowie, Józef Bednarski, Alfred Bogusz i in. Po upadku powstania rzeszowiaci pomagali powstańcom. Wielu tu leczyło swoje rany, wielu się ukrywało przed austriackimi żandarmami, np. rodzina Pawelskich (późniejszy organista w Trzcianie) przed represjami uciekła z Kujaw i tu znalazła swe miejsce.

W 1886 r. na cześć 7 pochowanych na rzeszowskim cmentarzu powstańców styczniowych – Stanisław i Józef Nykiel, Antoni Kamiński, Stanisław Moreau, Ludwik Sądziejki, Józef Bednarski, Franciszek Lewitowicz – odsłonięto z wielką uroczystością patriotyczną pomnik. Do dziś jest on pieczołowicie ozdobiany w kwiaty i barwy narodowe, zwłaszcza przez młodzież.

Bohaterscy powstańcy

Leon Frankowski – lat 19, uczeń Instytutu Rolniczo-Leśnego w Puławach i **Adam Chmielowski** – lat 18, uczeń j/w zebrali oddział rówieśników i zdobyli ruską furgonetkę z pieniędzmi, które poszły na powstanie. Pierwszego Rosjanie powiesili, drugiego postrzelili w nogę, którą później amputowano. To był Adam Chmielowski (1845-1916), późniejszy Brat Albert (Chmielowski). Malarz, przyjaciel najwybitniejszych artystów, literatów i aktorów. wyrzekł się jednak wszystkiego, majątku i zaszczytów i w 1980 r. wstąpił do jezuitów, a potem zajął się działalnością dobroczynną, powołał klasztor albertynów, a później albertynek. Beatyfikowany w 1983 r. przez papieża Jana Pawła II, kanonizowany został w 1989 r. Walczył on zbrojnie m.in. w oddziałach L. Frankowskiego, oraz Józefa Kalinowskiego (1853-1907) czyli św. Rafała, beatyfikowanego w 1983 r., kanonizowanego w 1991 roku. Był on kierownikiem sekcji wojny (wykształcony perfekcyjnie w Szkole Inżynierii Wojennej w Petersburgu,) w Rządzie Narodowym na Litwie. Po upadku powstania został skazany na śmierć. Miał wówczas 28 lat. Ułaskawiony został niemal cudem. Karę śmierci zamieniono mu na 10 lat syberyjskiej katorgi. Zwolniony został wcześniej w 1874 r. za wysokim okupem rodziny. Dopiero w 1877 r. wstąpił do klasztoru w Grazu (Austria), święcenia kapłańskie uzyskał w 1882 r. w Czernej k. Krakowa To bardzo gorliwy spowiednik, założyciel klasztorów męskich w Wadowicach i Krakowie.



Fot. archiwum

Mogiła – pomnik Powstańców Styczniowych na Starym Cmentarzu w Rzeszowie.

*Przez mgły czasu, w otchłań wieków
Zaglądając – widać w dali [...] Nieśmiertelnych, co przetrwali
długą kolej pierzchłych wieków.*

A. Asnyk

Znaczenie Powstania Styczniowego

Gdy społeczeństwo polskie trwało w gorzkiej, sennej apatii po klęsce Powstania Styczniowego we Lwowie w 1867 r. powstało Polskie Towarzystwo „Sokół”. Stało się ono załączkiem nadziei, załączkiem polskich formacji niepodległościowych, skautingu oraz tworzonych przez Józefa Piłsudskiego organizacji czynu zbrojnego – Drużyn Strzeleckich, Związku Strzeleckiego, a także powstających na polskiej wsi Drużyn Bartoszewych. Z nich wszystkich, gdy wybuchła I wojna światowa powstały Legiony, niosąc Polsce niepodległość po 123 latach niewoli w 1918 r.

Dziś o Powstaniu Styczniowym mówi się rzadziej niż np. o wydarzeniach II wojny światowej, czy czasach PRL. To zrozumiałe. Świeże rany zawsze bardziej boją, niż te, co się zablizniły, o nich jednak zapominać nie wolno.

PS. Czy wolno jednak tak pisać o wolnościowym zrywie styczniowym jak jedna z gazet rzeszowskich w styczniu 2013 r.? Cytuję: „22 I 1863 r. – wybuch powstania styczniowego. Kolejna głupota narodowa”?



Zofia Dziedzic

PAMIĘTAJMY

Kalendarium wydarzeń

STYCZEŃ

14 I 1993 r. – U wybrzeży Rugii na Bałtyku zatonał polski prom towarowy „Jan Heweliusz”. Zginęło 55 osób. Jest to, do chwili obecnej, największa katastrofa w historii polskiej marynarki handlowej.

18 I 1863 r. – Powstał Tymczasowy Rząd Narodowy, centralny organ władz Powstania Styczniowego.

19 I.1354 r. – Rzeszów, obecna stolica Podkarpacia otrzymał prawa miejskie od króla Kazimierza Wielkiego III. Liczy już 659 lat.

19 I 1944 r. – Ostatni dowódca gen. Leopold Okulicki specjalnym rozkazem wojskowym rozwiązał Armię Krajową.

19 I 1999 r. – został powołany Instytut Pamięci Narodowej, który gromadzi i zarządza dokumentami organów bezpieczeństwa (sporządzonymi w okresie 22 VII 1944 r. do 31 XII 1989 r.), ściga zbrodnie nazistowskie i komunistyczne oraz prowadzi działalność edukacyjną.

22 I 1656 r. – Rozpoczął się najazd Szwecji na Polskę tzw. potop szwedzki.

22 I 1863 r. – Wybuch Powstania Styczniowego (patrz art. wewnątrz numeru).

23 I 1793 – Rosja i Prusy podpisały w Petersburgu konwencję o II rozbiórce Polski.

25 I 1913 r. – Urodził się Witold Lutosławski, wybitny kompozytor, dyrygent i pianista. Zmarł w 1994 r. Z okazji 100. rocznicy urodzin rok 2013 uchwałą Sejmu i Senatu RP jest Rokiem Witolda Lutosławskiego (patrz art. wewnątrz numeru).

27 I – Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Eksterminacja Żydów przez władze niemieckie weszła w stadium końcowe w 1943 r. Większość Żydów na Kresach Wschodnich RP została wymordowana. Kontynuowano likwidację gett w Krakowie, Łodzi, Lublinie, Białymstoku, Stanisławowie, Węgrowie, Łukowie i Żółkwi oraz Będzinie. Komory gazowe obozów zagłady w Auschwitz, Treblince, Bełżcu, Majdanku zabijały każdego dnia dziesiątki tysięcy mężczyzn, kobiet, dzieci przywożonych z Polski i innych krajów Europy. W Oświęcimiu np. krematoria były dostosowane do palenia 10 tys. zwłok dziennie. Niemieckiej maszynie ludobójstwa towarzyszyła grabież mienia żydowskiego. Z „łaźni” – komór gazowych uśmiercających Cyklonem B nikt żywy już nie wychodził. Specjalne grupy więźniów zabierały odzież, kosztowności i pieniądze, nawet nie gardzono złotymi zębami. Gromadzony majątek przejmowała III Rzesza, a nierzadko jej funkcjonariusze.

27 I 1945 r. – Wyzwolenie przez żołnierzy 100 Lwowskiej Dywizji Piechoty 60 Armii I Frontu Ukraińskiego niemieckiego obozu Auschwitz. W walkach zginęło 231 żołnierzy sowieckich. Wolności doczekało ok. 7 tys. więźniów z Auschwitz I, Auschwitz II, Birkenau i podobozu Monowitz. Auschwitz to najstraszniejsze miejsce w historii ludzkości. Nasza historia to wiele aktów ludobójstwa i zbrodni przeciw ludzkości. Nigdy wcze-

śniej nie było próby unicestwienia całego narodu i całkowitej jego likwidacji. Ten koszmar nigdy nie może być zapomniany.

28 I 2006 r. – W Katowicach doszło do tragedii podczas wystawy gołębi pocztowych. Pod ciężarem śniegu zawalił się dach jednej z hal wystawowych. Zginęło 65 osób, a 170 zostało rannych.

30 I 1968 r. – W Warszawie pod pomnikiem Adama Mickiewicza odbyła manifestacja przeciwko decyzji władz o zdjęciu z dn. 1 lutego ze sceny Teatru Narodowego „Dziadów” A. Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka. Ówczesny I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka uznał je za „antyrosyjskie” i „antyradzieckie”. Było to bezpośrednią przyczyną wydarzeń historycznych zwanych „Marzec 68”. Rozruchy, zwłaszcza młodzieży studenckiej, były również w Gdańsku, Krakowie i Poznaniu. Wszystkie – rozpędzane siłowo przez MO i ORMO.

LUTY

2 II 1943 r. – Kłeska oddziałów niemieckich pod Stalingradem po morderczych walkach w okresie 17 VII 1942 r. – 2 II 1943 r. – początek końca II wojny światowej. Ponad 3 mln żołnierzy, 3428 czołgów, 2700 samolotów oraz 7140 dział i moździerzy Hitler rzucił na wojnę przeciw Związkom Sowieckim w dn. 22 VI 1942 r. Niemiecki atak był dla Rosjan kompletnym zaskoczeniem. Już w pierwszych dniach przestało istnieć rosyjskie lotnictwo: 1489 samolotów zniszczono na ziemi, 322 zestrzelono w powietrzu. Chociaż niemiecki sukces był początkowo oszałamiający plan „Barbarossa” (inwazja na ZSRR) okazał się dla Niemców ostateczną klęską. Przyczynił się również do tego surowy rosyjski klimat. Z około 350 tys. ludzi, którzy początkowo brali udział w bitwie o Stalingrad, Sowieciom poddało się tylko 90 tys. Kiedy w 1955 r. zwolniono z łagrów ostatnich jeńców niemieckich, wróciło tylko ok. 5 tys. żołnierzy.

14 II 1942 r. – Z przekształcenia ZWZ powstała Armia Krajowa (71 lat temu). Była integralną częścią Sił Zbrojnych. Podlegała Naczelnemu Wodzowi i rządowi RP na uchodźstwie. Kolejnymi dowódcami AK byli generałowie: Stefan „Grot” Rowecki, Tadeusz „Bór” Komorowski, Leopold „Niedźwiadek” Okulicki. W szczytowym momencie w jej szeregach było 380 tys. żołnierzy z ponad 200 organizacji. Kulminacją działań AK miała być Akcja „Burza” i Powstanie Warszawskie. Po jego klęsce zdemobilizowano jednostki AK na terenach zajętych przez Sowieców. 1 stycznia 1945 r. gen. Okulicki wydał rozkaz o rozwiązaniu AK. Sam trafił do więzienia w Moskwie na Łubiance, gdzie zmarł. Żołnierzy AK byli prześladowani przez władze komunistyczne PRL.

19 II 1473 r. – Urodził się Mikołaj Kopernik, astronom, matematyk, lekarz, prawnik, ekonomista, twórca heliocentrycznej teorii budowy świata. Zmarł w 1543 r.

21 II – Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego.

MARZEC

1 III – Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Żołnierze wyklęci to niezłomni bohaterowie – ścigani, chwytni, prześladowani, więzieni i mordowani przez władze komunistyczne. (Nie wolno mylić ich ze zwykłymi cywilami, członkami band rabunkowych i terrorystycznych.). Żołnierze antykomunistycznego podziemia niepodległościowego nigdy nie pogodzili się z sowietyzacją Polski i podporządkowaniem jej ZSRR w latach 40. i 50. XX wieku. Ostatni „żołnierz wyklęty” zginął w obławie prawie dwadzieścia lat po wojnie – 21 października 1963 r. „Na Służewcu” (fragment):

...Przechodniu, pochyl czoło, wstrzymaj krok na chwilę.

Tu każda grudka krwią męczeńską broczy

To jest Służewiec, to są nasze Termopile.

Tu leżą ci, co chcieli, bóg do końca toczyć..

Nie odprowadził nas tu konwój pogrzebowy



Nikt nie miał honorowej salwy, ani wieńca.

W mokatowskim więzieniu krótki strzał w tył głowy

A potem mały kucyk wiózł nas do Służewca...

T. Porayski, oficer AK

5 III 1940 r. – Biuro Polityczne KC WKP (b) ZSRR podjęło decyzję o wymordowaniu ok. 25 tys. polskich jeńców wojennych.

7 III 1919 r. – Zginął Leopold Lis-Kula, prowadząc na czele polskich żołnierzy atak na zajęta przez ukraińskich nacjonalistów polską osadę Torczyn.

7 III 1953 r. (!) Dla uczczenia śmierci Stalina w Moskwie w dn. 3 marca zmieniono nazwę Katowic na Stalinogród. Anulowano ją w 1956 r.

8-23 III 1968 r. – „Marzec 68”. Kryzys polityczny i wstrzymanie przedstawień „Dziadów” w Warszawie spowodowało demonstracje studenckie w Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Poznaniu brutalnie rozbite przez służby MO i ORMO. Zaostrzono, po rozruchach, jeszcze bardziej inwigilację społeczeństwa, cenzurę książek i czasopism. Antysemityzm spowodował, że w la-

tach 1968-72 ponad 15 tys. obywateli polskich pochodzenia żydowskiego wyjechało do Izraela.

8 III – Światowy Dzień Praw Kobiet i Pokoju na Świecie.

24 III – 1794 r. Tadeusz Kościuszko złożył przysięgę na krakowskim Rynku został naczelnikiem insurekcji kościuszkowskiej.

24 III 1944 r. – Niemiecka akcja represyjna w Markowej na Podkarpaciu wobec rodziny Ulmów oraz ukrywanych przez nich Żydów. Zginęło 9 Polaków i 8 Żydów.

26/27 III 1948 – W nocy bandy UPA dokonały mordu ponad 180 Polaków we wsi Lipinki na Wołyniu. Z rzezi został uratowany przez ojca 1,5-letni Mirosław Hermaszewski – pierwszy i jedyny Polak – kosmonauta.

27 III – Międzynarodowy Dzień Teatru.

31 III – Wielkanoc.



Artur Szary



Przyczynek do monografii OSP Świlcza

Straż Pożarna w Świlczy ma bogate tradycje. Należy do najstarszych jednostek w Polsce. Powstała 1872 roku, w rok po wielkim pożarze wsi. Jak podaje miejscowa tradycja jej założycielami byli Jakub Pacia, organizator i dowódca kościelnej straży oraz Józef Czach, ówczesny świlcecki wójt. W powstaniu i pierwszych latach jej istnienia duże wsparcie jednostka otrzymała od miejscowych nauczycieli: Karola Gardziela i Franciszka Synowca oraz księży: ks. Ignacego Węgrzynowskiego, proboszcza i ks. Franciszka Wilczewskiego, wikariusza. Nie będziemy w tym miejscu przytaczać opracowanej i opublikowanej przed dziesięcioma laty pobieżnej historii straży. Jest ona bowiem dostępna zarówno w archiwalnym numerze „Trzcionki” [nr 24, zima 2002 r. s. 25-28] jak również na stronie internetowej Towarzystwa Przyjaciół Świlczy [www.swilcza.pl]. Warto skupić się na okolicznościach wynikających z minionego niedawno jubileuszu 140-lecia. Jubileusz ten stanowi dobry asumpt do podjęcia starań w celu kompleksowego udokumentowania dziejów jednostki i poszczególnych postaci z nią związanych.

Strażacy jak i wszyscy mieszkańcy Świlczy powinni w tym celu poszperać w zbiorowej, rodzinnej pamięci, w starych albumach ze zdjęciami i pudełkach z nieprzebranymi od dawna „papierami”. Naszym wspólnym celem powinno być opracowanie nowej monografii straży pożarnej, a być może też, nowej monografii Świlczy. Póki co prezentujemy materiał, mogący być przyczynkiem do przygotowania bardziej obszernego opracowania.

Z seniorem OSP Świlcza, drubem Józefem Majką, rozmowa o straży pożarnej

– Jak, w Pana przypadku, wyglądały początki strażackiej przygody?

– Do straży pożarnej wstąpiłem w połowie lat 50. ubiegłego wieku. W tym okresie Świlcza ciągle jeszcze była drewniana, domy i stodoły nierzadko poszycie były strzechą. Pożary wybuchły często. My, strażacy-ochotnicy, chcieliśmy pomagać ludziom w nieszczęściu. Do dziś pamiętam niektóre pożary z tego okresu. Do ognia zdarzało się biec boso, bo nie było czasu na ubranie butów i w rozpiętej koszuli. Pamiętam, jak palił się dom u Machowskich na Wielkiej Stronie, to wóz z motopompą, nie czekając na konia, ciągnęli sami strażacy... Bywało różnie. Po latach wygląda to zabawnie, ale wtedy dramat wisiał na włosku. Dla nas najważniejsze było ratowanie życia i dobytku sąsiadów.

– Na jakim sprzęcie pracowali wówczas ochotnicy?

– Kiedy zaczynałem, podstawowym sprzętem była ręczna pompa na konnym wozie i, dodatkowo, dwustulitrowa beczka z wodą. Do tego bosaki, strażackie toporki i tak zwane „kłapaki”

– coś w rodzaju metalowej miotły na długim kiju do przygaszania ognia. Pod koniec lat 50. nasza jednostka dostała pierwszą pompę spalinową i nowy, konny wóz, już na gumowych kołach. Mieliśmy oczywiście także parciane węże i metalowe prądownice. Wody w beczce zwykle nie starczało na ugaszenie płonących zabudowań. Dobrze było, jeżeli pożar gasiliśmy w pobliżu rzeczki. Wówczas zastawiało się potok, tak aby w spiętrzonyj wodzie dało się zatopić kosz od węża ssawnego. We wsi było sporo sadzawek pomiędzy domami. One też często dawały nieocenioną pomoc w czasie gaszenia. Dopiero w 1964 roku dostaliśmy samochód bojowy „Star-25”. Na tamte czasy był to jeden z najlepszych samochodów gaśniczych. Ten „Star” służył nam przez 35 lat.

– Kiedy w drewnianych zabudowaniach, ze strychemi wypełnionymi sianem lub słomą, wybucha pożar liczy się czas. Im szybciej, tym większe szanse powodzenia akcji gaśniczej. Myślę, że naszych Czytelników zaciekawi krótka relacja o tym, jak wyglądały wyjazdy do pożarów. Jak również informacja o skuteczności akcji gaśniczych.

– Do pożaru wzywał nas dzwonek, który umieszczony był na remizie. Był to zwykły kilkukilogramowy dzwonek, trochę



podobny do kościelnej sygnaturki. Pierwszą naszą remizą była drewniana szopka, służąca głównie do przechowywania sprzętu. Remiza stała powyżej szkoły, naprzeciwko obecnego budynku urzędu gminy. Na charakterystyczny dźwięk dzwonka zbiegali się strażacy. Ci z nas, którzy mieszkali najbliżej remizy, mieli specjalnie ubezpieczone konie wykorzystywane do ciągnięcia strażackiego wozu. Pamiętam, że takie ubezpieczone konie były u Stanisława Gazdy, Tomasza Lesia, Jana Delikata, a najdłużej u Tomasza Misia. Od sygnału wzywającego do ognia, do wyjazdu jednostki mijało zwykle kilkanaście minut. Bywało, że strażak-woźnica konia wypinał od własnego wozu albo od pługa i wierzchem, co sił w kopytach, galopował pod remizę. Wtedy było najszybciej. W tym okresie, dopóki nie dostaliśmy samochodu, ze skutecznością ratowania płonących budynków było różnie. Pół na pół udawało się uratować. Wtedy najważniejsze było, aby nie dopuścić do przeniesienia ognia na budynki sąsiednie. Po 1964 roku, kiedy do ognia jeździliśmy już „Starem” ratowanie płonących zabudowań było bardziej skuteczne.

– Odbywaliście wówczas szkolenia, manewry?

– Jako strażacy odbywaliśmy szkolenia i manewry. Manewry polegały na tym, że zawodowi strażacy z Rzeszowa organizowali pozorowane pożary, do których mieliśmy w określonym czasie dojechać i ugasić go. Zwykle w miejscu „pożaru” była przygotowana sterta starych opon, która po zapaleniu robiła dużo dymu. Te manewry odbywały się na terenie zarówno Świlczy, jak i sąsiednich wsi. Pamiętam taką pozorowaną akcję pod szkołą na Piaskach w Bratkowicach. Pamiętam częste manewry na ogrodzie Bączki Frankowej, za kolejną w Świlczy.

– A jak wówczas wyglądało zabezpieczenie przeciwpożarowe wsi?

– Z tym było lepiej niż dzisiaj. Od lat 60. przeprowadzaliśmy kontrole bezpieczeństwa przeciwpożarowego wsi. Chodziliśmy na te kontrole wspólnie z milicjantem i urzędnikiem Gromadzkiej Rady Narodowej, a później gminy. Sprawdzano się zarówno ogólny porządek w obejściu. Zwłaszcza zabezpieczenie siana, słomy, stert drzewa przed przypadkowym zaproszeniem ognia. W każdym gospodarstwie ponadto musiał być: bosak, „kłapak”, wiadro, drabina. Jeżeli natrafiliśmy na duże zaniedbania, sporządzało się protokół i zobowiązywało gospodarza do uporządkowania gospodarstwa i zaopatrzenia go w konieczny sprzęt gaśniczy.

– Czym, oprócz zwalczania „czerwonego kura” zajmowali się wówczas świlceccy strażacy?

– Organizowaliśmy zabawy strażackie dla świlczan. W latach 50. wybudowaliśmy okazały „Dom Strażaka” służący zarówno do urządzania zabaw i uroczystości, jak również wynajmowany był ludziom na wesela. Przez pewien czas funkcjonowało tam nawet kino! W latach 60. i 70. działał w Świlczy strażacki zespół wokarno-instrumentalny. Szkolił ich instruktor z Rzeszowa Mieczysław Haber. Trzeba podkreślić, że większość prac gospodarczych we wsi wspieranych było czynnie przez straż. Wspomnieć wystarczy gazyfikację wsi w latach 60. Już w latach 80. przy udziale Ochotniczej Straży Pożarnej powstała w Świlczy sieć wodociągowa i kanalizacyjna. Nieco później ztelefonizowano wieś. Dziś mało kto o tym pamięta. A wtedy w Świlczy było ponad stu strażaków. Z nimi można było dużo zrobić. Żeby teraz tylu chciało należeć do straży, pomagać innym w potrzebie. Żeby młodzi chcieli społecznie pracować dla Świlczy!

– **Dziękuję za rozmowę. Pozostaje mi życzyć Panu i nam wszystkim, żeby młodzież w Świlczy miała taki zapał, jaki miało Pana pokolenie pół wieku temu, kiedy zaczynał Pan swoją strażacką przygodę.**

Rozmawiał Artur Szary

Artur Szary

Wspomnienie o strażakach ochotnikach...

Druh Tomasz Miś (1904-2002)

Tomasz Miś urodził się 10 grudnia 1904 roku w Świlczy. Do straży pożarnej wstąpił w 1926 roku. W relacji spisanej przez córkę **Zofię Lubas** w 2001 roku tak przedstawiał swoje strażackie zaangażowanie:

Jako strażak brałem udział w gaszeniu pożarów przez wiele lat. Podczas akcji gaśniczych wychodziłem na dachy domów i budynków gospodarczych (stodół, stajni) i wraz z innymi strażakami gasiłem ogień. Pomagałem też poszkodowanym po ugaszeniu pożaru. Do gaszenia pożarów jeździłem swoimi końmi,



Strażacy z jednostek powiatu rzeszowskiego podczas ćwiczeń użycia masek przeciwgazowych RSC (wz. 24). Wśród uczestników kursu byli Tomasz Miś i Józef Rzucidło ze Świlczy. Rzeszów lata 30. XX wieku. Fot. udostępniła Z. Lubas (córka)

które służyły do przewożenia sprzętu gaśniczego. Do gaszenia ognia używano wówczas ręcznych, drewnianych sikawek, osęk i drabin oraz prostych pomp z wężami i beczek z wodą. Swoimi końmi przewoziłem na zebrania i odwoziłem z powrotem komendantów z Rzeszowa. Pracowałem przy budowie obecnego „Domu Strażaka” w Świlczy: przy robotach ziemnych, przywoziłem i rozładowywałem cegłę. Chodziłem na zebrania strażac-



Tomasz Miś.



Józef Rzucidło.



Józef Lubas w strażackim stroju. Lata 50. XX wieku.

Fot. udostępnił L. Lubas (syn)

kie i pomagałem w organizowaniu zabaw dla mieszkańców wsi oraz uroczystości strażackich. Za swoją pracę w straży pożarnej otrzymałem następujące odznaczenia:

- Srebrny Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” (1977),
- Złoty Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” (1985).

W dniu 22 kwietnia 2001 roku, podczas Gminnych Obchodów Święta Straży Pożarnej, druh Tomasz Miś został uhonorowany okolicznościowym dyplomem i statuetką jako **najstarszy strażak w gminie Świlcza (miał wówczas 97 lat)**. Zmarł 10 lipca 2002 roku. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzili go strażacy ze świleckiej jednostki.

Druh Józef Lubas (1913–2005)

Józef Lubas urodził się 17 września 1913 roku w Świlczy. Do straży pożarnej wstąpił w latach 30. XX wieku. Jego „specjalnością” były warty przy Grobie Pańskim. Przed II wojną światową organizował straż wielkanocną w strojach sokolich. Po wojnie warty zaciągano w regulaminowych strojach straży pożarnej. Wytrwałość Józefa Lubasa była imponująca – **ponad czterdzieści lat nieprzerwanych wart podczas Triduum Paschalnego!** Obecnie jeden tylko strażak wytrwałością może mu dorównać – naczelnik świleckiej OSP **druh Andrzej Rządeczka**.



Manewry straży pożarnych rzeszowskiego powiatu. W pozorowanej akcji strażacy ze Świlczy. Lata 50./60. XX wieku.

Fot. udostępniła G. Dziedzic

ka (notabene swą strażacką służbę Andrzej Rządeczka zaczynał wartami przy Bożym Grobie jeszcze z Józefem Lubasem). Druh **Józef Majka** tak wspomina Józefa Lubasa, swojego starszego kolegę:

Jako młodzi chłopcy zapatrzeni byliśmy w Lubasa, który zawsze wzorowo pełnił warty przy grobie Pana Jezusa. A były to czasy, że na warcie stało się całą noc z Wielkiego Piątku na Sobotę... i tak aż do Rezurekcji. Było to naprawdę męczące. Ale wszystko na chwałę Bożą. Józef Lubas swoim przykładem zachęcał młodzież do wart w kościele. Dla wielu z nas był w tym względzie wzorem.

Józef Lubas przychodził na każde strażackie zebranie. Rzadko zabierał głos. Najczęściej stał i przysłuchiwał się dyskusjom. Z uwagą przyjmował podejmowane decyzje. Kiedy zadecydowa-



Strażacy pełniący honorową wartę w kościele w Świlczy podczas Triduum Paschalnego i Świąt Wielkanocnych. Pierwsza dwójka (od lewej): Józef Lubas i Walenty Czach, druga dwójka: Stanisław Trzeciak i Bronisław Rządeczka.

Fot. udostępnił L. Lubas



Uroczystość strażacka przed remizą z przełomu lat 50./60. XX wieku (oddanie do użytku pierwszej motopompy?). Siedzą od lewej: Stanisław Rzucidło, Franciszek Prygoń, Tomasz Skrzypek (ówczesny komendant OSP) oraz Józef Gazda.

Fot. udostępniła G. Dziedzic



Poczet sztandarowy OSP Świlcza w latach 80. XX wieku. Stoją od lewej: Eugeniusz Lubas, Józef Majka, Zbigniew Lubas.

Fot. udostępnił J. Majka

no o pracy społecznej, on pierwszy, w wyznaczonym dniu zjawiał się łopatą czy innym narzędziem, w danej chwili potrzebnym.

Józef Lubas zmarł 26 marca 2005 roku. Pochowano go ze strażackimi honorami.



70. rocznica pacyfikacji wsi Rudna Wielka 1943-2013

Od 1939 r. trwała niemiecka noc okupacyjna. W dniu 9 września wojska niemieckie zajęły Rzeszów. Rozpoczął się ponad pięcioletni okres niemieckiej okupacji. Mimo szoku spowodowanego klęską, społeczeństwo polskie nie zatraciło woli walki o niepodległość. Spontanicznie organizowały się grupy konspiracyjne złożone z żołnierzy, oficerów, cywilnej ludności do walki z wrogiem.

Akcja pacyfikacji Rudnej Wielkiej była odwetem za przeprowadzony atak partyzantów na stację kolejową w Rudnej Wielkiej. Celowo użyłam słowa „pacyfikacja” na określenie zbiorowego mordu odwetowego, wykonanego przez Niemców na młodych mieszkańcach wsi – upoważnia mnie do tego. Sam fakt, że mimo upływu 70 lat od tamtych wydarzeń, pamięć o tych, którzy oddali swe życie za Ojczyznę jest żywa do dziś. „Pacyfikacja” bowiem oznacza według najnowszego hasła słownikowego „stłumienie buntu, powstania, strajku itp. przy użyciu siły zbrojnej. Starsze jeszcze słowniki mówią, że pacyfikacja – to na drodze układów, rozmów, osiągnięcie porozumień w przypadku waśni szlacheckich, buntów czy rokoszy.

Tragiczna karta z historii wsi

W nocy 25/26 lutego 1943 r. wykonana została akcja sabotażowa na stację kolejową w Rudnej Wielkiej. w wyniku czego wykoleił się pociąg przewożący żołnierzy niemieckich na front. Ofiarami mordu dokonanego przez okupantów, poprzedzone-

6 II 1943 roku około godz. 8-mej rano przyszło do nas na podwórze około dziesięciu Niemców w mundurach wojskowych i hełmach na głowach. Pamiętam, że byli uzbrojeni w karabiny, broń maszynową i granaty. (...) Po zabranii mnie z domu zaprowadzili do zabudowań sołtysa Jana Waltosia i tam postawili mnie twarzą do ściany z rękami założonymi do tyłu. Tam na miejscu zastałem Andrzeja Warczaka, Tadeusza Woźnego, Rzucidłę Józefa, Drzała Andrzeja (...) Jako trzeciego na przesłuchanie zabrano mnie. Po wejściu do mieszkania zobaczyłem, że za stołem siedzieli 4-ch oficerów hitlerowskich z trupimi czaszkami na czapkach, ubranych w czarne mundury. Poza tym w mieszkaniu było jeszcze około 8 Niemców ubranych w mundury koloru wojskowego (...). W czasie przesłuchania pytano mnie, kiedy przyszedłem na wartę, do której pełnienia byłem wyznaczony w ciągu nocy z 25 na 26 lutego 1943 r. i kto przeciął druty na stacji kolejowej (...). Po tych pytaniach kazali położyć mi się na ławce i zaczęli mnie po całym ciele bić jakąś pałą koloru białego, zaopatrzoną co kawałek w sęki (...) Trudno mi powiedzieć, ponieważ już nie pamiętam jak długo mnie przesłuchiwali, ale mnie zmasakrowali do tego stopnia, ciało moje było całe sine i skrwawione. Na skutek pobicia byłem osłabiony do tego stopnia, że straciłem chwilowo przytomność i upadłem. (...) Po odzyskaniu przytomności pozostałem w mieszkaniu i byłem naocznym świadkiem przesłuchania pozostałych wartowników (...). Po tych przesłuchaniach wyprowadzono do ogrodu sołtysa Warczaka Andrzeja, Woźnego Tadeusza, Waltosia Ludwika i Andrzeja Drzała i w ogrodzie koło kopca z ziemniakami kazano im najpierw uklęknąć na kolana, a następnie jeden z hitlerowców strzelał do każdego po kolei w tył głowy (...).

Jak zeznała wdowa po jednym z rozstrzelanych, Niemcy nakazali wykopać grób i wspólnie wszystkich pochować. Nie wolno było zwłok do kościoła zawieźć ani księdzu odprawić mszy pogrzebowej. Odjeżdżając, Niemcy zabrali ze sobą pewną ilość zakładników zapowiadając, że w razie jakiegoś „wypadku” we wsi, wszyscy zakładnicy zostaną zabici. Po pewnym jednak czasie wszyscy powrócili do domu.

Ustalenia OKBZH w Rzeszowie w 1980 r.

W dniu 16 lipca 1980 r. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie wszczęła śledztwo w sprawie zamordowania w dniu 26 lutego 1943 r. w Rudnej Wielkiej Andrzeja Warczaka, Tadeusza Woźnego, Ludwika Waltosia i Andrzeja Drzała przez funkcjonariuszy niemieckich,

to jest o przestępstwo z art. 1 ust. 1 Dekretu z 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami (Dz. U. z 1946 r. nr 69 poz. 377).

Jak ustaliła Komisja, zabójstw tych dokonali prawdopodobnie funkcjonariusze Gestapo z Rzeszowa, jednakże wobec tego, iż nie ustalono nazwisk sprawców oraz że sprawcy prawdopo-



Świadek Franciszek Gałek wskazuje miejsce przesłuchania wartowników.

Fot. archiwum

go okrutnymi torturami, było czterech młodych mieszkańców Rudnej Wielkiej, którzy tej nocy byli wyznaczeni na wartę w rejonie stacji kolejowej.

26 lutego 1943 r. około godz. 8, do Rudnej Wielkiej przyjechali policjanci niemieccy z Rzeszowa. Dokładny przebieg pacyfikacji podał Franciszek Gałek bezpośredni świadek zdarzenia:



dobnie przebywali poza granicami Polski, postanowieniem z dnia 24 lipca 1980 r. śledztwo zawieszono.

Miejsce pamięci narodowej – pomnik zamordowanych

O tym tragicznym wydarzeniu przypomina pomnik stojący w centrum wsi. Jego pomysłodawcą był ówczesny Prezes ZSL – Marian Jamuła. Przy poparciu całej wsi, a szczególnie przy aktywnym udziale m.in.: Jana Kędziora, Jacka Wójcika, Józefa Wilgi oraz Stefana i Marka Gąsiorów udało się zebrać fundusze na jego budowę. Uroczyste odsłonięcie miało miejsce 8 czerwca 1984 r. Poprzedziła je msza święta odprawiona przez księdza dziekana Stanisława Wójcika, w której udział wzięli niemal wszyscy mieszkańcy wsi oraz przedstawiciele władz gminnych i wojewódzkich, a obelisk na stałe wpisał się w krajobraz wsi.

Treść inskrypcji umieszczonej na tablicy obelisku:

Pamięci:
Andrzeja Drzała lat 35
Andrzeja Warczaka lat 40
Ludwika Waltosia lat 31
Tadeusza Woźnego lat 26
ROZSTRZELANYCH 26 II 1943 R.
PRZEZ HITLEROWCÓW
I WSZYSTKIM POLEGŁYM
W II WOJNIE ŚWIATOWEJ



Obelisk upamiętniający martyrologię rudnian.

Fot. O. Rusin-Przywara

Artur Szary

Historia z fotografii

Przed dziesięciu laty ukazał się w „Trzcionce” (nr 24) artykuł poświęcony historii straży pożarnej w Świlczy. Jedną z zamieszczonych fotografii przedstawiała **drewnianą, XVII-wieczną figurę świętego Floriana**. Nie było jednak wiadomo gdzie ta figura ówczesnie się znajdowała, ani też, jaki był jej dalszy los. **Leopold Lubas ze Świlczy** (mieszkający od kilku lat w USA) rozpoznał rzeźbę i opowiedział o jej ciekawej historii.

Święty Florian

Według tradycji przekazywanej w rodzinie Leopolda Lubasa, figura świętego Floriana została zabezpieczona przez jego przodka ze zniszczonego przez Tatarów w 1624 roku dawnego świleckiego kościoła. Nie wiadomo jak miał na imię pradziad pana Leopolda. Wiadomo, że nazywał się Tront. W rodzinie Trontów święty Florian był przechowywany ponad 300 lat. Ostatnią właścicielką figury była Wiktoria Tront, osoba niezamężna i bezdzietna.

Pod koniec lat 60. XX wieku zjawił się w jej domu ówczesny ksiądz wikary ze Świlczy i poprosił, żeby dać mu zabytkową figurę. Bogobojna kobieta przekazała świętego Floriana wierząc, że ksiądz znajdzie dla rzeźby godne miejsce w świleckim kościele. Nic podobnego się nie stało. Rzeźba zniknęła z parafii. Przez pewien czas krążyły na temat jej losu różne plotki, których nie chcemy tu powielać. Z czasem słuch o zabytkowej figurze zaginął.

Pan Leopold Lubas zadaje sobie pytania: **co stało się cenną rzeźbą świętego Floriana, która przez całe wieki pozostawała pod opieką jego rodziny?**

Czy trafiła ona do któregoś z muzeów (sprzedana lub przekazana)?

A może dziś zdobi czyjaś prywatną kolekcję?



Święty Florian. Rzeźba w drzewie z pocz. XVII wieku (II poł. XVI wieku?).

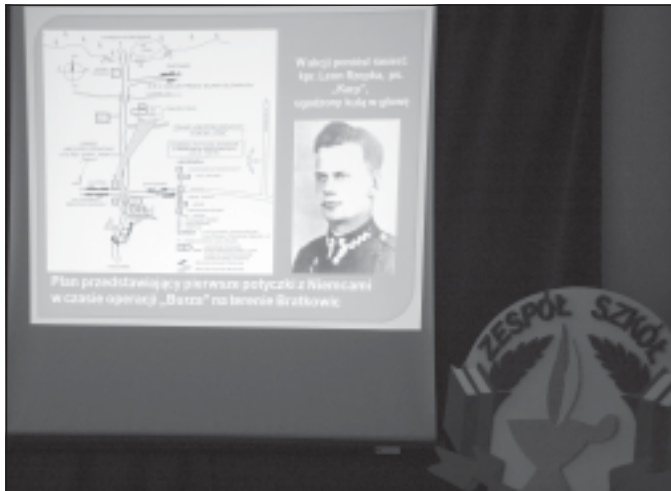
Fot. F. Kotula (1953 r.)



Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” w Zespole Szkół w Bratkowicach

Po raz trzeci w historii odrodzonej Polski 1 marca 2013 r. obchodziliśmy Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. W tym dniu oddajemy hołd bojownikom antykomunistycznego podziemia, którzy walczyli o prawa narodu polskiego i przeciwstawiali się sowieckiemu reżimowi. Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” został ustanowiony przez parlament specjalną ustawą, podpisaną przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. Projekt ustawy złożył w 2010 roku prezydent Lech Kaczyński. 1 marca 1951 r. to data zbrodni dokonanej na IV Zarządzie Głównym Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Wśród nich byli mieszkańcy gminy Świlcza, pułkownik **Mieczysław Ka-**

żek. Krótki pogram artystyczny przedstawiony przez drużynę strzelecką zawierał wiersze, a także krótką biografię naszego Gościa. Nie zabrakło również pieśni patriotycznych w wykonaniu szkolnego chóru pod kierunkiem mgr. Marcina Florczaka. Okolicznościowy program był przeplatany wspomnieniami kapitana Józefa Lisa. Opowiadał o wydarzeniach z tamtych lat w których bezpośrednio brał udział. Były to między innymi akcje zabezpieczające zrzut broni w lipcową noc 1944 r. w rejonach pomiędzy Bratkowicami a Budami Głogowskimi. Szczególne zainteresowanie zebranych wzbudziły dramatyczne wspomnienia z akcji ataku na więzienie – Zamek w Rzeszowie. Tam zginęli bliscy przyjaciele Józefa Lisa: **podporucznik Tadeusz Lis ps. „Ukleja”** i **strzelec Franciszek Lachcik ps. „Roja”**. Uczestnicy spotkania z zaciekawieniem słuchali opowieści, które przybliżyły im trudną historię Polski sprzed blisko siedemdziesięciu lat. Szczególnie wartościowe było świadectwo naszego bohatera dotycząca odczuć i pobudek, jakimi kierowali się młodzi ludzie w tym tak trudnym i ciężkim czasie. Spotkanie w Dniu Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” było dla bratkowickiej młodzieży niezapomnianą lekcją żywej historii.



Młodzież i społeczeństwo oddają hołd bohaterom

Na zakończenie uroczystości zaproszeni goście wraz z drużyną strzelecką udali się pod pamiątkową tablicę kapitana Józefa Rzepki, gdzie złożono kwiaty, zapalono znicze odmówiono modlitwę i minutą ciszy uczczono pamięć poległych żołnie-

wałec z Trzcionki i major **Józef Rzepka z Bratkowic**. Podczas tego dnia upamiętniamy także żołnierzy innych organizacji: wszystkich żołnierzy ginących w walce, z bronią w ręku, zdradzanych i sprzedawanych w ręce sowieców.

Ocalajmy pamięć o bohaterach!

Upamiętniając ten dzień uczniowie Zespołu Szkół w Bratkowicach należący do szkolnej drużyny Związku Strzeleckiego „Strzelec” OSW pod kierunkiem nauczycieli historii, mgr Artura Szarego oraz mgr Bożeny Zwierzyńskiej-Kret, przygotowali audycję okolicznościową oraz spotkanie z weteranem walk niepodległościowych.

W tym dniu szczególnie gościeniem w naszej szkole był żołnierz oddziału partyzanckiego kapitana **Józefa Rzepki** wówczas podchorąży (obecnie kapitan) **Józef Lis ps. „Tajfun”**.

W spotkaniu uczestniczył Wójt Gminy Świlcza dr inż. Wojciech Wdowik oraz proboszcz parafii Bratkowice ks. Józef Książ-



rzy. Dodać należy, iż w uroczystości wzięł udział sztandar bratkowickiego koła Żołnierzy Armii Krajowej, w zeszłym roku przekazany pod opiekę szkolnej drużynie Związku Strzeleckiego „Strzelec”.



Monika Wołowicz



Cześć ich pamięci

Obchody Dnia Żołnierzy Wyklętych w ZS w Trzcianie

*My składamy dziś hołd Wam – Wyklęci
Niechaj sławią Wasz czyn pokolenia
Wasze miejsce w Narodu pamięci
To nasz skarb, to nasz punkt odniesienia! ...*

„Jesteśmy strażnikami swych narodowych korzeni i wartości, dziedzicami Ziemi Polskiej”. Tymi słowami uczniowie Gimnazjum w Trzcianie w Dniu Żołnierzy Wyklętych oddali najwyższe uznanie tym wszystkim, którzy nie poddali się w obliczu śmierci, zginęli dla chwały Ojczyzny.

Tegoroczne pierwszomarcowe uroczystości w Zespole Szkół w Trzcianie zgromadziły władze samorządowe, które reprezentował wójt gminy Świlcza dr inż. Wojciech Wdowik oraz sołtys wsi Kazimierz Łagowski i kościelne – w osobie księdza proboszcza Janusza Winiarskiego. Na sali gimnastycznej zgromadziła się także cała społeczność szkolna z dyrektorką Zofią Draus na czele.



Fot. arch. ZS Trzciana

zostali: Ł. Ciepłiński i Mieczysław Kawalec, podpułkownikiem – A. Łazarowicz, majorami zostali: J. Batory, F. Błażej, J. Rzepka, stopień kapitana otrzymał Karol Chmiel. Jesienią tego roku w Rzeszowie zostanie zbudowany pomnik ku czci Ł. Ciepłińskiego i jego 6 działaczy WiN.

W ten sposób uczczono ich chwalebą śmierć, a zarazem udowodniono, że świadectwo, jakie złożyli, oddając życie za ojczyznę, nie jest starszym ani młodym pokoleniom obce. Ideę przekazywania tradycji młodszym zawierało samo przedstawienie, w którym obok starszych, świadomych prawdy historycznej kolegów, wystąpił uczeń klasy pierwszej szkoły podstawowej. W prostym wierszu, stanowiącym swoistą modlitwę młodego patrioty, wyraził on swoją miłość do ojczyzny, o którą walczyli Wyklęci. To widoczny dowód na to, że rośnie pokolenie, świadome swoich korzeni.

Po krótkiej inscenizacji poświęconej obchodzonej tego dnia uroczystości, przybyli goście i reprezentacja uczniów oraz dyrekcja Zespołu Szkół w Trzcianie złożyli okolicznościową wiązankę kwiatów i zapalono znicze pod tablicą na ścianie kościoła parafialnego.

Insypcja głosi: W hołdzie „Żołnierzom Wyklętym” — bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienie dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w ręku, jak i w inny sposób, przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzucanemu siłą reżimowi komunistycznemu.

W hołdzie żołnierzom podziemia

Świadomi wydarzeń historycznych sprzed 62 lat uczniowie godnie upamiętnili tragiczne wydarzenie, w wyniku którego zostało zamordowanych w dn. 1 III 1951 r. w więzieniu na Mokotowie w Warszawie 7 członków IV Zarządu Zrzeszenia WiN: prezes Łukasz Ciepłiński, Mieczysław Kawalec (ur. w Trzcianie), Adam Łazarowicz, Józef Batory, Franciszek Błażej, Józef Rzepka (ur. w Bratkowicach), Karol Chmiel. Do dzisiaj nie wiadomo, gdzie spoczywają ich ciała. Pamięci wszystkich Żołnierzy Wyklętych, którzy, gdy kończyli wyzwolenie Polski spod okupacji niemieckiej, widząc niebezpieczeństwo drugiej okupacji sowieckiej, nie złożyli broni, podjęli walkę z reżimem komunistycznym. Za to spotykały ich więzienia, katorgi i śmierć. oraz zmowa milczenia, wykluczenie... Ilu ich był? Nigdy całkowitej prawdy się nie dowiemy. to były tragiczne lata 40. 50. Dziś IPN ocenia, że 50 tys. osób zostało zamordowanych, zakatowanych w aresztach, i kazamatach UB i Informacji Wojskowej.

Bohaterowie z mgły tajemnic

Gimnazjaliści pod opieką nauczycieli: Haliny Pleśniak, Anny Woźny i Bogdana Barlika przygotowali montaż słowno-muzyczny opatrzony stosowną prezentacją multimedialną. O tym doniosłym święcie w szkole przypomnieli inscenizacja, ale również specjalnie na ten cel przygotowane okolicznościowe wystawy fotografii i artykułów prasowych oraz wydawnictw książkowych. Miło mi donieść iż prasa lokalna (Nowiny) podała informacje o pośmiertnych awansach nadanych w/w przez Ministra Obrony Narodowej Radosława Sikorskiego Pułkownikami





Więcej światła! Nie tylko o żarówkach

Zgodnie z dyrektywą Unii Europejskiej, od 1 września 2012 r. zostały wycofane z produkcji tradycyjne żarówki o mocy 25 i 40 W. Wcześniej podobny los spotkał żarówki o wyższych mocach i obecnie w handlu mogą być tylko wyprzedawane zapasy wyrobów wyprodukowane przed wejściem w życie wspomnianych przepisów. Jednocześnie każdy konsument, wchodząc na dział oświetlenia w hipermarkecie budowlanym, napotka tysiące różnorodnych, nowoczesnych źródeł światła. Wśród tego bogactwa dokonanie rozsądnego wyboru nie jest możliwe bez pobieżnego choćby rozpoznania tematu lub pomocy kompetentnego doradcy.

Na początku była żarówka

Nawet dzieci w szkole wiedzą, że żarówkę wynalazł Tomasz Alva Edison, chociaż nie do końca jest to prawda. Pierwszą żarówkę, czyli szklaną, opróżnioną z powietrza bańkę, wewnątrz której, pod wpływem przepływającego prądu zarzył się platynowy drucik (żarnik), zbudował i opatentował w 1841 r. Francuz de Moleyns.

Kilka lat później podobne rozwiązanie zastosował w Ameryce niemiecki emigrant Henry Goebel, zastępując jednak metal węglonym włókem bambusa. Także w Rosji, w 1873 r. fizyk Aleksander Łodygin skonstruował żarówkę z węglowym żarnikiem, która dawała silne światło i świeciła pół godziny.

Mała trwałość żarnika była największym mankamentem pierwszych żarówek i główną przeszkodą w rozpowszechnianiu się tego wynalazku. Po trzydziestu latach badań i doświadczeń zaradził temu angielski chemik, fizyk i wynalazca **Joseph Swan** i w roku 1878 opatentował żarówkę z włókem węglowym umieszczonym w bańce szklanej częściowo opróżnionej z powietrza. Trwałość tej żarówki osiągała kilkanaście godzin ciągłej pracy.

Tomasz Edison, znając osiągnięcia Swana, równolegle prowadził w Ameryce żmudne badania i próby, a rok później opatentował

żarówkę z początku XX w. (źródło: <http://www.debo-ok.com>)

w USA udoskonaloną wersję wynalazku. Żarówka Edisona była już w pełni funkcjonalna – świeciła ok. 100 godzin. Niewątpliwą załugą Edisona była popularyzacja elektrycznego oświetlenia, zbudowanie pierwszej elektrowni miejskiej, sieci i infrastruktury elektrycznej. Ona w 1887 r. umożliwiła zastosowanie kilkunastu tysięcy żarówek do oświetlenia domów i ulic Nowego Jorku. Edison, który zgłosił swój patent nieco później, do-

szedł do porozumienia ze Swanem i produkcja żarówek z udoskonaleniami Edisona mogła rozwijać się również w Europie. Do dziś funkcjonuje w Wielkiej Brytanii wytwórnia sygnująca swoje żarówki znakiem EDISWAN.

Na początku XX wieku węglowy żarnik zastąpiono drucikiem wolframowym, a próżniową bańkę wypełniono gazem obojętnym. Trwałość żarówek przekroczyła 1000 godzin i można ją było dalej zwiększać, jednak z obawy o załamanie rynku sprzedaży nie uczyniono tego do dziś. Do dziś z wynalazku Edisona pozostał w niezmiennym kształcie cokół z gwintem E27, zaś bagnetowy cokół Swana używany jest w żarówkach samochodowych.

Do czasu wynalezienia świetlóвки liniowej (w latach czterdziestych XX w.) i innych wyładowczych źródeł światła, żarówka pozostawała dominującym elementem sztucznego oświetlenia na całym świecie.

Zmierzch tradycyjnej żarówki

Żarówka, chociaż jest tanim w produkcji i nieszkodliwym dla środowiska produktem, posiada poważną wadę – jest bardzo „energożerna”. Świeci dzięki temu, że jej żarnik zostaje przez przepływ prądu rozgrzany do temperatury ok. 2800°C. Światło widzialne stanowi tylko niewielką część (ok. 5%) wydzielanej energii. Prawie cała reszta wydziela się w postaci ciepła, rozgrzewającego samą żarówkę i jej otoczenie. Można więc powiedzieć, że żarówka znacznie lepiej sprawdza się jako grzejnik, niż jako źródło światła. Początkowo, wobec braku alternatywy, nie miało to większego znaczenia. Dziś, w dobie konieczności oszczędzania energii oraz, gdy pojawiły się bardziej efektywne źródła światła, ta energożerność jest cechą zmuszającą do szukania lepszych rozwiązań.

Efektywność świetlną żarówki można zwiększyć przez zwiększenie temperatury żarnika, jednak taki zabieg drastycznie skraca jego żywotność wskutek przyspieszonego „parowania” wolframowego włókna. Częściowo można temu zaradzić przez dodanie do gazu wypełniającego bańkę halogenku. Tak powstały **żarówki halogenowe**. Ich żarnik rozgrzewa się do temperatury 3200°C, a powierzchnia kwarcowej bańki przekracza 300°C (dlatego nie wolno jej dotykać, nawet gdy już nie świeci). Dodatek gazów szlachetnych (krypton, ksenon) zwiększa efektywność żarówki halogenowej o 20-25% w stosunku do żarówki tradycyjnej i takie właśnie żarówki można dziś powszechnie kupić w cenie niewiele przekraczającej cenę zwykłej, również w obudowie z cokołem E27 i E14, zasilanych napięciem 230V – mogą zatem być zamiennikiem zwykłej żarówki.

Już w XXI wieku opracowano nową generację żarówek halogenowych, które dzięki specjalnej powłoce zatrzymują promieniowanie ciepłe wewnątrz, a emitują więcej światła na zewnątrz. Takie żarówki zużywają już tylko połowę energii przy tej samej ilości światła, co zwykła żarówka (klasa energetyczna B), lecz ich cena jest jeszcze dość wysoka (15 – 70 zł).

Mimo trwających intensywne prac badawczych, los żarówki wydaje się być przesądzony i w zastosowaniach domowych zostanie ona w ciągu najbliższego dziesięciolecia zastąpiona przez bardziej efektywne źródła światła. Dla mnie osobiście,



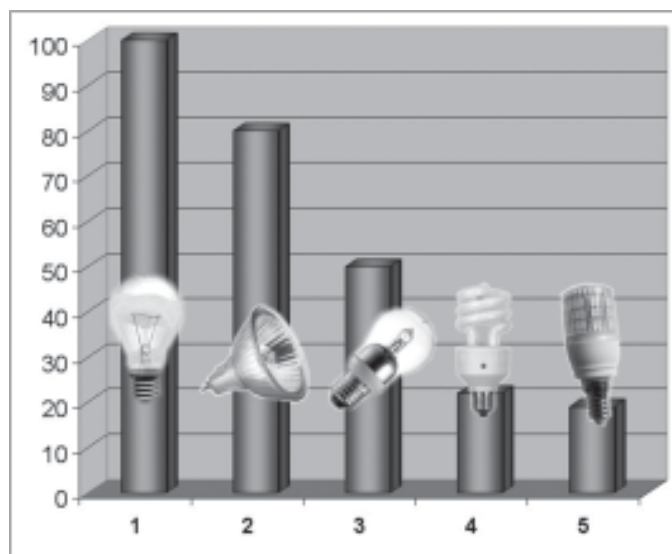
naturalne, ciepłe światło żarowe, najbardziej zbliżone do światła słonecznego, które od miliardów lat tworzyło, kształtowało i podtrzymywało życie na Ziemi, pozostanie najbardziej przyjaznym i naturalnym zamiennikiem światła dziennego.

Co zamiast żarówki?

Świetlówka liniowa

Wynaleziono ją w latach trzydziestych XX wieku. Jest to szklana rura pokryta od wewnątrz luminoforem – substancją świecąca pod wpływem wyładowania jarzeniowego w rozrzedzonej gazie wypełniającej rurę. Główną zaletą świetlówki jest wysoka efektywność świetlna, prawie pięciokrotnie wyższa, niż zwykłej żarówki. Poza tym świetlówka ma prawie same wady, które do dziś udało się wyeliminować tylko w małej części. Świetlówka zajmuje dużo miejsca i wymaga stosowania specjalnych opraw, zawierających dodatkowe układy elektroniczne. Do jej produkcji używa się silnie toksycznej rtęci – zużyte świetlówki stanowią odpad niebezpieczny i podlegają drogiem procedurom utylizacyjnym. Dopiero niedawno udało się wyeliminować uciążliwe migotanie (efekt stroboskopowy), a zastosowanie nowej generacji luminoforów pozwoliło uzyskać barwę świecenia bardziej zbliżoną do światła naturalnego i lepsze odwzorowanie kolorów.

Świetlówka liniowa nie stanowi zamiennika żarówki i najczęściej jest stosowana jako uzupełniające oświetlenie zewnętrzne w budynkach użyteczności publicznej.



Porównanie zużycia energii przez różne źródła światła przy tej samej ilości emitowanego światła.

- 1 – zwykła żarówka, 2 – halogenowa klasy C,
- 3 – halogenowa klasy B, 4 – świetlówka kompaktowa,
- 5 – lampa LED.

Świetlówka kompaktowa

Pojawiła się na rynku po roku 1980 i istotnie poszerzyła ofertę źródeł światła do domowego użytku. Zasada działania tej świetlówki jest identyczna jak świetlówki liniowej, jednak w wyniku miniaturyzacji, układy elektroniczne i zmniejszona rura jarzeniowa o skomplikowanym kształcie tworzą zwartą całość, zakończoną standardowym cokołem E27 lub E14. Takie rozwiązanie umożliwia zastąpienie zwykłej żarówki świetlówką kompaktową w większości powszechnie stosowanych opraw i lamp domowych. Pięciokrotnie niższe zużycie energii

i kilkakrotnie większa trwałość rekompensuje wyższą cenę (do kilkunastu złotych).

Niestety, świetlówka kompaktowa odziedziczyła część mankamentów świetlówki liniowej. Częste włączanie i wyłączenie wyraźnie skraca jej żywotność. Pełną jasność świecenia osiąga dopiero po pewnym czasie rozgrzewania (1 – 5 min), w niższych temperaturach świeci słabiej. Nie można stosować tzw. ściemniaczy. Praca świetlówki negatywnie wpływa na jakość prądu w sieci (nie wnikając w szczegóły, powoduje pewne zakłócenia).

Z tych względów świetlówki kompaktowe należy stosować z rozważą, raczej nie w tych miejscach, gdzie włączana jest bardzo często i na krótko oraz raczej nie na zewnątrz budynków.

Lampa LED

Często niesłusznie nazywane żarówkami LED – nie zawierają żadnych gorących elementów. Diody świecące (LED) znane są od lat siedemdziesiątych. Z uwagi na małe natężenie światła i możliwość uzyskania tylko niektórych barw, początkowo używane tylko jako elementy sygnalizacyjne i wyświetlacze alfanumeryczne (kalkulatory, sprzęt RTV). W ostatnich dziesięcioleciach postęp w dziedzinie inżynierii materiałowej pozwolił na uzyskanie dowolnych barw i dużej wydajności świetlnej, przez co diody LED posłużyły do wytwarzania ekranów wyświetlaczy (telewizory, komputery, telefony) oraz do produkcji źródeł światła, także zastępujących żarówki.

Zużycie energii w lampie LED jest podobne lub nieco niższe, niż w świetlówkach kompaktowych, jednak nie zawiera ona bardzo toksycznych składników, nie mruga, pełną jasność osiąga natychmiast po włączeniu, jej żywotność jest większa niż świetlówek (niektórzy producenci deklarują 100 000 godzin). Niektóre lampy LED mogą w sposób płynny zmieniać barwę świecenia (za pomocą wbudowanego lub zewnętrznego sterownika). Same zalety!

Najwcześniej jasne diody LED zastosowano jako źródła światła w latarkach przenośnych (zwiększyły pięciokrotnie żywotność baterii) oraz np. w popularnych ogrodowych lampkach solarnych. Coraz częściej stosowane są w lampach i reflektorach samochodowych. Dziś, w handlu dostępna jest już szeroka oferta lamp LED zastępujących tradycyjne żarówki, jednak ich cena jest jeszcze stosunkowo wysoka (17 – 70 zł).

Kiedy wymienić? Praktyczne wskazówki

W sklepach dostępne są tradycyjne żarówki (nawet o mocy 100W), często w promocyjnych cenach, gdyż wytwórcy sprzedają posiadane zapasy. Równocześnie możemy kupić energooszczędne zamienniki, niestety znacznie droższe. Czy warto inwestować pokaźne kwoty i wymieniać wszystkie posiadane żarówki na bardziej nowoczesne i ekonomiczne w użytkowaniu zamienniki. Odpowiedź nie jest jednoznaczna, jednak można podać kilka wskazówek, które ułatwią podjęcie racjonalnej decyzji. Warto pamiętać, że zastępując tradycyjne żarówki odpowiednikami o większej efektywności świetlnej, zmniejszymy zużycie prądu i poniesiony wydatek kiedyś się zwróci.

Gdy budujemy **nowy dom** lub modernizujemy całą instalację oświetleniową powinniśmy skorzystać z porady fachowca lub informacji dostępnej w literaturze fachowej (Internecie) i oświetlenie domu zaaranżować z uwzględnieniem najnowszych trendów i technologii. Możemy być pewni, że zwiększone koszty rekompensowane będą od początku niższymi ra-



Oszczędność kosztów energii po zastąpieniu żarówki bardziej efektywnym zamiennikiem

Źródła światła o zbliżonej skuteczności oświetlenia (dające tę samą ilość światła)	Moc elektryczna (W) (ilość zużywanej energii)	Używane 5 godz. dziennie	Używane 1 godz. dziennie	Orientacyjna cena w sklepach (zł)
Żarówka tradycyjna	75	Roczny koszt zużytej energii 93 zł	Roczny koszt zużytej energii 19 zł	1 – 3
		Oszczędzisz w ciągu roku	Oszczędzisz w ciągu roku	
Żarówka halogenowa (klasa energetyczna C)	60	18,60	3,70	6 – 14
Żarówka halogenowa (klasa energetyczna B)	35 – 40	46,00	9,20	15 – 70
Świetlówka kompaktowa	13 – 15	74,00 – 77,00	15,40 – 14,80	8 – 24
Lampa LED	11 – 14	76,00 – 79,00	15,20 – 15,80	12 – 60

Materiał opracowany przez autora. Przyjęto cenę energii 0,68 zł/kWh. Ceny źródeł światła w różnych sklepach są bardzo zróżnicowane.

chunkami za energię elektryczną i zwrócą się w przeciągu 2 – 3 lat. Stosując najnowsze rozwiązania odsuwamy też w czasie termin najbliższych koniecznych remontów i modernizacji.

W **użytkowanych budynkach** w pierwszej kolejności należy rozważyć wymianę tradycyjnych żarówek na energooszczędne odpowiedniki wszędzie tam, gdzie moc żarówki jest duża (75W i więcej), a światło świeci się przez dłuższy czas (powyżej 3 godziny na dobę). Tu koszty wymiany zwrócą się prawdopodobnie już w ciągu jednego roku. (Patrz tabela)

W przypadku **przepalenia się żarówki**, zwłaszcza większej mocy, powinniśmy wymienić ją na energooszczędny odpowiednik. I tak, wcześniej czy później, nie będziemy mieli innego wyboru. Koszty wymiany zwrócą się, a po pewnym czasie będziemy mieli wymienione wszystkie energożerne żarówki.

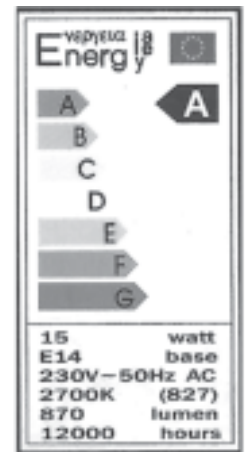
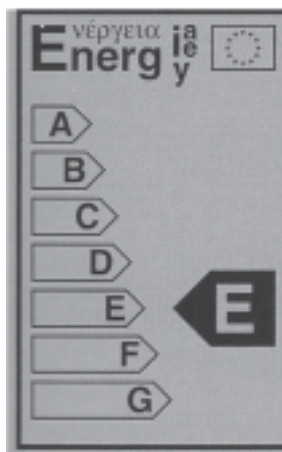
Nie warto wymieniać żarówek, gdy działają i mają małą moc (poniżej 40W) oraz tam, gdzie włączamy je niezbyt często i na krótko (na strychu, w komórce, rzadko odwiedzanej piwnicy itp.). Niech w spokoju dożyją swoich dni.

Bardzo ostrożnie należy podchodzić do **super-promocji** w hipermarketach lub na bazarach, gdzie np. świetlówki kompaktowe nieznanego producenta sprzedawane są po niewiarygodnie niskiej cenie. Znaczna część takich produktów nie spełnia deklarowanych norm jakościowych (np. długo się rozgrzewa, powoduje silne zakłócenia, ma obniżoną trwałość itp.). Lepiej wydać trochę więcej i kupić wyrób znanej marki, który w razie awarii możemy reklamo-

wać u sprzedawcy w ciągu dwóch lat od daty zakupu (należy przedstawić dowód zakupu).

Oznakowanie i informacje na opakowaniu

W dokonaniu wyboru produktu w dużym sklepie pomoże nam kompetentny sprzedawca (konsultant), a cenne wskazówki znajdziemy również na opakowaniu źródeł światła, które zgod-



Przykłady oznakowania i informacji na opakowaniach źródeł światła. Od lewej: zwykła żarówka, ulepszona żarówka halogenowa, świetlówka kompaktowa.



nie z unijnym prawem powinny zawierać zestaw obligatoryjnych i dodatkowych informacji o produkcie.

- Między innymi powinniśmy tam znaleźć:
- efektywność energetyczną (klasę energetyczną A – G),
 - strumień energetyczny (Lumen),
 - żywotność (czas świecenia h),
 - barwa światła (temperatura barwowa K),
 - liczba cykli włącz/wyłącz,
 - moc elektryczną i sposób zasilania (np. 15W, 230V AC 50 Hz, E27),
 - moc zamiennika – zwykłej żarówki (np. 15 W = 80 W),
 - sposób postępowania ze zużytym produktem i inne.



Karnawał dawniej i dziś!

*Tuż po Świętach Godów, sam karnawał zaprasza na bal.
Dalej w tany moi mili, byśmy w tańcu się zgubili.
Do tanga i do oberka, ona skromna, a on zerka
I zagłąda prosto w oczy, toć karnawał przecież kroczy.
tańczmy, mamy bal, ugi-bugi i cha-cha [...]
By wytańczyć wszystkie żale, by się cieszyć w karnawale!*

K. Pilecka

Karnawał znacznie mniej uroczysty jest dziś niż był kiedyś. Po Nowym Roku lub Trzech Królach do Środy Popielcowej było istne szaleństwo. Okres ten przeznaczono na liczne zabawy, maskarady potańcówki, bale, kuligi, „reduity” uczyty, polowania z biesiadami myśliwskimi. Serwowano na nich tłuste mięswo, wędliny, paczki. każdy chciał się najeść do syta i wytańczyć.

Włochy są kolebką karnawału. Już w średniowieczu, zwłaszcza w Wenecji, bogato go świętowano. Uczyty wystawne, maskarady, ogólna wesołość na ulicach przeszła do Rzymu i całych Włoch. Później rozpowszechniła się w Hiszpanii, Portugalii, Francji, Niemczech, na Bałkanach i w Europie środkowo-wschodniej.

Polskie zapusty

W Polsce, karnawał zw. zapustami, zaczął być popularny na przełomie XVI/XVII w. Nazwa ta odnosiła się do albo całego okresu ww. albo 3 ostatnich dni.

Zapust, Zapust, zapustowe dziecię.

*Ucieszcie się chwilką, bo go nie ujrzycie
aż na przyszły roczek... (pios. ludowa)*

Polacy lubili i lubią szukać okazji do zabawy, bowiem życie w wiejskich dworach było nudne, monotonne, nie urozmaicone. Kuligi i uczyty z pieczeniem mięsa nad ogniskiem i picciem wódki „na umór”, przejazdy saniami od dworu do dworu, na bale czyli „reduity”. Uczyty tam przygotowywane trwały nieraz kilka dni. Dworki były więc jakby hotelami.

*Mięsopusty, zapusty, nie chcą państwo kapusty,
wołą sarny, jelenie i żubrowe pieczenie.[...]*

Pięknie za stołem siędą, kuropatwy jeść będą...

W XX w. w okresie karnawału organizowano bale przebierańców, bale maskowe i kotylionowe. Chłopi i mieszczenie nie byli gorsi. W domach, karczmach, świetlicach tańczono do upadłego.

W Galicji był słynny bal ułanów we Lwowie. Koń z koszami bukiecików wprowadzany był na piętro, a ułani obdarowywali nimi swoje damy w zamian za kotyliony.

Na wiejskich drogach, ścieżkach i zapłociach ponownie, po „turoniach” i „kolędnicach”, pojawiały się grupy przebierańców płatających figle. Młodzi ludzie a także dzieci, głównie z biedniejszych rodzin przebierali się za Cyganów, dziadów. Twarze mieli czernione sadzą, głowy nakryte wymyślnymi czapami, perukami i dziwaczne stroje. przechodniów przygodnych obłapywali ściskali, celowo brudząc ich. Wesołość ogólna miała zwiększać datki jadała, napitku lub grosiwa. Upodabniali się też do sylwetek zwierząt: niedźwiedzia, kozy, bocijana, konia. Odwiedzali dwory i chaty, grając na prymitywnych instrumentach i śpiewając wpierr kolędy a później pieśni zapustne.

Przebierańcy, ciekawe zwyczaje, serdeczność, nieskrępowana radość łączyła wszystkich.

Minęło sporo lat...

Minęło kilkadziesiąt lat. Korowody przebierańców zginęły. Pozostały dyskoteki, karaoke, „impry”, nasiadówki przy obficie zastawionych alkoholem stołach, a tylko zespoły regionalne pokazują przebierańców. Imprezy karnawałowe np. kolejańskie, strażackie, „choinki” w szkołach, „sylwestry” z kotylionami, bardzo popularne dawniej w Trzcianie i innych wsiach gminy, albo całkiem zagięły, albo bardzo różnią się od dawnych. Nasi przodkowie lubili spędzać ten czas na wesołej zabawie mówiąc: „W czasie zapustów jadaj za dwóch, bo do Zmartwychwstania schudnie ci brzuch.”

Czy karnawał tegoroczny trwający w br. do 12 lutego był udany, czy raczej zwykły – codzienna praca i okazjonalna rozrywka – to nasz wybór. Zjedzonym o północy tradycyjnym śledzikiem pożegnaliśmy karnawał. A może już w ogóle nie ma karnawału, a tylko media piszą i mówią na ten temat?

Dawne zwyczaje obrzędowe odeszły w zapomnienie. Czy to dobrze?

Nie! Warto, by je „wskrzesić”, choć w szcążkowych formach, np. fragmenty kuligów lub myśliwskich polowań. Zapominamy o kulturze i tradycji minionych wieków – zamazujemy tym samym naszą tożsamość narodową. Tożsamość tkwi w tym, co kiedyś wymyślono a nie dziś. Naszym obowiązkiem jest kultywować te tradycje, bo naród bez tradycji jest po prostu martwy.



RYS. WŁ. KROCHYŃSKI



Stanisława Stasiej



Wierzenia i tradycje ludowe – Narodziny dziecka

Moment przyjścia dziecka na świat był szczególnym wydarzeniem nie tylko dla rodziny, ale także dla całej społeczności. W tradycyjnej kulturze wiejskiej obowiązywał cały szereg zachowań mających na celu ochronić położnicę i nowo narodzone dziecko.

Ciąża i macierzyństwo

Już w czasie ciąży kobiety były traktowane jako „nieczyste”, niosące zagrożenie dla otoczenia. Zakazywano im takich czynności jak pieczenie chleba, kisenie kapusty, dojenie krów, opieki nad małym drobiem, czy młodymi zwierzętami domowymi. Lepiej też, by nie wykonywały niektórych prac polowych – sianie, sadzenie, rozpoczęcie żniw – co miało zagrozić urodzajom. Dla zapewnienia szczęśliwego rozwiązania kobieta brzemienna powinna wystrzegać się przechodzenia przez płoty, sznury, łańcuchy, nie siadać na progu, nie zakładać koralu, nie wiązać powróseł. Te wszystkie czynności mogły utrudnić poród lub wywołać śmierć dziecka przez uduszenie pępowiną. Jeszcze przed rozwiązaniem próbowano określić płeć i charakter dziecka. Spiczasty brzuch, apetyt na kwaśne potrawy oraz ładna cera przepowiadały chłopca, a okrągły brzuch, chęć na słodkie i brzydka cera – dziewczynkę. Cechy charakteru, uroda oraz stan zdrowia nienarodzonego ściśle wiązano ze samopoczuciem matki, jej stanem emocjonalnym, a także z „zapatrzeniem się” na osoby i zjawiska z otoczenia.

Akuszeria ludowa

Nadchodzący czas rozwiązania zwiastowały pewne znaki – radosne nawoływanie małej sówki, wypadające węgle z pieca.

Do porodu – wyjąwszy nietypowe przypadki, kiedy kobiety rodziły w polu przy pracy – wzywano babkę, na niektórych terenach zwaną babciculą lub babcią. Stąd czynności wykonywane przez nią przy porodzie nosiły nazwę babieniem. Była to starsza kobieta obeznana w tych sprawach, o dużym doświadczeniu i ustalonym autorytecie społecznym. Jej zadaniem było stosowanie tradycyjnych sposobów mających na celu ułatwienie rozwiązania.

Zabiegi te, wchodzące w zakres akuszerii ludowej, wspierane były z reguły różnymi praktykami magicznymi. Najpowszechniejsze z nich to rozwiązywanie i rozpinanie wszystkich węzłów i zapieć w odzieży rodzącej, uwalnianie włosów, zdejmowanie pierścionków, a także otwieranie szaf, szuflad, skrzyń. Dla złagodzenia bólów babka smarowała lekko brzuch rodzącej wieprzowym tłuszczem. Podawała napary z ziół, kropiła święconą wodą. Zwyczajowo okadzano dom ziołami święconymi w dniu Matki Boskiej Zielnej, aby zło nie miało dostępu do rodzącej i dziecka. Mąż rodzącej nie miał wstępu do izby podczas porodu. Po przyjściu dziecka na świat, babka oznajmiała rodzicom płeć potomka, po czym kąpała go. Do rytuału pierwszej kąpieli przywiązywano dużą wagę. Do miski z wodą wrzucano monety, by dziecko było bogate lub ślubną obrączkę, by nie było w życiu samotne. Gdy podczas kąpieli kwiliło, mówiono, że będzie żyło. Jeśli leżało cichutko obawiano się, że chociaż wydaje się zdrowe, to przecież jakby w „tamtą stronę” patrzyło, jakby szykowało się do odejścia. Istotne też były miejsce i czas wylewania wody z kąpieli. Jeśli kąpano dziewczynkę – wodę wylewano na krzak róży, by była piękna, chłopca – na

młode drzewo – siła i zdrowie. Czynność ta musiała być wykonana za dnia.

Po wszystkich tych czynnościach dziecko zawijano w powłoki. Był to długi kawał płótna, którym ciasno je krępowano z wyciągniętymi wzdłuż ciała rączkami. Potem układano przy matce.

Pieczelowicie przestrzegano izolacji przedmiotów związanych z porodem, przede wszystkim łożyska, także bielizny położnicy i pieluszek dziecka. Łóżysko zakopywano w miejscu ustronnym lub wrzucano do rzeki. Pępowinę przechowywano przez rok, po czym dawano dziecku do rozwiązania. Jeśli sobie dobrze poradziło z tym zadaniem, wróżyło, że się będzie dobrze uczyło. Jeśli dziecko urodziło się w „czepku” co wróżyło wielkie szczęście, przechowywano go do siódmego roku życia lub do dnia ślubu. Pozostałości poporodowe służyły do leczenia. Na przykład, gdy dziecko urodziło się z jakimś znamieniem, babka starała się je „zetrzeć” za pomocą pępowiny lub łożyska. Stosowano go również zapobiegawczo w chorobach niemowlęcych i wczesnego dzieciństwa.

„Oczyszczenie” czyli wywód

Położnica jako „nieczysta” podlegała izolacji społecznej, towarzyskiej i gospodarczej.

Zabroniono jej wychodzić z domu lub poza obręb gospodarstwa, ponieważ stanowiła zagrożenie dla innych ludzi, zwierząt domowych i roślin uprawnych. Sama też narażona była na działanie złych mocy i czarów. Jeśli to musiała zrobić, powinna wpiąć w ubranie igłę ostrzem do góry. Aktem obrzędowym znoszącym poporodową izolację kobiety było „oczyszczenie” w tak zwanym „wywodzie”. Sześć tygodni po porodzie musiała wstawić się w kościele. Wchodziła bocznym wejściem przez zakrytą, gdzie dawano jej do ręki zapaloną gromnicę, a kapłan kropił ją święconą wodą i dawał stułę do ucałowania. Następnie przechodziła do głównej części kościoła i wchodziła za ołtarz. Tam składała do skarbonki ofiarę i wychodziła z drugiej strony już jako „oczyszczona”. Po tej ceremonii skończył się dla niej okres osobliwej kwarantanny i wracała do zwykłego życia, codziennych zajęć i ludzi.

Ceremoniał chrztu

Zniesienie izolacji w stosunku do dziecka dokonywało się poprzez sakrament chrztu.

Ponieważ śmiertelność wśród noworodków była bardzo wysoka, starano się ochrzcić dziecko wkrótce po urodzeniu. Zdarzało się, że babka chrzczyła dziecko z „wody” w stanach zagrożenia życia. Ponieważ matka była jeszcze w połogu do kościoła niemowlę nieśli chrzestni zwani kumami, kumotrami lub trzymaczami. Do wyboru chrzestnych podchodzono z wielką powagą, ponieważ kumostwo uchodziło za duchowe pokrewieństwo (powinowactwo), stanowiące w niektórych regionach Polski przeszkodę w zawieraniu małżeństwa. Zobowiązywało do przyjaźni i współdziałania. Dość częstym zwyczajem było „oddawanie sobie kumostwa”.

U górali obrani przy pierwszym dziecku rodzice chrzestni kumowali kolejno wszystkim urodzonym w tej rodzinie. Funkcja ta podnosiła prestiż społeczny. Zaproszenia w kumy nie można było odmówić.

Wybór imienia zależał na ogół od rodziców, niekiedy od



babki lub księdza. Popularna była opinia, że powinno nosić imię jakie sobie przyniosło. Unikano imion, których nosiciele mieli we wsi złą sławę, chętnie nadawano imiona dziadków lub patronów cieszących się w okolicy szczególnym kultem.

Podczas ceremonii chrztu bacznie obserwowano zachowanie dziecka. Jeśli było ruchliwe i krzyczało, mówiono, że będzie się dobrze rozwijać i zdrowo chować. O dzieciach spokojnych szepczano, że pewnie przeniesie się na tamten świat. Najgorszym znakiem było zgaśnięcie świecy – rychła śmierć.

Z okazji chrztu kumowie składali dary obrzędowe np. sztuka białego płótna, perkalu lub batystu, ubranka uszyte przez chrzestną, srebrne monety, medaliki, pieczywo obrzędowe (kukielki chrzestne, radośniki).

Z wyjściem do chrztu i powrotem do domu łączyły się różne wróżby i magiczne obrzędy: podawanie dziecka przez okno w celu zmylenia wrogich sił, przebieranie dla niepoznaki, symboliczne bicie nowo ochrzczonego gałązką wierzbową, aby spowodować szybki rozwój fizyczny, całowanie przez wszystkich domowników, by w przyszłości było miłe i przyjazne ludziom.

„Bierzemy poganina – przyniesiemy chrześcijanina”

Chrzest uważano za przełom w życiu dziecka, gdyż powodował, że nowonarodzony stawał się członkiem Kościoła i ludzkiej zbiorowości.



W domu organizowano poczęstunek, przy czym kumowie i zaproszeni goście poczuli się do przyniesienia ze sobą jadła i napitku.

Chrzczony pierworodnego dziecka, a zwłaszcza syna, obchodzono najhuczniej.

Wielki Post i Wielkanoc w tradycji ludowej

Wielki Post to, obecnie, okres od Środy Popielcowej do Wielkiego Czwartku przed Wielkanocą. Jest to czas pokuty przygotowującej do przeżycia największego dla wszystkich chrześcijan świąt wielkanocnych. Trwa 40 dni. Rozpoczyna się od posypywania popiołem głów wszystkich wiernych w tym dniu przychodzących do świątyni. Kapłani przywdziewają pokutne, fioletowe ornaty, a wierni śpiewają wielkopostne pieśni. Wielki Post W pierwszych wiekach chrześcijaństwa obejmował jedynie Wielki Piątek i Wielką Sobotę. W III w. okres pokutny wydłużono na cały tydzień, a od IV w. na pamiątkę 40 dni postu Jezusa na pustyni i 40 lat wędrówki Izraelitów po ucieczce z Egiptu wydłużono post do 40 dni.

Zewnętrzne objawy Wielkiego Postu

W Środę Popielcową uczestniczono tłumnie w kościelnej uroczystości, posypując głowę popiołem. Rozdawano ubogim resztki z biesiadnych stołów karnawałowych. „Kto od Popielca do Zmartwychwstania postu strzeże – tego Bóg pod swoją opiekę bierze”. Na polskiej wsi gospodynie gotowały postny żur, który był przez cały okres postu potrawą pierwszoplanową. Popielec był dniem ścisłego postu „o chlebie i wodzie” U niektórych takie postanowienie obowiązywało w każda środę i piątek Wielkiego Postu. Biblijny przykład czterdziestodniowego postu Chrystusa na pustyni był wzorem dla ludzi.

Damy chowały do szaf balowe kreacje i biżuterię, bo rozpoznał się post.

Poszczególne niedziele tego okresu mają swoje nazwy: Wstępna, Sucha, Głucha, Śródpostna, Czarna i Palmowa.

W przeszłości, choć życie codzienne biegło normalnym torem, a post polegał m.in. na smarowaniu chleba powidłem a nie maśłem czy smalcem lub moczeniem kromek chleba w oliwie jadalnej i spożywanie go. Jeśli jedzono śledzie, to bez śmietany, jeśli pito kawę lub ziołową herbatę – bez cukru. Deser stanowiły n. p. ciastka „wiekuiste”, które raz upieczone można było spożywać i pół roku.

Kobiety wiejskie nie stroiły się w tym czasie w korale i inne ozdoby, mieszczki i damy dworu używały czarnej biżuterii w srebrze, nie złocie. Nie wypadało także w tym czasie grać i śpiewać skocznych pieśni i piosenek, ale smętne dumki i nokturny.

Dzieci mogły się bawić tylko zabawkami zniszczonymi, a zamiast czytania im lub opowiadań „bajek” czytano im Żywoty Świętych. Dzieci również miały przeżywać Wielki Post. Zabawki nowe i w dobrym stanie chowano.

Ludowe zwyczaje inscenizowane, często wywodzące się ze starosłowiańskich tradycji, to: Arcybractwo Męki Pańskiej, Kawalkada Wielkanocna, Barabanienie, Chusta Wielkopostna, Turki, Zajac Wielkopostny.

Wielkanoc

Wielkanocne obchody to: śniadanie wielkanocne, palma wielkanocna, pisanki, święcone, śmigus-dyngus, zaś zwyczaje to: Dziady śmigusowe, Rękawka, Emaus, Walatka, Z kurkiem po dyngusie, Siuda Baba, Wieszanie Judasza, Pogrzeb żuru i śledzia, Pucheroki, Jezusek palmowy.

Tegoroczny Poniedziałek Wielkanocny przypada w dniu 1 kwietnia – po łacinie „prima aprilis” – to najweselszy dzień w roku pełen zabawnych dowcipów i śmiechu. Nasi przodkowie przypisywali zapoczątkowanie święta dowcipów... duchom. Zjawy zmarłych opuszczały groby i mściły się na żywych za swoje krzywdy. Złośliwe zmory najbardziej dokuczały mordercom, niekiedy dotąd, aż popełnili oni samobójstwo. Uczciwym ludziom robiły raczej wesołe psikusy, np. na drodze układały grabie tak, by ktoś nadepnąwszy na nie, nabił sobie na głowie guza, a to wcześniej niż zwykle skwasilo się mleko, a to urodziło się cielę z dwiema głowami. Aż pewnego dnia ofiary duchów same zaczęły się bawić i bezkarnie dowcipnie oszukiwać naiwnych bliźnich i ludzi łatwowiernych. Duchy, w tej sytuacji, wycofały się z zabawy. Wystarczająco dużo rozrywki dostarczają im ludzie!



Refleksje szkolnego pedagoga

W roku 2009 Ministerstwo Edukacji Narodowej opracowało projekt zmian w obszarze kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Jego celem było zapewnienie pomocy psychologiczno-pedagogicznej zarówno dzieciom mającym trudności w uczeniu się, jak i dzieciom szczególnie uzdolnionym. Powstało Rozporządzenie ME z dn. 17 XI 2010 r. w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach oświatowych (Dz. U. 2010, nr 228, poz. 1487).

Specjalne potrzeby edukacyjne, co to?

W rozumieniu powyższego rozporządzenia specjalne potrzeby edukacyjne mają uczniowie: niepełnosprawni, niedostosowani społecznie lub zagrożeni niedostosowaniem społecznym, posiadający specjalne trudności w uczeniu się, uczniowie z zaburzeniami komunikacji językowej, będący w sytuacji kryzysowej lub traumatycznej, z niepowodzeniami szkolnymi, z trudnościami wynikającymi z zaniedbań środowiskowych związanych z sytuacją bytową rodziny, kontaktami ze środowiskiem związanymi z różnicami kulturowymi lub ze zmianą środowiska edukacyjnego oraz także uczniowie szczególnie uzdolnieni.

Wdrażanie zarządzeń, a praktyka szkolna

Wszyscy nauczyciele i pedagodzy szkolni zostali przygotowani do zmian podczas wielu szkoleń organizowanych w szkołach, w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej oraz innych placówkach szkoleniowych. 17 listopada 2010 r. Rozporządzenie Ministra Edukacji stało się aktem prawnym ukazującym w jaki sposób w przedszkolach, szkołach i innych placówkach edukacyjnych należy organizować dzieciom i młodzieży pomoc psychologiczno-pedagogiczną. **Założenia projektu są właściwe i celowe.** Polegają na zwiększeniu efektywności pomocy udzielanej uczniowi w szkole (objęcie odpowiednią pomocą dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, mającej różnego rodzaju trudności oraz pomoc uczniom wybitnym w rozwijaniu pasji i zdolności). Pomoc psychologiczno-pedagogiczna może być udzielana z inicjatywy samego ucznia, rodziców, prawnych opiekunów, nauczyciela, wychowaw-

cy klasy, orzeczeń poradni psychologiczno-pedagogicznych.

Jednak w praktyce okazało się, że nauczyciele tworzący tzw. Zespoły ds. Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej większość czasu spędzają nad tworzeniem dla każdego zakwalifikowanego dziecka następującej dokumentacji:

1. Kart Indywidualnych Potrzeb Ucznia (KIP),
2. Planów Działań Wspierających (PDW),
3. Indywidualnych Programów Edukacyjno-Terapeutycznych (IPET),
4. Dla każdego dziecka trzeba powołać „Zespół”, który opracuje odpowiednią dokumentację zanim rozpocznie się właściwy proces pomocy.

Przykładowo, w Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Trzcińcu jest **58** uczniów, którzy zostali zakwalifikowani na zajęcia ze względu na specjalne potrzeby edukacyjne, trudności, czy niepełnosprawności oraz **35** uczniów zakwalifikowanych do pomocy ze względu na potrzebę rozwoju szczególnych uzdolnień rozpoznanych przez wspomniany „Zespół”. Łącznie **93** uczniów. Dla nich należy utworzyć zespoły specjalistyczne stosownie do potrzeb i wymagań, przygotować indywidualną dla każdego ucznia dokumentację; utworzyć zatem KIPU, PDW lub IPET-y.

Większą część czasu, którą nauczyciele mogliby poświęcić uczniom, spędzają na tworzeniu obowiązującej dokumentacji, w żaden sposób nie wpływającej na podnoszenie efektywności udzielanej pomocy. Do tej pory nie trzeba było tworzyć „KIP-ów”, „IPET-ów”. Wystarczyła diagnoza nauczycielska i pomoc praktyczna, która przekładała się na wymierne efekty.

Polska szkoła zawsze, w każdym systemie ustrojowym, miała uczniów, którzy wymagali wsparcia pedagogicznego. Nigdy żaden uczeń nie zostawał bez fachowej i troskliwej opieki oraz pomocy. Zatem, postuluję rozważenie przez MEN problemu palącego: czy ma na uwadze dobro dziecka, czy tworzenie zbędnej makulatury.

Z utęsknieniem oczekuję na zapowiadane zmiany – chociażby częściowe odejście od w/w dokumentacji. Może wówczas pomoc psychologiczno-pedagogiczna będzie prawdziwym wsparciem dla ucznia.

Zofia Dziedzic

Szum medialny wokół szkół i nauczycieli

Podjęcie dyskusji nad zmianami reformy oświatowej sprzed 14 lat w polskich szkołach wymusza trudna sytuacja finansowa samorządów. W marcu br. miną 3 lata od rozpoczęcia przez MEN prac nad zmianami w ustawie Karta Nauczyciela z 26 stycznia 1982 r. W prywatnych rozmowach często słyszy się, że nauczyciel to najbardziej uprzywilejowany w kraju zawód. Tymczasem MEN i samorządy terytorialne proponują m.in.:

- 40 godzin pracy tygodniowo (udokumentowanej) na piśmie, w tym 20 godzin tzw. pensum dydaktycznego,
- skrócenie w 78 dni płatnego urlopu do 52, a nawet 40. Samorządowcy twierdzą, że w Polsce są najdłuższe urlopy, tymczasem np. są na przedostatnim miejscu w krajach UE (Finlandia – 92, Rumunia i Niemcy – 89, Francja – 85),
- urlop na poratowanie zdrowia orzekać powinien ZUS, a nie lekarz rodzinny i tylko na rok szkolny,
- zlikwidować liczne dodatki do pensji (za wychowawstwo, dodatek wiejski, mieszkaniowy, za wysługę lat, „trzynastkę”,
- likwidację art. 30 a Karty Nauczyciela, który stanowi, że wszyscy nauczyciele zgodnie z wykształceniem otrzymują pensję „po rów-

- no” – bez względu na jakość pracy,
- ustalenie nowego wieku emerytalnego nauczycieli,
- likwidację bibliotek szkolnych i stołówek.

MEN w porozumieniu z ZNP i samorządami terytorialnymi powołały komisję, zadaniem której jest opracowanie propozycji zmian w KN. Badania i prace komisji trwają.

Krytyce poddano także system nauczania, np. wg oficjalnych danych w ub. roku zlikwidowano lub przekształcono w Polsce 350 szkół i placówek oświatowych. Prognozy na rok bieżący są podobne.

- po 14 latach funkcjonowania gimnazjów 60% ankietowanych opowiada się przeciw nim, 50% twierdzi, że źle uczą,
- od 1 IX 2014 r. wszystkie sześciolatki obowiązkowo muszą iść do I klasy – 400 tys. maluchów. Rodzice w większości sprzeciwiają się tym rozwiązaniom, a szkoły nie są na to przygotowane.

Jakie będą prawdziwe zmiany? Zobaczmy. Oświata i edukacja oraz nauczyciele zasługują na nowoczesną przejrzystą jasno napisaną ustawę. Taki unowocześniony dokument jest niezbędny.



Dobry, lub zły, ale sąsiad

Mieszkamy na wsi, albo w mieście. Na wsi, pamiętam, jak moi rodzice z kilkoma sąsiadami utrzymywali bliskie kontakty. Sąsiedztwo to nic innego jak poblize, okolica najbliższa, bliskość domów, gospodarstw, pól i ludzi. Odwiedzali się sąsiedzi bez zaproszeń czy zapowiedzi, dzieci wspólnie się bawiły na podwórkach, odwiedzali w domach. Jakże smakowały poczęstunki w obcym domu, rodzice też karmili rozbawioną dzieciarnię.

Było kilka rodzin krewnych czy sąsiadów, z którymi chętnie spotykano się przy byle okazji. Byli i tacy, którym te spotkania przeszkadzały. Były rodziny nikomu nie szkodzące, ale i z nikim nie utrzymujące kontaktów. Były i takie, które o wszystkim chciały wiedzieć wszystko, im przeszkadzało wszystko, co otaczało ich wokół. Dzieci z tych domów nikomu się nie kłaniały, dorośli również. Powody były różne, a to o przysłowio- wa miedzę, a to o kury, które wchodziły nie na swoje, a to o przejście lub przejazd przez nie swoje, a to owoce lub suche liście opadły za plot.

Prawo sąsiedzkie

Od najwcześniejszych czasów starano się je regulować, stale ulepszać dostosowywać do zmian, likwidować przyczyny napięć i konfliktów.

Istniało np. w Polsce „prawo kobylego pola”. Po zbiorach plonów, albo drugim pokosie traw można było wypasać bydło i konie ze żrebiętami na nie swoich ścierniskach, czy łąkach.

Statut uchwalony w Warce w 1423 r. zezwalał na polowania na cudzych terenach, łowienie ryb na cudzej rzece czy obcym stawie. Istniał zakaz zabudowy w odległości rzutu siekierą od między granicznej. Nie wolno było naruszać pali- ków czy kamieni granicznych. Dziś nie ma prawa sąsiedzkiego. Tylko kilka artykułów Kodeksu cywilnego (143 – 154) określa zasady korzystania z nieruchomości oraz Prawo geodezyjno-kar- tograficzne z 1989 r. i Prawo wodne z 2001 r.

Nie musimy się jako sąsiedzi kochać, ale powinniśmy się szanować i rozumieć, starać się pomóc, pamiętać ale i przebaczać. Zapamiętajmy wszyscy.

*Lepszym niż kraty, sejfy, „tytany”
Jest zawsze sąsiad dobrze poznany,
podleje kwiatki, światło zaświeci,
pod jego okiem bawią się dzieci.
Nie musi wścibskim być, ot, zwyczajnie.
Gdy ciebie nie ma – domem się zajmie.
Wie kto odwiedza cię i dlaczego,
zawsze rozpozna w domu obcego.
Gdy sam wyjeżdża – poprosi ciebie
Bo dobry sąsiad – dobry w potrzebie.
W ten oto sposób prosty, serdeczny
tworzy się system domów bezpiecznych.
A gdy się system zacznie rozrastać
będą bezpieczne wioski i miasta!*

Obserwator

Zofia Dziedzic

Na straży polszczyzny!

Polacy nie dbają o język ojczysty! To wstyd! Dzisiaj go kaleczymy, zubo- żamy, spłycamy, wulgaryzujemy, brutalizujemy, mówimy i piszemy nie- poprawnie, zastępujemy go najczęściej słownictwem angielskim i in- nym. Nie potrafimy się porozumiewać, tracimy instynkt językowy, jesteśmy niepewni tego, co piszemy i mówimy. Uparcie popełniamy kardynalne błędy. „Żyjemy dłużej, ale mniej dokładnie i krótszymi zdaniami...” (W. Szymborska).

Język – czyli mowa – to najważniejsza wartość naszego narodu, nieza- przeczalne świadectwo jego istnienia. „Rzeczypospolitej siła, w jej języku rów- nież tkwiła. Dziś kruszeje ta potęga, dziś z angielska Polak gęga!” – pisze dowcipniś w Internecie.

Język oznacza zasób, wyrazów, zwrotów i form określonych przez polskie reguły gramatyczne, służy jako narzędzie porozumiewania się członków spo- łeczeństwa.

Bogaty język – to bogaty człowiek!

– Tam, gdzie ginie bogactwo języka – tam biednieje Ojczyzna i karleje naród!

– Czytać dawne języki i obce rozumieć – dobrze jest, lecz ojczysty trzeba naprzód umieć!

W trosce o podnoszenie świadomości językowej oraz kształtowania po- czucia odpowiedzialności za piękno i bogactwo języka ojczystego we wszyst- kich krajach świata UNESCO ustanowiło w dn. 17 XI 1999 r. **Międzynarodowy Dzień Dziedzictwa Językowego – obchodzony w dniu 21 lutego.**

Z 6000 języków świata, w ciągu 2 – 3 pokoleń, wg czarnych scenariuszy, przetrwa do końca XXI w. tylko 10% używanych obecnie języków.

Powinniśmy mówić i pisać poprawnie, bo:

– Jak mówisz – taki jesteś. Kogoś, jakże często, oceniamy „po mowie”.

– Jesteś członkiem jakiejś grupy językowej, mów tak, by inni, to co mówisz, rozumieli.

– Mówisz po polsku – jesteś Polakiem. Mowa wyznacza twą tożsamość narodową.

Polski język – trudny język

Szybko pracujemy, szybko chodzimy, szybko jemy, ciągle gdzieś gonimy, ciągle brakuje nam czasu na namysł, zastanowienie, własną naukę i przyjem- ności. Czy warto tak pędzić?

Nie czytamy książek ani czasopism, nie umiemy prawidłowo napisać pism urzędowych, listów, zaproszeń itp. Zatrzymajmy się choć na chwilę...

Snobujemy się zastępowaniem polskich wyrazów obcymi. Obcych można używać tylko wówczas, jeżeli nie ma określenia, nazwy polskiej. Po co mówisz sorry – gdy u nas jest słowo – przepraszam? Dlaczego niepoprawnie mówisz / piszesz np. szósty marzec dwutysięcznego trzynastego roku (szósty to dzień marca a miesiąc jest dwa tysiące trzynasty (odmieniamy tylko ostatni człon). Nie znasz gramatyki i brniesz w ciemności językowej.

W roku ub. hasłem różnorodnych działań poprawnościowych było: „**Ojczy- sty – dodaj do ulubionych**”. W roku obecnym – „**Język polski jest a-ę**”. Chodzi o to, by zwłaszcza w piśmie, nie pomijać znaków diakrytycznych tzw. ogonków, kropek i znaków miękkości. Wypacza to sens słów i wyrazów.

Jeszcze o tzw. „mowie nienawiści”. Jako termin prawny pojawiła się w latach 20 ub. wieku w USA, rozkręcała się po II wojnie światowej, a teraz weszła do Polski. Jako wyrażenie – jest bezsensowne, mowa, czyli akt mówie- nia nie jest zdolny. Zdolny do nienawiści jest człowiek, który za pomocą mowy może swoją nienawiść wyrażać, kto jest więc nienawistny?: człowiek, czy mowa? Nienawiść to problem człowieka, a nie mowy!

Przekleństwo wieku to ten pośpiech, więc człowiek pot ścierając nieraz,

w swym życiu miota się na oślep w ogłupiający wpadłszy kierat. [...]

Zatrzymaj się, choćby w pół drogi, i jak sędziemu uwierz niebu,

i pomyśl, jeśli nie o mowie, o sobie pomyśl – warto, trzeba!

Śp. Arcybiskup Ignacy Tokarczuk (I II 1918 – 29 XII 2012) a Kościół Boży gminy Świlcza

Aby czynić dobro, trzeba mieć odrobinę odwagi, być gotowym na zniesienie każdego upokorzenia i nigdy nikogo nie upokarzać, być zawsze życzliwym.

Te słowa św. Jana Bosko wybrałam spośród wielu innych, by dołączyć małą cegiełkę do sylwetki śp. emerytowanego pastora obecnej Diecezji Przemyskiej, Arcybiskupa Ignacego Marcina Tokarczuka, który zmarł w Przemysku w dn. 29 XII 2012 r. w wieku 94 lat. Liczne artykuły prasowe, publikowane lub na żywo



Akt poświęcenia Szkoły Podstawowej w Trzcianie, 1 IX 1990 r.

wypowiadane w mediach przez różne znaczące osoby wspomnienia i oceny Zmarłego mogą być sprowadzone do wspólnego mianownika – Kościół Polski poniósł niepowetowaną stratę.

Odszedł na zawsze jeden z ostatnich już biskupów niezłomnych, który przez długie lata miał „odrobinę odwagi”, by „czynić dobro” i bronić Kościoła i swój Lud Boży przed zniewoleniem przez zbrodniczy reżim komunistyczny narzucony siłą przez Sowietów po II wojnie światowej.

Całe życie służył Kościołowi i Polsce

Urodził się 1 II 1918 r. na dawnych rubieżach Rzeczypospolitej w Łubiankach Wyższych k. Zbaraża w rodzinie chłopskiej. Po zdaniu matury w Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Zbarażu w 1937 r. Wstąpił potem do Wyższego Seminarium Duchownego we Lwowie, gdzie odbył studia filozoficzno-teologiczne. W 1942 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Rozpoczął pracę kapłańską kolejno: we Lwowie, Złotnikach (wieś ukraińska), a po przyjeździe do Polski – w Katowicach. W latach 1946-51 studiował filozofie na KUL. Zakończył je doktoratem. Potem pracował w Olsztynie, z kolei przez 3 lata – jako adiunkt na KUL.

3 XII 1965 r. na mocy decyzji papieża Pawła VI ks. dr I. Tokarczuk został mianowany biskupem przemyskim. To był bardzo trudny okres reżimu komunistycznego w Polsce, którego głównym celem w stosunkach Państwo – Kościół było zwalczanie Kościoła (jak, najmniej kościołów, parafii, zakaz budowy wszelkich obiektów sakralnych, procesy sądowe, wysokie kary pieniężne za tzw. „samowole budowlane”). Znając zasady współpracy z narodem, z rzeszami prostych wiernych Przemyska Ku-

ria Biskupia i sam bp. I. Tokarczuk doprowadzili do wybudowania w obrębie diecezji, do której wchodziła i gmina Świlcza ok. 400 kościołów i kaplic oraz punktów katechetycznych, stworzył 220 nowych parafii wybudował nowy gmach Seminarium Duchownego. Zasadą niezaprzeczalną i niesamowitą zdolnością Pasterza była solidarność i rozumienie potrzeb zwykłych chłopów, i robotników, co budziło wściekłość i zaciętość ówczesnych władz, widząc w Nim konsekwentnego i odważnego przeciwnika systemu ustrojowego kraju. Jego działalność była wnikliwie obserwowana przez służby SB, co powodowało szykany i represje Pasterza Diecezji.

W pracy duszpasterskiej wiernie realizował zadania Kościoła katolickiego w Polsce, m.in. wprowadzał reformy posoborowe, organizował uroczystości milenijne, peregrynacje obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, wizyty papieża Jana Pawła II, dbał o dobre przygotowanie i formację kapłanów. Zasiąnął jako bezkompromisowy głosiciel zasad ewangelicznych. i wróg ateizacji kraju. Aktywnie uczestniczył w pracach Konferencji Episkopatu Polski, pracując w trzech komisjach problemowych.

2 VI 1991 otrzymał godność arcybiskupa tytularnego, a 25 III 1992 r. – został pierwszym arcybiskupem metropolii przemyskiej.

Swe urzędowanie zakończył 17 IV 1993 r., przechodząc na emeryturę. Uczestniczył jednak dalej w pracach kaznodziei, edukacji i życia Kościoła. W 2006 r. otrzymał w uznaniu zasług najwyższe odznaczenie państwowe Order Orła Białego. Zmarł 29 XII 2012 r., jego trumna spoczęła w podziemiach archikatedry przemyskiej.



Trzeci z lewej arcyb. Tokarczuk, czwarty – H. Samsonowicz, minister edukacji narodowej.

Ewangelizacja i budownictwo sakralne w Gminie Świlcza (1965-1993)

Śledząc zapisy stron internetowych „młodych” parafii położonych w gminie Świlcza zwracają uwagę zdania świadczące o osobistym wkładzie abp Ignacego Tokarczuka nie tylko w życie duchowe parafian, i parafii, ale i pomnażanie ich sakralnej kultury materialnej:

Parafia Bzianka pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego

Miejscowość i parafia gościła ks. abp. I. Tokarczuka 3 razy (26 V 1981 r., 14 VII 1982 r., 15 VIII 1988 r.). W 1977 r. z Jego



polecenia ks. S Sznajder, proboszcz parafii w Przybyszówce rozpoczął w Bziance budowę tymczasowej kaplicy. W 1978 r. utworzył probostwo (ks. proboszcz – Jan Kobylarz) i poświęcił kamień węgielny pod budowę kościoła, a w 1982 r. pobłogosławił wznoszoną świątynię. W 1988 r. dokonał jej konsekracji.

Kościół w Bziance.



Parafia pw. św. Wojciecha w Błędowej Zgłobieńskiej

W 1981 r. powstała tutaj tymczasowa kaplica mszalna dla parafii utworzonej z części parafii Trzciana i Zgłobień. Jej budowę patronował ks. proboszcz trzciański Józef Kościelny. Poświęcono ją 15 VIII tego roku. Zapoczątkowała ona budowę kościoła. Budowa świątyni trwała przez rok. Kościół w dn. 11 IX 1982 r. został poświęcony przez arcybiskupa Ignacego Tokarczuka.

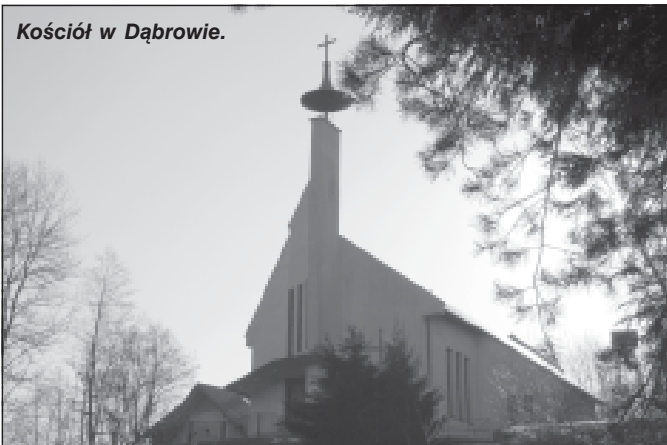
Kościół w Błędowej Zgłobieńskiej.



Parafia Dąbrowa

Pierwsze msze św. rozpoczęto celebrować z inicjatywy bp. I. Tokarczuka już w 1971 r. w kapliczce Matki Bożej Różańcowej,

Kościół w Dąbrowie.



która do tego celu mieszkańcy wsi odrestaurowali. W 1986 r. wybrana została lokalizacja i nastąpiła zwózka materiałów budowlanych. 23 VI 1987 r. erygowana została parafia, a proboszczem został ks. Józef Stanowski. W dniu 17 VII 1987 r. po wielu przeszkodach uzyskano wreszcie pozwolenie na budowę kościoła. Kamień węgielny wmurował bp. Tokarczuk już w dn. 14 VIII 1987 r. Kościół oddano do użytkowania w 1988 r. wspólnym wysiłkiem parafian wybudowano także plebanię, cmentarz i kaplicę cmentarną. Poświęcenia kościoła i cmentarza w zastępstwie bpa Tokarczuka dokonał 30 VI 1989 r. bp. przemyski Ignacy Moskwa.

Parafia Bratkowice

W 1968 r. mimo licznych utrudnień ze strony ówczesnych władz udało się wspólnym wysiłkiem w 1968 r. istniejący tam bardzo mały kościół poszerzyć i podwyższyć. Przebudowany – został poświęcony w dn. 27 IX 1970 r. przez bp. I. Tokarczuka, nową polichromię tego kościoła w dn. 21 XII 1975 poświęcił ten sam Biskup.

Parafia pw. Wniebowzięcia NMP – Świlcza

Obecny kościół parafialny wybudowany w latach 1836-1959 poświęcony został w roku zakończenia budowy, ale konsekrowany został dopiero przez bp. Ordynariusza Diecezji Przemyskiej w dn. 15 VIII 1981 r.

Parafia pw. św. Józefa w Woliczce

wydzielona została z parafii Świlcza i w latach 1981-88. wybudowany został tam kościół dojazdowy, staraniem ówczesnego ks. proboszcza Władysława Aszklara.

Parafie i świątynie w Rudnej Wielkiej, Trzcianie i Mrowli

z racji wcześniejszych lat powstania podlegały wizytacjom kanonicznym Biskupa Ordynariusza i okazjonalnym wizytom z racji ważnych wydarzeń, np. parafię Trzciana odwiedził w 1976 r. przy okazji konsekracji dzwonów – w 1989 r. Jego wysłannik bp. Ignacy Moskwa poświęcił nowo wybudowaną kaplicę cmentarną.

Szczególną okazją była w obecności J.E. abpa Ignacego Tokarczuka i ministra Edukacji Narodowej prof. Henryka Samsonowicza uroczystość w dn. 1 IX 1990 r. Ogólnopolskiej Inauguracji Roku Szkolnego 1990/91, poświęcenie i otwarcie nowo rozbudowanej Szkoły Podstawowej w Trzcianie.

J.E. koncelebrował uroczystą mszę św. w kościele parafialnym. Dokonał także aktu poświęcenia krzyży do wszystkich klas szkolnych, ofiarowanych przez tutejszego proboszcza ks. Józefa Kościelnego (od tego r. szk. wracała nauka religii do szkół). Dokonał aktu poświęcenia szkoły. Zwiędzał starą i nową część dydaktyczną, pierwszą w gminie szkolną pracownię informatyczną.

Interesował się jej życiem i problemami. wsi, kultury, chwalił zaangażowanie społeczne ówczesnych działaczy Komitetu Rodzicielskiego i wszystkich mieszkańców Trzciany. Powiedział wówczas m.in.: „Szkoła jest jedną z najważniejszych dóbr Narodu. Sprawy polskiej szkoły kładę wszystkim tu obecnym do serca. Nam trzeba szkoły zdrowej, wychowującej ducha narodowego, szkoły opartej na naszych tradycjach.”

Zachwycony liturgiczną, artystyczną oprawą mszy św. i koncertem chóru „Cantus” odniósł się do kultury polskiej: „Kultywujcie i brońcie kulturę polską. Jakże ona nieraz, mimo rozmaitych frazeologii, jest niszczone”.

Ten krótki, jakby testament, zawarty w głębokich słowach J.E. Biskupa Ordynariusza Ignacego Tokarczuka wierzę, iż jest i będzie nadal realizowany w codziennej pracy szkół i trzciańskich instytucji kulturalnych.

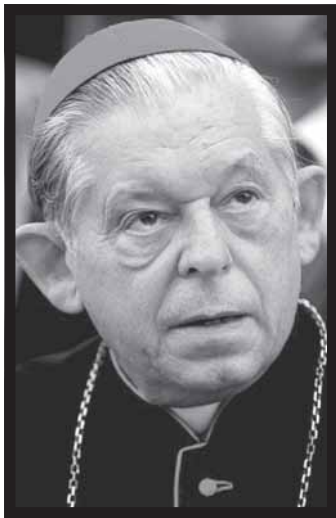
Odszedł do Domu Pana Duszpasterz wielkich cnót, wspaniałego serca, wielkiej mądrości, żarliwy Katolik, wielki Społecznik i Patriotą. Cześć Jego pamięci!



Zofia Toś



Ostatni Prymas Kardynał Józef Glemp (1929-2013)



Z wielkim żalem i smutkiem cały Kościół katolicki w Polsce żegnał zmarłego w dn. 23 stycznia 2013 roku w Warszawie po ciężkiej nowotworowej chorobie Jego Eminencję Józefa kardynała Glempa.

To trzeci pogrzeb tak wysokiego hierarchy Kościoła w najnowszych dziejach Polski, tj. po zakończeniu II wojny światowej. W 1948 r. odszedł kardynał August Hlond, w 1981 r. kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski w trudnym okresie lat 1981-2009, niezłomny obrońca wartości chrześcijańskich w życiu publicznym i polskiego interesu narodowego swą posługę pełnił w cieniu dwóch najwybitniejszych postaci polskiego Kościoła XX wieku – prymasa Wyszyńskiego i Jana Pawła II – papieża – Polaka.

Ster polskiego Kościoła przejął w III RP na kilka miesięcy przed wybuchem stanu wojennego. Apelował wówczas, obawiając się przelewu krwi o rozwałkę i spokój społeczny. Znaczący tematki solidarnościowej zarzucali Mu, że w latach 80 nie wspierał solidarnościowego podziemia i udziału w nim duchownych. Sam siebie prymas obwinał, że zbyt mało podjął starań, by zapobiec śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Mimo wszystko nie ulegał modom, ubolewał nad słabnącym wpływem Kościoła na społeczeństwo i życie publiczne. Nie zabiegał o medialną popularność. Ataki na Kościół nazywał „szczekaniem kundelków” i dowodził, że Kościół za mało włącza się w dzieło tworzenia dobra wspólnego.

Odszedł człowiek, który dobrze zapisał się w dziejach Kościoła i Polski.

Władysław Kwoczyński

Abdykacja papieża Benedykta XVI

Ojciec Święty! Bóg zapłać!

W dniu 11 lutego 2013 r. w Rzymie papież Benedykt XVI (Józef Ratzinger, z pochodzenia Niemiec) ogłosił rezygnację z funkcji biskupa Rzymu i głowy Kościoła katolickiego. Nastąpiło to z dniem 28 lutego br.

W kwietniu tego roku Ojciec Święty skończy 86 lat. Stan zdrowia, wg własnej oceny i lekarzy, nie pozwalał mu na to, by odpowiednio pełnić swoje zadania.

Przez 8 lat swego pontyfikatu dał się poznać jako oddany i poświęcony Bogu i Kościołowi Piotr Naszych Czasów, zwalczający w Kościele i świecie siły zła, skierowane przeciw chrześcijańskiej cywilizacji. Wystarczy tylko wspomnieć nagonkę medialną i podważającą katolicką moralność (aborcja, eutanazja, małżeństwa jedнопłciowe).

Jako Polacy powinniśmy Mu być szczególnie wdzięczni nie tylko za wizytę w naszym kraju w 2006 r. (Warszawa, Częstochowa, Kalwaria Zebrzydowska, Wadowice, Kraków, Oświęcim), ale za wypowiedziane po polsku

ciepłe słowa pozdrowień w każdą środową audiencję. Wyniósł, ponadto, na ołtarze błogosławionych i świętych Polaków: w 2005 r. – św. J. Bilczewski, św. Z. Gorazdowski, bł. W. Fin dysz., bł. I. Kłopotowski, bł. B. Markiewicz.

Markiewicz.

W 2009 r. – św. Z. Szczerbnego Felińskiego, rok później św. S. Kazimierczyka i bł. Jerzego Popiełuszkę, w 2011 roku – bł. papieża Jana Pawła II.

W dniu 12 marca 2013 r. rozpoczęło się konklawe. Trwało dwa dni i 13 marca wybrano papieża. Został nim Kardynał Jorge Bergoglio z Argentyny, który przyjął imię Franciszek.

(na podst. materiałów PAP)

Rys. W. Kwoczyński





Artur Szary

Ksiądz Prałat Władysław Aszklar Honorowy Obywatel Gminy Świlcza

Ksiądz Władysław Aszklar urodził się 19 stycznia 1913 roku w Lubatówce koło Iwonicza. Ukończył szkołę powszechną w Dukli. W latach 1926-1934 kształcił się w Gimnazjum Świętego Kazimierza w Krośnie. Po maturze (1934 rok) odbył służbę wojskową w 19. Pułku Piechoty we Lwowie. Do seminarium duchownego w Przemyślu wstąpił latem 1935 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał 10 września 1939 roku z rąk biskupa przemyskiego Franciszka Bardy. Były to wyjątkowe święcenia – przyspieszone o cały rok, ze względu na wybuch II wojny światowej. Pierwszymi placówkami duszpasterskimi księdza Władysława Aszklara były kolejno: Kombornia (1940-1945), parafia Świętej Trójcy w Bydgoszczy (1945-1946), Rumian – Rybno Pomorskie – Koszelewy (1946-1948) oraz Niechobrz (1948-1962).

W latach 1962-1989 obecny Ksiądz Prałat pełnił obowiązki proboszcza parafii Świlcza. W czasach wojującego komunizmu skutecznie organizował życie sakramentalne wiernych. W duchu Soboru Watykańskiego Drugiego kształtował otwartość świlczan na liturgię, kultywowanie religijnych praktyk, a przede wszystkim, współodpowiedzialność za sprawy Kościoła i wspólnoty parafialnej. Ksiądz proboszcz Władysław Aszklar zasłużył się jako energiczny gospodarz. Przeprowadził szereg prac inwestycyjnych związanych z kościołem i cmentarzem parafialnym w Świlczy. Doprowadził ostatecznie do konsekracji kościoła w Świlczy w dniu 15 sierpnia 1981 roku. W latach 1982-1988 wybudował kościół filialny w Woliczce. Działalność księdza Aszklara w Świlczy wpisywała się w duszpasterski nurt realizowany przez biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka („biskupa niezłomnego”). Potwierdzały to

W latach 70. i 80. XX wieku wokół ważnych wydarzeń w Kościele powszechnym i w życiu parafii ksiądz proboszcz Władysław Aszklar jednoczył świlczan. Były to m.in.:



Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej (10-11 lutego 1971).

częste wizyty biskupie, związane z uroczystościami i prowadzonymi inwestycjami.

Z laickiego punktu widzenia na szczególne uznanie zasługują działania ks. W. Aszklara, których celem było podniesienie poziomu życia parafian. Na tle tej swoistej pracy organicznej świleckiego Proboszcza rodziło się zrozumienie i współdziałanie z lokalnym samorządem podczas ważnych przedsięwzięć społeczno-gospodarczych. Dzięki temu na „proboszczowskiej ziemi” mógł powstać stadion LKS-u (1966 r.) oraz publiczne przedszkole (od 1984 r.). Akceptację i uznanie zyskały inwestycje gazyfikacji (lata 1964-1966) i budowy instalacji wodociągowej (lata 1980-1984). Kiedy w 1986 roku zawiązał się społeczny komitet budowy kanalizacji w Świlczy i, dla uzyskania poparcia prymasowskiej Fundacji Wspomagania Wsi, potrzebny był akces parafii i proboszcza, bez wahania zaangażował się w dzieło mające na celu poprawę warunków życia świlczan.

Obecnie zbiegają się w czasie dwa jubileusze **księdza Władysława Aszklara: setna rocznica urodzin oraz pięćdziesięciolecie posługi duszpasterskiej w Świlczy**. W uznaniu zasług ofiarnej pracy duszpasterskiej i społecznej. Pracy, która jednoczyła mieszkańców świleckiej ziemi, której nadrzędnym celem było dobro drugiego CZŁOWIEKA i dobro wspólne SPOŁECZEŃSTWA. Samorząd Gminy Świlcza przyznał dostojnemu Jubilatowi – Księdzu Prałatowi Władysławowi Aszklarowi – tytuł **HONOROWEGO OBYWATELA GMINY ŚWILCZA**. ■



Poświęcenie nowych dzwonów kościelnych. Największemu dzwonowi, ważącemu 700 kg, nadano imię „Papież Jan Paweł II” (29 maja 1980).



Konsekracja kościoła parafialnego pw. Matki Bożej Wniebowziętej (15 sierpnia 1981).
Fot. archiwum

Artur Szary

Jubileusz stulecia urodzin księdza Władysława Aszklara

Niedzielną sumą w dniu 20 stycznia br. miała dla mieszkańców parafii Świlcza wyraz szczególny. Nieczęsto zdarza się świętować jubileusz stulecia urodzin. Tym bardziej dziękować Bogu za dar pięknego wieku i **półwiecza posługi w Świlczy sędziwego kapłana**, księdza prałata Władysława Aszklara.

Na tak zacną uroczystość zjechali do kościoła w Świlczy liczni goście. Liturgii przewodniczył JE Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej bp. Kazimierz Górny. Wśród koncelebransów nie zabrakło dwóch księży infułatów: Józefa Sondeja i Stanisława Maca z rzeszowskiej katedry oraz rzeszowskiego dziekana (dekanatu Rzeszów – Zachód) księdza Jerzego Paradysza. Zjechali licznie konfratry: księża z okolicznych parafii oraz dawni świleccy wikariusze – współpracownicy w głoszeniu słowa bożego na świleckiej niwie.

Szczególnie cenne były wspomnienia księdza infułata Józefa Sondeja, nieco młodszego (99 lat) kolegi księdza Jubilata. W wygłoszonym kazaniu przywołał między innymi wspomnienia z września 1935 roku, kiedy to pierwszy raz przybył do przemyskiego seminarium Władysław Aszklar, jeszcze w mundurze podchorążego. W czasie rozmowy z rektorem ten młody elew prosił o przyjęcie na pierwszy rok studiów. Wspominał także wizyty duszpasterskie w świleckiej parafii ordynariusza przemyskiego księdza arcybiskupa Ignacego Tokarczuka. Ksiądz Sondej zwykle towarzyszył w tych wizytacjach Biskupowi jako dziekan rzeszowski z parafii Chrystusa Króla. W pamięci pozostały szczególne powitania Dostojnego Gościa u granic Świlczy i uroczyste przejazdy w asyście konnych banderii i zmotoryzowanych kolumn. Dawały one wyraz przywiązania świlczan do wiary, tradycji i Kościoła. Były równocześnie „cierniem w oku” ówczesnych komunistycznych władz.

Wśród życzeń, listów intencyjnych, laudacji i wyróżnień, które z okazji Jubileuszu Stulecia Urodzin składowo ks. Władysławowi Aszklarowi, szczególne miejsce zajmuje „List Gratulacyjny Metropolity Przemyskiego ks. abpa Józefa Michalika.”

Po uroczystościach w parafialnej świątyni odbyło się spotkanie zaproszonych gości z księdzem jubilatą Władysławem Aszklarem w „Domu Strażaka”. Podjęcie gości jubileuszu wzięły na siebie organizacje społeczne, działające na terenie Świlczy. Uczestnikom przyjęcia asystowała kapela „Olsza”.

Redakcja „Trzcionki”, doceniając Dostojnego Jubilata jako Duszpasterza wielkich cnót, wspaniałego serca i mądrości, serdecznego Przyjaciela dzieci, młodzieży, nauczycieli oraz działań kulturalno-oświatowych, nie tylko we Świlczy, Społecznika i Patriotę – składa wyrazy głębokiego szacunku wraz z życzeniami obfitości łask Bożych na dalsze życie i działania.



PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ...



Kwiaty i życzenia od przedszkolaków ze Świlczy.



Sto róż od organizacji społecznych – wręcza młodzież w strojach rzeszowskich.



Wójt Gminy Świlcza Wojciech Wdowik oraz Przewodniczący Rady Gminy Krzysztof Ciszewski ogłaszają, że Ksiądz Jubilat zostaje pierwszym Honorowym Obywatel Gminy Świlcza.



Koncelebra z biskupem rzeszowskim.



Księża infułaci (od lewej) Józef Sondej, Stanisław Mac oraz ksiądz prałat Władysław Aszklar.



Księża pełniący przed laty posługę w świleckiej parafii (od lewej) ks. Bolesław Suberlak, ks. Wojciech Szostek, ks. Franciszek Marciniak.



Wśród uczestników jubileuszowej mszy siostra księdza Władysława, Helena Olszewska (w kapeluszu), która od ćwierćwiecza opiekuje się starszym bratem, kapłanem.



Radny Rady Powiatu Tadeusz Pachorek, Wójt Gminy Świlcza Wojciech Wdowik, JE bp rzeszowski Kazimierz Górny, ksiądz jubilat Władysław Aszklar, JE biskup Edward Białogłowski.

Strażackie debatowanie

Początek każdego roku we wszystkich instytucjach, firmach i organizacjach społecznych jest okresem podsumowań, bilansów i sprawozdań za miniony rok. Również Ochotnicze Straże Pożarne w naszej gminie, podsumowują swoją roczną działalność statutową na walnych zebraniach sprawozdawczych. Taka strażacka debata, odbyła się 19 stycznia 2013 roku w OSP w Bratkowicach – jednostce działającej w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym. Uczestniczyli w niej oprócz licznego grona druhów, także zaproszeni goście honorowi:



Dh Mieczysław Leja – prezes OSP, składa sprawozdanie z działalności jednostki za 2012 rok. Obok niego od lewej Wojciech Wdowik, ks. Józef Książek.

- **bryg. Waldemar Wilk** – komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie,
- **dh Bogdan Cioch** – komendant gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Świlczy,
- **dr inż. Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świlcza,
- **Krzysztof Ciszewski** – Przewodniczący Rady Gminy Świlcza,
- **Adam Dziedzic i Kazimierz Wojton** – radni powiatu rzeszowskiego,
- **Cecylia Homa i Andrzej Bednarz** – radni gminy Świlcza,
- **ks. kan. Józef Książek** – proboszcz bratkowickiej parafii, a jednocześnie kapelan powiatowy strażaków i miejscowej OSP,
- **Maria Nowożeńska** – przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Bratkowicach,
- **Tadeusz Pięta** – prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Bratkowickiej.

Przebieg zebrania

Uroczystego otwarcia zebrania i powitania zaproszonych gości, dokonał **dh Mieczysław Leja** – prezes OSP, a jednocześnie radny gminy. Na jego prośbę, chwilą ciszy uczczono pamięć dwóch druhów zmarłych w 2012 roku (**śp. Jan Rogala** i **śp. Jan Przywara**). Strażackiej debacie przewodniczył **dh Jan Górski** – naczelnik miejscowej jednostki OSP.

Po złożonych obszernych informacjach m.in. z działalności statutowej OSP i gospodarki finansami za 2012 rok, szczegółowe i rzetelne sprawozdanie z prac Komisji Rewizyjnej, przedstawił **dh Tadeusz Bednarz** – przewodniczący Komisji. Działal-

ność statutowa OSP w 2012 roku, została przez Komisję pozytywnie oceniona, dlatego zawniósowano o udzielenie absolutorium Zarządowi OSP za okres sprawozdawczy. Przedstawiono ponadto szczegółowe plany działalności OSP i finansów na 2013 rok.

Następnie zgodnie z przyjętym wcześniej porządkiem zebrania, przystąpiono do jawnego głosowania nad udzieleniem absolutorium Zarządowi OSP. Zarówno wniosek o udzielenie absolutorium, jak i plan działalności oraz gospodarki finansowej na 2013 rok, zostały przyjęte przez wszystkich druhów – jednogłośnie.

Dyskusja i zapytania

Przedstawione sprawozdania z całokształtu działalności bratkowickiej OSP za okres sprawozdawczy, były na tyle szczegółowe i rzetelne, że druhowie nie prowadzili dyskusji nad ich analizą i oceną. Były jedynie zapytania, głównie do komendanta miejskiego PSP w Rzeszowie. Dotyczyły one następujących spraw: uprawnienia dla członków OSP do obsługi pił spalinyowych łańcuchowych i innego sprzętu, używanego przez strażaków podczas prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczych, pożary suchych traw (ustalanie sprawców podpałek, karanie mandatami), uwagi do działalności Straży Gminnej (funkcjonariusze powinni być przy każdym pożarze i pomagać w ustaleniu sprawców podpałek np. suchych traw), zatrudnianie kierowców samochodów pożarniczych w jednostkach OSP, uprawnienia członków OSP do kierowania ruchem drogowym podczas akcji ratowniczo-gaśniczych, wypadków drogowych i innych zdarzeń. Pytania zadawali druhowie: **Robert Kwas, Józef Mazan, Piotr Chmaj, Bogdan Jucha** i inni.

Rzetelnych i obszernych odpowiedzi udzielał **bryg. W. Wilk**. Natomiast niezbędnych wyjaśnień w kwestii zgłaszanych py-



Druhowie podczas zebrania w dniu 19 stycznia 2013 r.

tań, udzielali: **dh Bogdan Cioch** – komendant gminny Zw. OSP RP i **dh Mieczysław Leja** – prezes OSP.

Wystąpienia gości honorowych

Każde zebranie strażackie jest dla zaproszonych osób okazją do wystąpień podsumowujących działalność OSP, gratulacji i życzeń dla strażaków i ich rodzin. Podczas wystąpień gości honorowych nie zabrakło z ich strony ważnych informacji



Głosowanie nad udzieleniem absolutorium Zarządowi OSP.

dotyczących m.in. środków finansowych na działalność OSP, szkoleń i kursów kwalifikacyjnych dla strażaków ochotników, ćwiczeń, manewrów, zawodów sportowo-pożarniczych, inspekcji gotowości bojowej, udziału strażaków w akcjach ratowniczo-gaśniczych. Przedstawiono też szczegółową statystykę pożarów i innych zdarzeń w roku 2012, zarówno w gminie Świlcza, jak i na terenie powiatu rzeszowskiego oraz województwa podkarpackiego.



Fot. W. Kwoczyński

Wspólna modlitwa. Od lewej Adam Dziejdz, dh Jan Górski, dh Mieczysław Leja, Wojciech Wdowik, ks. Józef Książek, dh Bogdan Cioch, bryg. Waldemar Wilk.

Natomiast ks. kan. Józef Książek – kapelan OSP, podkreślił w swojej wypowiedzi, znaczącą rolę bratkowickich strażaków w życiu wsi i parafii. Podziękował wszystkim druhom za aktywne uczestnictwo w ważniejszych uroczystościach kościelnych i patriotycznych, jak: Wielkanoc, Święto Konstytucji 3 Maja, Boże Ciało, Odpust Parafialny, Dożynki Parafialne, pilnowanie porządku i kierowanie ruchem drogowym podczas procesji kościelnych, Święto Niepodległości 11 listopada i innych uroczystości lokalnych.

Kapelan zaapelował jednocześnie, aby wszyscy członkowie OSP (w miarę możliwości), starali się uczestniczyć w pogrzebach zmarłych druhów, oddając im w ten sposób należny szacunek i cześć... W tym momencie odmówiono wspólną modlitwę w intencji wszystkich zmarłych druhów z bratkowickiej jednostki OSP.

Następnie ks. proboszcz poświęcił uroczyste opłatki wigilijne, którymi dzielono się, składając sobie życzenia noworoczne. Wspólnie śpiewano kolędy...

Kandydat na członka OSP

Corocznie na Walnym Zebraniu Sprawozdawczym OSP, zgłaszają się młodzi chłopcy, chętni do wstąpienia w szeregi

strażackiej organizacji. Tak jak inni druhowie pragną bezinteresownie spieszyć ludziom z pomocą w chwili zagrożenia pożarem, powodzią, czy innym zdarzeniem losowym. Na tegorocznym zebraniu akces wstąpienia do OSP, wyraził **Tomasz Bąk**. Został on przyjęty na roczny okres próbny, po którym złoży uroczyste ślubowanie zgodnie ze strażackim ceremoniałem (na zebraniu sprawozdawczym OSP w 2014 roku). Od tego momentu stanie się pełnoprawnym członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Bratkowicach.

Okolicznościowe spotkanie

Tradycyjnie po zakończonym zebraniu strażacy i goście honorowi, uczestniczą we wspólnym spotkaniu integracyjnym. Strażacy przygotowali i podali smaczne gorące danie, ciepłe napoje i stosowny poczęstunek. W trakcie wspólnego biesiadowania, wiele

rozmawiano, dyskutowano i wspomniano...

Spotkanie upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Kobieta to jest coś, co się absolutnie nie da ogarnąć naszymi marnymi pięciu zmysłami

(Adolf Nowaczyński)

W dniu Międzynarodowego Święta Kobiet do wszystkich Pań w naszej gminie, moc gorących życzeń z serc mężczyzn niech płynie...

Życie nam długo w zdrowiu, radości, szczęściu i jak kwiaty wonne urodą rozkwitajcie, a swoim pięknem nas, mężczyzn, upajajcie!

Wszystkie zaś Panie, co „Trzcionkę” redagują wraz z nami, o swym szacunku do nich, szczerze zapewniamy!

Aby życzenia z okazji Waszego święta i na co dzień się spełniały – przekazujemy wszystkim Paniom, kwiatów bukiet okazały.

Męska część Redakcji „Trzcionki”





dh Władysław Kogutek, prezes OSP

Podziękowanie strażaków

Będąc jeszcze pod pozytywnym wrażeniem ubiegłorocznych obchodów 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Błędowej Zgłobieńskiej – mam świadomość, że podczas wygłaszania okolicznościowego referatu, nie podziękowałem wszystkim osobom, instytucjom i organizacjom społecznym za wielką pomoc udzieloną w przygotowaniu i przeprowadzeniu tej strażackiej uroczystości.

Nie chciałbym, aby ofiarne zaangażowanie, bezinteresowna praca i zasługi wielu osób na rzecz naszej OSP – zostały zapomniane, dlatego pragnę szczerze i gorąco podziękować wszystkim, za okazywane dobro i zrozumienie dla naszej strażackiej statutowej działalności. W imieniu Zarządu OSP, serdeczne podziękowanie i słowa najwyższego uznania za wszelką pomoc oraz wsparcie finansowe na rzecz naszej jednostki, składam w szczególności:

- **Józefowi Jodłowskiemu** – Staroście Rzeszowskiemu,
- **Tadeuszowi Pachorkowi** – radnemu powiatu rzeszowskiego – dyrektorowi Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Świlczy,
- **Adamowi Dziedzicowi** – radnemu powiatu rzeszowskiego i prezesowi Zarządu Gminnego PSL w Świlczy,
- **Wojciechowi Wdowikowi** – Wójtowi Gmina Świlcza,
- **Wiesławowi Machowskiemu** – zastępcy Wójta Gminy Świlcza,
- **Radzie Gminy Świlcza** z jej przewodniczącym na czele – **Krzysztofem Ciszewskim**,
- **wszystkim druhom błędowskiej OSP i całemu Zarządowi tej jednostki**,
- delegacjom jednostek OSP gminy Świlcza z miejscowości: **Bratkowice, Bzianka, Dąbrowa, Mrowla, Rudna Wielka, Świlcza, Trzciana i Woliczka**,
- **ks. kan. Józefowi Książkowi** – kapelanowi powiatowemu straży pożarnych – proboszczowi parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Bratkowicach,
- **ks. Andrzejowi Krupie** – proboszczowi parafii w Błędowej Zgłobieńskiej,
- **ks. Antoniemu Domino** – byłemu proboszczowi błędowskiej parafii,
- **bryg. Janowi Ziobro** – zastępcy podkarpackiego komendanta wojewódzkiego PSP w Rzeszowie,
- **mł. bryg. Kazimierzowi Witek** – zastępcy komendanta miejskiego PSP w Rzeszowie,
- **st. kpt. Dariuszowi Rałowskiemu** z komendy miejskiej PSP

w Rzeszowie,

- **dh Lesławowi Padwińskiemu** – członkowi Prezydium Zarządu Powiatowego Związku OSP RP w Rzeszowie,
- **dh Janowi Kucajowi** – prezesowi Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Rzeszowie,
- **dh Kazimierzowi Czyżowi** – prezesowi Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Świlczy,
- **dh Bogdanowi Ciochowi** – komendantowi gminnemu Związku OSP RP w Świlczy,
- **dh. Markowi Maksymowiczowi** – sekretarzowi Zarządu OSP w Błędowej Zgłobieńskiej,
- **Adamowi Majce** – dyrektorowi Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie,
- **Stanisławowi Nowakowi i Markowi Stańczykowi** – inspektorom Urzędu Gminy Świlcza,
- **dh Władysławowi Kwoczyńskiemu** – kronikarzowi bratkowickiej OSP,
- **Wiesławie Szczepanik** – sołtys wsi i **Radzie Sołeckiej**,
- **Dorocie Szczepanik** – przewodniczącej miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich i **wszystkim członkiniom** tej kobiecej organizacji społecznej,
- **Helenie Kopciuch** – dyrektorze Szkoły Podstawowej w Błędowej Zgłobieńskiej,
- **Radzie Rodziców** przy miejscowej Szkole Podstawowej,
- **Kapeli Ludowej w Błędowej Zgłobieńskiej** i jej kierownikowi – **Tadeuszowi Ostraszewskiemu**,
- **Kapeli Ludowej z Nosówki** pod kierownictwem **Stefanii Buda** oraz solistce – **Barbarze Dziedzic**,
- **Janowi Rogowi** – za transport sprzętu z GCK, SiR w Trzcianie, na miejsce uroczystości OSP,
- **dh Zdzisławowi Krowiakowi** – naczelnikowi OSP, za zakup masztów flagowych na uroczystość 100-lecia jednostki oraz ich zamontowanie na placu przed remizą, a **dh Tadeuszowi Stasiejowi** – zastępcy naczelnika, za pomoc w ich montażu,
- **Karolinie Włodydze** – za godne asystowanie podczas wręczenia odznaczeń i wyróżnień na uroczystości,
- **i wielu innym osobom.**

W imieniu Zarządu OSP zapewniam, że wszystkie zasługi wymienionych wyżej osób, instytucji i organizacji społecznych na rzecz błędowskiej jednostki – zostaną na trwale zapisane w naszej strażackiej kronice. ■

PISALI O NAS

Rzeszów – Świlcza – Błędowa Zgł.
– Bratkowice

Świlcza

W artykule „Kolejne szkoły do zamknięcia” (Nowiny 7/2013 wyd. 0, str. 30 z 10 I) podano, iż na Podkarpaciu do tej pory (termin upływa z końcem lutego) 5 gmin zgłosiło w kuratorium chęć likwidacji szkół podstawowych. „Gmina Świlcza zgłosiła zamiar likwidacji podstawówek w Błędowej Zgłobieńskiej i Bratkowicach. W przypadku pierwszej opinia kuratora jest negatywna”. Ta opinia nie jest wiążąca dla samorządu, ale bez niej nie można zamknąć żadnej szkoły. Powody cięć to niż demograficzny i oszczędności.

„Żywy pomnik kapłaństwa” oraz „Dziękczynienie za 100 lat życia” – pod takimi tytułami „Niedziela Rzeszowska” (dodatek „Niedzieli” nr 5, 3 II 2013) zamieścił artykuły: Artura Szarego oraz ks. Marcina Pokrywki na temat obchodów stulecia urodzin i 50-lecia pracy duszpasterskiej w parafii Świlcza ks. prałata Władysława Aszklara – najstarszego wiekiem spośród księży diecezji rzeszowskiej. Zasłużony duszpasterz, wspaniały człowiek o wielkim sercu, proboszcz, budowniczy kościoła filialnego w Woliczce cieszy się uznaniem i szacunkiem w szerokich kręgach kapłańskich, parafian świleckiego Kościoła i mieszkańców gminy Świlcza.



Lena Arendowska



Spotkanie opłatkowe emerytów i rencistów ZNP

Emeryci i Renciści zrzeszeni przy Oddziale ZNP w Świlczy spotkali się w dniu **09.01.2013 r.** na opłatku w Przedszkolu Publicznym im. Jana Pawła II w Bratkowicach. Ze względu na panującą grypę, prawie połowa członków nie wzięła udziału w tej uroczystości. Serdecznie przywitała nas p. dyrektor **Krystyna Kubas**, która gościnnie użyczyła lokum. Następnie gorąco witała przybyłych prezes Sekcji Emerytów i Rencistów ZG ZNP p. **Maria Mostek** jednocześnie kierując słowa wdzięczności do dyr. Krystyny Kubas za ponowne przyjęcie nas i umożliwienie zorganizowania spotkania. „Gościliśmy tutaj kilkakrotnie wcześniej, zawsze przyjmowani ciepło i serdecznie”.

Zebranych również serdecznie powitał prezes ZG ZNP w Świlczy p. **Janusz Biliński**, życząc miłego spędzenia czasu.

Atrakcją tegorocznego opłatka były jasełka – przedstawione w sposób niekonwencjonalny z prezentacją bardzo starych, często już zapomnianych kolęd i trudnymi tekstami wiążącymi całe widowisko. Kolorowe stroje, oprawa muzyczna, wielkie zaangażowanie przedszkolaków i piękne teksty z przesłaniem złożyły się na całość wyjątkowych jasełek, które zebrani emeryci przyjęli ze wzruszeniem i nagrodzili gorącymi brawami. Oklaskom nie było końca. Było to cudowne przeżycie. Widzieliśmy, jak dzieci 5- i 6-letnie potrafią pięknie odgrywać swoje role, angażując się w to całym sercem. W podziękowaniu p. Maria Mostek poczęstowała maluchy słodyczkami. Na zakończenie dzieci wręczyły wszystkim, przygotowane samodzielnie, kartki świąteczne z życzeniami świąteczno-noworocznymi od Dyrekcji, Grona Nauczycielskiego, Pracowników Administracji i Obsługi oraz Przedszkolaków. Za dostarczenie miłych przeżyć szczególne słowa uznania należą się p. **Małgorzacie Głodek** – reżyser tego przedstawienia.



stom za przybycie. Oby takich spotkań było więcej!

Dziękujemy wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania tej pięknej uroczystości.



A wczoraj z wieczora...



Od lewej: D. Grędyśa, S. Pondo, M. Mostek - przew. SEIR ZNP.

Następnie wszyscy udali się do jadalni, gdzie czekał obiad przygotowany przez Panie kucharki z przedszkola. Przed posiłkiem wszyscy łamali się opłatkami, składając sobie wzajemnie życzenia; przede wszystkim zdrowia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2013.

Wcześniej wysłuchaliśmy życzeń od kol. M. Mostek i prezesa J. Bilińskiego.

Kiedy zaintonowano „**Bóg się rodzi**”, wszyscy przyłączyli się do śpiewu. Przy kolędach starych i nowych czas nam szybko mijał.

Na zakończenie spotkania p. prezes Maria Mostek podziękowała za gościnę, a emerytom i renci-



Podczas uroczystości: od prawej prezes ZG ZNP i dyr. Przedszkola K. Kubas. Fot. L. Arendowska

20. Jubileuszowe Spotkania z Seniorami

Na co dzień mamy problemy z wyrażaniem wdzięczności naszym seniorom, zazwyczaj nosimy ją w sercu, ale nie wyrażamy. Ufam, że spotkania organizowane w Trzcianie już od 20 lat dają starszym osobom trochę zasłużonej radości i chrześcijańskiej nadziei. Spotkanie senioralne to doświadczenie wspólnoty, braterstwa i jednolitości życia społecznego. Bardzo jednoczy, umacnia i pokrzepia zarówno młodych jak i starszych, pozostaje na ustach, w myślach ich uczestników przez cały rok. Choć mamy świadomość, że pozostają jednak ludzie obłożnie chorzy, samotni i zapomnieni, im też dedykowane są starania, aby polepszać ich los.

Złe jest zmarnować młodość, a już całkiem głupio – zmarnować starość – pisał P. Kuncewicz.

Brzemie lat jest lżejsze, dla tego, kto czuje się szanowany i kochany przez młodych

20 stycznia 2013 r. w Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Trzcianie odbyły się 20. Jubileuszowe Spotkania z Seniorami zorganizowane przez Wójta Gminy Świlcza Wojciecha Wdowika, ks. proboszcza Janusza Winiarskiego, Zespół Szkół w Trzcianie, Caritas Parafii Trzciańska, KSM oraz Gminne Centrum CKSiR.

Spotkanie prowadzili przedstawiciele Rady Rodziców Dorota Rasińska i Ryszard Rzepka.

Wśród zaproszonych gości byli wójt Wojciech Wdowik z Małżonką, ks. proboszcz Janusz Winiarski, ks. Stanisław Szczepanik, ks. Marek Winiarski, radny Starostwa Powiatowego oraz prezes TPT. Adam Dziedzic, radni wsi: Jerzy Stokłosa i Janusz Rak, dyrektorzy placówek oświatowo-kulturalnych: Zofia Smagała, Izabela Ziemińska, Adam Majka, Zofia Draus, Grażyna Różańska, przedstawiciele Towarzystw Kulturalnych i Charytatywnych: Stanisława Rodzoń, przewodnicząca „Caritas” Trzciańska, oraz KSM.

Spotkanie składało się z trzech części. W pierwszej części zostały wręczone medale i upominki dla jubilatów z okazji 50. rocznicy ślubu.

Wdzięczność sercem pisana

Cisza jak makiem zasiał zapanowała w sali widowiskowej wypełnionej po brzegi, łącznie z balkonem, gdy odczytane zo-

stały nazwiska złotych par małżeńskich, które zechciały uczestniczyć we wspólnej uroczystości jubileuszowej. Byli to:

Z Bratkowic: Józef i Zofia Bułatek, Jan i Joanna Stysiał

Z Trzciań: Stanisław i Janina Chamczyk (nieobecni), Marian i Alfreda Kozubal, Władysław i Krystyna Maciołek, Krystyna Rzepka (mąż Józef, zasłużony działacz samorządowy i sportowy nie doczekał uroczystości).

W imieniu Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego „Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie” w asyście kier. USC



w Świlczy Janiny Marcinek wręczał wójt W. Wdowik. Były przemówienia, drobne upominki, piękne kwiaty i wzruszenie Szanownych Jubilatów, ich Rodzin i Przyjaciół i... serdeczne, obopólne podziękowania.

To Ona dla niego, On dla niej w lepszych i gorszych momentach życia byli dla siebie podporą. Dziś oprócz przyzywania i wzajemnego szacunku pomocy pozostaje troska o los rodziny i wiara w dobroć ludzką, wdzięczność, szacunek Państwa Polskiego, które współtworzyli przez całe swoje życie. Ileż osób tam obecnych mogłoby powiedzieć: Mam życiorys ulepiony ze złych i dobrych lat, radości i kłopotów a nawet zmarnotwień, ciężkiej wieloletniej pracy i starań o dzieci, dom, wnuki, załamań i wzlotów – a dziś publiczne podziękowania, kwiaty, medale państwowe. Takiej fety na cześć Jubilatów nie da się szybko zapomnieć!

Pamiętajmy, iż i młodzi też będą kiedyś starszymi. Starość przeraża, jeśli człowiek nie potrafi zaakceptować przemijania i nie nadąza za czasem. Starsi ludzie potrzebują akceptacji, zainteresowania i poczucia, że mają po co i dla kogo żyć.

Wszyscy bądźmy szczęśliwi i twórcy

Nie możemy życia marnować na bezustannym biadoleniu nad swoją dolą. Włączmy się w wir życia społecznego wsi, parafii, organizacji społecznych itp. Część artystyczna, która nastąpiła po oficjalnych uroczystościach – w zamysle organizatorów – miała zapewnić rozrywkę i radość. Czy się to udało?

Na początku drugiej części wystąpiły najmłodsze dzieci z Zespołu Szkół w Trzcianie – klasa „0” pod opieką pani Marii Stachury-Soł-





tys. W ich wykonaniu zobaczyliśmy „siarczystego” krakowianka. Następnie uczniowie klasy VI SP pod opieką pań – polonistek Moniki Wołowicz i Renaty Czubochoy przedstawiły inscenizację o babciach i dziadkach.



W dalszej części zobaczyliśmy nauczycieli i pracowników Zespołu Szkół w jasełkach pt. „Pieńko, Niebo” w reżyserii p. dyr. Zofii Draus. Aktorom towarzyszył chór Kartuski prowadzony przez naucz. muzyki Bogdana Barlika.

Przed występami zespołu obrzędowego czas umilała kapela pod kierownictwem Romana Olszowego. W ich wykonaniu usłyszeliśmy wiązankę tańców ludowych.

Zespół obrzędowy przedstawił widowisko „W karczmie u Żyda” w reżyserii instruktora GCK Andrzeja Świstary. W inscenizacji teatralnej wystąpił także zespół taneczny.



Gdy na pożegnanie sala trzęsa się od braw, uczestnicy jej mówili: *Warto było tu być!*

W trzeciej części odbyło się spotkanie towarzyskie seniorów, które upłynęło w świątecznej, refleksyjnej i miłej atmosferze. W przyszłym roku zapraszamy najstarszych mieszkańców wsi.



Fot. Z. Lis

Klaudia Czubocho, uczennica kl. VI SP

Trzciański Dzień Seniora – 2013

Dzień Babci i Dziadka uroczystie obchodzony w styczniu każdego roku, jest naprawdę wyjątkowy i niepowtarzalny. Zdarza się on raz w roku.

W Gminnym Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Trzcianie w pięknej sali widowiskowej mogliśmy obchodzić to wyjątkowe święto wraz z naszymi rodzinami, a przede wszystkim z seniorami. Dla nich jest to naprawdę dzień szczególny. Nam może się wydawać on niczym wyjątkowym, przecież ma miejsce co roku. Jednak dla naszych kochanych dziadków, jest to dzień bardzo cenny. Ich czas płynie bardzo szybko i może zatrzymać się w każdej chwili, dziś, jutro a może za rok stanie w miejscu. Nie zdajemy sobie sprawy jak bardzo ważna jest ta uroczystość dla naszych drogich seniorów. Tak, właściwie oni odgrywają w naszym życiu bardzo ważną rolę, przecież jak mamy problemy zawsze zwracamy się do nich o pomoc. Dla nich nasze słowo „dziękuję” jest jak diament, całus, czy okazana pomoc, są naprawdę ważne. Dlatego poświęcamy ten dzień tylko im.

Po części oficjalnej uroczystości, nasi najmłodsi koledzy i koleżanki rozpoczęli z wielkim przejęciem część artystyczną. Byli przestraszeni ale nie okazali tego i pięknie tańczyli, wprawiając widzów w dobry humor. Następnie wystąpili uczniowie szósta kl. VI. pokazując swoje umiejętności aktorskie. Przedstawili inscenizację, pokazującą przygotowania do Dnia Seniora. Szczególnie śmieszne były dziecięce stroje – kostiumy aktorskie.

Nasi niesamowici, na co dzień surowi nauczyciele, również udowodnili, że i oni potrafią się bawić, i przeistoczyć się w aktorów, wcielając się jednocześnie w „Dobro” i „Zło”, odgrywając scenki z nieba i z piekła rodem – stworzyli świetny spektakl. Nie dość, że i seniorom się podobał, to na dodatek i uczniowie bili gromkie brawa swoim nauczycielom – „Autorytetom”. Wiadomo, za każdym z tych występów stał stres wraz z podenerwowaniem, ale to się bardzo opłacało. Praca i wysiłek przyniosły fantastyczne efekty.

Grupa Obrzędowa dorosłych mieszkańców wsi, która już wiele lat przedstawia zwyczaje i tradycje ludowe wystąpiła z przedstawieniem „U Żyda”, pokazującym czasy, kiedy w naszej wsi mieszkali także Żydzi. Był to naprawdę śmieszny spektakl, w którym udział mogła brać również widownia, w tym pan Wójt z Żoną.

Starsze koleżanki z zespołów muzycznych z GCKSiR grały na skrzypcach piękne melodie. Kapela ludowa grająca także podczas przedstawienia zademonstrowała stare ludowe piosenki opowiadające o codziennym życiu. Nasi dziadkowie byli zachwyceni. Najzabawniejsze wrażenie sprawiał garbaty wieśniak chodzący z rybą w rękę, który bez przerwy opowiadał kawały.

Muzyka i przyjemna atmosfera wprawiły wszystkich widzów we wspaniały nastrój.

To było cudowne wydarzenie i na pewno zapamiętamy je na długo. Właśnie ono sprawiło, że na twarzach naszych najbliższych pojawił się uśmiech. Nasi dziadkowie zapewne będą je pamiętało i dobrze wspominać uczucia towarzyszące temu zdarzeniu. Myślę, że szczególnie zapamiętają występy i składane im życzenia. A oto jedno z nich:

*Wy, Babciu i Dziadziu!,
Dla grona wnuków kochających,
jesteście podporą, przykładem i siłą.
Niechaj Wam słońce – dające zdrowie,
Będzie mocno, codziennie świeciło.*

Po zakończeniu części artystycznej odbył się poczęstunek, a po nim mały bal specjalnie dla seniorów. Mam nadzieję, że byli szczęśliwi i zadowoleni. Największą zapłatą za trud włożony w przygotowanie uroczystości były zadowolone twarze seniorów. A to przecież jest najważniejsze.



Opłatek Kół Gospodyń Wiejskich

15.12.2012 r., filia GCKSiR
w Bratkowicach



Gdy na dworze – zima sroga... wśród przyjaciół miło jest...



Fot. Z. Lis

Stanisława Stasiej

*By w miłości zaznać nieba,
Kochać oraz cierpieć trzeba.
Gdy to wszystko zrozumiemy
Wielu rocznic dożyjemy.*

Małżeńskie Diamenty w Błędowej Zgłobieńskiej

Zawarcie związku małżeńskiego, ślub to jedno z ważniejszych wydarzeń w życiu człowieka. Stąd zapewne kolejne jego rocznice doczekały się swoich nazw – od papierowej po dębową i są doskonałą okazją do świętowania.

Diamentowe gody – to przypadek nie tak często spotykany, to niezwykle wydarzenie nie tylko dla Jubilatów, ich rodzin i przyjaciół, lecz także dla społeczeństwa, które je otacza, jak również ma swą wagę państwową.

Wspólnie przeżyte 60 lat to symbol miłości i wierności rodzinnej, to dowód wzajemnego zrozumienia i istoty związku małżeńskiego. Taki jubileusz każe z szacunkiem, podziwem i pokorą pochylić głowę nad ludzkim życiem zrealizowanym w małżeństwie i rodzinie. Uzmysłować, że:

- życie jest szansą, którą warto wykorzystać,
- obowiązkiem, który warto wypełnić,
- wysiłkiem, który warto podjąć i
- bogactwem, którym można się dzielić z innymi.

Małżeństwo jest świadomym wyborem dwojga ludzi, którzy raz się pobrawszy, stale muszą wybierać, odkrywać, szukać kompromisu i porozumienia, aby w końcu polubić także swoje wady i słabości. Takie to proste, kiedy się kocha, kiedy się o to dba, rozumie i wprowadza w życie. Właściwymi słowami na tę okoliczność jest aforyzm:

„Prawdziwą miłość poznaje się nie po jej sile, lecz po czasie jej trwania”

Zacni Diamentowi Jubilaci: pp. **Stefania i Michał Ciebierowie, Bronisława i Zdzisław Demitraszkowie**, którzy w 1952 roku stanęli na ślubnym kobiercu, mieli 4 lutego okazję do świętowania.

Wizytę w ich domach (ze względu na stan zdrowia) złożyli im Wójt Gminy Świlcza – Wojciech Wdowik, pracownik gminnego USC – Janina Marcinek, sołtys wsi – Wiesława Szczepanik. Dla upamiętnienia tej rocznicy odznaczeni zostali „Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie” przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisława Komorowskiego, które w imieniu Urzędu Prezydenta RP wręczył Gospodarz gminy. Były też gratulacje, słowa uznania, życzenia, kwiaty i upominki. Jubilaci nie kryli wzruszenia, zadowolenia i życzliwości.

W miłej, serdecznej atmosferze – przy herbatce i ciasteczku chętnie dzielili się wspomnieniami.

Państwo Ciebierowie ślub brali w ówczesnym Kościele Parafialnym w Zgłobniu. Wesele, na którym było około 100 osób odbywało się w domu pani młodej, tańce na podłodze ułożonej na podwórku.



Wychowali 2 syny S.M. Ciebiera z synami. Fot. arch. rodz.

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” w Zespole Szkół w Trzcianie



Płk Mieczysław Kawalec

**Jego grobem – historia,
krzyżem – zapomnienie.**



I my, jak ojcowie nasi, będziemy honoru Polski strzec...



III Międzygminny Przegląd Koled i Pastorałek Trzciana 2013



Podnieś rączkę Boże Dziecię...
Błogosław Ojczyznę miłą...

Fot. Z. Lis

Dzień Seniora w Trzcianie, 20 stycznia 2013 r.



Fot. Z. Lis

Dzień Seniora w Świlczy, 3 lutego 2013 r.



Fot. arch. GCKSiR w Trzcianie



Żegnajcie FERIE

Regionalny Dom Tradycji
Ludowych Zespołu Szkół
w Trzcianie



Anna Hadło - PIRE Świlcza



Ks. proboszcz Janusz Winiarski z pogadanką
„O przyrodzie i myślistwie”.



Józef Wilga
„W świecie pszczół”



Kazimierz Kwaśny o wędkarstwie



Warsztaty plastyczne



Fot. Z. Lis

Finaty konkursów unijnych 2012/2013

GCKSiR Trzciana, 6.12.2012 r.



Fot. Z. Lis

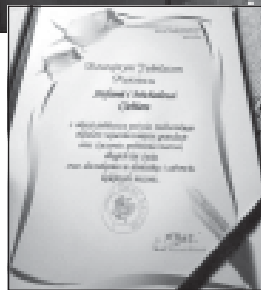


nów, doczekali się 3 wnuków i 2 prawnuczek.

Pan Michał pracował zawodowo najpierw przez 20 lat na Śląsku przy remoncie czołgów, a pani Stefania wychowywała dzieci, prowadziła dom i dorywczo zajmo-



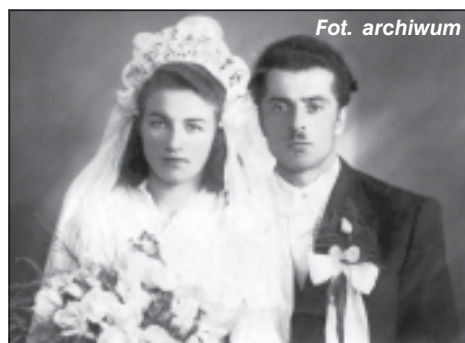
Od lewej: wójt W. Wdowik, państwo Ciebierowie i J. Marcinek.



wała się pracą chałupniczą. Po powrocie do rodzinnej wsi Błędowej, podjęli pracę w Rzeszowie.

Wspólnie z rodzicami wybudowali dom. Na emeryturach realizowali swoje zamiłowania, pomagali dzieciom, a pani Stefania opiekowała się swoim ojcem, który żył 101 lat. Dziś roztacza opiekę nad mężem.

O swoim związku małżeńskiej mówi, że „Był w ciągu tych 60 lat wystawiany na różne próby, ale zawsze skutecznie stawialiśmy czoła przeciwnościom, bo opierał się na szacunku, miłości, i zaufaniu, i wyrozumiałości”.



Fot. archiwum

B.Z. Demitraszkowie, 1952 rok.

czekali się 6 wnuków i jednego prawnuczka.

Ich podstawowym źródłem utrzymania była praca na roli. Pan Zdzisław prowadził warsztat kołodziejski, trudnił się stolarką. Zgromadzone przez lata oszczędności pozwoliły wybudować dom. Żona wychowywała synów, prowadziła gospodarstwo domowe, chętnie włączała się w prace społeczne i organizację rozmaitych uroczystości na terenie wsi. Od pewnego czasu choruje, a obecnie przebywa w szpitalu.



Państwo Demitraszkowie również ślubowali w Zgłobniu. Wesele odbyło się w domu pani młodej, a na tańce chodzili do „starego” Domu Ludowego. Wesele trwało dwa dni.

Wychowali dwóch synów. Do-



Wójt W. Wdowik, pan Demitraszek (żona chora) i J. Marcinek – kier. USC.

Fot. T. Stasiej

Pan Zdzisław mówi, że: „Przysięga małżeńska jest świętością i o tym trzeba pamiętać, wtedy jest łatwiej mimo trudności”.

Takie uroczystości to niezapomniane chwile, którym towarzyszy zawsze wzruszenie, radość i wspomnienia ze wspólnie przeżytych lat.

Diamentowym Jubilatam, życzymy kolejnych lat w zdrowiu i harmonii małżeńskiej oraz radości i dumy z tego, co przez 60 lat zbudowali, trwając przy sobie zgodnie z przyrzeczeniem: w zdrowiu i chorobie, w smutku i radości, w bogactwie i biedzie.

PS.

Anegdota: Pewnego razu małżeństwo obchodziło dębowe gody (80 lat). Przyjechała telewizja, prasa. W wywiadzie, na pytanie o receptę na tak długie pożycie, gdy obecnie małżeństwa tak szybko się rozwodzą, babcia odpowiedziała: „Ja i mój mąż jesteśmy z tego pokolenia, co jak się coś zepsuło, to się naprawiało, a nie wyrzucało”.



Życzymy Wam wszystkiego, co piękne

„Tradycje w jadle zachowane”, Dąbrowa 9 III 2013 r.

Niezbyt często spotykają się wszystkie kobiety – działaczki społeczne Stowarzyszenia Kobiet Wiejskich (działającego od 2009 r.) na terenie gminy Świlcza. Okazja jednak w tym roku była szczególna, bo i Dzień Kobiet dopiero co minął i nadszedł też czas, by porozmawiać i podsumować działania kobiet na rzecz własnych rodzin, środowiska wiejskiego i gminy, a także posmakować swojskiego jada. Przy tym otwarto się na teraźniejszość i skorzystano ze wsparcia finansowego europejskimi funduszami w ramach programu „W jadle zachowane” ze środków Sekretariatu Regionalnego Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich (KSOW) Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie. Ma on na celu wspieranie rozwoju różnorodnych obszarów wiejskich poprzez promocję regionalnych i tradycyjnych produktów, charakterystycznych dla określonego regionu.

Taki dzień raz w roku się zdarza

Spotkanie, które zgromadziło ok. 150 osób w Dąbrowie, w pachnącej świeżością sali widowiskowej Filii Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji Gminy Świlcza zs. w Trzcianie przebiegało pod hasłem „Tradycje w jadle zachowane”.

Organizatorami i pomysłodawcami uroczystości byli: Stowarzyszenie Kobiet Wiejskich (gminy Świlcza), Wójt Gminy Świlcza, GCKSiR, miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich oraz Sołectwo wsi Dąbrowa.

Goście zaproszeni mogli czuć się zaszczytzeni i usatysfakcjonowani organizacją i przebiegiem zebrania. Byli wśród nich przedstawiciele Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego w osobach: **Marka Koła** dyr. Departamentu Rolnictwa i Gospodarki Wodnej, **Beaty Adamskiej** kier. Oddziału Sekretariatu Regionalnego Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich, **Wojciecha Słowika** kier. Oddziału Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Samorząd teryto-

Międzynarodowy Dzień Kobiet

Sarkastycznie można by powiedzieć, zresztą wiele o tym mówi głośno, że Święto Kobiet to komunistyczne święto, kojarzone z nostalgią za PRL. Wówczas to krążyły wieści, że go najdłużej „świętują” mężczyźni, zaś kobiety w pracy otrzymywały „goździka i... rajstopy”. Jednak to święto nie jest wymy-



Fot. Z. Lis

Kwiaty dla prezes Stowarzyszenia Kobiet Wiejskich Z. Wojnowskiej od wójta Wojciecha Wdowika (pierwsza z lewej przewodnicząca Gminnego KGW M. Nowożeńska.

ślem PRL. Już w 1910 r. po raz pierwszy obchodzono święto kobiet. Należy go traktować dziś jako szczególny hołd i wyraz szacunku kobietom walczącym o swoje prawa i równouprawnienie społeczne. A może dziś się kobiet nie zauważa? Jest jeszcze aspekt kulturowy. Podświadomie, prawdziwi mężczyźni, chcąc czcić kobiety poprzez szarmanckie zachowanie i gesty, kwiatek dla żony albo narzeczonej, życzenia serdeczne codziennie, nie tylko w dniu 8 marca.

Obecni na uroczystości mężczyźni, których wymieniałam wyżej, za przykładem prowadzącego całość uroczystości dyr. GCKSiR **Adama Majki** prześcigali się w doborze słów, by godnie i elegancko wyrazić paniom swe życzenia, wręczyć kwiaty i nawet drobne upominki.

„Niech każdy dzień daje Wam poczucie spełnienia!,
Bądźcie szczęśliwe i spokojne, doświadczaćcie miłości i dobra!
Czerpcie z życia coraz więcej i więcej, ale...

To, jaki będzie każdy normalny dzień w domu, będzie zależeć w dużym stopniu od Was!”

Po oficjalnych wystąpieniach i życzeniach oraz odczytaniu przez prezes Wojnowską „Listu intencyjnego dla SKW gminy Świlcza” od Marszałka Województwa Podkarpackiego – całe wielobarwne kwietne proscenium sali widowiskowej, zastawione urokliwymi wiosennymi pierwiastkami – prymulkami, „zniknęło”, Każda z pań została obdarowana nimi, a one chwilowo ozdobiły zastawione gustownie stoły biesiadne.



Tradycyjne jadlo cieszyło się dużym powodzeniem.

rialny reprezentowali: wójt gminy Świlcza dr inż. **Wojciech Wdowik**, radni Starostwa Powiatowego w Rzeszowie: **Tadeusz Pachorek** i **Adam Dziedzic**, miejscowy radny Rady Gminy w Świlczy – **Damian Trala**. Spośród kobiet najbardziej zaangażowanych w działalność SKW należy wymienić: **Józefę Niedbałą** b. prezeskę (w latach 2009-2012), przewodniczącą Gminnego Koła Gospodyń Wiejskich – **Marię Nowożeńską** oraz nowo wybraną prezeską SKW – **Zdzisławę Wojnowską** działaczkę KGW i sołtysek wsi Dąbrowa.



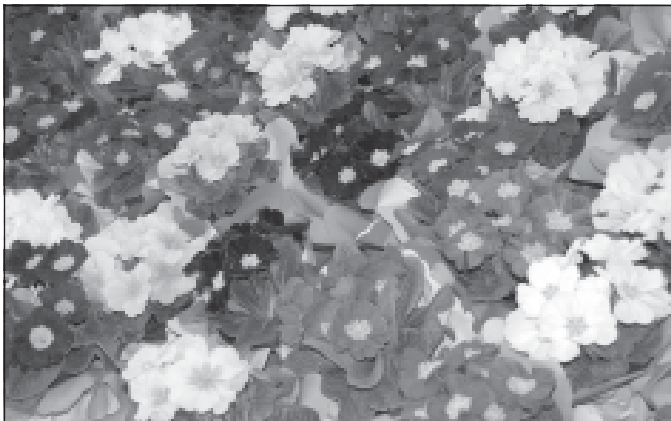
*Kto pracuje, ten jeść musi i zdrowo, i smacznie!
Toteż panie wiedząc o tym, strzegą tego bacznie!*

Smakowitości było w bród...

W glinianych gąsiorkach woń roztaczał, bigos, obok chleb razowy prezentował swój wygląd, półmiski pierogów z kapustą i tzw. „ruskich”, okraszone skwarkami, miały najwięcej zwolenników, racuchy i kapuśniaczki oraz „proziaki” nęciły widokiem i zapachem, dymiły gorące napoje, chłodzić mogły kompoty z „suszek”. Najdłużej pyszności się na kłozach ciasta domowego wypieku, bez spulchniaczy i utrwalaczy; serniki, makowce, szarlotki, pierniki i babki... bo Wielkanoc tuż, tuż...

Jak jeść tradycyjnie, zdrowo i kolorowo? Rozmowom i wymianie doświadczeń, przy konsumpcji nie było końca, a to o możliwościach pozyskiwania funduszy europejskich przez beneficjentów, np. przez jednostki samorządu terytorialnego, stowarzyszenia, organizacje pozarządowe, tzw. lokalne grupy działania. – „Trzeba mieć bardzo dobry pomysł, umiejętnie go zaplanować, opisać, przedstawić, a później zrealizować i rozliczyć oraz ocenić. Pomagamy tym, którzy aktywnie uczestniczą w życiu i działaniach na rzecz rozwoju „obszarów wiejskich” – tłumaczyła kier. Adamska, dodając, że na realizację tzw. małych projektów kwoty finansowania od 31 I 2013 r., wzrosły.

W rozmowie z b. prezes J. Niedbałową usłyszałam: „Źródła naszych działań w Stowarzyszeniu tkwią w tradycji polskiej. Staraliśmy się zawsze stawiać na współczesność. Uczestniczyliśmy w swoich środowiskach we wszystkich przedsięwzięciach zarówno patriotycznych, lokalnych, kościelnych jak i kulturalnych, mających na celu wszechstronny rozwój cywilizacyjny gminy”.



Nowo wybrana prezes Z. Wojnowska mówiła: „Moim głównym celem jest realizowanie wspólnych interesów KGW zrzeszonych w Stowarzyszeniu oraz wspieranie – ogólnie mówiąc – idei samorządów terytorialnych. Skoro występują sprzyjające rozwojowi współpracy możliwości – wypada tylko z tego korzystać”.

Młoda stażystka w UG w Świlczy p. Natalia Skuba-Więclaw, pilnie obserwująca przebieg uroczystości, wypowiedzi mówców i atmosferę na sali powiedziała: „– Pierwszy raz uczestniczę w takiej uroczystości. Widzę kobiety młode, zadbane, uśmiechnięte, wkładające serce we wszystko, co można zrobić dla innych koleżanek i mieszkańców swoich środowisk. Pano wie, choć ich było mało – stanęli na wysokości zadania. Widzę, jak wiele się zmieniło, na lepsze, w naszej gminie. Kiedy byłam, okresowo, poza moimi Bratkowicami – bardzo tęskniłam.”

Podsumowując „uroczystą inaugurację” kolejnej kadencji działalności Stowarzyszenia Kobiet Wiejskich w gminie Świlcza należy przytoczyć słowa Wójta. „Podkreślam wagę współdziałania oraz współtworzenia dobrego samorządu kobiecego. Oby udało się dalej tworzyć silny wspólny front działań. Priorytetem niech będzie perspektywa lat 2013-2020”.

Zofia Dzieździc

*Nie ma dzieci są ludzie.
Przede wszystkim należy uczyć dziecko
patrzeć, rozumować i kochać,
potem dopiero uczy się je czytać...*

J. Korczak

Mistrz pięknego czytania – Konkurs „Czytajmy Korczaka”

Czy zastanawiał się ktoś z dorosłych nad tym, że choć dzieci są takie same, jak oni, jak dawniej i z takimi samymi potrzebami – dorastają w zupełnie innym świecie, niż ich dziadkowie, czy rodzice. Otrzymują coraz mniej tego, co im jest niezbędne do normalnego rozwoju: czasu, miłości rodziców, stymulacji intelektualnej, kontaktu z kulturą i pozytywnych wzorców zachowań. Otrzymują dużo tego, co jest złe, szkodliwe: samotność, przemoc, agresja, prostactwo i antywzorce. Szkoda, że nie ma czasu dla dzieci, jest na karierę, mało rozmawiamy z sobą, zamykamy się przed rodziną dalszą i sąsiadami, bo narudzają, naplotkują, nie obchodzi nas środowisko, miasto, czy wieś, ani polityka. czy czytanie jest nam dziś potrzebne?

By dorośli z młodymi czytali...

Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaka sobie ludzkość wymyśliła. Zrobimy jednak wszystko, by nasze dzieci miały w nas wzorec postępowania, oparcie, by nie czuły się samotne i zagrożone. Nauczmy również dzieci szacunku do pracy i nauki. Każdy okres w roku szkolnym i życiu rodziny jest dobry, by wspólnie dorośli z młodymi mogli sobie poczytać. To rozrywka i okazja do rozmowy, do pokierowania nią w ten sposób, by wywoływać emocje i ukazać wartości.

„Czytanie rozwija rozum młodziem, odmładza charakter serca, uszlachetnia w chwilach pomysłności, daje pomoc i pocieszenie w przeciwnościach”, „Ludzie przestają myśleć, gdy przestają czytać” – pisał Cycero starożytny grecki myśliciel. C. Kamil Norwid w XIX wieku miał takie przemyślenie: „Ktoś powie, że czytać każdy umie, zaprawdę mało kto, czytać potrafi”.

Czy dzieci, czytelnicy książek bibliotek publicznych gminy Świlcza potrafią czytać płynnie, w odpowiednim tempie, z należytą dykcją, intonacją, interpretacją umiejętnością zainteresowania słuchaczy?



Z dzieckiem w świat wartości

Konkurs czytelniczy zorganizowany przez Wójta Gminy Świlcza, Gminną Bibliotekę Publiczną w Świlczy zs. w Trzciannie przy współpracy z GCKSiR oraz szkołami podstawowymi i gimnazjami, a także Środowiskowym Domem Pomocy Społecznej w Woliczce „Czytajmy Korczaka” został podsumowany w dn. 6 XII 2012 r. uroczystą galą w sali widowiskowej Domu Strażaka w Świlczy. Okolicznościowa tematyczna wystawa por-



trętów, kserokopii dokumentów i książek patrona przedsięwzięcia – Janusza Korczaka (1878-1942) kierowała uwagę obecnych na tematykę spotkania. Różnorodnymi technikami plastycznymi wykonane ilustracje do książek przez pensjonariuszy ŚDS wyeksponowane do powszechnego wglądu, papieroplastyczne elementy dekoracyjne sali jak też estetycznie zastawiony owocami i słodyczami oraz napojami „stół szwedzki” – wzbudzały dodatkowe emocje.

Całoroczne oddziaływania wychowawcze wokół postaci Patrona spowodowały, że aktywny udział w konkursach na szczeblu szkolnym, czy bibliotecznym zmobilizowało do czytania 170 uczestników, finałowe zmagania przeszło 17 uczniów z 7 szkół podstawowych i 4 gimnazjów. Teksty, fragmenty utworów J. Korczaka, przygotowane do prezentacji łatwo wpadały w ucho słuchacza, tekst zaś wyznaczony „ad hoc”, powodował czasem trudności, bo nie tylko zawierał zawsze jakieś prawdy i pouczenia moralne, ale i niekiedy trudne wyrazy wielosylabowe. By zaś obcować z literaturą piękną, bogacić zasób słów, oddziaływać na wyobraźnię czytelnika – trzeba rozumieć treść czytanego tekstu i kształcić umiejętność oraz kulturę pięknego czytania. Sam J. Korczak tak zwracał się do młodych czytelników (myśl przewodnia konkursu i regulaminu opracowanego przez dyr. D. Madej): „Ileokroć odłożywszy książkę, snuć zaczniesz nić własnych myśli, tyleokroć książka cel zamierzony osiąga”. „Płynnie powinien czytać każdy człowiek, wymaga tego powinność każdego obywatela.”

Czytanie jest nie tylko ćwiczeniem umiejętności językowych i intelektualnych oraz źródłem wszechstronnej wiedzy, jest sposobem na budowanie wrażliwości, empatii, przeżywania i rozumienia emocji własnych i cudzych. Dzięki książkom i czytaniu czerpiemy wiedzę i mądrość z przemyśleń, odkryć i doświadczeń tysięcy innych ludzi i uczynić je możemy częścią własnych myśli.

Czytanie dobrych książek jest niczym rozmowa z najwspanialszymi ludźmi minionych czasów.

Czytanie jest przepustką do wykształcenia i dobrego życia

Oto lista zwycięzców ustalona przez Komisję Konkursową w składzie:

1. Zofia Dziedzic, redaktor naczelny kwartalnika „Trzcionka”,
2. Nina Opic, rzeszowska pisarka, poetka, wykładowca, psychoterapeutka,
3. Ewa Wantrych, dyrektor Gminnej Biblioteki w Trzebowniku zs. w Stobiernej,



4. Dorota Madej, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Świlcza zs. w Trzcianie.

Komisja oceniająca uczestników konkursu brała pod uwagę technikę czytania, dykcję, interpretację tekstu. W wyniku eliminacji wyłoniono zwycięzców konkursu:

Kl. I-III:

1. Katarzyna Chmaj kl. III – ZS w Bratkowicach
2. Szymon Jamioł kl. II – ZS w Trzcianie
3. Paulina Bartnik kl. III – ZS w Rudnej Wielkiej

Kl. IV-VI:

1. Szymon Trzeciak kl. VI – ZS w Rudnej Wielkiej
2. Weronika Maś kl. VI – ZS w Dąbrowie
3. Aleksandra Maksymiak kl. V – SP nr 2 w Bratkowicach

Klasy gimnazjalne:

1. Ewa Rodzoń kl. II a – ZS w Świlczy
2. Kinga Dworak kl. II b – ZS w Bratkowicach
3. Angelika Lubas kl. II – ZS w Rudnej Wielkiej

Wspólny poczęstunek, pamiątkowe fotografie, nagrody książkowe dla laureatów, dyplomy uczestnictwa dla wszystkich uczniów, podziękowania pisemne dla nauczycieli opiekunów konkursowiczów zakończyło uroczystość spotkania z książką i czytaniem Korczaka. Podsumowując cały rok wzmożonej pracy czytelniczo-edukacyjnej wszystkich bibliotek i szkół z terenu gminy Świlcza można stwierdzić, że idee propagowane kilkadziesiąt lat temu przez J. Korczaka są aktualne do dziś. Dzięki tej pracy „pomnik” Korczaka jest nadal żywy. W 2012 r. przypadały dwie ważne rocznice – 70. śmierci pedagoga i lekarza w Treblince (po wcześniejszym pobycie w getcie) – i 100. założenia Domu Sierot w Warszawie.

PS. 21 lutego obchodzony jest na całym świecie jako Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. W Polsce jest to – promocja dobrej polszczyzny i kreowanie mówienia bez błędów. Nieocenioną pomocą w tym, aby mówić i pisać poprawnie po polsku jest **czytanie**.



Fot. arch. GBP



Parada laureatów. Uśmiechnięte buzie – to nasz wspólny sukces. Świlcza, 6 grudnia 2012 r.



Zofia Dziedzic

III Międzygminny Przegląd Kolęd i Pastoralek Trzciana 2013

Tytułowy „Przegląd” to cykliczne wydarzenie muzyczno-religijne organizowane przez Gminne Centrum Kultury Sportu i Rekreacji gminy Świlcza zs. w Trzcieńcu skierowane do uzdolnionych wokalnie i instrumentalnie zespołów chóralnych i instrumentalnych. W podtytule zawiera tematykę bożonarodzeniową „Dzieciątko się nam narodziło” (wszystek świat uweseliło). Ma charakter przeglądu, bez elementu rywalizacji, ocen „surowej komisji”, miejsc i nagród. Inicjatorami i twórcami są dyrektor GCKSiR Adam Majka i główny artystyczny twórca koncertu, pedagog i instruktor Roman Olszowy. Patronat honorowy przyjął Wójt Gminy Świlcza.

Głęboka i prawdziwa wspólnota

Któż nie zna i nie lubi śpiewać lub nucić choć jednej polskiej kolędy czy pastorałki? Kolędy – pieśni religijne o tematyce związanej z narodzeniem Jezusa Chrystusa i pastorałki – ludowe pieśni polskie o tej samej tematyce i wesołym, lekkim charakterze rozbrzmiewały w sali widowiskowej w/w Centrum od sobotniego (13 I 2013 r.) popołudnia do późnych godzin wieczornych. Istotą, zaś, była okazja swistej „modlitwy – śpiewem”, wykazania się: talentami wykonawców i dorobkiem artystycznym zespołów, kontakt z publicznością i radość płynąca ze śpiewu i muzyki.

Publiczność, która wypełniła widownię po brzegi mogła wysłuchać muzycznych opowieści o narodzeniu Jezusa, przyjęciu Boga na Ziemi, trudach i kłopotach Świętej Rodziny powtarzanej po wielokroć, ale ciągle nieco inaczej, ciekawiej, wzruszająco i radośnie, przedstawianej przez innych wykonawców.

Wśród niej byli samorządowcy, radni Rady Gminy z przewodniczącym Krzysztofem Ciszewskim, radni Starostwa Powiatowego w Rzeszowie, sołtysi wsi – sołectw gminy, goście – miłośnicy kulturalnej rozrywki – z najbliższych okolic.

Wójt gminy Świlcza dr inż. Wojciech Wdowik, powitał Zespoły i wszystkich uczestników, wyrażając zadowolenie z owocnej, kulturalnej współpracy (już 3-letniej), w której: *Fascynacja śpiewem i muzyką, w tym – religijną, przekłada się na dobre, zgodne działanie wspólnot samorządowych – parafii i środowisk.*

„Bijcie w kotły, w trąby grajcie, a Jezusa przywitajcie”...

Obok śpiewania podniosłych kolęd: „Bóg się rodzi”, „Chrystus się nam narodził”, skocznych i marszowych „Przylecieli aniołkowie”, pogodnych i lirycznych „Cicha noc”, „Dziecińko słodka”, „Mizerna, cicha” – rozlegały się śpiewy – także wzruszające – np. „Nie było miejsca dla ciebie”.

Modlitwa śpiewem w różnorodnej formie: w wielogłosie (czyli połączeniu kilku głosów wokalnych, z których każdy ma pewną swobodę melodyjną i rytmiczną, a wszystkie głosy muszą tworzyć całość dźwiękową, zgodną), chorale (pieśni o podniosłym, poważnym nastroju), czy w śpiewie współczesnym – jest sztuką trudną, ale ciekawą brzmieniowo. Zaznaczyć także należy wysoki poziom wokalny, dobrą emisję głosu i prawidłową dykcję prawie wszystkich występujących zespołów. Tak mogą śpiewać i aktywnie pracować, całkowicie społecznie, na chwałę Boga i zadowolenie ludzi – tylko prawdziwi miłośnicy muzyki. Chwała im za to!

– *Mimo zimy, ciągłych opadów śniegu oraz odległości skorzystaliliśmy z zaproszenia, przyjechaliliśmy tutaj z dwóch powołów. Kolędy i pastorałki mają swoisty urok, nasz polski, niepowtarzalny, dostarczają przeżyć emocjonalnych i religijnych, ponadto doceniam zdolności, zaangażowanie i profesjonalizm wykonawców, a zwłaszcza dyrygentów. Cóż, my mamy także b. dobry chór parafialny, ale chyba jeszcze nie dojrzał do popisów, a szkoda – mówili mieszkańcy Błędowej Zgł.: B. Ostrowska i S.T. Stasiejowie tuż po koncercie.*

Polskie kolędy i pastorałki królowały na scenie. Korowód zmieniających się chórów i śpiewaków w galowych strojach z elegancją, gracją i obyciem scenicznym, bez cienia tremy, urozmaicony repertuar, efekty świetlne i elementy scenograficzne i akustyczne, wartkie zmiany scen, dowcipne i merytoryczne prowadzenie imprezy przez gospodarza, dyr. GCKSiR Adama Majkę, wprawiały słuchaczy w nastrój zadumy i radości. Gromkie brawa, nawet owacje na stojąco, skromne dyplomy



my z gratulacjami i podziękowaniami za udział były dla Zespołów występujących jedyną gratyfikacją.

Od strony artystycznej patrząc, zasłużone pochwały zbierały za udane prezentacje i niepowtarzalne interpretacje utworów, zwłaszcza, panowie dyrygenci.

Finał koncertu miał wydźwięk podniosły i patriotyczny. Gdy prologiem była ciemność i mrok na sali, stopniowe rozświetlanie jej przy śpiewie „Cichej nocy” w wykonaniu dwóch rzeszowskich chórów, tak na zakończenie rozbrzły wszystkie światła. Na scenie zakotłowało się od ponad 120-osobowej obsady śpiewaczej wszystkich chórów i zabrzmiało pod batutą młodego zdolnego dyrygenta. P. Łąckiego gromkie – „Bracia, patrzcie jeno!” Do śpiewających artystów wnet dołączyły się głosy całej widowni.

Jakże wymowne, wzruszające i patriotyczne były słowa finałowej kolędy „Bóg się rodzi”, której wykonaniem pokierował Roman Olszowy.

Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą!

Wykonawcy koncertu

Wystąpiły następujące zespoły:

Chór Mieszany „Cantamus” z Pstrągowej, gm. Czudec, pow. Strzyżów, działający od 2006 r., zrzeszający 36 śpiewaków.



Dyrygentem jest Paweł Łacki. Chór uświetnia uroczystości parafialne i środowiskowe, koncertuje w miejscach kultu religijnego: np. w Licheniu w 2012 r. oraz na Litwie – Wilno, Kowno, Kiejdany.

Chór mieszany „**Kantylena**” z parafii pw. św. Józefa Kalasancjusza – Rzeszów – Wilkowyja, zrzesza 22 członków, powstał w 2000 r. Prezesem chóru jest Zdzisław Stanek, dyrygentem – Roman Olszowy. Partie solowe – Grażyna Belcyr – sopran. Oprócz oprawy muzycznej i posługi parafialnej koncertuje w wielu miejscach kultu religijnego w kraju i poza jego granicami. Uczestniczy we wszystkich „Przeeglądach” trzciańskich.

Chór mieszany „**Emmanuel**” – Rzeszów (parafia pw. Judy Tadeusza), liczy 35 wokalistów i działa od 1999 r. Jest stałym uczestnikiem „Przeгляdu”. W swym repertuarze ma ok. 200 pieśni, religijnych, patriotycznych, a nawet biesiadnych. Występował m.in. w Częstochowie, Łagiewnikach, Wadowicach, Zakopanem, za granicą w Kijowie, Lwowie, Wilnie, Kamieńcu Podolskim, w Rzymie przed Ojcem Świętym Janem Pawłem II w 2000 r. W ostatnim czasie – w La Salette. Funkcję dyrygenta pełni Roman Olszowy. Prezesem chóru jest Włodzimierz Stec.

Chór **Męski** z parafii pw. św. Jana w Bratkowicach, działa od 1995 r. i skupia 16 członków – śpiewaków. Uświetnia uroczystości kościelne i środowiskowe, uczestniczy w przeglądach gminnych i regionalnych, Pod nieobecność przygotowującego repertuar organisty Józefa Pepera, chórem dyryguje Paweł Łacki.

Chór mieszany „**Gamma**” parafii Świlcza pod dyrekcją Tadeusza Lisowskiego pracuje od 10 lat. W swym repertuarze, ok. 25 śpiewaków, ma opracowania pieśni kościelnych i ludowych. Głównym jego zadaniem jest uświetnianie Eucharystii podczas świąt i uroczystości religijnych. Chętnie uczestniczy we wszystkich wydarzeniach muzycznych w swoim środowisku i okolicach.

Debiutem artystycznym można by nazwać występ miejscowej kapeli dziecięcej „**Młoda Olsza**”. Po reorganizacji pokole-

niowej, działającej od 2010 r. pod kierunkiem R. Olszowego i utytułowanej, mimo krótkiej działalności „Młodej Olszy”, odmłodzony zespół wykonał kolędy i pastorałki w wersji instrumentalnej i wokalne z podkładem muzycznym. Skład nowego zespołu: „Młoda Olsza” kapela: Kamil Duduś – kontrabas, Karolina Miśtak, Karol Nabozny, Wiktoria Ostachowicz – wszyscy – skrzypce, Mateusz Piątek – akordeon, wokół: Patrycja Nieczaj, Martyna Rodzoń, Oliwia Rodzoń, Anna Słodzińska i Katarzyna Wdowiarz. Występ młodych artystów był dla nich wielkim przeżyciem, dlatego zbierali gromkie oklaski.

Poza konkursem, gościnnie wystąpił zespół „**Silver Tone**” utworzony w Gimnazjum w Świlczy. Od marca 2012 r. działa pod auspicjami GCKSiR. W jego skład wchodzi: Emil Janowski – instrumenty klawiszowe, Patryk Majka – perkusja, Ewa Rodzoń – wokal, Bartosz Skotnicki i Kacper Wojnar – gitary. Wykonano w tradycyjnych i nowych aranżacjach 4 utwory.

Tradycja kolędowania po domach zanika. Dobrze, że dzieci i młodzież, by zachować pamięć o tradycjach sprzed lat uczestniczy wspólnie ze starszymi kultywuje naszą narodową kulturę.

Do zobaczenia za rok! Hej, kolęda!

Późnym wieczorem jeszcze długo rozbrzmiewał śpiew na uroczystej kolacji integracyjnej ze stołem szwedzkim, daniem obiadowym, napojami, tradycyjnym, smacznym jadłem i wypiekami ciastkarskimi. Wspecjalizowana w organizacji i obsłudze kulinarnej „załoga” GCKSiR pod kierownictwem mistrzyń: Stanisławy Bieleckiej i Zofii Lampart miała pełne ręce roboty, ale zabawa była przednia, humory dopisywały. Rozmowom, dyskusjom nie było końca.

A w zaciszu organizacyjno-dyrygencko-kierowniczego stołika rozdziły się już plany na kolejną edycję za rok.

PISALI O NAS

20 lat folkloru w TVP i 58 w Polskim Radiu Rzeszów – z naszym udziałem

To już 20 lat folkloru! – pod takim tytułem zamieszczony został w Echu Rzeszowa (Nr 12 (204) rok XVII grudzień 2012 r.) ciekawy artykuł Romana Małka z cyklu „Zezem na wprost”.

Okazją stało się przyznanie w 2012 r. Telewizji Rzeszów prestiżowej nagrody im Oskara Kolberga za promowanie i dokumentowanie folkloru w ciągu 20 lat w cyklicznym programie „Spotkania z folklorem”. Cytuję:

– Było to wiosną 1992 r. – któregoś dnia wiosną tego roku, w godzinach popołudniowych dziennikarz Telewizji Rzeszów Jerzy Dynia, pojechał do wsi Dąbrowa koło Trzciany. Towarzyszyli mu: operator kamery Zbigniew Słowik i jego asystent Sławomir Stanio. W tej właśnie wsi przed laty mieszkał nieżyjący już wtedy skrzypek Władysław Łoboda. Kapela W. Łobody była sławna dzięki wielu audycjom w Rozgłośni Polskiego Radia w Rzeszowie. Wówczas poznał go Jerzy Dynia. Postanowił on zatem zobaczyć, co w tej wsi zostało z tradycji ludowego muzykowania?

Spotkał się z kapelą trębacza Ludwika Czachora. Wraz z nim grali skrzypkowie: Stefan Franczyk i Edward Przywara, sekundzi-

sta Krzysztof Ignas oraz kontrabasista Józef Czech.

Natomiast w grupie śpiewaczej występowały bardzo młode wówczas: Iwona Bąk., Ewa Czachor, Marzena Długosz, Małgorzata Fularz i Marta Pająk. Nagranych wówczas zostało 5 utworów, a 17 VI 1992 r. ukazał się pierwszy program, który zapoczątkował cykl folkloru w Telewizji Rzeszów.

Zanim jednak zaczęła działać telewizja, jesienią 1951 r. powołano w Rzeszowie Rozgłośnię Polskiego Radia i Telewizji. Folklor w niej prezentowany był od 1 maja 1955 r. Panowała wówczas moda na prezentacje kultury ludowej. W świetlicach przyzakładowych, domach kultury, w klubach kultury na wsiach powstawały zespoły pieśni i tańca prezentujące różne formy opracowanych artystycznie utworów ludowych. Radio – Rzeszów nadawało audycje w cyklicznych audycjach, pod różnymi tytułami: klub miłośników folkloru (1955-65), Śladami Kolberga (1965-66) później – „Folklor wczoraj i dziś”, „Z mikrofonem przez rzeszowską wieś”, „Muzyka folklorem malowana”. Od 1973 r. nagrywaniem folkloru w PR zajmował się Jerzy Dynia. Nagrywane i odtwarzane były melodie w wykonaniu kapel i śpiewa-



ków ludowych, tańce przyśpiewki i pieśni, tzw. „gadki”, legendy, zagadki, przysłowia.

Cytuję za Internetem: *Ewenementem w skali kraju była kapela ludowa pochodzącego ze wsi Dąbrowa k. Rzeszowa Władysław Łobody. Grali w niej mieszkańcy Dąbrowy, Trzciany i okolicznych wiosek. Na 99 taśmach magnetofonowych Tadeusz Hejda utwalił 48 godzin i 23 minuty melodii i przyśpiewek tej kapeli.*

Rzeszowski Kolberg

Dalsza część artykułu szczegółowo omawia działania ludzi – pracowników rozgłośni radiowej Polskiego Radia w Rzeszowie i Telewizji Rzeszów, by zachować dla przyszłych pokoleń od niepamięci sztukę i kulturę ludową Podkarpacia. Na czoło wybija się nazwisko znanego większości ludzi kultury gminy Świlcza Jerzego Dyni, muzyka, zamiłowanego zbieracza i dokumentalisty wszystkiego, „co wzięte zostało z ludu, z wiejskiej chaty”, bo jest to w kulturze wiecznotrwałe. (Niegdyś, jako syn długoletniego, zasłużonego dyrektora Szkoły Podstawowej w Przybyszówce, która należała do gminy Świlcza p. J. Dynia był jej mieszkańcem).

Audycje folklorystyczne miały różne tytuły („Z kamerą i mikrofonem przez rzeszowską wieś”, „Spotkania z folklorem”), przedstawiano również wiele form działalności artystycznej – od muzyki i śpiewu ludowego solo, poprzez kapele, zespoły śpiewacze, tańce i obrzędy do widowisk plenerowych np. inscenizacji wesel, zabaw dziecięcych, Sobótek itp.

Na uwagę zasługują nagrania występów dzieci i młodzieży – członków zespołów folklorystycznych. Wśród przykładów tego typu działalności wymienia autor młodzieżową kapelę „Olsza” z Trzciany. W archiwum TVP Rzeszów jest ponad 700 audycji folklorystycznych.

To bardzo dobrze, że w tak unikatowym zbiorze, prezentującym i promującym kulturę i tradycję naszych przodków znajdują się i gminne małe cegiełki.

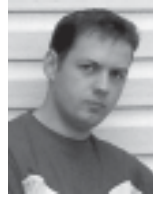
Polskie Radio Rzeszów nieprzerwanie od 18 lat prowadzi audycje pt. Plebiscyt Kapel Ludowych Co niedzielę o godz. 7 rano następuję prezentacja najnowszych nagrań kapel biorących udział w Plebiscycie. Jest ich obecnie z całego Podkarpacia 82 (z gminy Świlcza – 2: „Olsza” z Trzciany i Kapela z Bratkowic). Kapela „Olsza”, ze zmiennym szczęściem ale utrzymuje się w pierwszej dziesiątce (5 III – 7 poz.). Nagrodą za zwycięstwo w plebiscycie jest nagranie dysku muzycznego. Głosujmy więc przez Internet, albo przysyłając kartki pocztowe.

Przy okazji warto wspomnieć, że niedawno na przełomie roku 2012/2013 ukazała się płyta z nagraniami 37 utworów muzycznych w wyk. kapeli „Olsza” prowadzonej przez mgr. Romana Olszowego. Nagrania dokonał Krzysztof Solecki w Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji gminy Świlcza zs. w Trzcianie. Album kapeli „Olsza” cieszy się wielką popularnością, niebawem ukaże się jej dodruk. Propozycje melodii ludowych (w większości), biesiadnych i okolicznościowych podobają się na Podkarpaciu.

Zebrała Z.D.



Bartosz Pyziak



Witold Lutosławski

(1913-1994)

kompozytor – patron tegoroczny

„W setną rocznicę urodzin kompozytora Witolda Lutosławskiego Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanawia oddać hołd jednemu z najwybitniejszych twórców naszych czasów, który na trwałe wpisał się do dwudziestowiecznej muzyki (...)

W przekonaniu o szczególnym znaczeniu jego dorobku dla dziedzictwa narodowego i światowego (...) ogłasza rok 2013 Rokiem Witolda Lutosławskiego”.

Kształtowanie i rozwój muzycznej pasji

Kompozytor urodził się 25 stycznia 1913 roku w Warszawie. Pochodził z ziemiańskiej rodziny, zamieszkałej w Drozdowie niedaleko Łomży. Jego rodzice i krewni należeli do grona dobrze wykształconych ludzi, zdobywających wiedzę w renomowanych zagranicznych uczelniach. Warto wspomnieć tu jego matkę Marię – studiującą medycynę w Zurychu, Berlinie i Krakowie; ojca Józefa – absolwenta rolnictwa w Zurychu; czy też wujka – Wincentego Lutosławskiego, wybitnego filozofa XX wieku, kształcącego się w Paryżu, Rzymie i Londynie. Mimo „niemuzycznych” zainteresowań rodzina Lutosławskich podtrzymywała, jak w wielu domach w tamtym czasie, tradycję wieczornego muzykowania, grania na fortepianie i wspólnego śpiewania. Był to niewątpliwie pierwszy krok do rozbudzenia w młodym Witoldzie zamiłowania do muzyki. Później kształcił się on kolejno w zakresie gry na skrzypcach, fortepianie jak i w kierunku kompozycji. Dwie ostatnie z wymienionych dziedzin rozwijał uczęszczając do Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. Już od pierwszych lat nauki grywał publicznie i tworzył własne utwory. Równolegle zdobywał wykształcenie ogólne, studiował też matematykę na Uniwersytecie Warszawskim, co pozwoliło mu dostrzec pewne podobieństwa między nią a muzyką.

Różne drogi twórcze

Komponując przez ponad sześćdziesiąt lat Lutosławski dotykał różnych dźwiękowych materii, czerpał inspirację z wielu źródeł, tworzył z potrzeby wyrażania własnych emocji, na określonej okazji lub dla konkretnych wykonawców czy odbiorców. W swych pierwszych utworach (np. *I Symfonia*) nawiązywał do zdobytych kompozytorów epok minionych (głównie klasyków, romantyków i impresjonistów), wprowadzając zarazem elementy nowatorskie. Dlatego pierwsze dzieła Lutosławskiego określane są przez badaczy mianem neoklasycystycznych. Następnym obszarem fascynacji był dla artysty polski folklor – głównie z terenu Śląska i Mazowsza. W jednej z kompozycji – *Małej suicie* na orkiestrę – pojawiają się też melodie ludowe z Machowa (wsi koło Tarnobrzega) oraz stylizacja tańca z okolic Rzeszowa – lasowiaka. Inną grupą utworów, tym razem wyłącznie użytkowych, są pieśni masowe i piosenki wykonywane przez polskich artystów muzyki popularnej pierwszych dekad drugiej połowy



XX wieku. Kompozytor napisał także kilka różnorodnych dzieł wokalnie-instrumentalnych. Fascynacja poezją Kazimierza Iłkowiaczówny zaowocowała cyklem *5 pieśni* na sopran, fortepian i orkiestrę, zaś dowodem zainteresowania muzyką religijną jest *Lacrimosa* na sopran chór i orkiestrę, której tekst pochodzi z mszy żałobnej *Requiem*. Ponadto w dorobku artysty odnaleźć można szereg piosenek dla dzieci oraz prostych miniatur fortepianowych (np. cykl *Bukoliki*) chętnie grywanych przez najmłodszych. Lutosławski wykorzystał też możliwość wprowadzenia do utworu elementu przypadkowości, w wyniku



czego muzycy posiadają dużą swobodę w wykonaniu dzieła, a to z kolei wpływa na bardzo różny jego kształt. Przykładem takiego właśnie rozwiązania są *Gry weneckie* na orkiestrę. O bogatej wyobraźni i ciągle rozwijaniu indywidualnego języka muzycznego świadczy oprócz wielu rozwiązań formalnych kompozycji także duża różnorodność ich obsady, począwszy od instrumentów solowych, przez duety, zespoły kameralne aż do wielkiej orkiestry symfonicznej.

Nie tylko kompozytor

Jak wielu twórców muzyki w całej jej historii tak i Witold Lutosławski często dyrygował orkiestrami wykonując własne kompozycje. Fakt ten nie dziwi, gdyż kto mógłby lepiej zrozumieć przesłanie utworu i dążyć do jak najlepszego wykonania go, jak nie sam jego autor. Współpraca kompozytora z wieloma zespołami zaowocowała licznymi podróżami, rokrocznie występował on na kilkunastu koncertach. Działał również jako wykładowca. Prowadził seminaria i kursy kompozycji w kraju i za granicą (m.in. w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Danii) wygłaszał też referaty naukowe dotyczące głównie muzyki współczesnej lub własnej twórczości. Ponadto pełnił szereg funkcji administracyjnych w Związku Kompozytorów Polskich, współtworzył Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie, należał do zespołu redakcyjnego *Encyklopedii Muzycznej PWM*, a w ostatnich latach życia był członkiem Polskiej Rady Kultury oraz Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”.

Jeden z największych

Witold Lutosławski zmarł 7 lutego 1994 roku w Warszawie. Pochowano go na Cmentarzu Powązkowskim. Obok Fryderyka Chopina, Karola Szymanowskiego, czy Krzysztofa Pendereckiego, wpisuje się on w poczet najwybitniejszych polskich kompozytorów muzyki klasycznej, znanych i cenionych na całym świecie. Dowodem tego jest niezwykła popularność jego dzieł. Każdego roku wykonuje je wiele zespołów kameralnych i orkiestr symfonicznych. O uznaniu dla kompozytora świadczą najwyższe odznaczenia państwowe oraz doktoraty *Honoris Causa* prestiżowych, zagranicznych i krajowych, uczelni (w tym Uniwersytet Cambridge i Akademia Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Warszawie) nadane mu za życia. Wyra-

zem szczególnej pamięci są również wydarzenia kulturalne (np. Międzynarodowy Przegląd Młodych Dyrygentów w Bydgoszczy czy Międzynarodowy Konkurs Wiolonczelowy w Warszawie) oraz ośrodki kultury (m.in. Filharmonia Wrocławska) noszące jego imię.

Obchody roku Lutosławskiego

Uroczysta inauguracja roku poświęconego Lutosławskiemu miała miejsce podczas wieczornego koncertu w Filharmonii Narodowej w Warszawie 25 stycznia. Wystąpiła wówczas znakomita niemiecka skrzypaczka – Anne-Sophie Mutter, wykonując *Łańcuch II* oraz *Partię* kompozytora, jej dedykowane. Artystce towarzyszyła orkiestra Filharmonii Narodowej pod batutą Antoniego Wita. Podczas rozpoczęcia obchodów jubileuszowych można było usłyszeć też utwór zatytułowany *Sostenuto* (z włoskiego ‘spokojnie’) na orkiestrę, autorstwa Pawła Szymańskiego, zamówiony przez kierownictwo Filharmonii Narodowej specjalnie z okazji setnych urodzin kompozytora. Wydarzenie to był pierwszym z ponad stu koncertów i sesji naukowych zaplanowanych na najbliższy rok. Oprócz nich staraniem Związku Kompozytorów Polskich oraz Towarzystwa Imienia Lutosławskiego wydane zostaną publikacje poświęcone nieznanym dotąd problemom i interpretacjom muzyki kompozytora. Nie zabraknie również dokumentów fonograficznych. W przygotowaniu jest ponadto „Spacerownik po Warszawie Lutosławskiego” zawierający liczne zdjęcia oraz informacje tekstowe i dźwiękowe o miejscach szczególnie z nim związanych, możliwy do zobaczenia w najnowszych telefonach komórkowych.

Obchody roku kompozytora mają zasięg globalny. W najbliższych miesiącach jego muzyka rozbrzmiewać będzie w 18 krajach na całym świecie (m.in. w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Japonii i Chinach). Wykonawcami będą zaś najwybitniejsi soliści (np. Krystian Zimerman) i światowej sławy orkiestry symfoniczne (w tym wiedeńska, berlińska i londyńska).

Również muzycy Filharmonii Podkarpackiej, wraz z włoskim dyrygentem Vito Cristofaro, złożą hołd polskiemu twórcy poprzez koncert pod hasłem „Lutosławski in memoriam”, zaplanowany na 19 kwietnia. W programie przewidziany jest wspo-



Źródło: Internet.

mniany przy okazji inauguracji utworu *Łańcuch II* oraz dzieła Antoniego Dwořáka i Maurycego Ravela.

Do ważniejszych wydarzeń roku jubileuszowego należą także X Festiwal Witolda Lutosławskiego „*Łańcuch*”, który odbył się w dniach 24 stycznia – 9 lutego w Warszawie, oraz Międzynarodowy Konkurs Kompozytorski, którego przedmiotem jest utwór na orkiestrę symfoniczną, nawiązujący, poprzez stylistykę i obsadę wykonawczą, do ostatnich orkiestrowych dzieł kompozytora. Laureatów poznamy niebawem.



Dorota Jędral



2013 – Rokiem Juliana Tuwima

UCHWAŁA

Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 grudnia 2012 r.
w sprawie ustanowienia roku 2013 Rokiem Juliana Tuwima

W 2013 roku przypadają sześćdziesiąta rocznica śmierci i stulecie poetyckiego debiutu Juliana Tuwima. Obie rocznice stanowią okazję do oddania hołdu temu wielkiemu Poecie, który kształtował język, wyobraźnię i społeczną wrażliwość wielu pokoleń Polaków, ucząc ich zarazem poczucia humoru i ukazując optymizm codziennego życia.

Julian Tuwim to wybitny pisarz, autor: wierszy dla dorosłych i dzieci, słów piosenek, tekstów dla kabaretów, rewii, operetek, ale także redaktor i tłumacz poezji obcojęzycznej. Do poezji wprowadził proste z mowy codziennej wyrazy i szarego, prostego bohatera literackiego. Współzałożyciel grupy poetyckiej „Skamander” i stały współpracownik „Wiadomości Literackich”, jeden z najpopularniejszych poetów dwudziestolecia międzywojennego, którego twórczość wpłynęła na następne pokolenia. Dziś młodzi też czytają Tuwima ze względu na prostotę, tematykę dnia powszedniego. Poezję tę cechuje wszechstronność i zabawa słowem.



Łódź, pomnik J. Tuwima.

Źródło: Internet.

Poezja Juliana Tuwima jest jedną z najważniejszych w XX wieku propozycji uprawiania sztuki słowa. Bogata i różnorodna twórczość autora „Kwiatów polskich”, „Balu w operze” stanowi żywą i atrakcyjną propozycję dla odbiorców w każdym wieku.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, przekonany o szczególnym znaczeniu dorobku Poety dla dziedzictwa narodowego, ogłasza rok 2013 Rokiem Juliana Tuwima.

My o Tuwimie

Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy zs. w Trzcianie również zaplanowała wiele „Spotkań z Julianem Tuwimem” – zajęcia feryjne mające na celu przybliżenie postaci twórczości Juliana Tuwima – wystawki książek – lekcje biblioteczne – konkurs poezji śpiewanej i recytowanej J. Tuwima dla osób niepełnosprawnych – konkurs pięknego czytania (twórczość J. Tuwima) – inscenizacje utworów Poety.

Zachęcamy do odwiedzania naszych bibliotek i korzystania z obszernej listy propozycji działań naszych placówek. Czy wiesz, że słowa piosenek: *Miłość ci wszystko wybaczy...*, *A może byśmy tak najdroższy, wpadli na noc do Tomaszowa...* – napisał J. Tuwim?

Dorota Jędral

Każdy dobrze wie, że w bibliotece trudno nudzić się!

Biblioteki Publiczne świadczą różne usługi dla bardzo zróżnicowanych grup odbiorców, dzieci, uczniów, studentów, pracowników czy emerytów. Różne są też oczekiwania, co do jakości świadczonych usług. Biblioteka Publiczna to organizm służący wszystkim grupom społecznym. Ponadto biblioteka powinna być miejscem spotkań, wymiany myśli, instytucją wspierającą rozwój pasji twórczych dzieci młodzieży i osób dorosłych.

Dziecko najwdzięczniejszym użytkownikiem biblioteki

Dziecko to dla każdej biblioteki publicznej niezwykle wdzięczny użytkownik i odbiorca. Najwcześniejsze doświadczenia młodych ludzi, związane z książką i biblioteką, determinują ich „czytelniczą” przyszłość. Czy chętnie sięgną oni po kolejne książki, szukając inspiracji i wiedzy przy podejmowaniu ważnych decyzji? Czy pomyślą o bibliotece jak o partnerze, który pomoże im przygotować się do pełnienia różnych życiowych ról? Czy biblioteka będzie im się kojarzyć jako miejsce, do którego warto wracać?

Nasze gminne biblioteki starają się tym wymaganiom, jak najlepiej na ich możliwości, sprostać. Odbywa się więc cykliczne czytanie bajek w placówkach przedszkolnych, spotkania z pisarzami, które bardzo uatrakcyjniają dzieciom spotkania z biblioteką czy różne zajęcia plastyczne związane z książką.

Ferie w bibliotece z książką „za pan brat”

Gminna Biblioteka Publiczna w Trzcianie i Filia Biblioteczna w Bratkowicach w drugim tygodniu ferii zorganizowały dzieciom czynny wypoczynek promujący bibliotekę i zabawę z książką. Poprzez zabawę ukazały księżniczkę jako miejsce przyjazne, warte odwiedzania.

Pomimo mroźnej i śnieżnej pogody i urokliwej zimy, nie brakło chętnych do uczestniczenia w zorganizowanych przez bibliotekę zajęciach. Różnorodna tematyka wyzwoliła w uczestnikach niezwykle temperament, pomysłowość, dobry humor, kreatywność i inteligencję. Uczestnicy mogli wykazać się także sprawnością manualną w czasie zajęć plastyczno-technicznych: prace z masy solnej, malowanie węglem, akwarelą czy wielkanocne pisanki to tylko niektóre propozycje, w których wykazywali się młodzi czytelnicy naszych bibliotek. Nie zabrakło również spotkań z literaturą dziecięcą, czytali-

**Dużo zabawy,****...rzeczowe wiadomości...****...wiele radości!**

Fot. arch. GBP

śmy fragmenty książek Juliana Tuwima, gdyż rok 2013 jest „Rokiem Juliana Tuwima”, a następnie wykonywane były ilustracje do tych bajek.

Jak zawsze Bibliotece w Trzcianie pomocną dłoń okazały niezastąpione wolontariuszki: **Marta Ożóg i Marcelina Siwiec**, studentki Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego, dzieląc się swoimi zdolnościami plastycznymi i zachęcając dzieci do rozwijania swoich pasji twórczych. Serdecznie im dziękujemy!

Co dały dzieciom zajęcia?

Dużo zabawy, wiele radości! Zapełniły czas – nie nudziliśmy się! Odwagę w działaniu, mnóstwo satysfakcji, świadomość, że zabawa łączy, nowych przyjaciół!, gdyż w zajęciach feryjnych uczestniczyły również dzieci nie mieszkające w Trzcianie i dzieci, które na co dzień związane są z rzeszowskimi szkołami i mało znają rówieśników w swojej miejscowości.

Ciekawe oferty biblioteczne, od zaraz!

Biblioteka wspólnie oferuje wiele ciekawych propozycji kulturalno-edukacyjnych. Warto z nich korzystać, ale wybór należy do każdego z nas. Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy zs. w Trzcianie zaprasza na:

- zajęcia z robotyki i florystyki, które odbywać się będą w Trzcianie i w Bratkowicach.
- zajęcia logopedyczne i dogoterapii w Świlczy i Rudnej Wielkiej.
- liczne spotkania autorskie dla dzieci w każdej miejscowości.

Uwaga!

GBP w Trzcianie zaprasza dorosłych i młodzież na spotkanie autorskie z pisarską Izabelą Sową, w dn. 3 kwietnia 2013 r.



Dorota Madej

W zaciszu biblioteki...

Warsztaty literackie w GBP w Świlczy zs. w Trzcianie

W pierwszym tygodniu ferii (od 11 do 15 lutego br.) biblioteki GBP zorganizowały warsztaty literackie dla młodzieży z Ewą Nowak, warszawską pisarką i poetką oraz psychoterapeutką. W sześciu warsztatach w Bibliotekach w Bratkowicach, Dąbrowie, Mrowli, Rudnej Wielkiej, Świlczy oraz w Trzcianie wzięło udział 80 młodych ludzi z terenu gminy Świlcza.

Sylwetka pisarki

Ewa Nowak to autorka felietonów, opowiadań oraz powieści dla dzieci i młodzieży. Łącznie napisała 30 powieści dla dzieci i młodzieży.



Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy zs. w Trzcianie, 13.02.2013 r.

Jej twórczość „podpowiada” jak sobie radzić w domu i w szkole, w dobrych i złych chwilach, z przyjaciółmi i z rodzicami. Odnosi się do wartości takich jak: uczciwość, szczerłość wobec siebie i innych, przyjaźń, miłość i szacunek dla drugiego człowieka. Książki tej autorki cechuje intelektualny humor połączony z celnością opisywania rzeczywistości.



Filia Biblioteczna w Bratkowicach, 14.02.2013 r.

Akcja książek Ewy Nowak rozgrywa się w czasach jej współczesnych, jednak w obszarze zainteresowań pisarki znajdują się raczej problemy uniwersalne, właściwe ludziom w każdym czasie. Tematy, którymi zajmuje się autorka, to trudne wybory, pokonywanie własnych słabości, konieczność świadomego podejmowania walki o to, na czym człowiekowi najbardziej zależy, naturalne trudności w odróżnieniu dobra i zła, konsekwencje krótkowzroczności i bezmyślności, uwikłanie w niejednoznaczne sytuacje rodzinne, słabość psychiczna lub kalektwo ciała.

Zadebiutowała w 1997 r. w „Filipince” tekstem dotyczącym zdawania egzaminów ustnych pt. 100% skuteczności. Współpracuje z pismami „Cogito”, „Victor Gimnazjalista”, „Victor Junior”, „Trzynastka”, „Sens”.

W 2002 r. nakładem wyd. Pracownia Słów ukazał się jej debiut książkowy pt. „Wszystko, tylko nie mięta”. Od 2003 roku pisarka współpracuje z wydawnictwem Egmont.



Filia Biblioteczna w Dąbrowie, 15.02.2013 r.

Jednym z ważniejszych tematów, z jakimi zmierzyła się Ewa Nowak, jest temat miłości dzieci, niepodjęty do tej pory w literaturze polskiej. Za książkę „Pajaczek na rowerze” otrzymała wyróżnienie w I Konkursie Literatury Dziecięcej im. Haliny Skrobiszewskiej. Inny ważny, podjęty przez autorkę temat to zagadnienie przemocy psychicznej w związku młodzieżowym. W 2009 roku jej powieść „Bardzo biała wrona” otrzymała tytuł Książki Roku Stowarzyszenia Przyjaciół Książki dla Młodych (Polskiej Sekcji IBBY).

„ABC pracy pisarskiej”

W zbiorach naszych bibliotek posiadamy książki P. Ewy i zachęcamy wszystkich do lektury.

Warsztaty literackie trwały po cztery godziny w każdej placówce bibliotecznej. Pani Ewa oczarowała uczestników warsztatów. Młodzież była zachwycona spotkaniem i pozostanie ono w ich pamięci zapewne na bardzo długo. Warsztaty literackie pomogą uczestnikom w rozwijaniu umiejętności pisarskich.

Głównymi zagadnieniami warsztatów literackich pt. „ABC pracy pisarskiej” było:

- 1) co lubisz czytać, czyli od czego zacząć?,
- 2) jak to zrobić, czyli przepis na powieść,
- 3) co jest ważne, czyli dobre nawyki każdego twórcy,
- 4) zamiast happy endu, czyli jak kończyć wątki.

Warsztaty literackie odbyły się w ramach realizowanego przez Gminną Bibliotekę Publiczną projektu „Warsztaty literac-



Filia Biblioteczna w Mrowli, 11.02.2013 r.



Filia Biblioteczna w Rudnej Wielkiej, 11.02.2013 r.

kie w Gminnej Bibliotece Publicznej w Świlczy zs. w Trzcianie oraz filiach” w ramach działania 413 wdrażanie lokalnych strategii rozwoju dla małych projektów, tj. operacji, które nie odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działań osi 3, ale przyczyniają się do osiągnięcia tej osi.



Fot. arch. GBP

Filia Biblioteczna w Świlczy, 12.02.2013 r.

Wszystkie działania podejmowane przez biblioteki są skierowane do mieszkańców Gminy. Staramy się, aby były one różnorodne, aby każdy znalazł coś dla siebie. Rozwijają swoje pasje, zainteresowania lub pogłębiają swoją wiedzę.

Popatrzcie na swoją bibliotekę, nie przez pryzmat wydatków, ale jak na inwestycję. Jej koszty są duże: książki, technologie, zatrudnienie fachowej kadry – sporo kosztują, ale te pieniądze wrócą do nas wszystkich – Gary Hartzell

Zapraszamy do bibliotek.

Natalia Homa

Rola uroczystości jako formy wzmacniania więzi z rodziną i środowiskiem

Oprócz różnych form pracy, które mają miejsce w przedszkolu, bardzo istotną rolę spełniają uroczystości. Stanowią one ważny czynnik w wychowaniu dzięki swej niecodzienności i atrakcyjności, wpływających bardzo mocno na zaangażowanie emocjonalne dzieci. Przygotowanie do uroczystości stwarza wiele okazji do wyzwalania różnej aktywności dziecięcej, a jej przebieg to zawsze wielka przyjemność i radość.

Edukacja przez popisy artystyczne

Wiele pożądaných treści programowych przyswajają sobie dzieci w sposób najbardziej odpowiadający ich psychice. W toku takiego działania można łatwiej niż w innych sytuacjach wpływać na zaangażowanie społeczne dzieci, wyzwalając życzliwość dla innych, chęć sprawiania przyjemności, radość wspólnego działania oraz miłość do kraju ojczystego.



Śpiewamy, tańczymy, recytujemy.

Tematyka uroczystości organizowanych w przedszkolach jest ściśle powiązana z treściami programu, lecz nie znaczy to, iż w placówkach organizuje się jednakowe uroczystości. Zależy to od środowiska, w których znajduje się przedszkole, aktualnych sytuacji oraz organizacji pracy w danej placówce.



My i Oni – Nasi Kochani.



Kapela ludowa – dzieciom.

Wzmacnianie więzi emocjonalnych w rodzinach

Uroczystości przedszkolne są niezwykle ważnym elementem w rozwoju dziecka. Przedstawienia z udziałem rodziców bądź innych bliskich osób są dla dziecka bardzo istotne. Jako nauczyciel przedszkola mogę zauważyć, że wychowankowie bardzo przeżywają nieobecność swoich bliskich na uroczystościach organizowanych przez placówkę. Nie rozumieją faktu, dlaczego mama mojej koleżanki jest, a mojej mamy nie ma. Dlatego wszelkiego rodzaju widowiska z udziałem rodziny będą dla dziecka nie tylko przyjemnością, ale także okazaniem swojej miłości, przywiązania oraz uznania. Uroczystości, to jeden ze sposobów pogłębienia więzi uczuciowej pomiędzy dzieckiem a rodzicami, to kształtowanie postawy społecznej u dzieci, wyzwalanie uczuć życzliwości dla osób obcych, zaangażowanie w życie środowiska.

Kształtowanie młodych obywateli

Kolejną formą wzmacniania więzi są uroczystości, powiązane z ważnymi wydarzeniami ze środowiska lokalnego czy z kraju. Uroczystości te można rozpatrywać z różnych punktów widzenia. Włączając dzieci w uroczystości państwowe, kształtujemy w nich uczucia patriotyczne – miłość do kraju ojczystego, radość z jego osiągnięć i piękna, poczucie więzi narodowej. Uczestnicząc w uroczystościach państwowych dzieci nie są odosobnione, przeżywają to, co ich najbliżsi i całe społeczeństwo.

Przedszkolaki powinny wiedzieć i rozumieć, jak ważne miejsce w życiu ich rodziców i dziadków zajmują słowa: Ojczyzna, tradycja, religia. Każda uroczystość to lekcja patriotyzmu, szacunku dla bliskich i swojego kraju. Uroczystości kształtują u dzieci postawy społeczne – uczyć dostrzegać i oceniać ludzi godnych uznania, działać na rzecz innych, pozwalając odczuwać radość, jaką daje pamięć o innych i możliwość sprawienia im przyjemności.

Nie tylko dla dzieci uroczystości mają wartościowy charakter. Dla wychowawców stanowią one niezwykle ważną rolę: stwarzają sytuacje do pogłębienia więzi uczuciowej dziecka ze środowiskiem, wyzwalają u dzieci uczucie radości z tego, co potrafią, dopingują dzieci w przygotowaniu występów, a przede wszystkim stanowią źródło ogromnej radości ze swoich wychowanków.

Przykłady kontaktów dzieci ze środowiskiem

W dn. 9 stycznia 2013 r. w Przedszkolu w Bratkowicach gościliśmy nauczycieli-emerytów Sekcji ZNP ZO w Świlczy na swym kolejnym zebraniu. Występ dzieciaków dla nich był wielkim przeżyciem dla obu stron. Młodzi artyści mieli przykład poszanowania ludzi starszych i zasłużonych dla środowiska. Odbiorcy – widzowie przedstawienia – zapewne „wrócili” z rozrzwieniem do lat swej aktywności zawodowej. To przecież nic innego, jak wyrabianie więzi międzypokoleniowych, tak bardzo potrzebnych w obecnym wychowaniu.

Dzień Babci i Dziadzia w Przedszkolu w Bratkowicach odbył się w br. 23 oraz 30 stycznia. Jak co roku Dziadkowie nie zawiedli i licznie przybyli na uroczystość. (Badania CBOS potwierdzają, że już dziś dorośli obywatele – 72% – mają poczucie, że „coś w życiu Dziadkom zawdzięczają”.) Podziwiali swoje wnuczka, które przygotowały pod kierunkiem swych nauczycieli



Wszyscy jesteśmy nauczycielami.

dla nich artystyczne występy. Po części artystycznej oraz wręczeniu laurek Dziadkowie zostali zaproszeni na wspólny poczęstunek. Dzieci zaś nauczyły się mimo woli, że dziadkom zawdzięczają opiekę i wychowanie, poczucie bycia kochanym, wiadomości o ojczyźnie, jej przeszłości, wierze religijnej, ludziach sławnych itp. Pogłębione więc zostały emocjonalne więzi rodzinne.

Czas, spędzony z bliskimi przyniósł wszystkim wiele pozytywnych emocji, a także umożliwił wzmocnienie oddziaływań wychowawczych dorosłych na dzieci i odwrotnie, dlatego chcielibyśmy Wszystkim życzyć takich pięknych chwil na co dzień.



Przedszole Bratkowice. Rok szk. 2012/2013.

Fot. Natalia Homa



Bogusława Arkuszyńska

Bo po pracy, po trudzie wypoczynku nadszedł czas...

Jeśli ktoś myśli, że uczniowie marzą o feriach, by odpocząć od szkoły, to jest w błędzie. Ta nasza – w Rudnej Wielkiej – tętniła życiem.

Tanecznym feryjnym krokiem...

Zaczęliśmy tanecznym krokiem. Jedenastego lutego Szkoła Muzyczna Yamaha z Rzeszowa zatroszczyła się o najmłodszych uczniów, którzy tańczyli do upadłego (no, prawie). Wspaniały wodzirej wciągał w wir zabawy dzieci i rodziców. Korowodom, konkursom, żartom nie było końca. Warto wspomnieć, że tradycyjnie już w dniu **karnawałowego balu** drzwi są szeroko otwarte, więc w szkole pojawiają się przyjezdni kuzyni, którzy przebywają u dziadków, koleżanki zza płotu z zazdrością przyglądające się sąsiadce zamienionej w księżniczkę... To impre-



za świetnie integrująca środowisko. Podobnie zresztą jak **walentynkowa dyskoteka** dla klas IV-VI, na którą zostali zaproszeni uczniowie klas szóstych z sąsiednich szkół. O atrakcje tym razem zadbali gimnazjaliści. Były korowody, pąsy i poczęstunek. Nic dziwnego, że z ociąganiem odśpiewano finałowy przebój „Elektrycznych Gitar”: *To już jest koniec, nie ma już nic. Jesteśmy wolni, możemy iść.*

Jak zostaje się pisarzem?

A jeśli ktoś woli naukę od zabawy? Są tacy! Dla każdego coś akuratanego. Znalazła się grupa śmiałków, która umiała głośno powiedzieć, że kocha czytanie. To dla książkowych moli przyjechała do maleńkiej podkarpackiej wsi znana pisarka – pani **Ewa Nowak**. Nie tylko pisze książki dla dzieci i młodzieży, ale jest też współpracownikiem czasopism „Cogito”, „Victor Gimnazjalista”, „Victor Junior”, „Trzynastka” czy „Sens”. Tym razem pokazała się jako osoba prowadząca **warsztaty pisarskie**. Organizatorem zajęć były Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy oraz filia w Rudnej Wielkiej, realizujące projekt współfinansowany przez Unię Europejską w Ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013. Gospodynią spotkania



była pani Joanna Gwizdak, a w czasie tej wyjątkowej lekcji opiekę nad grupą sprawowały pani dyr. Janina Godlewska i pani Agata Micał, które – ucząc języka polskiego – przekazały pasje literackie swoim uczennicom. Czego można było się dowiedzieć w czasie spotkania? Jak zostaje się sławnym pisarzem, jak zabrać się do napisania powieści, a także jak ćwiczyć własną kreatywność. Zajęcia przebiegały w bardzo miłej atmosferze, którą stworzyła prowadząca pani Nowak – osoba niezwykle sympatyczna, uśmiechnięta, a przede wszystkim kompetentna. Cztery godziny nauki i pracy (co z trudem można było odróżnić) minęły niepostrzeżenie, ale zdobyte doświadczenie zostanie na długo.

*Pędzą pędzą sanie, z Zabajki koniki.
Hej, siedzą w saniach dzieci, jadą w lasak dziki*

W czasie ferii dopisywała pogoda, co natychmiast wykorzystali organizatorzy. Wyjątkowo udany był wyjazd uczniów klas IV-VI i gimnazjalistów do **Zabajki**. W czasie **kuligu** mróz walczył zawzięcie z gorącą atmosferą zabawy. Bezapelacyjnie poddał się przy ognisku, gdy zakrólowały pieczone kiełbaski, gorąca herbata i czekolada z bitą śmietaną. Tak apetycznie mogło być dzięki finansowemu wsparciu z Urzędu Gminy w Świlczy.



Fot. arch. ZS w Rudnej Wik.

Uczniowie długo nie zapomną jazdy saniami zaprzęgniętymi w konie i ośnieżonej leśnej trasy.

Jeśli ktoś poczuł się zmęczony, mógł wrócić na łono szkoły, gdzie czekała bogata oferta zajęć **sportowych i artystycznych**. Dalej niech przemówią zdjęcia. Zapraszamy też do obejrzenia pełnych relacji na stronie internetowej szkoły. Oj, działa się!



W co się bawić, jak się bawić...

– zimowe harce GCKSiR na Podhalu!

– Nasz sposób na zimowe ferie jest następujący. Oszczędnie gospodarując funduszami, które dla – Kultury – w samorządzie są ciągle bardzo mizerne, czasem przy minimalnym dofinansowaniu przez rodziców – dzieci i młodzież, należących do naszych zespołów artystycznych „pakujemy” naszych artystów do autokarów i... wyjeżdżamy na zgrupowania artystyczne – najczęściej – w góry! W ub. roku byliśmy w Myczkowie zimą i Olchowcu –jesienią (Bieszczady), w tym roku – gdzie indziej. – Tak odpowiedział zapytany przeze mnie dyr. GCKSiR gminy Świlcza zs. w Trzcionce **Adam Majka** indagowany o formy działalności dla młodzieży w okresie ferii zimowych.

Ferie zimowe w tym roku (11-24 II 2013 r.) były późno. Ku zaskoczeniu wszystkich matka przypomniała sobie o swych obowiązkach względem rodzaju ludzkiego i obficie sypnęła śniegiem, zafundowała baśniowe widoki oblodzonych i ośnieżonych drzew i krzewów. Nie obeszło się bez szkód materialnych i utrudnień komunikacyjnych, ale dzieciarnia i młodzież szkolna oraz fanatycy uprawiania sportów zimowych mieli frajdę. Ponieważ śnieg to ostatnimi laty „towar deficytowy” „śnieżne szaleństwo” było wskazane. A gdzie jest pięknie zimą niż w górach?

Gliczarów Górny pod Tatrami – oaza ciszy i spokoju

GCKSiR już po raz kolejny zorganizowało zgrupowanie i warsztaty taneczne oraz wokalnoinstrumentalne dla dwóch prawie 40-osobowych grup, w dwóch terminach tym razem w miejscowości Gliczarów Górny (woj. małopolskie, pow. tatrzański, gmina Biały Dunajec) – jednej z najwyższej położonych wsi na Podhalu. Ciągnie się ona na wzgórzach od Białego Dunajca aż po Bukowinę Tatrzańską, roztaczając dla „ceprów” niesamowite

i niezapomniane widoki na całe Tatry. Oprócz kościoła w stylu tatrzańskim, szkoły i 3 zajazdów, karczem regionalnych nie ma tu zabytków historycznych, jest za to panorama gór, wspaniały klimat, górkę dla saneczkarzy, narciarzy, swojskie jedło i tradycyjna autentyczna, żywa kultura ludowa.

W karczmie Ewy Satoły „Śleboda”, właściwie w części hotelowej (2, 3, 4-osobowe pokoje) było, jak wskazuje nazwa, swobodnie, wygodnie, gościnnie i przytulnie, i po góralsku.



Pierwszy turnus to 10-13 II 2013 r. – 37 uczestników – członków zespołu tańca nowoczesnego „Koloret” z filii GCK Bratkowice pod opieką instruktorską Ewy Chmaj oraz muzykujących gimnazjalistów ZS w Świlczy tworzących zespół instrumentalny Silver Tone z instruktorem Łukaszem Rączym. Drugi turnus, którego uczestnikami byli członkowie kapeli ludowej „Młoda Olsza” i „Pulańce” (grupa średnia) zespołu pieśni i tańca ludowego (38 uczestników, w terminie 17-20 II) pod okiem instruktorów: Krystyny Szczerbiak i Romana Olszowego zawzięcie ćwiczyła nowe figury i układy taneczne, nowe suitę muzyczne i piosenki góralskie. Choć w śpiewaniu ludowym góralom nikt nie dorówna, warto było konfrontować zdolności i możliwości.

– Dzień roboczy na zgrupowaniach jest zawsze podobny.

Gimnastykę poranną zastępuje rozgrzewka, taneczna, pojedynczo lub parami, praca indywidualna z instrumentalistami, czytanie nut i próby, próby, próby, aż – wyjdzie piękna całość – utworu muzycznego tańca lub układu scenicznego. Wielkim przeżyciem dla „nowych” jest „Pasowanie na tancerza, albo muzyka”. Muszą się oni wykazać przed wszystkimi nie tylko talentem ale i umie-



Fot. arch. GCKSiR

jętnością walki z tremą i egoizmem. Tym razem zespół „Olszy” przywiózł suitę „Od Rzeszowa po Gorlice” Zaprezentujemy to przy najbliższej okazji. Wiem, że kol. Ewa przygotowała nowy układ tańca nowoczesnego. Dzieciaki małe są bardzo pracowite – opowiadał R. Olszowy – stały uczestnik zgrupowań. – A wieczorem – gościom hotelowym w restauracji graliśmy nasze rzeszowskie melodie, wzbudzając w nich miłe emocje i promując naszą, rzeszowską kulturę ludową.

A po nauce – zabawa!

Jak tu wytrzymać bez komputera i telewizji! – niektórzy wzdychali przed odjazdem na zgrupowanie. W pięknych okolicach krajobrazowych, atmosferze artystycznej aktywności, na stokach górskich, z wypożyczalnią sprzętu w pobliżu dzieci i młodzież regenerowała swe siły vitalne. Mini konkurs zjazdów z pobliskiej górkę „na byle czym” dostarczył śmiechu i zabawy, zwłaszcza, że wystąpiła w nim kadra instruktorska. Z kondycją i umiejętnościami różnie bywało. Nieraz trzeba było regenerować siły i tym, którzy nie dbają o linię serwowano tłuste gorące kielbaski pieczone przy wspólnym ognisku. Obydwa zgrupowania wygospodarowały czas, na wyjazd i spacer po Zakopanem zasypianym śniegiem. Obejrzały kompleks basenów termalnych i aquapark w Bukowinie Tatrzańskiej i Białce Tatrzańskiej z termą „Bania”.

W jedno popołudnie wszyscy spotkali się z animatorami twórczości i kultury góralskiej. właścicielami schroniska i współdziałającą z GCK p. Marią Dudek kier. zespołu góralskiego „Ślebotni” z Groń-Leśnicy. Na folklor góralski składają się: gwara, kuchnia i tradycyjne potrawy, muzyka, śpiew, taniec, oryginalny strój, rzemiosło ludowe z drewna. Na żywo to wszystko wchłanialiśmy.

Najważniejsze to jednak to, że jest on kultywowany na co dzień i od święta, a zespoły i ich utrzymywanie jest traktowane jako konieczność oraz jeden ze sposobów podtrzymywania tradycji narodowych.

Wszyscy, którzy brali udział w zimowym feryjnym wypoczynku w górach, otrzymali mnóstwo niezapomnianych przeżyć. Ktoś powie: Co tu pisać, czym się chwalić? A jednak rodziców powinien cieszyć fakt, że dzieci doskonałą swe talenty, w pożyteczny sposób spędzają czas wolny, zawierają nowe znajomości, mają okazję poznawać nasz piękny kraj. Oderwawszy się od rodziny i codzienności, zatęskniwszy nieco – docenią bardziej swój DOM.

Wysłuchała wszystko i zanotowała – Z.D.



Działalność Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Trzciany w roku 2012

Sprawozdanie

Po wyborach nowych władz TPT wiosną 2012 r. Zarząd w pierwszej kolejności podjął starania mające na celu aktualizację wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego.

Wykorzystanie środków UE do wszechstronnej aktywizacji pracy z dziećmi i młodzieżą

Jeszcze w trakcie czynności rejestrowych Zarząd Towarzystwa złożył wniosek o dofinansowanie przedsięwzięcia pod nazwą:

1. Warsztaty dotyczące produkcji rolnej oraz zdrowego żywienia projektu przeznaczonego dla dzieci i młodzieży – 300 osób (szkoły podstawowe i gimnazja) z terenu Gminy Świlcza oraz (w przypadku chęci uczestnictwa w projekcie) z terenu gmin ościennych. Program w założeniach miał być realizowany w budynku Domy Tradycji Ludowych w Trzcianie oraz w obiektach GCKiR w Świlczy z siedzibą w Trzcianie.

Ofertę edukacyjną Towarzystwo Przyjaciół Trzciany zamierzało skierować i skierowało do młodzieży szkolnej z terenu Gminy Świlcza oraz gmin ościennych (**uczestniczyło 473 uczniów**). W porozumieniu z dyrektorami szkół udało się zrealizować w obiekcie Domu Tradycji Ludowych w Trzcianie warsztaty dotyczące produkcji rolnej oraz zdrowego żywienia. W ramach realizacji zadania proponowaliśmy różne formy zajęć: warsztaty zajęciowe, prelekcje, pokazy multimedialne, wystawy, wycieczki oraz konkursy. Projekt zakładał również środki na wyżywienie uczestników.

Projekt ten zakończył się konkursem, w wyniku którego pozyskano kilkadziesiąt prac – przepisów kulinarnych a dla biorących udział w konkursie ufundowano wysokie nagrody.

2. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Trzciany zwrócił się również w dn. 16.07.2012 r. do Marszałka Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie z wnioskiem o dofinansowanie warsztatów dotyczących regionalnych tradycji i zwyczajów związanych ze Świętami Bożego Narodzenia oraz regionalnym folklorem.

Przedsięwzięcie w założeniach miało być zrealizowane na bazie obiektu – Domu Tradycji Ludowych w Trzcianie. W zajęciach mieli uczestniczyć uczniowie ok. 150 (dzieci i młodzież z terenu Gminy Świlcza) w trzech grupach wiekowych (**uczestniczyło 196 osób**).

3. Ze względu na to, że Towarzystwo Przyjaciół Trzciany nie prowadzi działalności gospodarczej i nie może sporządzać faktur, do fizycznej realizacji naszych projektów potrzebny był partner, którym zostało Gminne Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie. Podpisano porozumienie na obsługę finansową projektu.

Działając na podstawie porozumienia OW-VI.433.200.2012. JS, zawartego w dniu 05.12.2012 r., pomiędzy Zarządem Towarzystwa a Marszałkiem Województwa Podkarpackiego, dotyczącego organizacji warsztatów dotyczących regionalnych tradycji i zwyczajów związanych ze Świętami Bożego Narodzenia zostały zrealizowane zajęcia dla dzieci i młodzieży z terenu Gminy Świlcza. Dzięki współpracy z Samorządem Województwa Podkarpackiego wielu uczniów z terenu Gminy Świlcza mogło zapoznać się z szeroko rozumianą kulturą ludową naszego regionu.

4. Warsztaty dotyczących regionalnych tradycji i zwyczajów związanych ze Świętami Bożego Narodzenia w dwóch cyklach tematycznych:

I cykl tematyczny: „Poznajemy folklor regionu”:

II cykl tematyczny: „Regionalne tradycje i zwyczaje związane ze Świętami Bożego Narodzenia”:

5. Warsztaty dotyczące produkcji rolnej oraz zdrowego żywienia.

Wolontariat członków TPT oraz instytucji społecznych i samorządowych

Powyższe przedsięwzięcia udało się zrealizować, między innymi, dzięki wspaniałej współpracy z dyrekcją Zespołu Szkół w Trzcianie oraz nauczycielami ze szkół objętych projektami, Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji oraz członkom TPT: między innymi P.P. **Zofii Draus, Zofii Smagale, Marii Rzeszuto, PP. Januszowi Pisuli, Zbigniewowi Lisowi, Andrzejowi Maciołkowi, Andrzejowi Świstarze, Bogdanowi Dziedzicowi oraz Adamowi Majce** – dyrektorowi GCKSiR i **Personelowi GCKSiR**. Do w/w projektów wykorzystano pokazy multimedialne przygotowane przez byłego Prezesa Towarzystwa P. **Janusza Pisulę**.

Działania ponadregionalne

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Trzciany podpisał list intencyjny wraz z **Wielkopolskim Stowarzyszeniem na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich** z siedzibą: Skrzynka 28, 62-402 Ostrowite, reprezentowanym przez **Ewę Kanabus-Koszal**. Autorzy listu starają się o dofinansowanie z Funduszu dla Organizacji Pozarządowych Grantu Blokowego Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy w ramach priorytetu: **Promowanie roli społeczeństwa obywatelskiego jako ważnego uczestnika w zwiększaniu spójności społeczno-gospodarczej kraju; typ projektu: „duży”**.

Tytuł projektu: „Uwalniamy potencjał – inspirujemy do działania”.

Od odpowiedzialność za realizację projektu i jego rozliczenie w przypadku zatwierdzenia wniosku ponosić Wielkopolskie Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Planowany okres realizacji projektu: **czerwiec 2013 – maj 2014**.

Wniosek o dofinansowanie zostanie złożony do Funduszu dla Organizacji Pozarządowych Grantu Blokowego Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy w ramach priorytetu: Promowanie roli społeczeństwa obywatelskiego jako ważnego uczestnika w zwiększaniu spójności społeczno-gospodarczej kraju; typ projektu: „duży”.

Zakres tematyczny projektu: działania mające na celu podnoszenie wiedzy i świadomości w zakresie współdziałania w organizacjach pozarządowych.

Jednym z głównych celów projektu jest aktywizacja młodzieży (17-25 lat) z pięciu powiatów (w tym 3 w woj. wielkopolskim, jeden w woj. podkarpackim, i jeden – lubelskim).

Razem 100 uczestników (5 grup x 20).

Główne zadania ujęte w projekcie:

- Dwudniowe szkolenie wyjazdowe dla Partnerów.
- Szkolenia dla uczestników (młodzieży) za pośrednictwem platformy e-learningowej.
- Jednodniowe szkolenia stacjonarne dla uczestników projektu (na obszarze każdego z Polskich Partnerów).



– Pięciodniowe warsztaty wyjazdowe dla uczestników projektu (miejsce ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy zlokalizowany nieopodal Warszawy).

– Pięciodniowy wyjazd studyjny do Niemiec dla wybranych uczestników projektu oraz przedstawicieli Partnerów (około 35 osób).

– Doradztwo w zakresie „uruchomienia” organizacji pozarządowej dla uczestników projektu (5 dyżurów stacjonarnych, raz w tygodniu dyżury telefoniczne/Skype).

Podsumowując ubiegłoroczne 2 zrealizowane (ostatni nie jest jeszcze rozliczony) Programy możemy stwierdzić, iż efektywnie skorzystało z nich ponad 800 uczestników wkład TPT w formie wolontariatu jego członków to ok. 12 tys., resztę kosztów pokrywają środki UE.

Poradnictwo rolnicze prawne i spadkowe

Zarząd Towarzystwa podjął działania mające na celu organizację spotkań miejscowej społeczności (zgodnie z sugestią Członków) z przedstawicielami KRUS, ARiMR. Obie instytucje wyraziły gotowość do uczestnictwa w spotkaniach o charakterze informacyjnym bądź szkoleniowym.

Ponadto przeprowadzono wstępny sondaż w zakresie ew. możliwości dofinansowania działań statutowych w zakresie realizacji projektów o charakterze ekologicznym, edukacyjnym, promocyjnym, itp.

Adam Dziedzic – prezes TPT



Uczniowie przymierzają strój ludowy rzeszowski.



Wytwory uczniów powstałe na warsztatach.

„Nie odchodzi ten, kto pozostaje w sercach swych bliskich.”

Koleżance Marii Smagała

współzałożycielce i b. redaktorce „Trzcionki”
wyrazy żalu i współczucia po śmierci męża,

śp. Bronisława Smagały

(1929-2013)

zasłużonego działacza społecznego i samorządowca

składa
Zespół Redakcyjny

RAPSOD ŻAŁOBNY

Pamięci Józefa Chmaja

W głębokiej powadze i żalu z jednoczesną nadzieją oraz wiarą w zmartwychwstanie i szczęście wieczne łączymy się z pogrążoną w żałobie Rodziną śp. Józefa Chmaja emerytowanego, długoletniego nauczyciela i wychowawcę wielu pokoleń dzieci i młodzieży w latach 1958-1988 w Szkole Podstawowej Nr 1 w Bratkowicach. Był to Pedagog z powołania, śpieszący każdemu z pomocą, zwłaszcza młodemu, Organizator różnorodnych form dokształcania młodzieży i dorosłych. Człowiek o wielkim sercu, członek ZNP i prezes ZG ZNP w Świlczy (przez 6 lat na przełomie lat 70/80), aktywista związkowy na szczeblu oddziału i okręgu ZNP Rzeszów w latach pracy zawodowej i na emeryturze.

Odnaczany dyplomami, nagrodami, odznakami związkowymi i resortowymi, zasłużył się dla polskiej oświaty, działalności związkowej i społecznej.

Żegnamy Kolegę i Dobrego Nauczyciela. Niech odpoczywa w pokoju, bo zaiste, ziemskie życie spędził aktywnie i pracowicie.

(Patrz A. Szary, *Nauczycielskie biografie*, „Trzcionka” 59/2011, s. 40-41)

Żyłeś dla wszystkich i taki zostaniesz
w trwałej pamięci, tych, co pamiętają.
Pisałeś własnym sercem miłość do Ojczyzny
Miłość, której dzisiejsi ludzie już nie mają.

W szkole były kwadraty, trójkąty i koła,
równania z jedną niewiadomą i ułamki marzeń.
Z wieloma niewiadomymi wychodziłeś w życie
by skrywać wiele nieprzyjemnych zdarzeń.

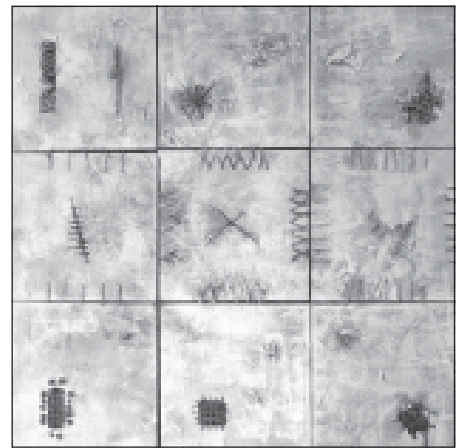
Ścieżką pod brzoza a i leśnym duktem
Uciekały, hen, troski i kłopoty.
Oświata polska i praca związkowa.
jako zwykła codzienność niosła Ci promień złoty.

Odszedłeś, wypełniłeś nakaz już ostatni,
który wydał Stwórca, Życia już nie stało.
Ciężkie grudy Twej ziemi na trumnę padały
W lutowy dzionek, gdy niebo płakało.

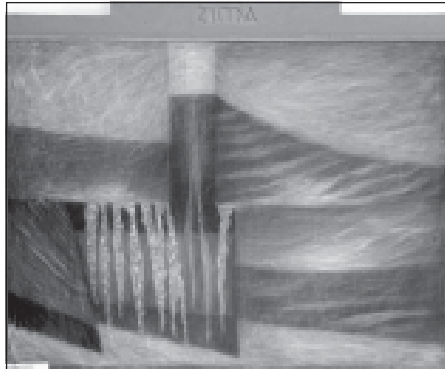
Sekcja Emerytów i Rencistów ZNP
ZG w Świlczy



Wystawa grupy plastycznej DROGA z WDK Rzeszów w Regionalnym Domu Tradycji Ludowych Zespołu Szkół w Trzcianie



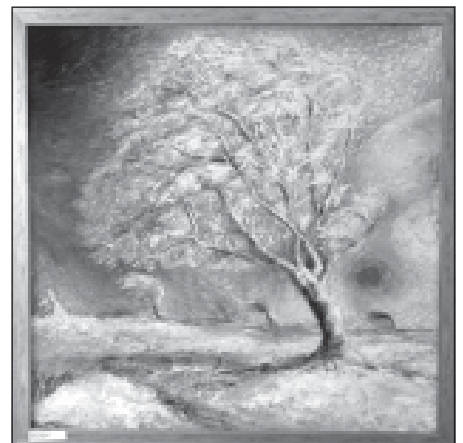
Kinga Ziobro-Dziato, ŚLADY NA ŚNIEGU, technika mieszana.



Krystyna Niebudek, ZAWIEJA, olej.



Maria Mostek, PEJZAŻ, olej.



Teresa Skomra, UROKI ZIMY, olej.



Małgorzata Polit, ZIMA I, pastel.



Małgorzata Twardzik-Wilk, PEJZAŻ, olej.



Krystyna Gniewek, IMPRESJA ZIMOWA, akryl.



Fot. Z. Lis



Stanisława Stasiej

Kwiaty w naszym życiu



Wiosna to okres, gdy cały świat budzi się do życia, wokół nas ogrom barw i zapachów.

Kwiaty czynią nas łagodniejszymi, lepszymi, bardziej wrażliwymi. A co o nich wiemy?

Kwiaty w naszym życiu odgrywają niezwykle ważną rolę. Towarzyszą nam od zawsze, swym pięknem. Uświetniają zarówno poważne uroczystości, jak i drobne, prywatne wydarzenia. Pozwalają nam wyrazić różne uczucia, są wyrazem miłości, szacunku, uwielbienia, dobrych życzeń i radości, ale także smutku, bólu, rozstania, tęsknoty. Zaspokajają naszą potrzebę otaczania się rzeczami pięknymi.

„Mowa kwiatów”

Kwiaty swoją barwą, kształtem i nieuchwytnym wdziękiem oddziałują na nasze emocje.

Nic więc dziwnego, że tak chętnie otaczamy się nimi.

Miały one swoje znaczenie, swój język. Dzisiaj „mowa kwiatów” odeszła w zapomnienie, a może warto przypomnieć sobie, co oznaczały kolory i rodzaje kwiatów i wprowadzić w życie trochę romantyzmu?

Ogólnie przyjęło się w symbolice roślin, że kwiaty koloru czerwonego oznaczają miłość, różowego – sentyment i przyjaźń, białego – niewinność, żółtego – zazdrość, fioletowego – smutek, pomarańczowego – nadzieję.

Poszczególnym rodzajom kwiatów przypisuje się, tradycyjnie, różnorakie znaczenie, i tak przykładowo:

bez – niepewność
chryzantema – władczość
dalia – piękność
fiołek – skromność
irys – namiętność
jaśmin – miłość
koniczyna – nadzieja
konwalia – nieśmiałość uczuć
lewkonia – przyjaźń
malwa – nieczułość
mak – rycerskość
narcyz – pewność siebie
niezapominajka – trwałość pamięć
pelargonie i kękol – obojętność
rumianek – zdrowie
róża – wielka miłość.

Znajomość tej „mowy kwiatów” pozwalała kiedyś układać całe listy w bukietach. „Powiedz to kwiatami” jest zwrotem do dziś używanym w Ameryce.

Astrologia a kwiaty

Kwiatom nie oparła się nawet astrologia, przypisując im znaczenie magiczne i uznając niektóre z nich za szczęśliwe. Dla osób urodzonych pod znakiem:

Barana – szczęśliwy jest fiołek
Byka – słonecznik
Bliźniąt – narcyz
Raka – konwalia
Lwa – róża
Panny – orchidea
Wagi – goździk

Skorpion – bez
Strzelca – mak
Koziorożca – stokrotka
Wodnika – mimoza
Ryb – jaśmin

Kwiaty na różne okazje

Kwiaty towarzyszą nam w ważnych momentach życia i stanowią element radosnych i smutnych oraz podniosłych chwil. Są nieodzowne podczas narodzin, chrzcin, ślubów, imienin, urodzin, czy pogrzebów. Mają niezwykłą zdolność zbliżania ludzi.

Zacznijmy od **sztuki dekoracji stołu**, gdyż tu spotykamy się z rodziną, przyjaciółmi, znajomymi, codziennie, jak też z bardziej uroczystych okazji. Z biegiem lat dekoracje roślinne na stołach zmieniały swój charakter – od najprostszych, jakimi było rozsypanie płatków kwiatowych na stole, do bardziej wyrafinowanych i skomplikowanych. Rodzaj dekoracji stołu uzależniony jest od charakteru uroczystości, jaka będzie przy nim świętowana. Można używać rozmaitych kwiatów, z wyjątkiem bardzo dużych i silnie pachnących. Ważne jest, aby naczynia, w których ustawiamy kwiaty pasowały do zastawy stołowej, obrusa czy serwetki nie tylko kolorem, lecz rodzajem materiału, z którego zostały zrobione. Sztuka dekoracji stołu polega na umiejętności zachowania umiaru, gdyż tylko wtedy kompozycja roślinna będzie wyrazista i piękna.

Dzień ślubu to najpiękniejszy dzień w życiu. Marzeniem każdej Panny Młodej jest piękny i niepowtarzalny bukiet ślubny oraz oprawa florystyczna samochodu, kościoła, sali. Nie do przecenienia są więc dobrze dobrane dekoracje kwiatowe, które spowodują, że wszyscy z rozrzewnieniem będą wspominać uroczystość zaślubin. Dodam, iż modą obecną jest z kwiatów wręczanych po ślubie nowożeńcom układać się na parkiecie „kwiatowe serce”, w środku którego Młoda Para tańczy swój pierwszy „**taniec małżeński**”.

Każda kobieta lubi kwiaty. To niepodważalny fakt. Nieważne ile ma lat, mały bukietek zawsze będzie wzbudzał pozytywne emocje.

Wręcz **swojej ukochanej** kwiaty z okazji urodzin, imienin, na rocznicę ślubu (obowiązkowo), gdy urodzi ci potomka, z okazji awansu, gdy jest smutna i bez okazji. Najlepiej jej ulubione. Jeśli nie wiesz, prawie zawsze sprawdzi się mały bukietek z polnych kwiatów – stokrotki, niezapominajki, fiołków, konwalii. Na rocznicę ślubu zarezerwuj czerwone róże.

Dla **mamy, siostry, teściowej** podaruj na imieniny, urodziny i inne ważne okazje tulipany, frezje, gerbery.

Jak wręczać kwiaty bez gafy?

Kwiaty są odpowiednim prezentem niemal na wszystkie okazje. Lepiej podarować piękny bukiet niż zupełnie nietrafiony i nieprzydatny upominek. Chociaż z reguły kwiatami obdarza się kobiety, w pewnych sytuacjach kwiatowy prezent będzie również odpowiedni dla mężczyzn.

Kwiaty sprawdzają się jako wyraz wdzięczności dla nauczyciela, lekarza lub znajomego, który wyświadczył nam przysługę, gdyż są upominkiem niezobowiązującym i nie stawiają nas w krępującej sytuacji.





Kwiaty cięte wręczaj pojedynczo lub w postaci bukietu. Należy jednak przestrzegać kilku zasad. Nie wszystkie nadają się na każdą okazję np. chryzantemy i kalie kojarzą się z uroczystościami żałobnymi i nie zawsze mogą być dobrze przyjęte. Przyjęła się zasada, że w bukietcie powinna być nieparzysta liczba kwiatów. Wyjątkiem są wiązanki wręczane na uroczystości urodzinowe – osiemnastka, dziesiąta rocznica ślubu, pięćdziesiąta rocznica urodzin itp. Również w wiązankach żałobnych rezerwuje się parzystą ich liczbę. Liczba kwiatów przestaje mieć znaczenie w kompozycjach ułożonych z bardzo wielu różnych roślin, w bukietcie stokrotek lub konwalii.

Niektórzy wolą kupić sztuczne, suszone lub doniczkowe, bo są trwalsze.

Według zasad „dobrego wychowania” nie powinno się wręczać sztucznych. Nawet najładniejszy bukiet jest nieelegancki i może kogoś urazić. Znacznie lepszym pomysłem będzie kompozycja z naturalnych, suszonych kwiatów, traw, liści, gałązek, owoców.

Kwiaty doniczkowe powinno się ofiarować osobie, o której wiemy, że lubi się nimi otaczać i zajmować. Dla tych roślin należy zatroszczyć się o ładną doniczkę lub osłonkę.

„Savoir vivre” nakazuje, **aby bukiet przed wręczeniem rozpakować z papieru i podawać kwiatami do góry. Jeśli przychodzimy w gości jako para, to kwiaty dla pani wręcza mężczyzna, a dla pana kobieta.**

Kiedy nie jesteśmy w stanie osobiście złożyć życzeń czy podziękowań, możemy skorzystać z poczty kwiatowej. Do zamówionej wiązanki należy dołączyć bilecik z tekstem i podpisem.

Przedłużmy życie ciętym kwiatom

Cięte kwiaty wspaniale ożywiają i ozdabiają każde wnętrze. Co robić, aby cieszyć się nimi dłużej? Jeśli pochodzą z naszego ogródka, ścinamy je o poranku lub późnym wieczorem.

Na kupione w kwaciarni nie mamy na wstępie żadnego wpływu. Warto jednak zastosować kilka zasad:

- kwiaty umieszczamy jedynie w czystych wazonach,
- przed włożeniem przyciąć łodyżki na skos,
- usunąć liście, które znalazły się pod powierzchnią wody,
- kwiaty w wazonie nie mogą być ciasno wciśnięte,
- zmieniać wodę codziennie, obmywać łodyżki,
- nie stawiać wazonu w ciepłym pomieszczeniu i pełnym słońcu,
- można wzbogacić wodę o różne specyfiki, które przedłużą świeżość kwiatów. Może to być skruszona tabletką aspiryny, parę kryształków nadmanganianu potasu, cukier, szczypta sody.

W kwaciarniach dostępne są także specjalistyczne płyny. Sprawdzają się również drobne (żółte) monety umieszczone na dnie wazonu.

W kwiatkach jest magia

Zakwitają, by zaczarować to, co nieraz takie przyziemne.

Agata Micał

„Zielona Flaga” – to coś dla nas!

Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej od wielu lat angażuje się w działalność propagującą proekologiczny styl życia oparty na zasadach zrównoważonego rozwoju. O naszych inicjatywach, związanych z szeroko rozumianą ochroną środowiska, pisaliśmy już wielokrotnie na gościnnych łamach kwartalnika „Trzcionka”. Również o tym, że nasza praca została dostrzeżona i doceniona, a zewnętrznym tego wyrazem były przyznane placówce nagrody i certyfikaty.

„Ekologiczna specjalizacja”

– Już w 2005 roku uzyskaliśmy ogólnopolski znak jakości pracy Zielony Certyfikat I stopnia – szkoła przyjazna środowisku.

– Kolejnym etapem było otrzymanie w 2008 roku Zielonego Certyfikatu II stopnia: szkoła jako ośrodek zrównoważonego rozwoju.

– Ukoronowaniem naszych działań w tym zakresie stało się zdobycie tytułu Lidera Zrównoważonego Rozwoju w 2009 roku.

Od tego czasu w zespole szkół miały miejsce ciekawe wydarzenia związane z naszą „ekologiczną specjalizacją”. Bierzymy udział w projektach dotyczących prawidłowego postępowania z elektrośmieciami, organizujemy zbiórki surowców wtórnych, przygotowujemy i realizujemy konkursy ekologiczne o zasięgu wojewódzkim, których tematyka zawsze dotyczy bardzo istotnych dla środowiska problemów. Te i wiele innych działań, dają nam obecnie możliwość ubiegania się o „Zieloną Flagę”.

„Zielona Flaga”

...to międzynarodowy tytuł, który nadawany jest szkołom na całym świecie w ramach Programu Eco-Schools. Uczestniczy w nim ponad 15.000 placówek z 53 krajów Europy a także Afryki, Ameryki Płd., Azji i Oceanii. Do tej pory prawie 4.500 szkół uzyskało wyróżnienie – Zieloną Flagę.

Eco-Schools – jest programem opartym na Systemach Zarządzania Środowiskowego (EMAS, ISO 14001) polegającym na podnoszeniu świadomości ekologicznej młodzieży szkolnej poprzez działania na rzecz efektywnego wykorzystania energii i surowców oraz zrównoważonej gospodarki odpadami w szkołach i ich otoczeniu. Rolę koordynatora krajowego na Polskę pełni Fundacja Partnerstwo dla Środowiska, która, jako jedyna, uprawniona jest do nadawania certyfikatu Zielonej Flagi.

Certyfikaty są przyznawane szkołom na rok szkolny i mają zachęcać do ciągłego doskonalenia i rozwoju inicjatyw ekologicznych w szkołach i odnawiania certyfikatu. W Polsce certyfikat I i II stopnia przyznaje Kapituła Programu Szkoły dla Ekorozwoju.

Uwaga, Nowy Konkurs! Zdrowy świat, zdrowe życie”

W Zespole Szkół w Rudnej Wielkiej został już przygotowany plan pracy związany z ubieganiem się o „Zieloną Flagę”. Jednym z jego punktów jest organizacja **XII Wojewódzkiego Konkursu Ekologicznego**, którego tegoroczne hasło brzmi: **„Zdrowy świat, zdrowe życie”**. Finał konkursu odbędzie się **17 kwietnia 2013 roku** w tutejszej szkole. Już teraz zapraszamy wszystkie szkoły do wzięcia w nim udziału. Szczegółowe informacje w najbliższym czasie zostaną przekazane pisemnie do szkół. Zamieścimy je na naszej stronie www.zsruudnawielka.pl, do której odwiedzenia, serdecznie zapraszamy. Dla zwycięzców – życzymy atrakcyjne nagrody!

Mamy nadzieję, że już w jesiennym wydaniu „Trzcionki” będziemy mogli pochwalić się uzyskaniem międzynarodowego certyfikatu „Zielona Flaga”. Trzymajcie za nas kciuki!





Stanisława Stasiej

Zioła dla urody

Przyroda to magiczny salon kosmetyczny, który oferuje nam wszystko, czego potrzebuje nasze ciało, o czym powinniśmy pamiętać, a zwłaszcza ci, którym nie służą kosmetyki syntetyczne.



Wspaniałe właściwości ziół wykorzystuje przemysł kosmetyczny do produkcji kremów, balsamów czy szamponów. Najlepsze są biokosmetyki, które zawierają produkty wyłącznie naturalne, bez syntetycznych dodatków pochodzących z przemysłu petrochemicznego, silikonów, sztucznych barwników i zapachów czy roślin modyfikowanych genetycznie. Są one jednak bardzo drogie, dlatego warto znać i stosować domowe zabiegi z użyciem ziół. Znając receptury, sami możemy przygotować maseczki, kremy, napary i kompresy, peelingi a nawet mydła i szampony.

Najczęściej stosowanymi ziołami są:

Liście – brzozy i pokrzywy do wzmacniania cebulek włosowych, malwy i melisy do płynów wzmacniających i ujędrniających skórę, eukaliptusa i rozmarynu do środków przeciwzmarszczkowych, mięty – częsty składnik eliksirów, maseczek i wód toaletowych

Kwiaty – bratka i czeremchy do kremów i wód toaletowych, dziurawca do zmywaczy, rumianku i róży do wielu kosmetyków, arniki i malwy do płynów, okładów maseczek, lawendy do kremów przeciwzmarszczkowych, mydła, dziewanny do kremów i płynów o specjalnym przeznaczeniu.

Z **ziół** – stosowane są: skrzyp do kremów, płynów przeciwzmarszczkowych, maseczek, krwawnik do kosmetyków łagodzących podrażnienia skóry, tymianek do płynów i past, nostrzyk do maseczek.

Korzenie – dzięgiela do octów toaletowych, goryczki do płynów do pielęgnacji jamy ustnej.

Z **nasion** – najczęściej stosowana jest kozieradka i siemię lniane.

Pielęgnowanie cery

O zdrowej, ładnej cerze decyduje wiele czynników: stan gruczołów wewnętrznego wydzielania, układu nerwowego, prawidłowe odżywianie się, przebywanie na świeżym powietrzu, aktywny tryb życia.

W jej pielęgnacji stosowanie surowców roślinnych daje bardzo dobre rezultaty. Cera prawidłowa występuje rzadko; w zależności od stopnia natłuszczenia, nawilżenia oraz przebiegających procesów rogowacenia rozróżnia się cerę tłustą, suchą i mieszaną.

Jeśli masz cerę tłustą ze skłonnością do trądziku przygotuj tonik: garść liści babki lancetowatej zalej szklanką wrzątku, odstaw do wystudzenia, przecedź i dolej szklankę alkoholu. Przecieraj twarz rano i wieczorem. Skuteczny na wągry jest kwiat bzu czarnego. Dwie kiście kwiatów zalej pół litrem wrzącej wody, wystudź, przecedź i zmywaj skórę.

Przy cerze suchej pomoże ci pokrzywa. Wyciśnij sok z pokrzywy, dodaj trochę płynnego miodu, rozsmaruj na twarz. Gdy maseczka zaschnie zmyj letnią wodą. Każdą cerę oczyści i ożywi tonik z lawendy.

Włosy

Piękne, wypielęgnowane włosy są gęste, puszyste, miękkie i elastyczne, o ładnej barwie i połysku.

Do właściwego pielęgnowania włosów zaleca się stosowanie ziół w postaci kąpieeli i obmywań skóry głowy. W przypadku łupieżu, łojotoku i wypadaniu włosów należy stosować w postaci odwaru korzeń łopianu i kłącze tataraku, którym płuczemy włosy przy każdorazowym myciu. Tę samą rolę spełni wywar z pokrzywy z dodatkiem octu. Napar z szalwii połączonej z rumiankiem i skrzypem wzmocni cebulki włosów, wyleczy łupież. Wzmacniająco na włosy działa także systematyczne nacieranie skóry głowy sokiem z czarnej rzodkwi przez kilka tygodni. Przy ziołowej pielęgnacji włosów, należy wspomnieć również o kosmetyce upiększającej – farbowaniu włosów. Zabieg ten jest obecnie popularny i modny, kryje siwiznę, ożywia włosy spłowiałe i matowe, uatrakcyjnia wygląd. Farby roślinne są zupełnie nie szkodliwe, a działają na włosy dodatkowo wzmacniająco. Najbardziej znaną farbą roślinną jest henna.

Nalewka orzechowa barwi włosy na ciemny blond. Zielone łupiny orzecha włoskiego drobno pokroić,

Zalać w słoiku rozcieńczonym spirytusem (60%) i postawić na słońcu nie zakrywając. Po tygodniu zmieszać z równą częścią gliceryny i stosować.

Do ciemnych włosów można stosować odwar: zmieszać po 3 łyżki kory dębu, szyszek chmielu, kłącza tataraku, liści orzecha włoskiego, zalać litrem wody, gotować 10 minut, przecedzić. Płukać często włosy.

Aby włosy nabrały barwy jasnozłocistej, zaleca się mycie głowy w odwarach z kłącza tataraku, kwiatu rumianku, liścia szalwii, korzenia łopianu, kory dębu, kory wierzby i ziela skrzypu.

Oczy

Na zmęczone oczy pomagają kompresy z naparu babki lancetowatej lub świetlika, podrażnionym oczom ulżą okłady z soku mlecznego dmuchawca (mniszek pospolity), zapalenie spojówek złagodzi kompres z wywaru z liści piołunu.

Zęby i jama ustna

Przy krwawiących dziąsłach i przykrym zapachu z ust pomaga nalewka piołunowa. Myj nią zęby i szoruj dziąsła. Do płukania ust weź jedną łyżeczkę naparu z piołunu i rozcieńcz pół szklanki wody.

Zuj liście szalwii, by wzmocnić dziąsła i przy okazji wybielić zęby.

Dłonie i stopy

Staną się delikatne, jeśli będziemy je przecierać wywarem z korzeni pokrzywy. W przypadku defektu, jakim bez wątpienia są czerwone dłonie, stosuj kąpiel w gorącym naparze przez 5 minut, codziennie w ciągu 6 tygodni. Zmieszaj w równych proporcjach korę dębu, ziele skrzypu i pokrzywy, dwie łyżeczki mieszanek zalej szklanką zimnej wody, odstaw na pół godziny, potem powoli doprowadź do wrzenia, gdy trochę przestygnie stosuj. Efektem tej kuracji będzie jasna, zdrowa skóra naszych rąk.

Ratunkiem dla opuchniętych, obolałych stóp są balsamy ziołowe – zawierające między innymi sosnę górską, rozmaryn, tymianek, eukaliptus. Warto zaznaczyć, że posiada właściwości dezodorujące i zabezpieczające przed zakażeniami grzybiczymi.

Higiena intymna

Na rynku można spotkać wiele płynów i żeli na bazie ziół. Są to wyciągi z kory z dębu, babki lancetowatej, kwiatu rumianku i nagietka, ziela jasnoty, bylicy, tymianku. Wszystkie o działaniu kojąco-łagodzącym, pozostawiającym długotrwałe uczucie czystości i świeżości oraz chroniące przed infekcjami.

Dobroczynne działanie ziół potrafi zaopiekować się delikatną skórą dziecka, wrażliwą cerą młodzieńczą, a także odmłodzić mamę i babcie, spłycając, a nawet likwidując zmarszczki. Może uporać się z wieloma problemami kosmetycznymi w każdym wieku. Powróćmy więc do ziół.

PS. W następnym numerze – zioła w kuchni.



Cis pospolity (*Taxus baccata* L.)

Drzewo to, mimo iż należy do iglastych i wiecznie zielonych, bardzo różni się od popularnych jodeł i świerków. Przede wszystkim jest gatunkiem dwupiennym. Oznacza to, że na jednym pnieniu mogą pojawić się wyłącznie żeńskie albo wyłącznie męskie kwiaty. Zdarzają się też wypadki obojnactwa, ale te potwierdzają tylko powyższą regułę. Drzewo to rzadko spotykane jest w naszych lasach.

W Polsce naturalnie występuje tylko jeden gatunek – **cis pospolity** (*Taxus baccata*). Spokrewnione i bardzo do niego podobne są pochodzące ze wschodniej Azji **cis japoński** (*Taxus cuspidata*) oraz **cis chiński** (*Taxus celebica*). Często spotyka się cisy pośrednie (*Taxus x media*) – mieszańce **cisa pospolitego z japońskim**.

Cisy nie mają zbyt wysokich wymagań co do stanowiska – mogą rosnąć zarówno w słońcu, jak i w cieniu. Gleba powinna mieć odczyn zasadowy. Nieodpowiednie jest podłoże kwaśne. **Cisy nie powinny rosnąć w miejscach zbyt suchych oraz zbyt mokrych** (z wysokim poziomem wód gruntowych). Pomimo tych wymagań cisy potrafią adoptować się do prawie każdych warunków.

Cis rośnie najwolniej ze wszystkich roślin iglastych. Roczne przyrosty u młodych roślin wynoszą od 3-4 cm. Starsze krzewy rosną od 10-15 cm rocznie. Potrzebują około 20 lat, aby osiągnąć 2 m wysokości.

W stanie naturalnym cis osiąga za zwyczaj postać drzewa dorastającego do 15 metrów wysokości. Przy rozmnażaniu wegetatywnym rośnie jako krzew i jako taki, tworząc żywopłoty i alejki, jest powszechny w parkach i ogrodach przydomowych. Wśród drzew wyróżnia się gładką, czerwonoszarą korą, łuszczącą się dużymi płatami. Jest jedynym naszym drzewem iglastym niewykształcającym szyszek. Jego nasionka rosną i dojrzewają w czerwonych osnówkach, po czym spadają na ziemię. Cała roślina, za wyjątkiem tej właśnie osnówki, jest trująca, bowiem zawiera alkaloid – toksynę.

Roślina relikтовая

Cis pospolity jest rośliną reliktową, pochodzącą z okresu trzeciorzędu. Jej dzisiejszy zasięg jest szczątkowy, dlatego znajduje się na liście gatunków chronionych. Regres cisa zauważono już w średniowieczu. Ze względu na bardzo cenne, twarde i sprężyste drewno znajdował szerokie zastosowanie do wyrobu mebli, kusz, zdobień. Już w 1425 roku ówczesny król polski Władysław Jagiełło wprowadził całkowity zakaz jego pozyskania. I nie było to podyktowane chęcią zachowania gatunku a miało na celu jedynie zapobieżenie masowej wyprzedaży tego strategicznego surowca Krzyżakom. (W początkach XV wieku szpiedzy Zakonu penetrowali Polskę właśnie w poszukiwaniu drewna cisowego.) Zakaz ten w oryginale brzmiał następująco: „Jeśliby kto wszedłszy w las, drzewa, które znajdują się być wielkiej ceny, jako jest cis albo im podobne, porąbał, tedy może być przez pana albo dziedzica pojman, a na rąkojstwo tym, którzy oń prosić będą, ma być dan.”

Drzewo chronione było przez wieki królewskim zakazem i być może dzięki niemu właśnie przetrwało do naszych czasów. Przez wieki też darzone było szczególnym sentymentem przez władców i zarządców lasów. Cis budził też zachwyt badaczy jako botaniczny reliktdawnych epok.

Pięknie pisał o tym drzewie Władysław Spausta w numerze 11 „Sylwana” z roku 1893: „Cis nasz obecny skamieniały lub tylko w szczupłych resztkach przeżyty epigon wielkiego niegdyś rodu, obraz wymierającego typu, żywa jeszcze pamiątka bardzo zmierzchłej przeszłości. Coraz to duszniej mu na świecie, coraz mniej warunków istnienia wśród ogromnych zmian socjalno-ekonomicznych, odbijających się jaskrawo na szacie ziemi w kolei wieków”.

Na przestrzeni dziejów różnie jednak podchodzono do tego cennego gatunku. Nie zawsze cieszył się wśród ludzi szacunkiem. Znane są przypadki dewastacyjnego wycięcia całych skupisk dla uzyskania surowca. W początku XX wieku zniszczono w ten sposób kilkadziesiąt cisów w okolicach Jasienicy Rosielnej (Pogórze Dynowskie), przeznaczając ich drewno na opał.

W wielu miejscach o licznych niegdyś występowaniu cisa świadczą tylko nazwy terenowe: Tyskowa, Cisowiec, Cisowe, Cisna. Do dziś jednak w Karpatach rośnie sporo tych drzew. W Książdworze pod Kołomyją na Ukrainie na terenie jednego rezerwatu naliczono ich ponad 20 tysięcy sztuk. W Velkiej Fatrze (Słowacja) na obszarze 860 ha rośnie 160 tysięcy tych drzew, zaś w Lesie Bokońskim (Węgry) ponad 45 tysięcy. Na obszarze polskich Karpat istnieją kilka skupisk cisa, stanowiących bardzo cenne naturalne stanowiska.

W okolicach Baligrodu istnieją dwa rezerwaty: „Cisy na górze Jawor” i „Woronikówka”, w których występują cisy w formie drzewiastej grupujące łącznie ponad 350 egzemplarzy dochodzących do 30 cm średnicy. Cisy pod Baligrodem zaczęto chronić już w 1924 roku z inicjatywy miejscowego gajowego Iwana Wermińskiego. Największym jednak skupiskiem tego drzewa w naszej części Karpat są tereny Pogórza Dynowskiego i Beskidu Dukielskiego.

Rezerwaty cisów

Nadleśnictwo Dukla może być uważane za cisowego potentata. Na jego terenie utworzono aż 6 rezerwatów, w których głównym celem ochrony są naturalne skupiska cisa. W najbardziej znanych: „Kretówki” i „Cisy w Malinówce”, leżących na Pogórzu zachowały się setki egzemplarzy wykazujących sporą zdolność odradzania nasion. Wiele starych drzew przekracza 40 cm średnicy. Cztery pozostałe rezerwaty: „Cisy w Nowej Wsi”, „Igielki”, „Łysa Góra” i „Wadernik” położone są już w Beskidzie Niskim. Dominują w nich osobniki drzewiaste o wysokości do 8 metrów i przeciętnej średnicy 15 cm. W tych sześciu rezerwach rośnie łącznie ponad 3,6 tysiąca cisów. Stanowi to istotny odsetek całej polskiej populacji tego gatunku.

Cisowe okazy

Cis rośnie wolno, przyrastając na grubość rocznie zaledwie od pół do jednego milimetra. Jednak potrafi dożyć sędziwego wieku. Najstarsze cisy dożywają nawet do 3000 lat, czym deklasują dęby uznawane za symbol długowieczności. Za najstarszy cis na świecie uważany jest **Wangerny Yew**, rosnący w północnej Walii, w wiosce Wangerny. Przypisywano mu kiedyś wiek 3000 lat, ale obecnie przypisuje się raczej około 1,5 tysiąca lat. (To najstarszy żywy organizm w Europie). Jego obwód na wysokości 1,5 metra wynosi 1580 cm! Najgrubszy





cis w Polsce rośnie w Henrykowie Lubańskim na Dolnym Śląsku. Ma 520 cm obwodu i liczy sobie około 1250 lat. W porównaniu z nim słabo wypada najgrubszy cis Podkarpacia rosnący w Łysej Górze k. Żmigrodu (Nadleśnictwo Dukla). Ma zaledwie 170 cm „w pasie”, ale jak na karpackie warunki jest okazem zdrowia. Ma pięknie rozbudowaną koronę i budzi zachwyt oglądających. Blisko 800 – letni cis rośnie w Bystrzycy (gm. Wleń), drzewo mierzy w obwodzie ponad 380 cm. Jak głosi miejscowa legenda, posadzony był przez mieszkańców po zakończeniu budowy kościoła katolickiego (ok. 1217 r.) na cześć jego fundatorki księżnej Jadwigi, uznanej później za świętą.

Do najstarszych polskich drzew należą też **cisy Raciborskiego**, rosnące na terenie wsi Harbutowice. Wiek starszego okazu szacuje się na blisko 700 lat. Inne wiekowe cisy w Polsce znajdują się m.in. w Wałbrzychu, Mogilnie, Gałkach.

Niegdyś cis był masowo wycinany

Jeszcze końcem XVIII wieku w Karpatach rosły cisy liczące po kilka tysięcy lat. Do ich wyćpienia w niektórych okolicach przyczyniła się polityka rządu Austro-Węgier, który zobowiązał część poddanych do płacenia czynszu drewnem cisowym. Przykładowo w roku 1789 gromada Hołowska na pokuciu zobowiązana była dostarczyć 75 klocków cisiny, której wartość wówczas osiągała 3 krajarcy za klocek. Gromady Tudów i Rożen płaciły czynsz w naturze wynoszący 1500 dranic cisowych rocznie. Dowodzi to, że rosły tu drzewa o dużej średnicy, nadające się do przetarcia na deski. Zwyczajowo w każdej chacie wycinano w belce krzyż, który wkładano drewno cisowe. Popularne też było przybijanie dranic na dachach przy pomocy trwałych kołków cisowych. Na jedną huculską grażdę trzeba ich było ok. 1,5 tysiąca sztuk! Służyły też do składania mebli.

Musiało być to drzewo dość powszechne. Badacz cisów na Huculszczyźnie dr Piotr Kontny w 1937 roku opierając się na liczbach z dawnych ksiąg podatkowych, obliczył, że liczba cisów wyciętych w ciągu ostatnich 200 lat mogła wynosić 113 400 sztuk!!! Gdyby jednak przyjąć nawet minimalne założenia, to zweryfikowana ilość 37 800 wyciętych cisów wydaje się i tak zawrotna. (Dla porównania, w obecnej chwili w całej Polsce na naturalnych stanowiskach rośnie 22 750 egzemplarzy tego drzewa).

W połowie XIX wieku nie było już cisów nad Czeremoszem. Złożyło się na to wiele czynników. Przede wszystkim bezmyślne użytkowanie tego drewna na cele opłaty czynszów, jak również na wszelkie wyroby huculskiej sztuki ludowej. Jeden z badaczy Huculszczyzny, Stanisław Sokołowski, w roku 1935 twierdził: „Dawniej to drzewo nierzadkie, lecz wyniszczone zostało przez górali, aby się konie nie potruły”.

Skutek masowej wycinki był taki, że Encyklopedia Powszechna z 1861 roku pod hasłem cis, podaje: „U nas dawniej w lasach dość pospolicie, dziś bardzo rzadki, nawet w części górzkiej naszego kraju”.

Dość powiedzieć, że cisinę na wyroby galanteryjne w połowie XIX wieku sprowadzano aż z Bośni, Turcji i Bukowiny.

Cis w dawnych wierzeniach

Cis znalazł swe miejsce w mitologii germańskiej i celtyckiej. Wierzono, że chroni przed śmiercią i złymi duchami, zaś wycinanie i palenie go miało przynosić nieszczęście. W zwyczajach Celtów drewna cisowego używano jedynie do rozpalania rytualnych ognisk. Wiele celtyckich plemion obierało go sobie za totem, stąd uszkodzenie przez obcych świętego drzewa cisowego oznaczało swoisty *casus belli*, czyli wypowiedzenie wojny. Cisa, ze względu na trujące właściwości, uważano też za drzewo śmierci (Pliniusz: *albero della morte*), zaś Wirgiliusz pisał o nim jako o drzewie szkodliwym (*Taxi nocenti*). Jego gałęziami miały być okryte brzegi mitologicznych rzek: Styksu i Acherontu. Cis miał także dla Huculów znaczenie rytualne. W drzwiach każdego domu musiał znajdować się kołek cisowy

strzegący przed złymi mocami. Mały cisowy kołek wbijano też krowie w róg tuż po pierwszym ocieleniu się. Miało to ją chronić przed wiedźmami i urokami. Trociny powstałe podczas przerynki cisa zbierano i podawano jako lek dla bydła. Odwar z cisa stosowano również przeciwko wściekłości. Huculi używali tego drewna jako „gromochronu”, wierzyli ponadto, że wykonane zeń były gwoździe w krzyżu Chrystusa. Na Łemkowszczyźnie, w rejonach występowania cisa istniał zwyczaj dawania bydłu w noc wigilijną po trzy łyżki każdej potrawy ze stołu z obowiązkowo dołożoną gałązką „tesyny”.

Wykorzystanie cisa w lecznictwie, rzemiośle i sztuce

Cis ma szerokie zastosowanie. Suszone igły tego drzewa wykorzystywano kiedyś do zatruwania grotów strzał oraz łowienia ryb. Z kory cisa przygotowywano mikstury służące do zwalczania objawów chorób serca i usuwania ciąży. W medycynie ludowej odwar z igieł cisa stosowany był przy zbyt niskim ciśnieniu krwi. Obecnie znajduje ona zastosowanie w leczeniu chorób nowotworowych. Uzyskiwany z cisa Toksol jest jednym z najbardziej obiecujących leków w tej dziedzinie. Niestety jest dość kosztowny – produkcja jednej porcji „kosztuje” życie kilku cisów.

Drewno cisa posiada wysokie walory techniczne. Jest twarde, sprężyste, dobrze się obrabia, przy tym jest bardzo trwałe i łatwe. Dlatego od wieków było poszukiwane na wyroby galanteryjne, a także jako surowiec na sprężyste części broni (łuki, kusze), koła zębate, czółenka tkackie, osie wozów, meble, ozdoby, a nawet sprzęty liturgiczne. Najstarszy wyrób z drewna cisowego to włócznia znaleziona w Claton – Sea (Anglia), której wiek oceniany jest na 50 tysięcy lat. Według archeologów już 10 tysięcy lat temu cisowe łuki i noże były bardzo rozpowszechnione. Jedną z najwspanialszych rzeźb starożytnego Egiptu jest głowa królowej Teje, żony faraona Amenemheta (ok. 1400 roku p.n.e.), wykonana właśnie z drewna cisowego. Analiza chemiczna drewna z trumien w grobowcach faraonów potwierdziła, że co najmniej 7 z nich wykonano z cisa. Drzewo to wspomina Juliusz Cezar w „*Commentari de Bello Galico*” („...*taxo, cuis magna in Galia Germanique copia Est, Se examinavit*”). Wszystko to dowodzi, że już w starożytności cis był drzewem królewskim i darzono go wielkim szacunkiem.

Cis w horoskopie

Według horoskopu galijskiego, ludzie urodzeni pod cisem (3-11 listopada) to artyści, intelektualiści, fanteści z dużą dozą zmysłowości i nadwrażliwości. Kreatywni, oryginalni, melancholijni i dowcipni. Kochają „na zabój” i tak samo cierpią „do bólu”. Jeśli ktoś chciałby spotkać cynika ceniącego sobie czarny humor, to polecany jest Cis. Można go nie lubić, ale należy doceniać. Emanuje erotycznym dowcipem, fantazją, dobrym pomysłem i niespożytą energią. Nie uznaje autorytetów, bo sam za takiego się uważa.

Cis powinien wybierać wolne zawody, odnajdzie się z pewnością w każdym, który wymaga od niego niekonwencjonalnych rozwiązań. Dom dla Cisa to azyl, tylko, że rzadko w nim bywa, bo rozpiera go energia i „dotyk nieznanego”. Wszędobylstwo artystyczne i intelektualne pcha go do poznania kolejnego i niekoniecznie pozytywnego doświadczenia emocjonalnego. Ale jest w tym bardzo ludzki i ...bardzo toksyczny dla otoczenia. To jest maska, którą przybiera, aby się chronić przed złem tego świata. Długo szuka swojego miejsca na ziemi. Znajduje za późno dla siebie, bo wcześniej przeoczył tysiąc i jedną okazję...

Bibliografia:

„*Ballady o drzewach*” – E. Marszałek oraz inne źródła.



Zapomniane rośliny jadane w okresach klęsk głodowych (część II)

Wydawałoby się, że przy 2,5 tys. dzikich gatunków roślin krajowych, z których co trzecia może być jadalna nie powinno być problemu z zabezpieczeniem pożywienia w okresie klęsk głodowych i na przednówku. W rzeczywistości jednak większość roślin nie jest ani trująca ani jadalna, gdyż jest niesmaczna i niepożywna, a to znacznie ogranicza ich przydatność spożywczą. Także wiele z tych roślin „jadalnych” mogła być jedzona dopiero po odpowiedniej obróbce, zazwyczaj polegającej na pozbyciu się goryczki i trucizn. Były to niekiedy procesy uciążliwe, kłopotliwe, czasem mało skuteczne.

Dziś w dobie rozwoju chemii wiemy, że o przydatności danej rośliny decyduje jej wartość odżywcza, czyli stopień zawartości składników pokarmowych i możliwie mała ilość substancji trujących. Rośliny gorzkie zazwyczaj są trujące z powodu zawartych alkaloidów, ale czasami jest inaczej, zwłaszcza wśród grzybów – śmiertelnie trujący muchomor sromotnikowy jest bardzo smaczny i nie jest wcale gorzki. Ale i faktem jest, że nie wszystkie rośliny gorzkie są trujące – surowe żółędzie (są gorzkie) zjedzone na surowo nie powodują zatrucia, a jedynie zaparcia i bóle głowy. Nasi pradziadkowie przez całe życie nękani głodem znali proste, ale jakże skuteczne sposoby na usuwanie goryczy i przy tym równocześnie składników trujących. Powszechne było tzw. ługowanie, czyli moczenie lub gotowanie roślin w wodnym roztworze popiołu z drzew liściastych, najlepiej z lipy. Popioły drzewne mają odczyn zasadowy, wiążący trujące substancje (taninę). Po takim wygotowaniu rośliny przepłukiwano wodą.

Innym sposobem pozbywania się goryczy (i tym samym trucizn) było wielokrotne gotowanie roślin w zwykłej wodzie, połączone z odlewaniem roztworu. Goryczki z gorzkich korzeni i kłączy pozbywano się czasem poprzez pieczenie na ogniu po uprzednim wysuszeniu.

Oprócz nękających okresowo klęsk głodowych uporczywym okresem braku pożywienia był tzw. przednówek („przed nowymi zbiorami”), czyli czas pomiędzy okresem kończenia się zapasów żywności z poprzedniego roku, a okresem zazielenienia się łąk i pierwszych plonów w nowym roku (grudzień – kwiecień). Dolegliwości przednówka i czas jego trwania były zależne od majątności gospodarza i wielkości zbiorów w poprzednim roku. Dla biedoty był to okres „wymuszonego postu”, podczas którego spożywano wszystko co było możliwe do zjedzenia, łącznie z roślinami, które w normalnych czasach nie były jądane (chwasty).

Znano sposoby długotrwałego przechowywania roślin dzikich, co pozwalało przeżyć uporczywy przednówek. Jednym z sposobów było kiszenie, nazywane w tamtych czasach kwaszeniem. W zasadzie kiszenie to metoda i obyczaj przechowywania roślin szeroko rozpowszechnione u ludów Północy – na Syberii i u Indian. U nas raczej stosowana w mniejszym zakresie. Jeszcze w 1912 r. chłopci w Guberni Wiackiej w Rosji (za Wołgą) kwasili rośliny w dość specyficzny, prymitywny sposób.

Otóż w drewnianej beczce gromadzono ziemniaki, kapustę, buraki i różne jarzyny, owoce oraz niektóre dzikie zielsko, po czym beczkę stawiano pod okapem dachu chałupy, aby napełniała się wodą deszczową. Następowało ukiszenie takiej „mieszanki”, która od jesieni do wiosny zapewniała pożywienie i jak mówią stare zapisy, była uwielbianą potrawą nie tylko wśród uboższego chłopstwa. Z kolei Czukczowie kisili rośliny w ziemnych dołach. Ten sposób nieobcy był także Indianom. Obie metody dla nas dziś są nie do przyjęcia pod względem higieny – przecież w tamtych czasach nie znano folii czy szczelnych pojemników z tworzyw sztucznych. Kiszony „materiał” obkładano wielkimi liśćmi lub umieszczano w glinianych naczyniach. U nas w niektórych regionach kiszono (oczywiście oprócz kapusty) w małym zakresie młode liście lipy, buka i wiązu. Jeszcze w dzisiejszych czasach Szwajcarzy powszechnie kiszą liście wiązu.

Także w Galicji wiosną pod koniec przednówka, kiedy zaczynały pojawiać się już pierwsze rośliny, rozpowszechnione było spożywanie młodych liści niektórych drzew. Na Pogórzu Karpackim jadano na surowo, czasem gotowane młode, delikatne liście buka, ale tylko wiosną, bo stare są gorzkie i twarde. Na Niżu, gdzie buki były rzadkie jadano młode, smaczne i kruche liście lipy oraz wiązu.

Liście lipy drobnolistnej (*Tilia cordata*) mają słodkawy smak, lekko śluzowatą konsystencję i są smaczniejsze od nieco włóchatych liści lipy szerokolistnej (*Tilia platyphyllos*). Dziś kto nie zna dobrze liści krajowych gatunków lip niech nie próbuje ich jeść, gdyż obecnie u nas rośnie wiele obcych gatunków lip azjatyckich i mieszańców niekoniecznie jadalnych, a nawet może trujących. Jedzenie liści drzew nie było jednak powszechne, raczej dorywcze.

Powszechnie spożywanymi podstawowymi roślinami w okresie przednówka wiosennego były trzy rośliny: stokrotka, pokrzywa i komosa.

Dwie z nich, stokrotka i pokrzywa udawało się pozyskać nawet spod śniegu, gdyż bardzo wcześnie wiosną rozwijają młode liście. Komosa biała (*Chenopodium album*) w naszych terenach nazywana łobodą, czasem lebiodą to rozpowszechniony, uciążliwy chwast upraw rolnych, szczególnie ziemniaków i buraków. Aż trudno uwierzyć, że ten uporczywy chwast w Europie był uprawiany od czasów prehistorycznych aż do XVIII wieku, a obecnie lokalnie w Azji i wciąż jest jedzony w Japonii jako przysmak. W czasie ostatnich obu wojen światowych była niezwykle ważną rośliną głodową. Niezastąpiona w okresie przednówka jako najważniejszy pokarm. Podczas oblężenia Leningradu ratowała przed śmiercią głodową. Powszechnie spożywana przez północnoamerykańskich Indian wszystkich szczepów. Dziś jest zupełnie zapomniana i zwalczana jak zaraza. Młode liście komosy jadano na surowo, starsze kilkakrotnie gotowano, odlewając wodę, aby pozbyć potrawę trujących składników. W Galicji zupa przygotowywana z komosy nosiła nazwę natyna. Jest to ciekawa roślina – w zasa-



Paprotć orlica (*Pteridium aquilinum*) – młode pędy wychodzące z ziemi wczesną wiosną były zbierane i jedzone po uprzednim ugotowaniu.



dzie trująca (starsze liście i nasiona), gdyż zawiera saponiny i alkaloidy, ale też wachlarz witamin z grupy B oraz mikroelementy. U ludzi którzy ją spożywali i przebywali na słońcu pojawiało się uczulenie słoneczne (obrzęk i zmiana barwy skóry). Dziś próba jej jedzenia może mieć zgubne skutki, gdyż rośliny rosnące na glebach przenawożonych nawozami sztucznymi kumulują trujące substancje azotowe. Jej nasiona zachowują zdolność kiełkowania aż 30 lat.

Ważnym pożywieniem głodowym, szczególnie w okresie wczesnej wiosny były liście powszechnie znanej stokrotki. Wydobywano je nawet spod śniegu. Jedzono na surowo lub gotowane. Są smaczne i mięsiste. W późniejszym okresie jedzono także koszyczki kwiatowe.

Z grupy tzw. roślin przednówkowych najmniej chętnie była jedzona pokrzywa z racji niezbyt dobrego smaku i zapachu po ugotowaniu, a szczególnie po ukiszeniu. Wczesną wiosną jedzono głównie gotowane młode liście, później liście z czubka rośliny, gdyż stare liście i pędy zawierają drobne, kamyczkowane cystolity (celuloza z węglanem wapnia) i odczuwalnie podrażniały nerki. Warto wiedzieć, że pokrzywy rosnące na dobrych glebach zawierają pokaźne ilości przyswajalnego żelaza i witamin A oraz C.

Obecnie wiemy, że liście i łodygi wielu roślin nie należały do szczególnie pożywnych, gdyż zawierają dużo niestrawnej przez człowieka celulozy. Inaczej jest u trawożernych przeżuwaczy (krowy, wielbłądy, kozy), gdzie celulozę w ich żołądkach rozkładają mikroorganizmy (u krowy), a u koni i królików w jelitach.

W rezultacie człowiek niewiele korzystał jedząc liście i łodygi roślin – zapełniały jednak żołądek i dawały uczucie sytości, tak niezbędnej w czasach głodowych.

Jedyną rośliną głodową, która zapewniała pożywienie przez cały przednówek jak i podczas klęsk głodowych w innych okresach roku były kłęczka perzu. Był to uciążliwy chwast polny, ale powszechnie dostępny i łatwy do przechowywania. Jedzono kłęczka na surowo, gotowane oraz po wysuszeniu mielone i dodawane do mąki na chleb. Czasem przyrządzano z nich zupę. Jest to jedna z nielicznych roślin, której kłęczka można było jadać bez obaw na surowo, gdyż nie zawierają żadnych trujących składników tylko pożywną, strawną skrobię.

We wschodniej Galicji i na Podolu (obecnie Ukraina) oprócz komosy, nazywanej łobodą i perzu ważną rośliną głodową był łopian (*Arctium sp.*) – u nas powszechnie nazywany łopuchem z powodu dużych, łopuchowatych liści lub dziadem z racji czepnych koszyczków nasennych. Podstawowym pożywieniem uzyskiwanym z tej rośliny był korzeń – młode jedzone na surowo, starsze gotowane. Kozacy, podobnie jak Indianie suszyli korzenie na ogniu i przechowywali na zimę, potem moczyli i gotowali z nich zupę. Ksiądz Kluk pisał swego czasu, że łodygi i ogonki liściowe obrane ze skórki na wiosnę póki są niełykowate jadano u nas gotowane (smakują jak szparagi), albo kiszone jak ogórki. Czasem jadano przy wielkim głodzie młode, gotowane liście, ale niestety takie „jadło” miało ohydny smak. Łopian, chociaż wygląda „łopuchowato” jest obecnie ciekawą, użytkowaną rośliną, a nawet uprawianą w Japonii jako warzywo. Najsmaczniejszy jest korzeń zebrany jesienią z roślin dwuletnich lub wiosną przed pojawieniem się łodygi z kwiatami. Zawiera dużą ilość inuliny. W medycynie chińskiej ta ruderalna, mało przez nas lubiana roślina jest w powszechnym użyciu.

Oprócz typowo głodowych roślin (komosy, stokrotki, pokrzywy, perzu i łopianu) nasi pradziadowie jadalni także poza okre-



Żołędzie dębu szypułkowego są pożywne, ale przygotowanie z nich potrawy wymagało pozbycia się goryczki, co było dość kłopotliwe. Obecnie nikt ich już nie jada – stanowią natomiast ulubiony żer dzików.

sami przednówków i klęsk głodowych uzupełniająco barszcze roślinne (zupy), nazywane polewkami. Polewka to tradycyjne słowiańskie określenie zupy będącej ważną potrawą tych plemion. Taką najstarszą zupą – polewką, powszechnie jadaną i lubianą przygotowywano z barszczu (*Heracleum sphondylium*), pospolitej rośliny łąkowej i przychaci. To ta roślina była głównym składnikiem różnych zup, jedzonych w naszym regionie jeszcze po wojnie i to wcale nie zawsze z powodu głodu. Tu na południu Polski polewki z barszczu gotowano z młodych pędów, rzadziej z kiszzonek. Na Litwie, w północnej Polsce i w Rosji jedzono polewki z barszczu kiszzonego – posiekane łodygi, liście i baldachy kwiatostanowe wrzucano do beczki i zalewano wodą. Zupy barszczowe miały brzydkie, brązowo-zielony kolor i trzeba było się do nich przyzwyczaić, bo początkowo drażniły gardło i żołądek.

Barszcz powszechnie jedli Indianie, a do dziś jedzą go na Polesiu oraz piją odurzający trunek uzyskiwany poprzez fermentację soku wyciskanego z łodyg.

W różnych rejonach naszego kraju w okresach głodu istniały duże zróżnicowanie w wykorzystaniu poszczególnych gatunków roślin, co zależało od ich dostępności (występowania) na danym terenie i po części tradycji spożywania. Na terenach typowo rolniczych najczęściej przyrządzano strawę z komosy, stokrotki, perzu i pokrzywy. Natomiast na obszarach leśnych jadano pospolite rośliny leśne, a jeszcze inny był podstawowy zestaw jadalnych roślin na obszarach Pojezierzy i Podlasia. Najbliżej nas, na obszarze dawnej Puszczy Sandomierskiej żyjący tam Lesioki (Lasowiacy) w okresach klęsk głodowych jako podstawową roślinę głodową używali powszechnie występującą w lasach paproć orlicę. Ponieważ w zasadzie paprocie są roślinami co najmniej lekko trującymi, ludność „leśna” musiała opanować sposoby ich przyrządzania. Przede wszystkim jedzono gotowane młode, rozwijające się liście, gdyż surowe są gorzkie skutek zawartości rakotwórczej taminazy, rozkładającej witaminę B1. Ciekawe, bo Indianie jedli liście orlicy na surowo, szczególnie na kilka dni przed polowaniem, aby pachnieć jak jelenie żywiące się tą rośliną. Dziś wiemy, że toksyczność tej rośliny zależy od warunków siedliskowych i okresu wegetacji. Jest to roślina trująca dla bydła i koni, ale już dla jeleni nie. Z kolei górnicy w Kalifornii i w Japonii gotowali liście z ługiem popiołu drzewnego, aby usunąć goryczkę. Słowianie jadalni tylko młode liście kilkakrotnie gotowane, natomiast kłęczka po obraniu z czar-



Łopian (*Arctium sp.*) – najczęściej rozpoznawalny po czepnych koszyczkach nasennych. Na wschodnich rubieżach Rzeczpospolitej dawniej powszechnie jadany był jego korzeń.



nej skórki i wysuszeniu mogły być przechowywane latami. Mielono je na mąkę do wypieku chleba. Czasami suche kłęczka młócono kijami, wykruszając suchą skrobię z niestrawnych włókien. W 1683 r. w niektórych rejonach Francji była taka bieda, że ludność odżywiała się głównie chlebem z orlicy. W 1745 roku książę Orleanu dał królowi Ludwikowi XV kawałek chleba z paproci mówiąc: „Panie to jest to czym żyją twoi poddani”. Na Syberii jedzono powszechnie chleb z mąki mielonych kłęczki orlicy z ziarnem jęczmienia. Suszone kłęczka są bardzo pożywne, bo zawierają aż 60% skrobi – niestety są bardzo gorzkie i tej goryczki trudno się pozbyć nawet po kilkukrotnym gotowaniu, suszeniu i ługowaniu.

Oprócz paproci, osadnicy w głębi puszczy przyzwyczajeni do utrzymywania się z bogactw naturalnych lasów, w okresach głodów jadalni także części drzew. W okresie przednówka wiosną ratowano się jedząc znajdującą się pod korą drzew miazgę i tyko. Najmniej twardą, aczkolwiek pozbawioną smaku była miazga sosny, brzozy i wiązu. Płaty miazgi suszono i ze zmielonej pieczono chleb, podpłomyki lub przygotowywano zupę. W Skandynawii i Rosji najczęściej używano miazgi z brzozy. Jakuci natomiast jedli miazgę modrzewii, którą uwielbiają jeść także i dziś. Poleszuki zaś jeszcze po wojnie urozmaicali posiłki gotowanymi, młodymi szyszkami świerkowymi. Coś w tym jest, bo jelenie też z upodobaniem ogryzają korę i miazgę przede wszystkim sosen (leśnicy nazywają to spałowaniem). Podczas odwrotu armii Napoleona spod Moskwy w 1812 r. jej drogę znaczyły oprócz watah wilków i trupów obgryzione z kory drzewa. Taki był głód.

Nieregularnie dostępnym pożywieniem, zdarzającym się co kilka lat w tzw. lata nasienne, były żołądźce dębu. Są pożywne, bo zawierają tak jak ziemniaki skrobię, ale gorzkie skutek wartości taniny, której pozbywano się poprzez moczenie i ługowanie (gotowanie w wodnym roztworze popiołu drzewnego). Ugotowane żołądźce miały smak gotowanego zboża. W ciekawy sposób pozbywali się u nich goryczki ludy Polesia (Poleszuki), przetrzymując je w bagnistym gruncie lub torfie. Identyfikację postępowali Indianie.

Na Litwie i Polesiu tamtejsi ludzie w okresach głodowych powszechnie jadalni kłęczka pałki wodnej. To rozpowszechniona roślina bagien, stawów i jezior – na naszym terenie raczej nie było tradycji jej spożywania. Kłęczka pałki jadalni przede wszystkim na surowo, gdyż nie zawiera żadnych trujących składników i ma mało niestrawnych włókien celulozy. Oprócz kłęczki wszystkie jej części są jadalne. Z kłęczki zbieranych od jesieni do wiosny (bo latem są zwiotczałe) po wysuszeniu i zmieleniu przygotowywano mąkę (zawiera 50-80% węglowodanów, w tym 30-50% pożywnej skrobi). Do dziś w południowo-wschodniej Azji pyłek z jej kwiatostanów jest dodawany do ciast.

Jak wielkie było zróżnicowanie, powiązane z tradycją i lokalną dostępnością niektórych, jadanych w okresach głodowych dzikich roślin świadczy chociażby spożywanie manny (*Glyceria sp.*) – szeroko rozpowszechnionych roślin bagien i jezior. Na naszym terenie Galicji i należącego dawniej do nas Podola była rośliną mało znaną i nie spożywaną nawet w okresie ciężkich głodów. W dawnej literaturze są tylko ogólnikowe wzmianki o spożywaniu lokalnie w naszym kraju manny jadalnej i fałdowanej. Natomiast swego czasu na jednym ze spotkań ornitologicznych jeden z uczestników, pochodzący z Polesia wspominał o powszechnym używaniu przez tamtejszych auto-

htonów kłęczki jakiejś manny do gotowania zup i mielonych po wysuszeniu na mąkę. Manny tworzą kilka gatunków (bardziej wodnych i lądowych) – u nas pospolita jest wodna manna mielec (*Glyceria aquatica*), która raczej może być trująca. Natomiast jeszcze do początku XX wieku na targach Litwy i Rosji powszechnie sprzedawano nasiona pospolitej tam na północy

manny jadalnej (*Glyceria fluitans*) z których przygotowywano kaszę grysik i po zmieleniu mąkę do wypieku chleba o smaku zbliżonym do pszennego.

Zróżnicowanie w spożywaniu niektórych dzikich roślin było niekiedy nawet lokalne w obrębie niewielkiego obszaru. W Galicji były sąsiadujące wsie, gdzie w okresie głodu przednówkowego z pospolitego podagrycznika (*Aegopodium podagraria*), uciążliwego chwastu ogrodowego, przygotowywano z młodych liści potrawy w postaci zup nazywanych „barsznicą”, podczas gdy w sąsiednich wsiach uważano go za zupełnie niejadalnego. To roślina powszechnie jedzona w starożytnym Rzymie, a nawet w Szwecji i Szwajcarii.

Ważne znaczenie miała tradycja i przyzwyczajenia w użytkowaniu niektórych roślin, niezmienna nawet w ciężkich czasach głodu i widma śmierci głodowej.

Głównym czynnikiem, który wyeliminował w znacznym stopniu potrzebę spożywania dzikich roślin w okresach głodu było rozpowszechnienie uprawy ziemniaków. Była to roślina nie wymagająca wyszukanych sposobów przechowywania i przez to dostępna niemal przez cały rok, a szczególnie w okresie uciążliwego przednówka. Jedynie wybuch zarazy ziemniaczanej w po-

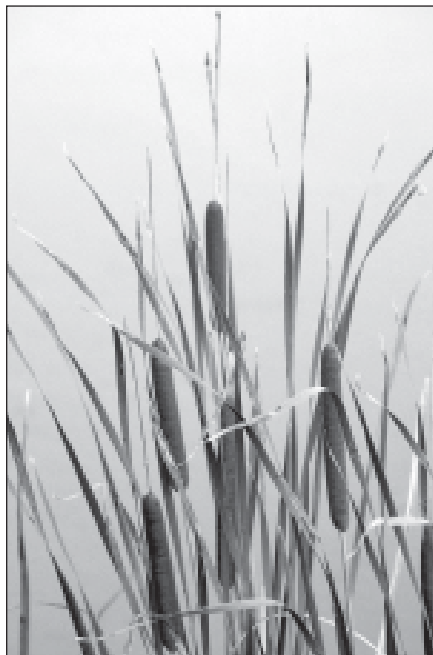
łowie XIX wieku spowodował na jakiś czas powrót do spożywania roślin głodowych. Takie to były czasy.

Ostrzeżenie

Nie próbujmy dziś jeść tych roślin, które były dawniej pożywieniem w okresach głodowych, ratując często przed śmiercią. Dawniej ludzie mieli organizmy przystosowane do innego pożywienia, które było bardziej niż dziś „naturalne bez chemii”. Inaczej też znosili zawarte w roślinach głodowych związki w jakimś zakresie trujące. Pamiętajmy, że obecnie gleba posiada mnóstwo wprowadzonych z nawozami związków chemicznych, które kumulują rośliny. Nie wiadomo czy jakieś składniki nie współdziałają z tymi występującymi w roślinie i czy je nie wzmacniają, zwiększając toksyczność.

Nasze organizmy po wiekach mogą już inaczej tolerować lub reagować na pewne składniki. Potrzebna jest także wyjątkowo dobra znajomość tych roślin i umiejętność ich rozpoznawania. Wiele z nich (np. barszcz, podagrycznik) jest łudząco podobna do śmiertelnie trujących roślin baldaszkowych, rosnących niekiedy w tych samych siedliskach, czasami nietypowych dla tych taksonów. Pamiętajmy także, że zanim „odkryto”, które rośliny są jadalne wiele ludzi zmarło. Opieranie się na obserwacji zwierząt jedzących dane rośliny nie miało znaczenia, gdyż różne gatunki zwierząt odmiennie tolerują dane taksony roślin. Dla krów na przykład jaskier ostry (*Ranulus acer*) jest trujący i go omijają, a dla saren jest ulubionym żerem. Tworząca trawnik ogrodowy życica (*Lolium sp.*) jest przez krowy zjadana, a dla ludzi wywar z niej stanowi truciznę.

Zachowajmy więc pełną ostrożność – dziś nie ma już przednówek oraz lat głodowych i nie jest konieczne eksperymentalne próbowanie jedzenia dawnych roślin głodowych.



Pałka wodna (*Typha latifolia*) – na brzegach stawów tworzy łany z charakterystycznymi „pałkowatymi” kwiatostanami. Jadane były kłęczka – ulubione pożywienie Kozaków, stąd u nas nazywana „kozackimi szparagami”.



Agnieszka Szostak

Eko-Logiczne wiaty na cześć Babci i Dziadka!

Przedstawienie jako wstępne ogniwo systemu oświatowego zgodnie z Konwencją o Prawach Dziecka ma zapewnić dzieciom dobre warunki wszechstronnego rozwoju dziecka. Chodzi tu zwłaszcza o rozwój fizyczny, psychiczny, emocjonalny, umysłowy i społeczny. Przedszkole jest dla dziecka nowym środowiskiem społecznym. Panują tu nieco inne zasady niż w domu rodzinnym. Stwarza ono sytuacje odmienne, ciekawe, ale zarazem trudne. Dziecko zaczyna kształtować swój stosunek do ludzi, rzeczy i do siebie. Jest bardzo podatne na przyjmowanie wartości, wzorców, norm itp. Ważna jest przy tym współpraca z rówieśnikami i dorosłymi.

Nowy Rok i karnawał, a w nim 21 i 22 stycznia to wyjątkowo rodzinne daty kalendarzowe – Dzień Babci i Dzień Dziadka. W codziennej pracy edukacyjnej i wychowawczej przedszkola dzieci, jako podmiot oddziaływań dorosłych, mają stwarzane warunki, by mogły kreować siebie, wzbogacać swą osobowość nie tylko poprzez kontakty z rodzeństwem, czy domownikami, ale poszerzać swój krąg społeczny, poznając otoczenie i normy nim kierujące.

Tradycyjnie święto styczniowe jest okazją do podziękowań za miłość, mądrość i doświadczenie, które do rodzin wnoszą babcie i dziadkowie. Dzieci z Przedszkola oraz Szkoły Podstawowej w Rudnej Wielkiej podarowały swym dziadkom niezapomniane wrażenia, zapraszając ich w dniu 25 stycznia br. na uroczystość przygotowaną przez nich. W podziękowanie za najmiłsze chwile dzieciństwa.

W pięknie, okazjonalnie udekorowanej sali zgromadzili się dorośli, młodzież szkolna i dzieci przedszkolne. Dyrektor ZS mgr **Janina Godlewska**, otwierając uroczystość, podkreśliła ogromne znaczenie opiekuńcze i wychowawcze, uspołeczniające babć i dziadków w rozwoju dzieci w dzisiejszych, niełatwych czasach.

Po oficjalnym powitaniu zebranych przedszkolaki oraz uczniowie klas I-III pod kierunkiem swoich wychowawczyń prezentowali wiersze, piosenki oraz krótkie inscenizacje dedykowane specjalnie dla ukochanych babć i dziadków. Występy uzupełniły tańce i gra na fľażoletach, a za te muzyczne popisy dzieci zebrały szczególne pochwały od zaproszonych gości. Nie zabrakło także upominków własnoręcznie przygotowanych przez wnuki. Laurki, kwiaty i serca z papieru cieszyły kolorami, estetyką wykonania, a przede wszystkim symboliką podziękowań i uznania.

Eko-Nauci Małych Gmin

Spotkanie tak licznej grupy seniorów stało się okazją dla uczniów starszych klas Szkoły Podstawowej do prezentacji swych działań w projekcie „Eko-Nauci Małych Gmin”. Uczniowie przybliżyli zebranych problem segregowania śmieci i ich utylizację zgodnie z najnowszym prawem unijnym i polskim. Goście natomiast wykazali zrozumienie i deklarowali zachowania zgodne z ekologicznymi wymaganiami. Bardzo cieszy nas fakt pozytywnego odbioru wszelkich naszych długoletnich działań proekologicznych dzieci i młodzieży, Dyrekcji oraz Rady Pedagogicznej, w środowisku i wśród Rady Rodziców. Uczestnicząc aktywnie we wszystkich programach nie tylko dają dobry przykład swym dzieciom, ale i są prawdziwymi obrońcami Ziemi – wody – powietrza.

Kalendarz przedszkolnych i szkolnych imprez jest pełen różnorodnych uroczystości. Zapraszamy na nie serdecznie!

Uroczystość zakończył wspólny poczęstunek przygotowany przez rodziców działających w Radzie Rodziców. Należą im się szczególne podziękowania za poświęcony czas i zaangażowanie w organizację uroczystości Dnia Babci i Dziadka, która połączyła pokolenia i na trwale zapisała się w pamięci obecnych.



Czy cenimy wartość naszych międzypokoleniowych spotkań?

Fot. ZS w Rudnej Wlk.



J. Cisek, N. Kędzior wraz z opiekunką p. B. Tarnowską-Mazan

Debata na temat nowej „ustawy śmieciowej”

Uczniowie Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej, biorące udział w ogólnopolskim konkursie „Drugie Życie Elektrośmieci” zorganizowali debatę mieszkańców z przedstawicielem gminy insp. ds. gospodarki odpadami Krzysztofem Czechem na temat prawidłowego składowania elektrośmieci, jak również nowej ustawy o odbiorze śmieci z gospodarstw domowych, która wejdzie w życie już w lipcu 2013 r. Spotkanie z udziałem rodziców i innych zainteresowanych osób odbyło się w czwartek 17 stycznia 2013 r. o godzinie 10.25 w szkole w Rudnej Wielkiej.



Prac. UG Krzysztof Czech dzieli się z młodzieżą – wiedzą.

Czy znikną lokalne „dzikie” wysypiska elektrośmieci?

Na początku przedstawiliśmy szkolny zespół „Światliki” i cele konkursu, w którym bierzemy udział. Zrobiliśmy to za pomocą prezentacji multimedialnej, wykonanej przez naszego kolegę Konrada Pokrywę. Następnie głos zabrała dyr. ZS Janina Godlewska, pokazując smutne zdjęcia z lokalnych dzikich wysypisk elektrośmieci. Po tym krótkim wprowadzeniu i przybliżeniu problemu ZSEE oraz zużytych baterii zadaliśmy panu Krzysztofowi Czechowi nurtujące i przygotowane przez nas wcześniej pytania. Szczegółowe odpowiedzi i uzyskane informacje okazały się dla nas bardzo pomocne i cenne.



Dowiedzieliśmy się, że:

– Od 1 lipca 2013 r. obowiązywać będzie na terenie gminy Świlcza „Nowy system gospodarowania odpadami. ZSEE odbierany będzie co najmniej 2 razy w roku zgodnie z ogłoszo-

nym wcześniej harmonogramem poprzez punkty mobilne zbierania selektywnych odpadów lub na bieżąco w punkcie selektywnej zbiórki, zlokalizowanym na terenie gminnej Oczyszczalni Ścieków Świlcza-Kamyszyn.

– Badania pokazują, że świadomość mieszkańców gminy Świlcza o segregacji śmieci, w tym ZSEE i baterii jest wysoka i ciągle rośnie, a duża liczba mieszkańców regularnie oddaje elektrośmieci i baterie do punktów ich zbioru.

– Miło nam też poinformować, że w tym roku powstanie w Gminie miejsce, gdzie na bieżąco będzie można oddawać ZSEE (przy oczyszczalni ścieków Świlcza-Kamyszyn).

– Pociuszające jest również to, że liczba nielegalnych wysypisk śmieci na terenie naszej gminy się zmniejsza, ale niestety ciągle jeszcze takie miejsca można znaleźć w naszej okolicy.

Selektywne zbieranie odpadów komunalnych

W kolejnej części debaty rozwinęła się żywa dyskusja rodziców i mieszkańców z p. Krzysztofem Czechem na temat wyższych opłat za odbiór śmieci, które zaczną się w lipcu, sposobu naliczania stawek opłat, segregacji, bezpłatnego odbioru eternitu przez specjalistyczne agendy gminy, oraz problemu paleniu plastików i śmieci w piecach domowych, za co, jak się dowiedzieliśmy, grozi grzywna pieniężna.



Fot. arch. ZS w Rudnej Wik.

Apel Młodych!

Chcemy, żeby nasz artykuł był apelem do Wszystkich Państwa, ponieważ każdy posiada w swoim domu niepotrzebny lub niesprawny sprzęt elektroniczny i elektryczny, a z czasem ilość tych urządzeń wzrasta i trzeba się ich pozbyć. Pamiętajmy, że wyrzucanie ich do zwykłych kontenerów jest niezgodne z prawem, a co gorsze zatrują środowisko naturalne, w którym żyjemy. Dlatego chcemy zachęcić wszystkich mieszkańców Gminy Świlcza do udziału w zbiórce ZSEE i zużytych baterii, która odbędzie się dnia 20 i 21 marca 2013 r. w godzinach od 15:00 do 18:00 na terenie Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej. Sprzęt odbierze firma EkoHybres. Zachęcamy do przynoszenia niepotrzebnych żelazek, pralek, lodówek, telefonów komórkowych, komputerów i wszelkiego sprzętu, który jest już bezużyteczny.

Pamiętaj!

20, 21 marca 2013 r. godz. 15.00-18.00.
Zbiórka elektrośmieci i zużytych baterii
w szkole w Rudnej Wielkiej!
Zapraszamy!



Zagraniczne staże młodzieży ZST-W w Trzcianie

Od 6 lat Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie prowadzi kształcenie młodzieży w Technikum Usług Fryzjerskich, a już predysponuje do najlepszych szkół tego typu nie tylko w województwie podkarpackim. Wspaniale wyposażone pracownie zajęć praktycznych, doskonała kadra nauczycieli, wysoka „zdawalność” egzaminu zawodowego, czołowe miejsca w konkursach i paradach fryzjerskich, kursy doskonalące prowadzone przez wybitnych stylistów z kraju i zagranicy, a do tego – zagraniczne staże młodzieży – to zalety naszej szkoły.

Kształcące praktyki

Przez dwa tygodnie od 02.02.2013 r. do 16.02.2013 r. uczniowie technikum fryzjerskiego przebywali w szkole partnerskiej St. Hellen's w College w Anglii. Mieli zatem okazję odbycia dodatkowej praktyki a przez to na rozwój osobisty i zawodowy.

– *Zagraniczna praktyka pozwala na nabycie nowych umiejętności, kompetencji i kwalifikacji praktycznych, ważnych pod kątem oczekiwań współczesnego rynku pracy. Otrzymaliśmy certyfikaty, uznające nasze nabyte kompetencje – ważne w całej Unii Europejskiej.* – mówiły zadowolone i uśmiechnięte dziewczęta.

Uczennica klasy III TUF – Maria Smolak tak relacjonowała swój pobyt w Warrington: – *Praktykowaliśmy razem z angielskimi koleżankami i kolegami. To wspaniałe doświadczenie, uważam że godnie reprezentowaliśmy naszą szkołę, merytorycznie jesteśmy bardzo dobrze przygotowani, nie dostrzegamy również większej bariery językowej, czego bardzo obawialiśmy się.*

Mam taką uwagę. Mimo, że szkołę kształcąca w tym zawodzie miałam bliżej miejsca zamieszkania, za doradą koleżanki wybrałam tę w Trzcianie i nie zawiodłam się – to wspaniała szkoła”.

Wszystko za darmo

– *Czas wolny od praktyk spędzaliśmy na realizacji zajęć kulturowych – zwiedzanie zabytków, poznawanie sztuki, historii, tradycji i obyczajów. Odbyliśmy np. wycieczkę do Muzeum Beatlesów w Liverpoolu.* – opowiadała uczennica Natalia Logosz z Brzeźnicy. Organizatorzy zapewнили nam doskonałe warunki socjalno-bytowe, smaczne wyżywienie i miłą atmosferę. Piękne fartuchy ochronne do zajęć praktycznych, elegancki strój galowy budził wyróżniał nas spośród innych. Najważniejsza była bezcenna wymiana doświadczeń z naszymi rówieśnikami i ich nauczycielami – dodała na zakończenie. W br. szkoła nadal uczestniczyć będzie

w projektach współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej.

O pozyskanie środków unijnych na staże zabiega zespół nauczycieli inspirowanych przez dyrektora tutejszego Zespołu Szkół mgr. inż. Janusza Jakubka. Koszt odbytej praktyki kształcącej w Anglii to suma ok. 160 tys. zł.



Maria Smolak z koleżankami podczas zajęć.

Dodam jeszcze jedno, młodszym koleżankom i kolegom: – *Z wizytą do nas, do Anglii przyleciał dyr. Jakubek, a to wróży, że już niebawem kolejni uczniowie doświadczą, tak jak my, niepowtarzalnych wrażeń z międzynarodowej wymiany młodzieży – wieszczy ucz. Maria Smolak. Niechaj te wróżby się spełniają!*

Zespół ds. promocji szkoły



Fot. arch. ZSTW w Trzcianie

Uczniowie z TUF z Trzciany w zaprzyjaźnionej szkole w Warrington.



Ludwika Oleksak, Bożena Kokoszka

Gimnazjaliści lubią ZST-W w Trzcianie!

W warunkach gospodarki rynkowej i szybkich zmian zachodzących na rynku pracy istnieje coraz większa potrzeba posiadania szczegółowych informacji o formach i możliwościach kształcenia zawodowego w systemie szkolnym.

Każdego gimnazjalistę czeka podjęcie decyzji o dalszym kierunku kształcenia.

Nasza szkoła od kilku lat wychodzi naprzeciw uczniom trzecich klas gimnazjalnych, organizując warsztaty zawodowe. Celem tych zajęć jest przybliżenie uczniom kilku atrakcyjnych i poszukiwanych zawodów. W bieżącym roku szkolnym zorganizowaliśmy 2 edycje warsztatów zawodowych oraz planowane są kolejne, gdyż zainteresowanie gimnazjalistów tego typu zajęciami ciągle rośnie.

Gościliśmy już 200 uczniów!

Pomagamy w wyborze zawodu wszystkim!

Każdy zespół wykonywał przydzielone mu zadania wraz z uczniem naszej szkoły. Prace nadzorował nauczyciel określonego zawodu. Warsztaty odbyły się w 6 kategoriach tematycznych:

Kategoria I – ŻYWIENIE CZŁOWIEKA

Temat: „Jesienne inspiracje w żywieniu” (27.11.2012 r.)

Temat: „Tradycje tłuszczowczwartkowe w kuchni polskiej” (07.02.2013 r.)

Opiekunowie-nauczyciele przedmiotów zawodowych: Agata Paśko, Marzena Borkowska.

Kategoria II – FRYZJERSTWO

Temat: „Jesienne trendy w fryzjerstwie” (27.11.2012 r.)

Temat: „Szalony koniec karnawału” (07.02.2013 r.)



Warsztaty fryzjerskie.

Opiekunowie-nauczyciele przedmiotów zawodowych: Agnieszka Majka, Małgorzata Hoszowska, Bernadetta Krajnik.

Kategoria III – WETERYNARIA

Temat: „Diagnostyka chorób małych zwierząt” (27.11.2012 r. i 07.02.2013 r.)

Opiekunowie-nauczyciele przedmiotów zawodowych: Agata Szyper, Sylwia Depowska, Jakub Cygan.



Warsztaty weterynaryjne.



Warsztaty kulinarne.



Warsztaty geodezyjne.

Kategoria IV – GEODEZJA

Temat: „Sprawdź, gdzie się znajdujesz” (27.11.2012 r. i 07.02.2013 r.)

Opiekun nauczyciel przedmiotów zawodowych: Tomasz Panek.

Kategoria V – BUDOWNICTWO

Temat: „Budownictwo – moją pasją” (27.11.2012 r. i 07.02.2013 r.)

Opiekunowie-nauczyciele przedmiotów zawodowych: Mirosław Biesiadecki, Wojciech Tobijas.

Kategoria VI – RATOWNICTWO I OCHRONA P.POŻAROWA

Temat: „Zasady postępowania w sytuacjach zagrożeń pożarowych” (27.11.2012 r. i 07.02.2013 r.)

Opiekunowie-nauczyciele przedmiotów zawodowych: kpt. Dariusz Rałowski, Anna Romanowska.

Gimnazjaliści z ogromnym zainteresowaniem przyglądali się, a także uczestniczyli z zaangażowaniem w poszczególnych kategoriach zajęć.

Przez żółądek, działania praktyczne do... decyzji

Kończącym akcentem warsztatów był poczęstunek. Goście mogli zdegustować przekąskami oraz różne rodzaje ciasteczek przygotowanych przez ich starszych kolegów z Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego pod czujnym okiem nauczycieli.

Goście obejrzeni ciekawą projekcją materiałów filmowych z życia szkoły.

Warto dodać, że każdy gimnazjalista otrzymał certyfikat uczestnictwa w warsztatach.

Zajęcia dostarczyły wielu niezapomnianych wrażeń naszym młodszym koleżankom i kolegom.

Jesteśmy przekonane, że uczestnicy naszych warsztatów będą mogli łatwiej zdecydować o swojej karierze zawodowej.



Warsztaty z ratownictwa i ochrony p. pożarowej.



Poczęstunek dla gimnazjalistów.

Fot. arch. ZST-W w Trzcionie



Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie – otwarty na świat

Turcja, Włochy, Rumunia, Anglia, Niemcy oraz Belgia to kraje, z którymi od lat współpracuje Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie.

Europejskie standardy kształcenia

Uczniowie technikum i liceum z Trzciany w dniach od 20.01 do 26.01.2013 r. przebywali z wizytą w szkole partnerskiej w Eskilstuna w Szwecji. Spotkanie to było elementem 2-letniego projektu Comeniusa, pt. „Open your eyes CT guide for teens”, w którym uczestniczy młodzież z czterech krajów UE.

Stwarza to niepowtarzalną okazję na transfer doświadczeń, nabycie szeregu unikatowych kompetencji, pozwala uczestnikom na styczność z innowacyjnymi gałęziami przemysłu, nowoczesnymi technologiami. Pobyt za granicą to także poznanie, kultury materialnej, zabytków i obserwacja życia społeczno-politycznego określonego narodu.



Stromsholms Slott – letni pałac królewski.

Fot. arch. ZST-W w Trzcianie



Na lotnisku w Skaysta koło Sztokholmu.

To także ciągłe doskonalenie, rozwijanie i unowocześnianie procesu dydaktycznego, promowanie innowacyjnych metod kształcenia, przybliżanie europejskich standardów kształcenia oraz zasad organizacji pracy.

Dyrektor Zespołu Szkół mgr inż. Janusz Jakubek po powrocie do Polski, powiedział – *Byliśmy pod wrażeniem gościnności i przedsiębiorczości Szwedów, wcześniej – życzliwości Niemców i spontaniczności Belgów. Nasza młodzież dobrze się odnajdowała się w wielokulturowych środowiskach. Aktywnie pracowała w grupach, doskonaliła język angielski, rozwijała swoją kreatywność i nawiązywała kontakty z rówieśnikami.*

Realizacja projektów międzynarodowych to okazja oraz możliwość wprowadzania innowacji i dobrych praktyk. Od lat przykładamy dużą wagę do edukacji europejskiej realizowanej z wykorzystaniem środków UE, pozwalających na finansowanie takich przedsięwzięć.

Zespół ds. promocji szkoły

Przyjdź!

Obejrzyj!

Warto!

„W labiryncie”

– **gratisowy spektakl** –
dla mieszkańców gminy Świlcza!

Koło teatralne, działające przy ZST-W w Trzcianie, przygotowuje spektakl zatytułowany „W labiryncie”.

Widowisko oparte zostało na słowie, muzyce, tańcu, a także obrazie multimedialnym.

Podjmuje ważne zagadnienia etyczne o charakterze uniwersalnym.

Zostanie przedstawione w sali widowiskowej GCKSiR w Trzcianie tuż po Wielkanocy.

Dokładny termin będzie podany na plakatach informacyjnych.

W imieniu organizatorów tego ciekawego, wartościowego, artystycznego przedsięwzięcia już dziś zapraszamy do udziału w nim.

Dyrekcja ZST-W w Trzcianie

Przyjdź!

Obejrzyj!

Warto!



Artur Szary

Bokserzy (cz. IV)

*Spotkanie godne „końca świata”
– po trzydziestu latach spotkali się
w Świlczy!*

W dniu 21 grudnia 2012 roku, mówiąc nieco żartobliwie – w dniu ogłoszonym przez starożytnych Majów jako „koniec świata”, doszło do historycznego spotkania byłych pięściarzy ze Świlczy. Po ponad trzydziestu latach udało się zaprosić i zgromadzić w jednym miejscu i czasie pamiętny skład bokserów dawnej rzeszowskiej „Stali” – „chłopaków ze Świlczy”, którzy na przełomie lat 60. i 70. XX wieku wywalczyli wejście „Stali” najpierw do II, a potem I ligi bokserkiej.

Inicjatorem spotkania był, mieszkający obecnie w USA, **Jan Kokoszka, czterokrotny mistrz polski wagi koguciej i piórkowej**. W spotkaniu wzięli udział ponadto (w układzie alfabetycznym): **Franciszek Batóg, Jacek i Piotr Kokoszka** (synowie Jana, przedstawiciele drugiego pokolenia pięściarzy ze Świlczy), **Stanisław Kokoszka** (młodszy brat Jana), **Zdzisław Lubas, Stanisław Osetkowski, Zbigniew Osztab, Wiesław Pałka, Bogusław Szary, Tadeusz Ząbczyk**. Ponadto przybyli przedstawiciele władz samorządowych: **dr inż. Wojciech Wdowik** – wójt Gminy Świlcza, wicewójt **mgr Wiesław Machowski, Tadeusz Pachorek** – radny Rady Powiatu, **Adam Majka** – dyrektor **Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy**. Zaproszonych zostało też kilku wiernych kibiców. Obecny był sołtys Świlczy, **Tadeusz Majka** oraz **Wiesław Kokoszka**, bratanek pięściarzy: Jana i Stanisława.

Spotkanie przebiegło w miłej, przedświątecznej, atmosferze i było okazją do wspomnień. Przywoływano bokerskie mecze i turnieje z przełomu lat 60. i 70. ubiegłego wieku, kiedy to rzeszowskie pięściarstwo należało do krajowej czołówki, a zawodnicy z Rzeszowszczyzny triumfowali na europejskich i światowych ringach.

Władze samorządowe wyraziły uznanie dla sportowców, którzy przed laty promowali Świlczę nie tylko w województwie ale i w kraju. Dzięki sukcesom ringowym takich sportowców mistrzów jak: **Jan Kokoszka, Zbigniew Osztab** czy **Stanisław Osetkowski** ich wieś **Świlcza** przez długi lata kojarzona była z amatorskim boksem najwyższych lotów.

Podjętych zostało w ożywionych rozmowach i ciekawej dyskusji szereg ciekawych problemów, m.in. taki, czy na bazie, obecnej na spotkaniu, bokerskiej, zawodniczej kadry i lokalnych tradycji może powstać w Świlczy sekcja pięściarska? Ze strony Wójta Gminy Świlcza padły zapewnienia, że jeżeli uda się z tym pomysłem trafić do młodego pokolenie, władze samorządowe pomogą w utworzeniu i działalności takiej sekcji.

Prezentujemy obok krótkie informacje biograficzne o bokserach rzeszowskiej „Stali”, którzy, z racji urodzenia lub zamieszkania, związani są ze Świlczą. Niestety, brak biogramów, nieobecnych na historycznym spotkaniu pięściarzy, nieżyjących **Zygmunta Tronta** i **Tomasza Dworaka** oraz, przebywającego we Francji, **Zbigniewa Kokoszki**.



Bokserzy po latach (od lewej) Z. Lubas, S. Kokoszka, T. Ząbczyk, W. Pałka, Z. Osztab, B. Szary; (drugi rząd od lewej) S. Osetkowski, J. Kokoszka, J. Kokoszka, F. Batóg, P. Kokoszka.



Czterokrotny pięściarski Mistrz Polski Jan Kokoszka wręcza wójtowi pamiątkową statuetkę boksera.



Od lewej sołtys Tadeusz Majka i Wójt Gminy Świlcza Wojciech Wdowik w rozmowie ze Zdzisławem Lubasem Wiceprezesem Podkarpackiego Okręgowego Związku Bokserkiego.



Dawni bokserzy i władze samorządowe Świlczy.



Spotkanie po latach...

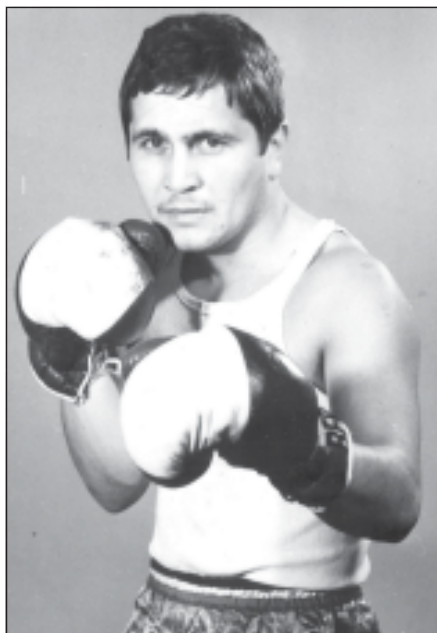
Fot. Artur Szary



Bokserzy ze Świlczy, którzy w latach 60. i 70. XX wieku stanowili trzon „Stali” Rzeszów (układ alfabetyczny)

Franciszek Batóg

Rok i miejsce urodzenia: 1957 Świlcza
Lata kariery zawodniczej: 1972-1986
Kategoria wagowa: **musza** – do 51 kg
Kluby sportowe: „Stal” Rzeszów, „Legia” Warszawa
Ilość stoczonych walk: 176 (138 wygranych)



Osiągnięcia: **Młodzieżowy Wicemistrz Polski (1976), Zwycięzca Turnieju o Złoty Pas Polusa (Poznań 1976), reprezentant Polski juniorów i młodzieżowców (1976-1977), powołanie do Kadry Polskich Juniorów Feliksa Stamma, dwukrotny Mistrz Województwa Rzeszowskiego, udział w Mistrzostwach Europy (Izmir 1976)**

Dalsza działalność sportowa: **trener klubu bokserkiego „Wisłok” Rzeszów, członek Podkarpackiego Okręgowego Związku Bokserkiego**

Jan Kokoszka

Rok i miejsce urodzenia: 1947 Świlcza
Lata kariery zawodniczej: 1964-1975
Kategoria wagowa: **kogucia** – do 54, **piórkowa** – do 57 kg
Kluby sportowe: „Stal” Rzeszów, „Bieszczady” Rzeszów, „Lublinianka” Lublin
Ilość stoczonych walk: 178 (159 wygranych)

Osiągnięcia: **dwukrotny brązowy medalista Mistrzostw Polski w wadze koguciej (Poznań 1968, Mielec 1969), trzy-**

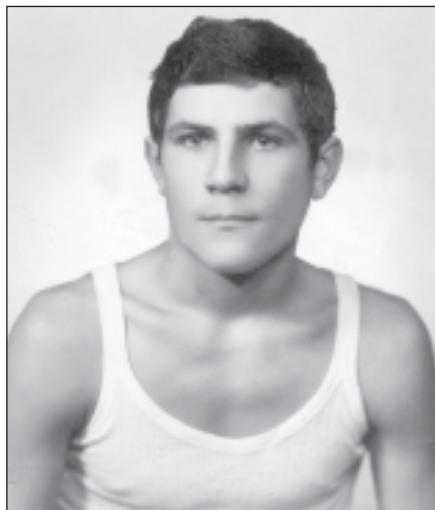


krotny Mistrz Polski wagi koguciej (Opole 1970, Katowice 1971, Kraków 1972), Mistrz Polski wagi piórkowej (Gdańsk 1974), zwycięzca międzynarodowego Turnieju TSC w Berlinie (1971).

Dalsza działalność sportowa: **trener Kadry Polskich Juniorów wspólnie z Jerzym Kulejem oraz Kadry Narodowej (seniorów) wspólnie z Michałem Szczepanem (lata 80. XX wieku)**

Stanisław Kokoszka

Rok i miejsce urodzenia: 1950 Świlcza
Lata kariery zawodniczej: 1964-1975
Kategoria wagowa: **piórkowa** – do 57, **lekka** – do 60 kg
Kluby sportowe: „Stal” Rzeszów
Ilość stoczonych walk: 127

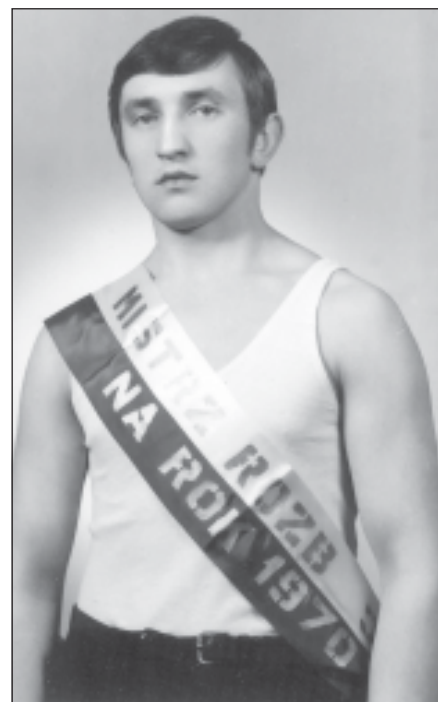


Osiągnięcia: **Mistrz Województwa Rzeszowskiego (1968), brązowy medal Mistrzostw Polski (Katowice 1968), powołanie do Kadry Polskich Juniorów Feliksa Stamma (1968), wejście ze „Stalą” Rzeszów do II i I ligi bokserkiej**

Dalsza działalność sportowa: **od 1979 roku sędzia bokserki, członek Podkarpackiego Okręgowego Związku Bokserkiego**

Zdzisław Lubas

Rok i miejsce urodzenia: 1952 Świlcza
Lata kariery zawodniczej: 1968-1972
Kategoria wagowa: **półciężka** – do 81
Kluby sportowe: „Stal” Rzeszów
Ilość stoczonych walk: 40



Osiągnięcia: **trzykrotny Mistrz Województwa Rzeszowskiego, powołanie do Kadry Polskich Juniorów Feliksa Stamma (1969), reprezentant Kadry Województwa Rzeszowskiego (m.in. wicemistrzostwo Polski GKKFIT 1971), walki w pierwszej drużynie II-ligowej „Stali” Rzeszów**

Dalsza działalność sportowa: **od 1977 roku sędzia bokserki, współzałożyciel klubu bokserkiego „Wisłok” Rzeszów (1995), Wiceprezes Zarządu RKB „Wisłok”, Wiceprezes Podkarpackiego Okręgowego Związku Bokserkiego (druga kadencja)**



Stanisław Osetkowski

Rok i miejsce urodzenia: 1952 Świlcza
Lata kariery zawodniczej: 1968-1986
Kategoria wagowa: kogucia – do 54 kg,
piórkowa – do 57, lekka – do 60 kg
Kluby sportowe: „Stal” Rzeszów
Ilość stoczonych walk: 300



Osiągnięcia: Mistrz Polski Juniorów wagi koguciej (Lublin 1970), Młodzieżowy Wicemistrz Europy wagi piórkowej (Bukareszt 1972), dwukrotny zwycięzca turnieju „Czarnych Diamentów” wagi lekkiej (Katowice 1974, 1975), zwycięzca pierwszego Międzynarodowego Turnieju Bokserskiego im. Feliksa Stamma wagi lekkiej (1977)

Dalsza działalność sportowa: w latach 80. XX wieku trener bokserski rzeszowskiej „Stali”, koniec lat 90. XX wieku trener „Gwarku” Łęczna, od 2000 roku trener klubu „Wisłok” Rzeszów, Pierwszy trener Dawida Kosteckiego „Cygana”, członek Podkarpackiego Okręgowego Związku Bokserskiego

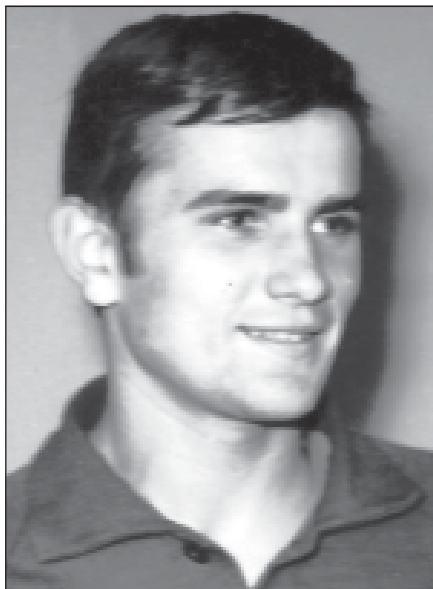
Zbigniew Osztab

Rok i miejsce urodzenia: 1950 Ruda Różaniecka (od 1973 mieszka w Świlczy)

Lata kariery zawodniczej: 1964-1980
Kategoria wagowa: lekka – do 60 kg, lekkośrednia – do 63,5 kg

Kluby sportowe: „JKS” Jarosław, „Zagłębie” Sosnowiec, „Stal” Rzeszów
Ilość stoczonych walk: 208 (195 wygranych)

Osiągnięcia: dwukrotny Mistrz Polski Juniorów kategorii lekkiej (Włocławek 1967, Katowice 1968), brązowy medalista Mistrzostw Polski Seniorów kategorii lekkiej (Mielec 1969), Młodzieżowy Wicemistrz Europy kategorii lekkiej (Miszkołc 1970), dwukrotny Wicemistrz Polski Seniorów kategorii lekkośredniej (Katowice 1971, Kraków 1972), zwycięzca międzynarodowych turniejów m.in. w Lipsku (1970), Wied-



niu (1978), Memoriału Prohaski (Ostrawa 1970)

Wiesław Pałka

Rok i miejsce urodzenia: 1947 Zalesie (od 1969 mieszka w Trzcanie, gm. Świlcza)

Lata kariery zawodniczej: 1965-1976
Kategoria wagowa: półciężka – do 81 kg, ciężka – powyżej 81 kg



Kluby sportowe: „Resovia” Rzeszów, „Stal” Rzeszów

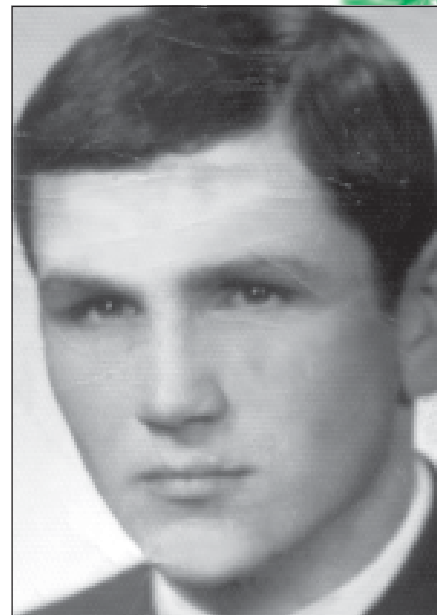
Ilość stoczonych walk: 51

Osiągnięcia: trzykrotny Wicemistrz Województwa Rzeszowskiego wagi półciężkiej (mistrzem i przeciwnikiem Wiesława Pałki był wówczas Lucjan Trela), boksował w pierwszym składzie „Stali” Rzeszów w I lidze bokserskiej

Bogusław Szary

Rok i miejsce urodzenia: 1951 Przybyśzówka (od 1974 mieszka w Świlczy)

Lata kariery zawodniczej: 1967-1970
Kategoria wagowa: półciężka – do 81 kg

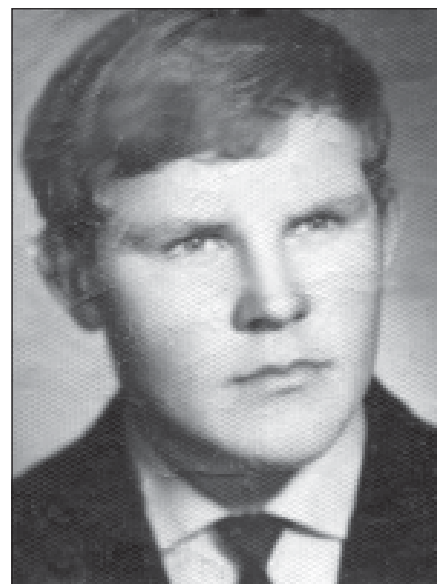


Kluby sportowe: „Stal” Rzeszów
Ilość stoczonych walk: 30

Osiągnięcia: Mistrz Województwa Rzeszowskiego (1969), powołanie do Kadry Polskich Juniorów Feliksa Stamma (1969), reprezentant Kadry Województwa Rzeszowskiego

Tadeusz Ząbczyk

Rok i miejsce urodzenia: 1949 Bratkowo (od 1978 mieszka w Woliczce, od 1990 w Świlczy)



Lata kariery zawodniczej: 1966-1977
Kategoria wagowa: średnia – do 75, półciężka – do 81 kg

Kluby sportowe: „TSB” Bytom, „Lublińnianka” Lublin, „Stal” Rzeszów
Ilość stoczonych walk: 95

Osiągnięcia: trzykrotny Wicemistrz Województwa Rzeszowskiego, Wicemistrz Województwa Lubelskiego
Dalsza działalność sportowa: w latach 1978-1985 sędzia bokserski

Oprac. Artur Szary

„Rudnianka” – wczoraj i dziś

1945 – 1952 – 2013

Historię Ludowego Klubu Sportowego „Rudnianka” oficjalnie datuje się na rok 1952, kiedy to prezes Kazimierz Gąsior zarejestrował drużynę i zgłosił ją do rozgrywek.

U zarania futbolu w Rudnej Wielkiej

Jak wynika z kronikarskich zapisów początki przygody z piłką nożną w Rudnej Wielkiej sięgają jeszcze okresu przedwojennego. Rozgrywano wówczas mecze w popularną „szmanciankę” z chłopakami z sąsiednich miejscowości m.in. z murarzami z Głogowa, którzy budowali rudzieński kościół, chłopakami z pobliskiego Zaczernia, a w czasie wojny – nawet z żołnierzami niemieckimi.

„Boisko” sportowe to początkowo dwie drewniane bramki, stojące na pastwisku nieopodal rzeki. Często jednak musiano „przenosić się z grą”, gdyż starsi wiekiem mieszkańcy wsi skarżyli się na niszczenie trawy, która służyła do wypasu krów. Zdarzało się nawet niszczenie ich, np. ucinanie, łamanie.

Powojenna piłka nożna – lata optymizmu

Od 1945 r. rozpoczęło się „prawdziwe granie” w Rudnej Wielkiej. 1 maja 1945 r. Władysław Międlar, Marian Międlar, Kazimierz Waltoś, Bronisław Gotkowski, Czesław Trzeciak oraz inni działacze przystąpili do organizacji drużyny i meczów pił-

w całym województwie rzeszowskim, m.in. w Dębicy, Rakszawie, Sokołowie.

Warto przytoczyć jeden z komentarzy tygodnika sportowego „Stadion”: dodatku do lokalnej gazety codziennej. Cytuję: „*Rewelacyjna LZS Rudna Wielka kroczy bez porażki. Piłkarze LZS Rudna Wielka są rewelacją tegorocznych rozgrywek. W grupie rzeszowskiej klasy „B” kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. W tej chwili nie przegrali ani jednego meczu z 5 rozegranych spotkań*” („Stadion” z dnia 12 maja 1958 r.).

Największe sukcesy drużyna odnosiła, gdy jej prezesem był Kazimierz Waltoś. Przez trzy kolejne lata wygrywała turnieje i w 1960 r. zdobyła na własność „Puchar” Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w Rzeszowie. Mecze organizowane w Rudnej, jak również te wyjazdowe przyciągały mnóstwo kibiców, mieszkańcy mocno wspierali i dopinguwali drużynę, byli dumni z osiągniętych wyników. Podobnie było w latach, gdy prezesował Władysław Szkoła – wtedy też rozwijały się inne dyscypliny sportu tj. tenis stołowy, szachy.

Na początku lat 70. drużyna spadła do klasy „C”, Było to wynikiem odejścia najlepszych zawodników, np. do odbywania obowiązkowej służby wojskowej, transfery do innych drużyn, przyczyny osobiste, np. podejmowanie studiów poza miejscem zamieszkania. Drużyny i kluby piłkarskie borykały się również z brakiem funduszy na podstawowe wyposażenie sportowe.



Fot. arch. LZS Rudnianka

Zwycięska drużyna turnieju piłki nożnej z 1978 r. Stoją od lewej: Władysław Kula – prezes klubu, Ryszard Kula, Janusz Skupień, Andrzej Drzał, Grzegorz Rogus, Andrzej Mazur, Andrzej Gałę. U dołu Stanisław Wilga – kapitan drużyny, Stanisław Micał, Janusz Trzeciak, Władysław Żywiec, Władysław Pięta.

karskich, Odnowili boisko, wbudowali nowe bramki, wykonali oznakowania piłkarskie. Coraz więcej młodych chłopaków garnęło się do treningów i gry. Coraz częściej rozgrywane były mecze z drużynami z całej gminy.

Od 1952 r. Rudnianka przystąpiła do rozgrywek w klasie C, a już po dwóch latach awansowała do klasy „B” Ligi Rzeszowskiej. Na lata 50-te i 60-te ubiegłego wieku przypada okres jej największych sukcesów. Za najlepszych piłkarzy uważano wówczas m.in. Stanisława Warczaka, Zygmunta Skupnia, Stefana Pociaska, Stanisława Nowaka. Drużyna rozgrywała mecze

Jednak dzięki zaangażowaniu i pracy kolejnych prezesów: Jana Łagowskiego, Stanisława Gotkowskiego, Władysława Kuli, Stefana Lachcika, Ryszarda Kuli, Adama Rogali, działaczy sportowych oraz samych piłkarzy i kibiców drużyna odradziła się na nowo i awansowała znów do piłkarskiej klasy „B”.

W 1976 r. zapadła decyzja, wynikająca z pilnych potrzeb miejscowej młodzieży, by w czynie społecznym zbudowany został we wsi stadion sportowy. 22 VIII 1976 r. urządzona została zabawa ogrodowa, z której dochód przeznaczono na budowę stadionu. W końcu sierpnia zakupiono materiały i rozpoczęto prace: plantowanie terenu, grodzenie działki, wytyczanie alejek sadzenie drzewek itp. Oprócz zawodników ofiarnie pracowali kibice i cała wieś. „Rudnianka” zjednoczyła całe środowisko oraz nadała rytm życia wsi. – Dziś powiedzielibyśmy, że całość życia sportowo-rekreacyjnego spoczywała na działaczach Klubu. Organizowane rozgrywki i imprezy sportowe, bale sylwestrowe, ogniska towarzyskie, a nawet kuligi w okresie zimowym – to tylko niektóre przykłady integrujących społeczeństwo wsi działań.

Klub doczekał się pełnowymiarowego boiska z szatnią, bieżącą wodą, prysznicem, i energią elektryczną. Drużyna piłkarska systematycznie trenowała, odnosiła sukcesy. W jej szeregach zapisywało się coraz więcej młodzieży.

Sukcesy i porażki Rudnianki

Kolejne lata to upadki i wzloty „Rudnianki” – raz klasa „C”, raz klasa „B”, Nie ma już tak wielkiego entuzjazmu i miłości do futbolu. Drużyna funkcjonowała nadal, nieprzerwanie od po-



nad 60 lat (w 2012 r. było 60-lecie Klubu).

Życie weryfikuje plany i marzenia – dziś jednym z podstawowych kryteriów dobrego funkcjonowania drużyny są pieniądze. Zespół „Rudnianki” został pozbawiony możliwości grania na własnym stadionie (stadion został przekazany przez gminę Świlcza na rzecz budowy drogi, która de facto do tej pory nie powstała). Chłopaki z Rudnej grają na stadionie w Rudnej Małej, a treningi odbywają w sali gimnastycznej Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej.

Plany na przyszłość

Już w zeszłym roku zostały podjęte wszelkie starania, aby wybudować nowy stadion w Rudnej Wielkiej – jest już wyznaczony teren pod budowę. Jako Klub z tak długą i piękną historią wierzymy, że uda się powrócić do dobrych tradycji w brylowaniu na czele tabeli, a mieszkańcy będą mogli się poszczycić wynikami naszych chłopaków! W tym roku został wybrany nowy Zarząd na czele z prezesem Józefem Zdebem. Drużyna jest mocno zmotywowana do walki na boiskach piłkarskich w nadchodzącym sezonie rundy wiosennej 2013 r.

Na oficjalnej stronie Klubu (www.rudnianka.pl) czytamy:



1 rząd od góry od lewej strony: Michał Zdeb, Mateusz Dziągwa, Krystian Dymas, Tomasz Migut, Dariusz Kula. Środkowy rząd od prawej: Andrzej Bielenda, Marcin Salach, Tomasz Prokop, Mateusz Rząsa, Konrad Róg, Dominik Michalczak. Dolny rząd od prawej: Kamil Niemiec, Kamil Trzeciak, Grzegorz Hul, Łukasz Kłeczek – trener, Janusz Dziągwa, Kamil Sałagaj, Łukasz Szwagiel.

„Dzisiaj głównym celem Klubu jest gra w klasie „B”, uzyskiwanie jak najlepszych wyników, dawanie satysfakcji zawodnikom i kibicom z rozgrywek. Zapewnianie młodzieży uprawiania sportu i umożliwienie jej spędzenia wolnego czasu”.

Oby spełniły się wszystkie plany i zamiary miłośników sportu, a nade wszystko piłki nożnej!

Przeszczepianie narządów, transplantacja

Przesczepienie narządu w całości lub części, tkanki lub komórek z jednego ciała na inne (lub w obrębie jednego ciała) jest centrum zainteresowań medycznej dziedziny naukowej nazywanej **transplantologią**.

Przeszczep komórki, tkanki, skóra, iz kości) lub narząd (serce, nerka) pobrane od dawcy, podlegające chirurgicznemu przeszczepieniu do organizmu biorcy. Niektóre tkanki i narządy mogą być konserwowane i przechowywane w tzw. bankach.

Przeszczep:

– polega na przeniesieniu własnej tkanki lub narządu z jednego miejsca na drugie, np. przeszczep skóry na przeniesieniu tkanki lub narządu między osobnikami identycznymi genetycznie np. bliźniętami jednojajowymi, na przeniesieniu tkanki lub narządu między osobnikami tego samego gatunku, o podobnym, ale nie jednakowym genotypie, np. człowiek = człowiek, na przeniesieniu tkanki lub narządu między osobnikami różnego gatunku np. świnia = człowiek.

Najczęściej przeszczepiane narządy i tkanki to: skóra, serce, nerki, płuca, wątroba trzustka, jelita, szpik kostny, tętnica, rogówka

Historia przeszczepów narządów u ludzi rozpoczęła się w 1954 r. w Bostonie. Od brata bliźniaka przeszczepiono nerkę. W 1967 r. świat dowiedział się o przeszczepie serca, w 2010 r. już dokonano przeszczepu całej twarzy w Barcelonie.

W Polsce pierwszą udaną operację przeszczepienia nerki wykonano w 1966 r. operacja trwała 57 min., a kilka minut po jej

zakończeniu nerka zaczęła działać.

Zabiegi tego typu są bardzo skomplikowane i pracochłonne (niektórzy twierdzą, że to najtrudniejsze zabiegi chirurgiczne ponadto występuje ryzyko, że wszczepiony narząd nie przyjmie się – to znaczy, że organizm będzie traktował go jako ciało obce i próbował zwalczyć. W rzadkich przypadkach mamy do czynienia z sytuacją odwrotną czyli przeszczep zwraca się przeciw gospodarzowi i stara się go zniszczyć.

Rozwój transplantologii wymusił sprecyzowanie pojęcia śmierci. Obecnie korzysta się z pojęcia „śmierć mózgu”. Na podstawie protokołu Pittsburskiego należy odczekać dwie minuty od ustania akcji serca, by można było przystąpić do pobrania narządów od zmarłego

W 2012 r. w Polsce dokonano przeszczepów 1545 narządów. Nadal jednak ponad 2,4 tys. chorych czeka na przeszczep nerki, serca, wątroby i innych narządów. Dla zaspokojenia wszystkich potrzeb, trzeba byłoby rocznie w Polsce przeszczepić 2 tys. nerek, 600 wątrób i 220 serc.

Czy jesteś dawcą organów? Okaż dobrą wolę, podaruj innym życie. Wystarczy „oświadczenie woli” na wypadek nagłej śmierci, noszone przy sobie. Pomaganie miej we krwi. Bądź dobry do szpiku kości!

(Na podst. mat. informacyjnych)



Jak zachować się podczas powodzi?

Woda jest jednym z najgroźniejszych żywiołów, który statystycznie jest największym niszczycielem naszego dobytku. Niejednokrotnie pochłania też ludzkie życie. Swoją niszczycielską siłę ujawnia najczęściej podczas powodzi. Każdy z nas powinien być świadomy niebezpieczeństwa powodzi, szczególnie, jeśli mieszka na nizinym terenie w pobliżu większej rzeki lub poniżej zapory wodnej. Często zdarza się, że największa nawet rzeczka, strumyk lub potok, mogą spowodować zalanie i podtopienie terenu wokół nich. Potencjalne zagrożenie miejscowymi podtopieniami, możliwe jest również na obszarze naszej gminy, szczególnie podczas występowania długotrwałych opadów deszczu.

Trzeba pamiętać, że powódź najczęściej pojawia się w okresie jesienno-zimowym oraz zimowo-wiosennym z powodu obfitych bądź intensywnych opadów deszczu albo z powodu zbyt szybkiego topnienia śniegów. W tym ostatnim przypadku zalanie terenu utrzymuje się dość długo, ponieważ gleba jest jeszcze mocno zamarznięta i nie jest w stanie wchłoniąć odpowiedniej ilości wody.

Pogotowie przeciwpowodziowe wprowadza się, gdy poziom wody w rzece podnosi się do poziomu ostrzegawczego i nadal wzrasta.

Alarm powodziowy ogłasza się (z uwzględnieniem warunków lokalnych), gdy poziom wody w rzece osiągnie stan alarmowy, a prognoza hydrologiczna przewiduje dalszy przybór wód.

Przed wystąpieniem powodzi:

- włącz radio lub telewizor i nasłuchuj komunikatów na temat pogody, stanu wód i rozwijającej się sytuacji powodziowej, zagrożeniu oraz sposobach postępowania,
- zawsze postępuj zgodnie z treścią komunikatów – nie zwlekaj!!!,
- zapoznaj się z powodziowymi sygnałami alarmowymi,
- opracuj plan komunikowania się na wypadek zagrożenia,
- miej przy sobie telefon komórkowy z naładowaną baterią,
- poinformuj rodzinę, w jaki sposób odcina się dopływ gazu, elektryczności oraz wody,
- sprawdź zawory zainstalowane w kanalizacji ściekowej domu w celu zapobieżenia cofania się wody z systemu drenowego – w ostateczności użyj dużych korków lub czopów do zatkania przecieków, rur i zbiorników,
- przenieś na górne kondygnacje miejsca sypialne,
- przenieś wartościowe rzeczy na górne kondygnacje budynku,
- jeśli możesz odeślij dzieci i osoby starsze w bezpieczne miejsce, np. do rodziny,
- zgromadź w domu niezbędną ilość nie psującej się żywności oraz czystej wody w pojemnikach,
- przygotuj zestaw przedmiotów przydatnych w czasie ewakuacji tj.: (zapas żywności i wody na 3 doby, zapasowe ubrania i buty, koce i śpiwory, zestaw apteczny pierwszej pomocy (apteczka samochodowa), lekarstwa dla osób chorych, dokumenty oraz wartościowe rzeczy, zestaw talerzy, kubków i sztućców itp.),
- zabezpiecz się w odpowiednią ilość źródeł światła (latarki, zapasowe baterie, świece),
- zadbaj o zwierzęta, znajdź dla nich bezpieczne miejsce, pamiętaj, aby w chwili nadejścia powodzi nie były uwiązane i mogły same ratować swoje życie,
- dla pozostałego inwentarza żywego w gospodarstwie przygotuj m.in. zapasy pasz i wody na 3 doby i umieść je na górnych kondygnacjach,
- przygotuj flagi koloru: białego, czerwonego i niebieskiego.

W czasie zagrożenia powodziowego

- przypadku niebezpieczeństwa natychmiast ewakuuj się na wyżej położone tereny – nie czekaj na wezwanie o ewakuacji, w miarę możliwości ewakuuj się wraz z rodziną,
- zachowaj spokój i pełną koncentrację,
- miej przy sobie sprawny telefon komórkowy, by w razie zagrożenia wezwać pomoc, (nawet w przypadku nieopłaconych usług sieci komórkowej, skontaktujesz się z numerem alarmowym 112),
- zabezpiecz dom poprzez przeniesienie wartościowego wyposażenia na wyższe piętra domu oraz zabezpiecz parter, wykorzystując do tego celu worki z piaskiem, folię lub inne materiały pod ręczną,
- w trakcie powodzi odłącz urządzenia elektryczne – nie zbliżaj się do urządzeń, gdy są wilgotne lub znajdują się w wodzie,
- wyłącz sieć gazową i wodociągową,
- w miarę możliwości wypełnij wannę, zbiorniki i inne pojemniki znajdujące się na wyższych kondygnacjach budynku wodą po wcześniejszej dezynfekcji odpowiednimi płynami,
- nie używaj w gospodarstwie domowym wód gruntowych – mogą być zatrute (skażone),
- staraj się ograniczyć chodzenie po obszarach zalanych wodą, w momencie kiedy woda przemieszcza się szybko – fala głębokości kilkunastu centymetrów może przewrócić lub przemieścić dorosłego człowieka,
- jeśli musisz przekroczyć zalany wodą obszar, użyj do badania gruntu tyczki – do przejścia wybieraj miejsca bez prądu powodziowego,
- po ostrzeżeniu o zbliżającej się dużej powodzi, zapewnij swobodny wlew wód powodziowych do piwnicy domu lub sam wypełnij ją czystą wodą – unikniesz w ten sposób uszkodzenia fundamentów domu przez ciśnienie napierających wód powodziowych,
- dzieciom oraz osobom o ograniczonej świadomości należy umieścić w widocznym miejscu kartkę z informacją ze wskazaniem imienia i nazwiska oraz określeniem miejsca zamieszkania,
- w miarę możliwości zapobiegaj powstawaniu paniki,
- jeżeli pozostałeś w domu i potrzebujesz pomocy wywieś flagę o następujących kolorach:
 - biała** – potrzeba ewakuacji,
 - czerwona** – potrzeba żywności i wody,
 - niebieska** – potrzeba pomocy medycznej,
- każdy winien być przygotowany do bycia samowystarczalnym przez okres 3 dni,
- dostosuj się do poleceń służb prowadzących akcję ratowniczą i ewakuacyjną.

Po powodzi:

- słuchaj komunikatów radiowych i telewizyjnych, do opuszczonego domu powróć dopiero wtedy, kiedy władze terenowe ogłoszą, że jest to w pełni bezpieczne,
- pozostań poza zasięgiem wód powodziowych (mogą być skażone) do czasu uzyskania zgody służb sanitarnych i technicznych,
- upewnij się, że budynek nie grozi zawaleniem, sprawdź czy fundamenty nie mają jakichkolwiek pęknięć lub czy nie ma innych widocznych uszkodzeń budynku, wchodź ostrożnie do domu,



– otwórz okna i drzwi, aby przewietrzyć budynek, uruchom ogrzewanie budynku,

– jeśli masz dom ubezpieczony, przed przystąpieniem do usuwania skutków powodzi, jeśli to możliwe zrób fotografie bądź zapis na wideo. Zdjęcia te będą dowodem dla firmy ubezpieczeniowej. Pomoże Ci to udokumentować straty. Wielkość strat powodziowych zgłoś niezwłocznie w firmie ubezpieczeniowej, aby nie stracić odszkodowania,

– dopilnuj przed włączeniem instalacji w domu, żeby zostały sprawdzone przez fachowców,

– zdezynfekuj przedmioty, podłogi, ściany, które miały kontakt z wodą (niesiony muł zawiera dużo bakterii chorobotwórczych i grzybów, co stanowi zagrożenie dla zdrowia ludzi i zwierząt),

– wywietrz, wysusz i odmaluj zalane w czasie powodzi pomieszczenia,

– wyrzuć żywność, która miała kontakt z wodami powodziowymi,

– zwróć uwagę na zdrowie i bezpieczeństwo Twojej rodziny. Często myj ręce, korzystaj z wody i żywności dostarczonej przez służby komunalne, gminne lub osoby z nimi współpracujące,

– przestrzegaj zasad higieny chroniących przed zakażeniem,

– gotuj zawsze wodę do picia, mycia naczyń, płukania owoców i warzyw jedzonych na surowo, a także wodę do mycia zębów, surowe produkty pochodzenia zwierzęcego oraz warzywa traktuj jako zakażone i nie dopuszczaj do zetknięcia ich z produktami gotowymi do spożycia,

– dbaj o czystość urządzeń sanitarnych, a zwłaszcza toalet – często je dezynfekuj i czyść odpowiednimi środkami chemicznymi,

– włącz się czynnie w likwidację skutków powodzi nawet, jeśli nie posiadasz żadnego sprzętu.

Oby mieszkańcy naszej gminy nie musieli nigdy stosować się do powyższych zaleceń, które tylko w znikomym stopniu obrazują, jak wielkim i niszczycielskim żywiołem jest woda... Warto jednak wiedzieć, jakie zagrożenie dla ludzkiego zdrowia i życia niesie ten nieprzewidywalny w skutkach żywioł. Powódź może objąć także naszą gminę, wystarczą niekiedy kilkudniowe intensywne opady deszczu i...

PAMIĘTAJ!

W razie jakiegokolwiek zagrożenia w poszczególnych miejscowościach naszej gminy (powódź, podtopienie terenu, skażenie środowiska naturalnego, zerwanie linii energetycznej, pożar lasu itp.) – należy niezwłocznie zawiadomić odpowiednie służby:

Policja –17 858 33 74,

Straż Gminna – 17 867 01 28,

Komendant SG – 728 515 501,

Strażnik SG – 728 515 505,

Urząd Gminy w Świlczy – 17 867 01 00, a po godzinach pracy do Wójta Gminy – 602 791 765 (tel. służbowy).

Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Świlczy – 17 856 03 32

Telefony alarmowe:

999 – Pogotowie Ratunkowe,

998 – Państwowa Straż Pożarna

997 – Policja

112 (tel. kom. i stacjonarny) – Centrum Powiadamiania Ratunkowego

992 – Pogotowie Gazowe lub Zakład Gazowniczy w Rzeszowie – 17 865 92 19

991 – Pogotowie Energetyczne lub Rejon Rzeszów – Teren Tel. 17 865 60 00.

PS. Opracowano na podstawie ulotek informacyjnych.

Rak – to nie wyrok śmierci! ale choroba, której trzeba zapobiegać i zwalczać

Europejski kodeks walki z rakiem
obowiązuje nas WSZYSTKICH!

1. Nie pal papierosów. Jeśli palisz, rzuć! Jeśli nie rzucisz, nie pal przy niepalących!
2. Wystrzegaj się otyłości!
3. Bądź codziennie aktywny ruchowo, uprawiaj ćwiczenia fizyczne!
4. Spożywaj więcej warzyw i owoców, jedz co najmniej 5 porcji dziennie!
5. Nigdy nie upijaj się. Jeśli pijesz alkohol piwo, wino lub napoje wysokoprocentowe – ogranicz je; mężczyźni do 2 porcji dziennie, kobiety – 1!
6. Unikaj nadmiernego opalania się!
7. Przestrzegaj ściśle przepisów dotyczących ochrony przed narażeniem na znane substancje rakotwórcze!
8. Bierz udział w szczepieniach ochronnych przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B!
9. Kobiety po 25-tym roku życia powinny uczestniczyć w badaniach przesiewowych w kierunku raka piersi.
10. Kobiety i mężczyźni po 50-tym roku życia powinni uczestniczyć w badaniach przesiewowych w kierunku raka jelita grubego.

UWAGA! W Polsce w 2000 r. – zachorowań na nowotwory złośliwe – 120 tys. osób, zgonów – 84 600. W 2008 r. zachorowań – 141 tys., zgonów – 93 tys.





Chód sportowy – nasza specjalizacja

GUKLA Bratkowice – sukcesy i nowe wyzwania

Lekkoatleci z klubu GUKLA Bratkowice po udanym sezonie 2012/13 rozpoczęli już przygotowania pod wodzą trenera **Michała Gąsiorskiego**. W czasie spotkań z uczniami namawiał on młodych ludzi do uprawiania lekkoatletyki „Królowej sportu”. Na pierwszym treningu obok „starych” zawodników zjawiała się spora grupa młodych, chętnych do czynnego uprawiania sportu. Chcemy zaapelować do młodzieży z gminy Świlcza. Sport jest naprawdę wspaniałą przygodą, zapraszamy na treningi, które odbywają się w poniedziałek, środę i piątek na stadionie w Bratkowicach.

Klub GUKLA Bratkowice w sezonie 2012/2013 uplasował się na 12 miejscu wśród lekkoatletycznych klubów Podkarpacia, co jest tym większym osiągnięciem, że starowaliśmy do tej pory tylko w jednej konkurencji chodu sportowego. Znalazło to odzwierciedlenie w liście gratulacyjnym od posła, członka Sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki **Kazimierza Moskala**.



Halowe Mistrzostwa Polski Juniorów i Juniorek Młodszych, Spała, 25.01.2013 r.

Fot. Rafał Augustyn

Chód sportowy – HMP Spała 2013

Wychowankowie trenera **Lesława Lassoty** w Halowych Mistrzostwach Polski w Spale w lutym 2013 r. pokazali się z bardzo dobrej strony. W konkurencji chodu sportowego:

1. na dystansie 5 km. w kat. junior młodszy **Marek Kubas** zdobył brązowy medal,
2. w tej samej kategorii wiekowej na dystansie 3 km. **Natalia Kalina** zajęła 4 miejsce.

Do brązowego medalu zabrakło 6 sekund.

3. sukcesem zakończył się start zawodniczki z Bratkowic **Natalii Wlazło** reprezentującej Resovię Rzeszów, która w kategorii juniorek zdobyła srebrny medal.

Serdecznie gratulujemy Trenerowi i Zawodnikom. Życzymy dalszych sukcesów!

W imieniu Zarząd klubu GUKLA Bratkowice dziękujemy Prezesowi za dotychczasową pracę. doceniamy starania, zaangażowanie i kreatywność prezesa Piotra Grędysy. Gorąco dziękujemy w imieniu młodzieży i własnym.

Zapraszamy chętną, ambitną młodzież z wszystkich sołectw gminy Świlcza na stadion GUKLA – Bratkowice. Znajdziecie tam możliwości rozwijania pasji i talentów sportowych, fachową opiekę, radość i spełnienie marzeń!



St. P.
Prezes oraz Sportowcy
GUKLA Bratkowice

Gratulacje

Miłej kaliny rok funkcjonowania i realizacji Systemu Sportu Młodzieżowego. Celotematycznym prasy młodych sportowców i ich trenerów, zaangażowanie różnych podmiotów w rozwój sportu dzieci i młodzieży jest podsumowaniem wyników porównywalnych klubów sportowych w Polsce od listopada 2011 r. do listopada 2012 r. dokonane przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Podkarpatnie w rankingu województwa zajęło 14 miejsce w skali kraju. Nasze celebrowanie się świętose. Niemniej jednak każdy punkt zdobyty przez podkarpackie kluby ograniczone cieszę i jest godny pochwały.

Dla wyniku podkarpackich klubów w klasyfikacji ogólnopolskiej udział miały również sukcesy osiągnięte przez Państwowy Klub.

Gratulację odgrywać. Wiem, że wyniki w roku 2013 będą jeszcze lepsze. Życzę także satysfakcji i prędy oraz realizacji wszystkich zamierzeń.

Za sportowym przedmiotem.

Posel na Sejm RP
Członek Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki
Kazimierz Moskala
Kazimierz Moskala

Bratkowice, dnia 25 lutego 2013 r.

Biuro Prasowe Posła na Sejm RP
Kazimierz Moskala
ul. Św. Floriana 1, 39-100 Bratkowice
tel./fax. 07 312 70 87
e-mail: kontakt@kazimierz-moskala.pl



Zofia Toś

Szlaki wiosenne

Zdrowa przyroda to trend czy moda?

J. Bułatowicz

Gdy portale internetowe i telewizyjne prognozy pogody obwieszczą koniec zimy każdy z nas chętnie posiedziały nad rzeką, jeziorkiem, w gąszczu bujnych zielonych traw. Miło jest poobserwować dzikie gęsi i kaczki, wyszukać szybujące po niebie różnorodne ptaki, wachać kwiaty i zioła nadbrzeżnych bagien i łąk. I jak tu nie odpoczywać wśród łąk, pól i lasów. Nie trzeba wyjeżdżać na drugi koniec Polski, by wycieczka była udana. Z własnego doświadczenia wiem, że często pomija się niedalekie i teoretycznie tylko znane miejsca najbliższej okolicy. Czy byliśmy tam i widzieli, dotknęli, posłuchali jak bije zielone serce przyrody.

Krajobraz pieści oko

Gmina Świlcza i okolice. Kolorowe pasy pól wzdłuż połażowanych wzniesień południowej części gminy zachwycają i fascynują. Rzut okiem z południa na północ ukazuje domostwa, drogi potoki, kompleks trzczańskich stawów (170 ha torfowisk) w ekologicznej części użytkowej, zagajniki, łąki zalew (1,83 ha powierzchni) i lasy bratkowickie. Warto zawędrować do Dąbrowy do tzw. Szmulowego piekła na południowych obrzeżach wsi, gdzie jary i zapadliska, skały odkrywkowe, lisie jamy, wąwozy i „ginące” strumyki czystej wody, bujna soczysta zieleń, ogromne wiekowe różnorodne drzewa rozciągają niesamowity i niezapomniany widok.

Kompleks stawów w Trzcianie usytuowany w bujnej dzikiej roślinności to ostoja ptactwa, bobrów, par łabędzi, wydr, kaczek wielogatunkowych. Nietrudno natknąć się lub wypłoszyć je albo wytropić po nich ślady. Najlepiej z lornetką na wysokiej ambonie widokowej wyszukiwać i tropić wśród traw i drzew, krzewów i zarośli ich mieszkańców. Nieco inne widoki ale także niezapomniane znajdzie się na bratkowickiej ścieżce ekologicznej. Aby odkryć, wszystko, co warte zobaczenia trzeba zostać tu dłużej. Po płaskim terenie błędząc można wejść w las i szukać stosownie do pory roku jagód, malin, grzybów i jeżyn.

Uroki wiosny dobrze jest oglądać w lasach. Różne odcienie zieleni w kontraście z brązem kory drzew są odskocznią dla naszych oczu, tkwiących czy to w monitorze komputera i telewizora, czy w „papierkach”. Wysokie drzewa chronią od wiatru, wokół roznoszą się zapachy żywicy, a ogromną radość sprawi znaleziony dziki fiołek, konwalia, czy zawilec.

Zwiedzanie gminy

Sprzyjające rozwojowi turystyki i wypoczynku tereny naszej gminy to obszar chroniony przyrodniczo „Natura 2012”. Oprócz lasów cenne są hektary łąk śródpolnych, a szczególnie torfowiska, które są siedliskiem rzadkich roślin, dzikie storczyki, kaczęce czyli knieć, o ropuchę chronioną można się potknąć, przestraszyć nagłym wyfrunięciem kurek wodnych. Najlepiej na wiosnę zachwycać się bujnym rozkwitem przyrody, o świcie, nim obeschnie rosa, samotnie poznawać piękno Natury. Natura nie łamie swoich praw, jak mówił Leonardo da Vinci.

Blżej zabytków

Zabytkowe parki pałacowe i podworskie można obejrzeć w Rudnej Wielkiej – z połowy XIX w. Ostatni właściciele, Dąmbscy pozostawili tu park krajobrazowy z ciekawą aleją grabową. W Dąbrowie zespół dworski z ok. 1870 r. jest dziś własnością prywatną. Ostatni właściciel folwarku Wiktoryn Wojciechowski na cel parku przeznaczył 7 ha ziemi. Geometrycznie wytyczone alejki, unikatowe drzewa, stawy dziś oglądać można tylko z daleka. Zespół pałacowo-parkowy Christianich z połowy XIX w. w Trzcianie o obszarze 4 ha w ub. roku został oszpecony. Trąba powietrzna zniszczyła ponad 60 drzew. Pozostały jednak drzewa – pomniki przyrody.

Zabytkowe budowle w Trzcianie i Mrowli – to zabytki sakralne: kościoły. W każdej wsi natknąć się można na pamiątkowe figurki, krzyże przydrożne i pomniki. Odczytywać z nich można przeszłość zaklętą albo w drewnie, albo w skale.

W Rzeszowie i okolicy

Gdy wyjedziemy poza obręb gminy łatwo poruszać się wśród zabytków Rzeszowa? Znamy je, ich historię i stan współczesny? Poznajmy swój najbliższy gród: rynek i podziemną trasę, ratusz,

zamek, letni pałacyk Lubomirskich, pomniki, synagoga, świątynie, zespoły klasztorne: pijarów (XVII w.) i bernardynów (XVII w.) kościół farny z gotyckim prezbiterium z XV w. itd.

Najbardziej cenne na Podkarpaciu miasta: Jarosław, Przemyśl, Krosno, Sanok, Iwonicz Zdrój Rymanów i in. czekają na turystów odkrywców i koneserów historii.

Muzea i izby regionalne czy są nam znane? Czekają na odwiedzających. Tylko w Rzeszowie są muzea; okręgowe, etnograficzne, historii miasta, „dobranocek”, a nieco za Rzeszowem – Łańcut ze swoimi wspaniałościami – Muzeum Wnętrz Pałacowych ordynacji Potockich, Muzeum Powozów, Muzeum Judaistycznym. i Kolbuszowa ze swym skansenem. Zabytki sakralne mieszczą się na długiej liście, wymienię tylko najważniejsze: Borek Stary k. Tyczyna – kościół i klasztor dominikanów z I połowy XVIII w., Leżajsk – zespół klasztorny bernardynów z XVII w., Kalwaria Pałacowska – zespół klasztorny franciszkanów z kalwarią z XIX w. i blisko nas – dawna myśliwska kaplica św. Huberta z 1745 r. w Miłocinie.

Wspólne wycieczki z rodziną do miejsc zabytkowych to odkrywanie dziedzictwa naszej ojczyzny i wyrabianie dumy ze wspólnego ich posiadania.

...Bo najpiękniejsze są polskie kwiaty... i krajobrazy

Wiosną świat budzi się na nowo do życia. Nie ma czasu na zadumę, melancholię, trzeba go brać całymi garściami albo samotnie, albo z rodziną, albo z przyjaciółmi. Odnajdujemy nową jakość wyjść i wyjazdów pobliskich, bez tłumów turystów, zatłoczonych kolejek i szlaków do rozmaitych atrakcji, niekiedy wątpliwych.



Źródło: Internet



Wielkanocne menu

Zupa z zielonego groszku i szpinaku

1 opakowanie mrożonego groszku, 1/2 opakowania mrożonego szpinaku, 1 mała marchew, kawałek pora, 2 pędy selera naciowego, 1 mała cebula, 2-3 ząbki czosnku, 3 łyżki posiekanej natki lub koperku, łyżka włoskich ziół, łyżka majeranku, łyżeczka kminku, sól, świeżo mielony pieprz, 1/2 szklanki słodkiej śmietanki, 2 łyżki masła.

Grzanki: 3-4 kromki chleba (zwykły, tostowy lub żytni), po pół łyżeczki ziół włoskich i suszonego czosnku.

Groszek, szpinak, pokrojony na kawałki seler naciowy oraz obraną marchew zalać 2 litrami zimnej wody i gotować do miękkości. Cebulę obrać i posiekać, zeszklić na maśle, dodając pod koniec zmiądzony czosnek. Dodać razem z ziołami do wywaru warzywnego. Gotować jeszcze kilka minut, następnie zmiksować, wlać śmietankę, doprawić solą i pieprzem, dodać natkę lub koperek.

Przygotować grzanki. Chleb pokroić w drobną kostkę, wyłożyć na suchą patelnię i zrumienić, dodając pod koniec suszony czosnek i zioła. Gorącą zupę rozlać do misek, wrzucić po 2 łyżki grzanek.

Pieczeń z połędwiczką wieprzową

50 dag mielonego mięsa, najlepiej wieprzowo-wołowego, 1 sucha kajzerka, 2 jajka, 1 łyżka suszonego majeranku, 1 łyżeczka kminku (całego) oraz łyżeczka do posypania, 1 łyżeczka ziół prowansalskich, sól, pieprz, 2 ząbki czosnku, 1 średnia cebula, tłuszcz i bułka tarta do formy, olej do smażenia.

Połędwiczkę umyć, osuszyć. Natrzeć olejem, posypać solą i pieprzem. Włożyć do lodówki na 1/2 godziny. Cebulę pokroić w drobną kostkę i zeszklić na oleju. Kajzerkę namoczyć w zimnej wodzie, odcisnąć i rozdrobnić. Wymieszać z mięsem, jajkami, ziołami, doprawić solą, pieprzem. Dodać przeciśnięty przez praskę czosnek. Masę dokładnie wyrobić dłońmi. Podłóżną kek-sówkę wysmarować tłuszczem i posypać bułką tartą. Wyłożyć połowę masy mięsnej. Na niej ułożyć wzdłuż połędwiczkę. Przykryć resztą masy, wygładzić wierzch i posypać kminkiem. Wstawić do piekarnika nagrzanego do temperatury 180°C i przykryć folią aluminiową. Piec około 60 minut. Podawać na ciepło, krojąc w grube plastry, z sosem grzybowym lub chrzanowym.

Paszтет z indyka bez pieczenia

70 dag mięsa gulaszowego z indyka, 1 marchew, 1/2 selera, sól, pieprz, majeranek, imbir, czosnek, ok. 5 dag rozpuszczonego masła, 30 dag mrożonych wiśni bez pestek, 3 łyżeczki żelatyny, cukier do smaku.



Fot. P. Reszko

Mięso wraz z włoszczyzną włożyć do zimnej wody i gotować aż mięso będzie miękkie. Pod koniec posolić rosół. Mięso i jarzyny wyjąć, pokroić na kawałki i zmiksować w malakserze. Dodać przyprawę oraz rozpuszczone masło, miksując na kremową masę, którą następnie należy przelać do pojemniczków i wyrównać powierzchnię.

Wiśnie rozmrozić, wraz z sokiem i 1/2 szklanki wody zagotować. Zmiksować na mus. Dodać żelatynę i rozpuścić. Dodać cukier do smaku i wylać na wierzch paszty. Włożyć do lodówki i zostawić do zastygnięcia.

Salatka z kurczakiem w krakersach

3 niewielkie filety z kurczaka, opakowanie krakersów (najlepsze paprykowe), duży kubek jogurtu naturalnego lub kefiru, przyprawa do kurczaka, opakowanie mieszanki sałat, duża garść pomidorków koktajlowych przekrojonych na pół, pół czerwonej papryki, mały słoik oliwek, kilka korniszonów pokrojonych w plastry, 3 łyżki kukurydzy konserwowej, pół czerwonej cebuli pokrojonej w półplasterki, garść grzanek, 2 łyżki pestek dyni lub słonecznika.

Sos: 1/2 szklanki majonezu wymieszanego z jogurtem, zmiądzonym czosnkiem, łyżeczką ziół, łyżką soku z cytryny, solą i pieprzem.

Filety pokroić na 3-4 cm kawałki. Włożyć do dużej miski, zalać jogurtem dodać przyprawę do kurczaka i wymieszać. Odstawić do lodówki na 2 godziny. Następnie wyjmować z jogurtu, obtaczać w pokruszonych krakersach, układać na wyłożonej papierem blasze i piec około 20 minut w temperaturze 200°C. Wyjąć i ostudzić. Do dużej salaterki wyłożyć sałatę oraz warzywa. Na końcu ułożyć kurczaka, warzywa, polać sosem, a wierzch posypać grzankami i pestkami.

Jajka z pomidorowym farszem

7-8 jajek ugotowanych na twardo, 4 suszone pomidory z oliwy, 10 zielonych oliwek, sól, pieprz, szczypta oregano, 2 łyżki koncentratu pomidorowego, łyżeczka słodkiej papryki.

Pomidory i oliwki odsączyć z zalewy, pokroić w drobną kostkę. Jajka obrać ze skorupki, umyć, przekroić na pół. Wyjąć żółtka. 1 całe jajko zetrzeć na drobnej tarce, żółtka rozgnieść widelcem. Połączyć ze startym jajkiem, słodką papryką, koncentratem, pomidorami i oliwkami. Doprawić do smaku. Farsz nakładać na połówki białek, formując kopułki. Układać na półmisku wyłożonym sałatą.

Sernik z ajerkoniakiem i Michałkami

Spód: 25 dag ciastek zbożowych, 70 dag solonych orzeszków ziemnych (grubo zmielonych), 8 dag stopionego masła, 2-3 łyżki masła orzechowego.

Masa serowa i wykończenie: 1 kg tłustego sera na serniki, 10 dag białej czekolady, 1/3 szklanki mleka lub słodkiej śmietanki, 250 ml ajerkoniaku, 5 jajek, 1 budyrz waniliowy bez cukru, 250 ml kwaśnej śmietany 18%, 2 łyżki cukru pudru, opakowanie białych Michałków (28 dag).

Fistaszki grubo zmielić w malakserze, a ciastka nieco drobniej. Masło orzechowe rozpuścić ze zwykłym, wymieszać z ciastkami i orzechami. Wylepić dno tortownicy (26 cm) wyłożonej papierem do pieczenia. Włożyć do lodówki. Tortownicę należy z zewnątrz zabezpieczyć folią przed wyciekaniem masła.

Czekoladę rozpuścić w gorącej śmietance lub mleku, ostudzić i wymieszać z ajerkoniakiem. Jajka zmiksować z zimną mieszanką alkoholu i rozpuszczonej czekolady, a następnie połączyć z serem oraz proszkiem budyniowym. Wylać na ciasteczkowy spód. Michałki pokroić w kosteczkę, około 6 sztuk zostawić do dekoracji, pokrojone wrzucić do masy i zatopić łyżką. Wstawić do piekarnika nagrzanego do temperatury 180°C i piec około 40 minut, potem dopiekać w 150°C aż wierzch będzie ścięty.

Na końcu śmietanę wymieszać z cukrem pudrem i zalać wierzch sernika. Temperaturę zwiększyć do 180°C i piec około 20 minut aż śmietana się zetnie. Wyjąć i ostudzić. Zimny posypać odłożonymi, posiekаныmi Michałkami. Sernik schłodzić.



Oprac. i wybr. Dorota Szczukowicz
PODR Boguchwała
(Na podst. „AgroPodkarpacie” nr 3/2013)



Kącik Poetycki



Tomasz Czach

Czas

Jesień

Smutek
Wiatr wiejący z drzewa na drzewo
porywa za sobą złote liście

Zima

Cisza
Zasypane śniegiem pola i drogi
Gdzie nie ma życia...

Wiosna

Przebudzenie
Nowe życie kocha nas
Nowe kwiaty, nowy świat

Lato

Radość
Złote słońce rozgrzewa ziemię
Gdzie brak już smutku...

I ten czas
Radość, smutek
Przebudzenie żyje w nas, cisza



Od i do Redakcji

Szanowni Czytelnicy!

Przez 16 lat wraz z Wami tworzymy na terenie naszej gminy Świlcza czasopismo samorządowe „Trzcionka”. Systematycznie, bez żadnych przerw co kwartał (stąd zbieżność w ostatnim numerze 65 tematyki bożonarodzeniowej i wielkanocnej) przekazujemy Czytelnikom wiadomości bieżące i przywołujemy przeszłość historyczną naszych ziem. Zyskujemy i tracimy, także, z różnych powodów korespondentów terenowych i redaktorów. Trwamy wbrew modnym tendencjom likwidacji mediów papierowych. i czujemy się potrzebni.

Przez ten czas zyskiwaliśmy od Czytelników zrozumienie, przychylne słowo, konstruktywną krytykę i niemerytoryczne, pogardliwe i kaśliwe „czepianie się” – także. Redakcja otwarta jest na współdziałanie z wszystkimi instytucjami samorządowymi, administracyjnymi, organizacjami społecznymi i prywatnymi osobami z terenu gminy i spoza niej, bo takich też posiadamy.

Staramy się zawsze kompetentnie wypełniać swoje dobrowolnie przyjęte na siebie zadania. Wieloletnia praca nad redakcją czasopisma to nie tylko upust własnych talentów, czy pasji, ale to szkoła życia dla społeczeństwa, dla innych. Nasze w tym względzie doświadczenia są bezcenne. Dziękujemy za współpracę wszystkim tym, którzy kiedykolwiek dorzucili swą cząstkę w postaci artykułu do naszego kwartalnika. Powtarzamy wielokrotnie, że nie zajmujemy się śledzeniem afer, pomówieniami, plotkarstwem i złośliwościami wzajemnymi i polityką. Za to można zostać skazanym prawomocnym wyrokiem sądu.

Dziękujemy naszym przełożonym za koszty związane z wydawnictwem, zaufanie, jakim zawsze nas darzyli i darzą.

Dziękujemy za życzenia....

Każde ważniejsze święto kościelne prócz przesłania religijnego i obyczajowego ma jeszcze jedno: odczucie wspólnoty serc, docenienie ludzkich działań, okazanie drugim szacunku, co jest niezbędne a teraz tak nieliczne.

Wykonywanie społecznej pracy jest o wiele przyjemniejsze, gdy otrzymuje się pisemne, telefoniczne i osobiste dowody uznania i życzenia. Doświadczamy tego z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku oraz Wielkanocy. Bardzo dziękujemy za każde życzliwe słowo, za dobre intencje. Są one dla nas potwierdzeniem sensu żmudnego docierania do spraw kulturalno-społecznych z przeszłości i terażniejszości wszystkich mieszkańców Gminy. Mając takie zaplecze życzliwości łatwiej każdemu autorowi sięgać po pióro, by podzielić się swą wiedzą z innymi. Nie wymieniam nazwisk. Widnieją one w podpisach artykułów. Dodać należy bezinteresownych dystrybutorów i kolporterów Trzcionki. To ogromna rzesza wolontariuszy, którzy służą innym.

Za przesłane życzenia dziękujemy: Wójtowi Urzędu Gminy i Dyrektorowi GCKSiR, Kierownikowi Biura Poselskiego PiS pośle Stanisława Ożoga w Rzeszowie, Inspektorowi PWIJHAR w Rzeszowie, Kierownikowi PIRE w Świlczy, Dyrekcjom szkół: ZS w Trzcionie, ZS w Bratkowicach, ZS w Rudnej Wielkiej, SP nr 3 w Bratkowicach i in.

Dziękujemy za uznanie i życzenia prywatnym osobom spoza Podkarpacia: o. Emilio Szopińskiemu z Argentyny, Danucie Bronowskiej z Oświęcimia, Radosławowi Nawrockiemu z Wrocławia i in. Odwzajemniamy te świąteczne serdeczności, życząc nowych, coraz to lepszych numerów „Trzcionki”.

Zespół Redakcyjny



Fanaberia, fanaberia!

Czy się to komuś podoba, czy nie tkwimy w cywilizacji europejskiej, którą stworzyło chrześcijaństwo. Jeśli ktoś odżegnuje się od niego, powinien mieć inną. Nie można powoływać się na zasady wiary, przestrzeganie Dekalogu, a działać wbrew nim. Dekalog głosi: nie kradnij, nie zabijaj (także słowem), nie mów fałszywego świadectwa, nie pożądaj [...] ani żadnej rzeczy, która jego jest itp.

Nie można więc, przykładowo podanych norm łamać, ani postępować odwrotnie do ich zapisu. Człowiek nie może istnieć w pustce moralnej. Nie może naruszać czyichś dóbr osobistych, bluźnić słowami innych bez ważnego w rękach wyroku sądowego w przypadku zarzutów przeciw komuś. Jeśli tego nie ma nie wymiga się od kary w przypadku procesów sądowych. Każdy dorosły to wie. Wyimaginowane domysły, osądzania, donosy, sprzeciwy są tyleż warte, co zeszłoroczny śnieg. Są to niskie zachowania, mające na celu jątrzenie, dla samego jątrzenia. W codziennym życiu zarówno zbiorowisk wiejskich środowisk zawodowych, zakładów pracy jak i w mediach mamy przykłady „czepiania się”, na każdym kroku, zwłaszcza wśród niektórych polityków, którzy w ten perfidny sposób budują sobie tanią i wątpliwą reklamę. Fanaberia to – rzecz wyszukana, wyszperana, wymyślona na określony cel. Co się przez to zyskuje? Nic! Kilku zwolenników, którzy i tak swoje wiedzą, lub cyników, lubiących się kąpać w mocno mętnej wodzie. Ale to już było!

Lenistwo umysłowe, pieniactwo, zaciekleść, brak umiejętności oglądu rzeczywistości nie mogą być atrybutami intelektualnymi nikogo z nas. Niedawno były święta Bożego Narodzenia, już wkrótce – Wielkanoc. Orędzia polskich biskupów nawoływały do „Porzucenia sporów” czy to w rodzinie, parafii, wsi, partii, organizacji, zakładzie pracy. itp. Trudne to zadanie, bo wymaga prawdy, która ma czasem gorzki smak. To znak naszych czasów. Wrogość, upór, nienawiść, gołostowność, złośliwość do niczego dobrego nie doprowadzają. Trzeba, żebyśmy na nowo odkrywali znaczenia słów, wpięrow myśleli, a potem mówili.

Obserwator

Czy wiesz, że...

1. Finanse i długi (31 XII 2012 r.):

Dług publiczny w Polsce – 1043 mld zł
Odsetki od długu – 44 mld zł
Dług na obywatela – 27 tys. zł
Dług Polaków – 773 mld zł
(przepadło np. 6,5 mld zł – dla armii)

2. Zygmunt Krasiński (1812-1859) poeta romantyczny i jeden z trzech polskich wieszczów narodowych pisał:” Będzie się popierać zepsucie obyczajów, ze świętej religii uczyni się straszaka, aby obrzydzić ją szlachetnym sercom, podłość będzie się nagradzała orderami i zaszczytami a lud ogłupiać wódką.”

3. Chrześcijaństwo to najbardziej prześladowana religia na świecie. Jest ponad 100 milionów chrześcijan (raport Open Doors – chrześcijańska organizacja charytatywna). Do „przodujących” w prześladowaniach – z 50 krajów, w których są chrześcijanie należą: Korea Północna, Arabia Saudyjska i Afganistan. W Korei Północnej, gdzie żyje dziś 200-400 tys. chrześcijan za posiadanie Biblii grozi kara śmierci, 80 tys. ludzi z powodu wyznania trafiło do obozów pracy.

4. Wypadki na motorze – w 2012 r. w regionie doszło do 138 wypadków z udziałem motocyklistów, z czego 51 spowodowali fani 2 kółek. Zginęło 15 osób, 171 – zostało rannych. Na Podkarpaciu motocykliści uczestniczyli w 212 kolizjach, sami spowodowali ich 108.

Władza i polityka – mądrości ludowe

Łacińskie

- Żadna władza nie powinna być ponad prawem.
- Na szczycie nie ma miejsca dla dwóch.

Niemieckie

- Gdzie gwałt panuje, rząd ustępuje.
- Wprowadzanie zmian należy zacząć na górze.
- Kto chce rozkazywać, musi się najpierw nauczyć słuchać.
- Zbytnią polityka szczerości umyka.

Polskie

- Gdzie wszyscy rozkazują, tam nikt nie słucha.
- Kiedy jesteś szewcem, nie chciej być burmistrzem.
- Kto nisko siedzi, nie ma skąd spaść.
- W złym rządzie najwięcej są i rozkazów.
- Królowie broją, a poddani pokutują.
- Gdzie wielu rządzi, tam się często błądzi.

„Wielka księga mądrości”



– Minister środowiska. W 2013 r. poczynimy starania, by wpisać lemingi* na listę gatunków chronionych. Według naszych danych ich populacja spada.

– Policjant zatrzymuje samochód i mówi do kierowcy:
– Dzień dobry, czy wie pan, jaki jest powód zatrzymania?
– Tak. Dziura budżetowa.

– Urzędnicy są jak książki w bibliotece – im wyżej postawieni, tym mniej do czegoś służą.

* Leming – pojęcie używane od 2008 r. – oznacza istotę, która bezkrytycznie przyjmuje podaną informację, i bezkrytycznie daje się propagandzie wodzić za nos. Leming polityczny charakteryzuje się chamstwem, bezczelnością i absurdalną logiką.

GCKSiR na Podhalu

I turnus (10-13 II 2013 r.)



II turnus (17-20 II 2013 r.)



*Ferie się skończyły,
wspomnienia zostały...*

Fot. archiwum GCKSiR



*Ach, ta zima...
tego trzymaj*



*zima 2013
styczeń-luty*

*Fot. Piotr Dworak,
Władysław Kwoczyński
Sebastian i Szymon Tupaj
Michał Woźny*